

BIAŁOSTOCKIE TEKI HISTORYCZNE

Tom II



BIAŁOSTOCKIE TEKI HISTORYCZNE

Tom II



BIAŁYSTOK 1996

KOMITET REDAKCYJNY

Marian Leczyk, Halina Parafianowicz, Władysław A. Serczyk

Redaktor – Mieczysław Wrzosek

ISBN 83-86423-53-6

BIBLIOTEKA GŁÓWNA FILII UW
w Białymstoku



FUW0001610

Projekt okładki
Władysław Pietruk

Skład komputerowy
Stanisław Żukowski

Dział Wydawnictw Filii Uniwersytetu Warszawskiego w Białymstoku

Nakład 150 egz., ark. wyd. 17, nr zam. 40/96

5-327/96/236620

SPIS TREŚCI

I. Artykuły

Edyta Bezzubik – Dworniczka w Małopolsce w XVI i pierwszej połowie XVII wieku	5
Kazimierz Matan – Rosyjsko-tureckie działania morskie w 1853 r.	47
Hanna Konopka – Rola i miejsce kobiet w historiografii i popularyzacji historii w Polsce do roku 1939	81
Mieczysław Wrzosek – Józef Piłsudski jako duchowy i polityczny przywódca Legionów Polskich	101
Katarzyna Karalus – Związek Wojskowych Polaków rosyjskiej 2 armii w 1917 r.	131
Adrian Konopka i Hanna Konopka – Tradycja „Dziesiątaków” we współczesnym Białymstoku	171
Krzysztof Buchowski – Polityka lokalnych władz polskich wobec mniejszości litewskiej na Sejneńszczyźnie w latach 1919-1939	183
Halina Parafianowicz – Jacqueline Kennedy: amerykańska First Lady i jej legenda	211

II. Dokumenty

Michał Gnatowski – Deportacja osadników i służby leśnej z Białostoczczyzny w świetle radzieckich źródeł	231
--	-----

III. Recenzje

Henryk Ruciński – Recenzja: Ks. Eugeniusz Borowski – Dzieje parafii rzymsko-katolickiej w Brańsku, Brańsk 1995, ss. 104	317
---	-----

- Mirosław Grzegorz Przeździecki – Recenzja: Zbigniew Góralski, Maria Teresa, Wrocław 1995, ss. 285 325
- Stanisław Czerep – Recenzja: Nie tylko Pierwsza Brygada (1914-1918). Z Legionami na bój, t. I, ss. 331; Po kryzysie przysięgowym, t. II, ss. 211; W adiutancie Rady Regencyjnej, t. III, ss. 287. Warszawa 1993 333

Edyta Bezzubik

Dworniczka w Małopolsce w XVI i pierwszej połowie XVII wieku

Zagadnienia związane z rozwojem gospodarki folwarcznej w Polsce od dziesiątków lat zajmują polskich historyków. Do tej pory skupiano się przede wszystkim na sprawach dotyczących produkcji i zbytu¹. Duże zainteresowanie budziły również kwestie odnoszące się do funkcjonowania folwarku pańszczyźnianego². Mniejszą uwagę zwracano zaś na zagadnienia związane z zatrudnianiem pracowników najemnych w gospodarstwach folwarcznych³. Sprawy te nie zostały więc jeszcze dostatecznie opracowane, a stwierdzenie to odnosi się zwłaszcza do stanowiska dworniczki lub dworki zatrudnionej w folwarku. Na ten temat dysponujemy wiadomościami zaczerpniętymi z dzieł polskich nowożytnych pisarzy rolniczych: Anzelma Gostomskiego, Jakuba Kazimierza Haura, Teodora Zawackiego. Jest to temat bardzo interesujący. Jego bliższe poznanie umożliwi nam lepsze zrozumienie zjawisk społecznych istniejących na wsi polskiej w wieku XVI i I połowie wieku XVII, czyli w szczytowym okresie rozwoju folwarku.

Do tej pory większą uwagę skupiano przede wszystkim na urzędniku, jako naczelnej funkcji kierowniczej na folwarku.

Pozostali pracownicy byli traktowani marginesowo. Wiedziano oczywiście, że dworka istniała i wchodziła w skład personelu nadzorczego, ale prawie nic poza tym.

Zasięg terytorialny naszych badań obejmuje województwa: krakowskie, lubelskie i sandomierskie. Objęcie badaniami tego obszaru uwarunkowane było tym, że największa ilość źródeł, na których zostały oparte dociekania, pochodzi właśnie z Małopolski. Niektóre zagadnienia wymagały jednak szerszego ujęcia terytorialnego i chronologicznego. Trzeba więc było korzystać z materiałów dotyczących Mazowsza i Wielkopolski. Dane te traktowaliśmy jedynie jako materiał porównawczy.

Zasadniczą podstawę źródłową pracy stanowią lustracje i inwentarze. Najstaranniej wykonaną i zawierającą najwięcej informacji jest lustracja z lat 1564/65⁴. Była to pierwsza lustracja przeprowadzona w Rzeczypospolitej. W sposób widoczny odbiła się w niej gorliwość i zapał przedstawicieli rządu egzekucyjnego, zmierzającego do zmniejszenia dochodów magnaterii i starostów.

Wiarygodność lustracji podważają zdarzające się wypadki przepisywania danych ze źródeł wcześniejszych: inwentarzy, rachunków. Odnosi się to przede wszystkim do lustracji z pierwszej połowy XVII wieku, to znaczy z lat: 1602, 1611-17, 1620, 1628-29, 1635-37⁵. Dlatego też korzystać z tych materiałów należy ostrożnie, konfrontując je ustawicznie z danymi z rachunków i inwentarzy pochodzących z tego okresu, a wyniki traktować jako orientacyjne.

Materiałem informacyjnym uzupełniającym dane z lustracji oraz dostarczającym wiadomości z pierwszej połowy XVI wieku są inwentarze starostw. Korzystaliśmy w naszej pracy z tak zwanych inwentarzy zdawczo-odbiorczych, sporządzanych w momencie śmierci starosty lub przekazywania starostwa nowemu dysponentowi⁶. Wartość źródłowa tego typu inwentarzy, stanowiących jakby rodzaj umów dzierżawnych, jest

olbrzymia i wynika nie tylko z ilości oraz różnorodności występujących w nich danych, lecz także ze względu na duży stopień wiarygodności. Inwentarze te stanowiły bowiem podstawę do późniejszych dochodzeń w wypadku niedotrzymania warunków dzierżawy⁷.

Cennym źródłem są też rachunki folwarczne pochodzące z królewskich. Dostarczają one dużo wiadomości i uzupełniają tę wiedzę, którą posiadamy z lustracji oraz inwentarzy. Ich ilość nie jest wszakże wielka, gdyż większość uległa w ciągu wieków zniszczeniu. Stan zachowania źródeł dla interesującego okresu jest więc nierównomierny. Najpełniejsza dokumentacja dotyczy drugiej połowy XVI wieku i początków wieku XVII.

Oprócz lustracji, inwentarzy i rachunków wykorzystaliśmy w pracy inne rodzaje źródeł, mianowicie książki rolnicze powstałe w XVI i XVII wieku „Gospodarstwo” Anzelma Gostomskiego⁸ oraz „Ekonomika ziemiańska...” Jakuba Kazimierza Haura⁹.

Jeżeli chodzi o dobra kościelne i szlacheckie, to dysponujemy tutaj jedynie wiadomościami zaczerpniętymi z literatury nam współczesnej. Znikoma ilość materiałów źródłowych oraz ich rozproszenie po różnych archiwach uniemożliwiły pełniejsze zbadanie interesującego nas zagadnienia w tychże dobrach.

Istniejąca literatura nie poświęca dużo miejsca pracownikom najemnym, zatrudnionym na folwarku, a zwłaszcza dworniczce. Informacje o niej znajdujemy głównie w pracach Jana Rutkowskiego i Andrzeja Wyczańskiego. Niekiedy u innych historyków zajmujących się historią społeczno-gospodarczą: Aliny Wawrzyńczyk, Jadwigi Muszyńskiej, Jana Majewskiego.

Dobra kościelne były badane przez Leonida Żytkowicza i Stefana Inglota. Kierowali oni jednak główną uwagę na sprawy produkcji rolnej, ale pewne wzmianki dotyczące dworki można u nich znaleźć. Folwark szlachecki został opracowany natomiast przez Andrzeja Wyczańskiego i Marcina Kamlera.

Częściowo przez Andrzeja Nowaka. Prace tych autorów zostały w niniejszej rozprawie również wykorzystane.

Dworniczka była to kobieta pracująca najemnie w gospodarstwie folwarcznym, ale nie jako służba podporządkowana i zależna od czyjegoś kierownictwa. Otrzymywała płace za wykonywaną pracę i w pewnym stopniu była samodzielna. Kierowała pracą innych ludzi i to nie tylko kobiet. Podlegali jej: kucharki lub dziewczyny służebne, pastuchy, parobcy. Z reguły prowadziła folwark razem z mężem zwanym dwornikiem lub z urzędnikiem. Zdarzało się, szczególnie w wieku XVI, że samodzielnie kierowała gospodarstwem dworskim. Spotykamy ją na folwarkach rolno-hodowlanych. Brak jej jest natomiast – podobnie zresztą jak innych pracowników najemnych z wyjątkiem urzędnika – w folwarkach nastawionych na produkcję zbożową.

Stanowisko to powstało na początku XVI w. wraz z kształtowaniem się gospodarki folwarcznej. Pierwsze wzmianki o nim posiadamy z 1525 r. ze starostwa oświęcimskiego¹⁰. Dworniczka występuje w sześciu folwarkach królewskich tam istniejących. Wiadomości o niej mamy do drugiej połowy XVII w. Lustracje osiemnastowieczne o dwornicze już nie wspominają. Nie wymieniają jakiegokolwiek stanowiska odpowiadającego tej funkcji. Można przypuszczać, że wraz z kryzysem gospodarki folwarczno-pańszczyźnianej, a przede wszystkim zanikiem bydła na folwarkach królewskich i nie tylko, zanikają pewne kategorie służby, które wcześniej były odpowiedzialne za inwentarz żywy m.in. dworniczka.

Nazewnictwo występujące w wykorzystanych źródłach jest różnorodne. Na Mazowszu najczęściej spotykamy nazwę „pani stara”. Określenie takie sugeruje, że kobieta piastująca to stanowisko była niemłoda, a przez to musiała posiadać większe doświadczenie w prowadzeniu gospodarstwa. W dobrach kościelnych, a w pierwszej połowie XVII w., również w królew-

szczyznach, spotykamy nazwę „gospodyni” (hospes, hospita). Jest ona analogiczna z pozostałymi nazwami.

W źródłach spotykamy też nazwę „urzędniczka”. Określenie to pochodzi od nazwy urzędu męża, a więc urzędniczka to żona urzędnika. Pełniła ona na folwarku taką samą rolę jak dworniczka i tyleż samo zarabiała. Najczęściej jednak pojawia się w przekazach nazwa „dworniczka”. Nawet w gospodarstwach dworskich, którymi zarządzał urzędnik z żoną przyjmowano do pracy dworki. W 1564 r. w województwie sandomierskim były cztery folwarki królewskie: Kozinice, Strzegocice, Stężycza, Zwoleń, a w województwie krakowskim folwark Gorojowice, które były prowadzone przez urzędnika z żoną oraz dworkę. Dlaczego zatrudniano na nich panią starą, jeżeli była żona urzędnika?

Prawdopodobnie żona urzędnika nadzorowała personel kobiecy na folwarkach, ale sama nie uczestniczyła we wszystkich jego pracach (może tylko domowych). Natomiast dworniczka brała w nich bezpośredni udział¹¹. Urzędniczka miała wtedy więcej czasu, by zająć się dziećmi, które prawdopodobnie posiadała. Gospodarstwa dworskie z trzyosobowym personelem nadzorczym były duże liczyły od 7 do 10 osób i posiadały dość spory inwentarz żywy.

W gospodarstwach folwarcznych prowadzonych tylko przez urzędnika, bez pomocy jego żony, dworka sprawowała władzę nad służbą żeńską zatrudnioną na folwarku. Do jej obowiązków należała opieka nad gospodarstwem domowym, inwentarzem żywym i ogrodami. W materiałach źródłowych nie widać mężczyzn samodzielnie kierujących folwarkami, bez pomocy żon czy dworek. Zdarzają się gospodarstwa dworskie (Bratkowice, Góra, Osiek), w których był urzędnik lub podstawość oraz dwornik z żoną. Miały one liczny personel najemny od 8 do 15 osób na folwark. W Bratkowicach lustratorzy nie zanotowali ilości bydła, gdyż należało do dzierżawcy. Natomiast

w pozostałych był duży inwentarz żywy. Folwarki te posiadały sporo łąnów ziemi uprawnej. To wszystko powodowało, że potrzebowały zwiększonego personelu nadzorczego. Zatrudniały osobistą służbę urzędnika, a w Osieku podstarościego. W Osieku zatrudniano także bartnika, leśnika i pracowników zamkowych. Dwornik był jakgdyby pomocniczym pracownikiem przy urzędniku. Dworniczka natomiast kierowała gospodarstwem kobiecym.

Dworniczki spotykamy we wszystkich rodzajach dóbr, począwszy od królewskich, poprzez dobra kościelne, a skończywszy na szlacheckich. Najczęściej widzimy ją w królewskich, bo najwięcej informacji mamy odnośnie tego rodzaju dóbr.

Jeżeli chodzi o folwarki szlacheckie, to musiały one posiadać jakąś służbę. Odkrycie jej śladu w źródłach nie jest jednak łatwe. Personel folwarczny nie stanowił części majątku i w żadnych opisach majątkowych – inwentarzach, podziałach spadkowych – występować nie musiał. Nie mamy też rachunków, gdzie zanotowano, że wypłacano im pensje. Uzewnętrznia się jednak potrzeba personelu przy obsłudze zwierząt, narzędzi oraz właściciela folwarku jego rodziny. Wiadomości o folwarcznym personelu wynikają również z rozsypanych gdzieś wzmianek o dziewczynach służebnych lub też o izbach czeladnych i te właśnie informacje potwierdzają przypuszczenie, że czeladź na folwarkach istniała. Była więc prawdopodobnie i dworniczka. Potrzeba taka nie występowała natomiast na folwarkach szlacheckich, gdyż gospodarstwem mógł kierować sam szlachcic. Można przyjąć jedynie, że do prowadzenia prac gospodarczych w obrębie samego folwarku mogła być potrzebna dworka czy jakaś starsza sługa, w tym wypadku jako pomoc i zastępstwo dla pani domu¹².

Marcin Kamler w szesnastu przebadanych folwarkach Wielkopolski tylko dwa razy natrafił na dworniczkę, która wy-

stępowała w folwarkach szlacheckich liczących powyżej jedenastu łąnów. Rzadziej możemy ją spotkać na folwarkach od 2 do 6 łąnów¹³. Mniejsze gospodarstwa folwarczne nie potrzebowały do pomocy dworniczki, gdyż pani domu sama dawała sobie radę z gospodarstwem kobiecym. Andrzej Nowak w folwarku wielkopolskim lat 1593-1653 doszukał się 13 dwerek. Nie widzimy tam obok nich urzędników czy dworników, są natomiast inni pracownicy folwarczni: dziewczki, parobcy, pastuchy¹⁴. O występowaniu dworniczek na folwarkach szlacheckich świadczą też informacje występujące w „Gospodarstwie” A. Gostomskiego i „Ekonomie” J. K. Haura.

Dworka mogła występować w wielkich dobrach – magnackich czy bogatej szlachty – jako osoba samodzielnie kierująca folwarkiem obok urzędnika, albo dwornika. Magnat, czy bogaty szlachcic posiadający wiele folwarków nie mógł sam nimi kierować. Potrzebował do pomocy urzędnika lub dwornika z dworniczką. Dworka zajmowała się wtedy gospodarstwem domowym i inwentarzem żywym. Świadczy o tym fragment z „Ekonomiki” J. K. Haura: „Na urzędnika prowadzącego gospodarstwo dobierać ludzi żonatych, których żony mogłyby zająć się prowadzeniem pewnych działów gospodarczych wchodzących w zakres tzw. gospodarstwa kobiecego – pełnić funkcję dworniczki”¹⁵.

Materiały źródłowe dotyczące dóbr kościelnych nie wyjaśniają w pełni sprawy pracowników najemnych zatrudnionych w tych dobrach. Wizytacje i inwentarze z XVI i pierwszej połowy XVII w. podają o niej wiadomości bardzo nieliczne i, co ważniejsze, nie zawsze jasne¹⁶. Pracownicy najemni musieli jednak istnieć, o czym świadczą wiadomości dotyczące domów mieszkalnych dla służby¹⁷. Poza tym w folwarkach tych była rozwinięta hodowla, którą musiał się ktoś zajmować. Wiadomo, że administracja spoczywała w ręku urzędnika lub dwornika zwanego faktorem. Poza tym na folwarkach obecni

byli inni pracownicy najemni: gospodyni, dziewczka, pastuch¹⁸. Wiadomości o dworniczce mamy ze wsi Stara Łódź i Smardzewice leżących w kluczu sobkowskim oraz z opisów dziesięciu folwarków klucza wolborskiego i nieszawskiego biskupów wrocławskich¹⁹. Brak służby, a przede wszystkim gospodyni wskazują też rachunki pieniężne i zbożowe biskupstwa wrocławskiego z lat 1582-83 r. Wymieniają one: urzędnika, dworki, dziewczki, dziewczynę, pastucha, woźnicę²⁰. Stały personel najemny posiadało też 26 folwarków biskupstwa krakowskiego. Inwentarz dóbr tegoż biskupstwa z kluczy: cisowskiego, ilżecckiego i brzęckiego podaje podobną do folwarków królewskich strukturę służby²¹. W folwarkach położonych blisko Krakowa zatrudniano dwornika z dworniczką, dziewczki, pastuchów²². Dobra pabianickie należące również do biskupstwa krakowskiego posiadały w latach 1559-70 jedenaście folwarków bardzo dobrze wyposażonych w bydło oraz w inny inwentarz żywy. W każdym folwarku istniały gospodynie, którym podporządkowane były dziewczki służebne – w liczbie od 1 do 3 – oraz pastuchy do bydła, świń i owiec. W sumie było 11 gospodyń. Na każdy folwark przypadała 1 dworniczka²³.

Do obowiązków dworki należało przede wszystkim dogłębne inwentarzenie żywego. Nadzorowanie prac pastuchów i pasterek, aby dobrze bydła pilnowali i należycie wokół niego chodzili. Pilnowanie, aby na zimę obora była ocieplona i należycie wyposażona w słomę i siano na paszę, a latem o to, by bydło było w porę wyganiane na pastwisko. Szczególną opieką powinna była otaczać cielęta i krowy dojne. Podyktowane to było dużą śmiertelnością wśród pogłowia. Należało też zadbać, aby w oborze był byk. Znakowanie zwierząt oraz prowadzenie ich rejestru: stanu obecnego, ilości sprzedanych sztuk, przychowku itp. należało również do dworniczki²⁴. Powinna była znać się na dojeniu²⁵. Zdaniem J. K. Haura dworka musiała umieć robić lekarstwa dla zwierząt i wiedzieć jak je stosować²⁶.

Oprócz bydła pod opieką pani starej była trzoda chlewna, owce i drób. Jeżeli chodzi o świnię to musiała ich chować tyle ile było potrzebne na utrzymanie folwarku. W sprawie tej według Gostomskiego dobrze było poradzić się pani lub pana, ewentualnie urzędnika kierującego folwarkiem²⁷.

Każde gospodarstwo dworskie posiadało również drób: kury, gęsi czasem kaczki. „Co roku dworka lub urzędnik dać z folwarku 1 kopę gęsi i 1 kopę kur, szacując każdą gęś po 3 gr, a kurę po 1 gr”²⁸. Ptactwo to było spożywane przez pana, jego rodzinę lub innych właścicieli folwarku, a także czeladź. Było też przekazywane starostom. Kury i gęsi znosiły jaja, które były przeznaczane na sprzedaż, jeżeli nie zostały spożyte na folwarku. Nie wiadomo jednak jak to ptactwo się niosło i czy dostarczało odpowiedniej ilości jaj, z których część mogła być sprzedana. Z mleka krowiego i owczego robiono masło i sery, które bądź konsumowano na folwarku, bądź sprzedawano. O produkcję i sprzedaż troszczyła się dworniczka. Do obowiązków pani starej należało też prowadzenie rachunków. Musiała zapisywać lub przekazać do zapisu wszelkie przychody, straty w inwentarzu, ilość zrobionych garncy serów i masła, ich sprzedaż, spożycie itp.²⁹.

Czy panie stare faktycznie to wszystko robiły i dobrze się na tym znały? Obowiązkiem dworniczki był nadzór nad pracą przy zwierzętach, wykonywaną przez dziewczki i pastuchów. W związku z tym musiała znać się na chowie bydła, świń i innych zwierząt. A. Gostomski oraz J. K. Haur pisząc swoje dzieła przedstawiali idealny obraz gospodarstwa. W związku z tym obaj autorzy, szczególnie Gostomski, dają w wielu miejscach przesadny opis tego, jak powinno wyglądać gospodarstwo. Dworniczka na pewno wiele rzeczy wiedziała w sprawie hodowli, ale nie zawsze udało jej się dopilnować, by podwładni należycie wywiązywali się ze swoich obowiązków, czegoś nie ukradli itp.

Niemożliwością też było wyhodować 1 kopę kur i tyleż samo gęsi. Po pierwsze istniały zarazy wśród zwierząt, zagryzienia itp. Trudno jest także powiedzieć, jak niosły się kury. Prawdopodobnie nie tak obficie, jak obecnie. W związku z tym podana liczba drobiu jest przesadzona. Przeglądając lustracje, rachunki czy inwentarze nie natrafiłszy na żadnym folwarku na tak dużą liczbę ptactwa. Podane tam liczby są znacznie mniejsze.

Wątpliwości też budzi fakt prowadzenia przez dworniczki rachunków folwarcznych. Oczywiście każde gospodarstwo dworskie prowadziło rejestry stanu inwentarza, dochodów i strat folwarku. Prawdopodobnie jednak nie robiły tego dworki tylko urzędnicy lub dwornicy. Wiąże się to z umiejętnością pisaną przez kobiety w XVI i pierwszej połowie XVII w. Wiadomości dotyczące znajomości pisaną przez społeczeństwo polskie interesującego nas okresu pokazują, że kobiety w większości nie posiadały tej sztuki, skoro z badanej próbki 57% niewiaści było niepiśmiennych. Pozostałe 43% to z reguły magnatki lub bogate szlachcianki. Czasem zdarzały się wśród nich osoby wywodzące się ze szlachty średniowiecznej czy zagrodowej. Gorzej było z chłopkami. Tu znajomość pisma była z pewnością nikłą³⁰. Trudno jest więc odpowiedzieć na pytanie, czy dworniczki umiały pisać, a przez to prowadzić rachunki. Może zdarzały się wśród nich osoby piśmienne, ale prawdopodobnie było ich mało. Relacje ze stanu gospodarki folwarczej zdawały ustnie lub robił to urzędnik ewentualnie dwornik, jeżeli takowi byli.

Pani starej podlegała również kuchnia. Przy czym trzeba zaznaczyć, że nie zajmowała się ona gotowaniem stawy dla czeladzi dworskiej. Robiły to kucharki lub dziewczyny służebne, które występowały na każdym folwarku. Widoczne jest to bardzo wyraźnie w źródłach. Dworniczka, mimo to, musiała nadzorować ich pracę. Dbała o spiżarnię oraz piwnicę,

aby przez cały rok, a przede wszystkim zimą były należycie wyposażone w produkty domowej roboty, warzywa, owoce, kasze itp. Dużą rolę odgrywała znajomość przez nią kulinariów: pieczenia, smażenia, robienia powideł, przyrządzania różnych potraw, kiełbas, pasztetów, placków a nawet chleba³¹. Trzeba powiedzieć, że ówczesne folwarki były w dużym stopniu samowystarczalne, a to zależało głównie od osoby kierującej gospodarstwem kobiecym, w tym wypadku dworniczki. W kuchni powinny być zawsze garnce, dzbanki, naczynia, serwety, obrusy itp. O takie zaopatrzenie dbała dworka. Pilnowała też, by w kuchni był porządek i nie zaległo się robactwo³².

Pieczą starej pani podlegał także ogród. Miała dbać, by ogrodnik „...siał co trzeba i ile trzeba: cebulę, marchew, ogórki, rozsądę, pasternak, pietruszkę, ćwikłę, rzepe, sałatę tylko tam, gdzie pan mieszka. Z tego ma nasadzić na nasienie ile jej potrzeba. Ma też to sprzedąć lub dać darmo dobrym ludziom”³³. Dworka miała odbać o ogrody nie tylko tam, gdzie pan mieszkał, ale też i tam, gdzie nie przebywał. Miała pilnować, aby rosły w nim zioła potrzebne do domowej apteczki i trzymać nadzór nad ogrodnikiem lub innymi osobami odpowiedzialnymi za ogród, aby jesienią i wiosną sad i ogród były nawożone, zaorane, oplewione i odpowiednio zadbane³⁴. „Ma o to upominać urzędnika i włodarza. A gdy nie wywiązali się z tego, ma o tym powiedzieć panu”³⁵.

Do powinności dworki należało chodzenie wokół przędziwa. Miała ona za zadanie przygotować przędzę, powążyć ją, a potem włodarz miał ją rozdać kmiotównom do przędzenia. Przez cały czas miała pilnować, by kmiotówny sobie nic nie wzięły, gdyż takie wypadki się zdarzały. Przygotowane przędziwo wysłać tkaczom do tkania płótna. Dworniczka miała się u pana lub u urzędnika wyliczyć z ilości przędzy³⁶. Potem „...czeladzi płótna i ordynariuszy należy pooddawać,

na potrzebę zaś domowi pomiarkowawszy zostawić, a ostatek spieniężyć³⁷. „Pani stara ma tego wszystkiego doglądać i radzić, aby wszystko, co jest potrzebne do gospodarstwa domowego było w folwarku lub folwarkach (kto ma ich kilka). Ma starać się, aby folwarki przynosiły dochody³⁸.”

Obowiązki dworniczki były więc dość szerokie. Musiała zajmować się domem, ogrodem i hodowlą. Znajomość tego wymagała odpowiednich kwalifikacji, a przede wszystkim stażu pracy. W związku z tym nie mogła to być osoba młoda. Jedyne kilku- lub nawet wieloletnie doświadczenie kwalifikowało kobietę na stanowisko dworniczki. Od jej pracowitości i odpowiedzialności zależało prosperowanie folwarku. Nie doglądała natomiast męskich prac polowych i nie zajmowała się uprawą, która była podstawą gospodarki folwarcznej. Wykonywała przecież prace dla gospodarki dworskiej bardzo ważne. Miało to niemały wpływ na prosperowanie folwarku. „Mając dobrą dworniczkę można jej przekazać nie tylko jeden, lecz kilka folwarków³⁹.”

W XVI-wiecznych lustracjach, inwentarzach i rachunkach daje się zaobserwować zjawisko występowania kobiet jako samodzielnych kierowniczek folwarków. Nie było ono co prawda nagminne, ale występowało i zmuszało nas do zbadania tej sprawy.

Najpełniejsze dane już w pierwszej połowie XVI w. odnoszą się do starostwa oświęcimskiego i folwarku przy zamku Zatorskim. Rachunki, a przede wszystkim inwentarze dotyczące tych dóbr, pokazują nam pewną trwałość występowania kobiet jako kierowniczek gospodarstw folwarcznych. Pozwalają przypuszczać, że kierownictwo kobiece na tych folwarkach nie było skutkiem przypadkowego zbiegu okoliczności, ale miało charakter trwały.

Na folwarku przy zamku zatorskim przez wiele lat istniało kierownictwo kobiece. Stan taki utrzymywał się do drugiej po-

łowy XVI wieku, gdyż według lustracji z 1564 r. w tymże właśnie roku funkcję kierowniczą sprawowała tam również kobieta. Można przypuszczać, że niewiasty jako zarządczynie cieszyły się w tym folwarku dużym powodzeniem. Spis imion zawartych w inwentarzach zamku wskazuje, że w ciągu wielu lat różne kobiety piastowały stanowisko dworniczki. W roku 1532 była Anna, w 1538 Katarzyna, w 1548 znowu Anna⁴⁰. Dlaczego za każdym razem była inna osoba? Otóż poprzednie dworki mogły umrzeć, opuścić pracę lub nie chciano z nimi przedłużać kontraktu. Personel zatrudniony w folwarku zatorskim był mały, czteroosobowy⁴¹. W tym czasie folwarki kierowane przez mężczyzn miały średnio po 6 osób personelu. Jeśli chodzi o skład personalny, to było to gospodarstwo wybitnie kobiece. W 1532 r. zatrudniano same kobiety. Od 1538 r. występował w spisie pastuch⁴². Skład personalny sugeruje nam nastawienie hodowlane folwarku, gdyż niewiasty były zatrudnione do pracy przy inwentarzu żywym.

A oto sytuacja starostwa oświęcimskiego w 1525 r. Miało sześć folwarków: Brześć, Brzezinki, Lipnica, Kobiernice, Dwory i folwark zamkowy. Były zarządzane przez dworniczki. W 1526 r. tylko w Brzezinkach obok dworki występuje dwornik. Nie wiadomo, czy była to ta sama osoba, gdyż w inwentarzach nie ma spisu imion. W 1549 r. Brzezinkami znowu kieruje sama kobieta. W Kobiernicach i Dworach w 1549 r. folwarkami kierują dwornicy. Trzy lata później w Kobiernicach jest już sama dworniczka. Folwarkiem Dwory kieruje natomiast urzędnik. Przeciętna liczba pracowników najemnych wynosiła 4 osoby na 1 folwark⁴³, podobnie jak na folwarku zatorskim. Liczba zatrudnionych osób potwierdza zasadę, że dworniczkom powierzano kierownictwo gospodarstw o nielicznej obsłudze, a więc zapewne mniejszych. Skład personalny pokazuje, że we wszystkich folwarkach były dworniczki, dziewczyny służebne lub kucharki, nierzadko pasterki.



Nasze badania ze względu na brak źródeł z pierwszej połowy XVI wieku odniosły się do niewielkiej liczby gospodarstw dworskich, w których zauważyliśmy kierownictwo niewieście. Nie możemy więc określić jak szerokie to było zjawisko i jak trwałe. Dane z lustracji z roku 1564/65 potwierdzają nasze dotychczasowe badania i dostarczają na interesujące nas zagadnienia więcej danych.

Na 140 folwarków królewskich na obszarze trzech województw małopolskich: krakowskiego, lubelskiego i sandomierskiego siedemnastoma kierowały dworniczki. W województwie sandomierskim pięcioma (Czajkowa, Makowiec, Waczyn, Mironice, Radkowice), w lubelskim czterema (Wielki Szwindyk, Ustków, Parczów, Wola Wilkolaska), zaś w krakowskim, najobszerniejszym z nich i posiadającym najwięcej dóbr królewskich, tylko ośmioma (Sokolniki, Brzezinki, Ostrów, folwark przy zamku Zatorskim, folwark przy mieście Podoliniec, wreszcie folwarki przy zamkach Krzepice, Iwanowice, Zagorze)⁴⁴. Niektóre z nich posiadały wcześniej udokumentowane kierownictwo niewieście.

Tych gospodarstw, o których zachowały się materiały jest co prawda mało, ale sam fakt ich występowania świadczy, że nie bano się powierzać funkcji kierowniczych kobiecie i ufano w jej dobrą pracę. Oczywiście nie upoważnia nas to do daleko idących wniosków. Po pierwsze mógł to być przypadek, chwilowy brak dwornika, który zmarł lub opuścił pracę. Po drugie możemy sądzić, że folwarki kierowane przez dworniczki to gospodarstwa nie nastawione na rozwiniętą produkcję polową, a mające raczej charakter hodowlany, cechujące się tym, że przeważał w nich inwentarz żywy i drób⁴⁵.

Z przebadanych ośmiu gospodarstw, które w poprzednim okresie były prowadzone przez dworniczki, według lustracji z roku 1564/65 tylko dwa (Brzezinki i folwark zatorski) miały kierownictwo kobiece. W pozostałych panie stare

miały do pomocy dworników prawdopodobnie mężów, a w jednym przypadku urzędnika. W Kobiernicach przebywał urzędnik z żoną⁴⁶. Sytuacja więc zmieniła się. Dlaczego? Badając skład osobowy pracujących w gospodarstwach dworskich oraz wielkość inwentarza żywego i areалу folwarcznego, daje się zauważyć zwiększenie liczby osób zatrudnionych w tych gospodarstwach do 6-7 na folwark. Jedynie Kobiernice i Brzezinki zatrudniały po 4 osoby. Hodowla była tam dobrze rozwinięta. Średnia ilość bydła wynosiła na nich około 40 sztuk, świń 22 sztuki, gęsi 34,2, kur 70, cieląt 2,4. Duży był też areal ziemi wynoszący około 8 łanów⁴⁷. Możemy więc wysunąć wniosek, że prawdopodobnie poszerzenie areалу folwarcznego i rozmnożenie inwentarza żywego doprowadziło do zwiększenia liczby pracowników zatrudnionych na folwarku, a to pociągnęło za sobą objęcie przez mężczyzn funkcji kierowniczych.

Analiza spraw personalnych w folwarkach prowadzonych przez kobiety wskazuje, że dworniczkom powierzano kierownictwo gospodarstw o nielicznej obsłudze, a więc zapewne mniejszych. Miały one przeciętnie po 4 osoby na folwark. W tym czasie folwarki kierowane przez mężczyzn zatrudniały średnio 7 osób. Nasuwa się więc pytanie jaki to był personel, czy jego skład pozwalał wyciągnąć jakieś wnioski na temat różnego charakteru folwarków kierowanych przez kobiety i mężczyzn.

Otóż w wykazach personelu folwarcznego dotyczących trzech województw Małopolski dworniczka występowała najczęściej z dwornikiem jako swoim mężem lub urzędnikiem, ewentualnie samodzielnie (tab. 2). We wszystkich folwarkach były kucharki lub tak zwane dziewczyny służebne. Personel związany z pracą w polu, na folwarkach kierowanych przez kobiety był natomiast ograniczony, albo występował jego brak. Ta sytuacja występowała na pięciu folwarkach: Zatorski, Brzezinki, Ostrów, Ustków, Parczów. Większa liczba personelu męskiego istniała w gospodarstwach prowadzonych przez męż-

czyn. Inna była sytuacja w zakresie obsługi hodowli. Pasterze występowali tam, gdzie było bydło. Czasem zastępowały ich pasterki. Zdarzało się, że bydło pasła dziewczyna służebna określana w źródłach „...dziewka do bydła...”⁴⁸ lub kucharka „...2 kucharki do bydła...”⁴⁹.

Analiza składu jakościowego personelu wskazywałaby na nastawienie hodowlane i na brak ludzi do prac polowych na folwarkach kierowanych przez dworniczki. Jednakże sugestię tę należałoby jeszcze sprawdzić biorąc pod uwagę stan hodowli odnotowany w poszczególnych gospodarstwach dworskich przez lustracje z lat 1564 i 1569. W odniesieniu do innych lat weryfikacja nie jest możliwa, bo brak danych oraz dla województw krakowskiego i lubelskiego dla 1569 roku z tegoż samego powodu.

Przeciętna ilość krów na folwarkach prowadzonych przez dworniczki wynosiła około 40 sztuk. W skład stada wchodziło bydło jałowe, krowy dojne oraz byki. Liczba tych ostatnich wynosiła z reguły od jednego do trzech. Do tego trzeba dodać około 15 sztuk cieląt, co jest dość pokaźną liczbą. Trzody chlewnej było średnio 15 sztuk na folwark. Duża ilość świń, biorąc pod uwagę charakter bardziej konsumpcyjny niż towarowy, jest na ogół związana z liczniejszą obsadą personalną gospodarstw folwarcznych, a nie specjalnym ich nastawieniem na hodowlę nierogacizny⁵⁰. Hodowla owiec występuje tylko na dwóch folwarkach: w Zagorzu, gdzie według lustracji z 1564 r. było 100 owiec i w Makowcu – 34. Chów ten zależał prawdopodobnie głównie od miejscowych warunków wypasu. Jednak już lustracja z roku 1569/70, przeprowadzona w folwarku Makowiec, nie uwzględnia owiec. Prawdopodobnie przyczyną ich zaniku była jakaś choroba, która spowodowała pomór zwierząt. Poza tym chów owiec był coraz mniej opłacalny, gdyż ceny wełny spadały, a owce trzymane były głównie w tym celu⁵¹. Zreztą na pozostałych folwarkach kierowanych przez mężczyzn

daje się zauważyć zmniejszanie się z roku na rok ilości hodowanych owiec.

Według lustracji z roku 1564/65 drób był trzymany we wszystkich gospodarstwach dworskich. Jego liczba była dość pokaźna. Średnio na jeden folwark przypadało 71 sztuk. W skład stadka wchodziły przede wszystkim kury i gęsi. Czasem, ale bardzo rzadko spotykało się kaczki. Do tego warto dodać, że na folwarku Zagorze istniały kozy, co było w tamtych czasach rzadkością.

W 1569/70 r. widzimy w województwie sandomierskim zmniejszenie się ilości inwentarza żywego istniejącego w gospodarstwach prowadzonych przez dworniczki. Duża ilość bydła (tab. 4) występuje tylko w folwarku Makowiec. W pozostałych majątkach trzymano średnio 13 sztuk bydła plus cielęta. Porównując te dane ze stanem sprzed 5 lat widzimy dużą różnicę. Poza tym lustratorzy nie wymieniają na tych folwarkach świń, drobiu i owiec.

Badając gospodarstwa folwarczne kierowane w tym samym okresie przez dworników lub urzędników, zauważyliśmy mniejszą ilość bydła oraz kur i gęsi. Na jeden folwark przypadało 29 krów oraz 2,3 cieląt⁵². W porównaniu z gospodarstwami prowadzonymi przez dworniczki jest to duża różnica. Jedynie ilość trzody chlewnej jest taka sama – średnio po 20 sztuk na jeden folwark.

Te znaczące różnice w inwentarzu żywym zdają się potwierdzać wniosek o nastawieniu hodowlanym gospodarstw kierowanych przez dworniczki, przynajmniej w zakresie chowu bydła. Rozmiary tej hodowli wskazywałyby też, że folwarki nas interesujące nie były w tym zakresie mniejszymi niż pozostałe, kierowane przez mężczyzn i posiadającymi liczniejszy personel. Warto jeszcze zbadać, czy interesujące nas folwarki były gospodarstwami o pełnym zakresie produkcji rolnej, czy też ograniczały się do hodowli wyżej analizowanej.

Rozmiary tych folwarków, w odniesieniu do których są materiały, obliczymy na podstawie zbioru zbóż. Poważnym utrudnieniem przy zastosowaniu tej metody jest podział ról folwarcznych na pola. Wysiew, a potem zbiór był podawany na polu ozimym i jarym, do czego dodać trzeba pole ugorujące. Poza tym pola były różnej wielkości. Nasze szacunki w sprawach dotyczących areалу folwarków opieraliśmy na ilości zboża w kopach.

Dworniczki kierowały folwarkami, które miały areal. Przeciętnie liczyły one po około trzy łany. Wskazuje to, że folwarki prowadzone przez kobiety nie były gospodarstwami czysto hodowlanymi, lecz hodowlano-uprawowymi. Ich produkcja zbożowa była jednak z reguły mniejsza niż tych prowadzonych przez mężczyzn.

Podobne wyniki uzyskał Andrzej Wyczański, który zauważył, że w latach 1541-65 w 14 folwarkach starostwa sieradzkiego kobiety kierowały folwarkami zbożowo-hodowlanymi, o mniejszym areale folwarcznym. W opinii Wyczańskiego folwarki prowadzone przez mężczyzn w 1565 r. miały przeciętnie po około 100 ha pól uprawnych (od 70 do 140 ha), gdy tymczasem gospodarstwa prowadzone przez dworniczki miały średnio 77 ha gruntów uprawnych (produkcji zbożowej), ale za to lepiej były wyposażone w bydło niż folwarki kierowane przez mężczyzn⁵³.

Prace uprawowe prowadzili okoliczni chłopci w ramach obowiązków pańszczyźnianych. Ich pracami kierowali z reguły włodarze lub wójtowie, często zaznaczeni w lustracjach, którzy nie otrzymywali za swoją pracę żadnych pieniędzy. Wywodzili się oni z okolicznych chłopów i posiadali własną ziemię. Byli pośrednikami między dworem a chłopami. Natomiast w tych folwarkach, w odniesieniu do których nie stwierdza się włodarza lub wójta, pracami nadzorującymi uprawę roli mogli zajmować się urzędnicy lub dwornicy z pobliskich folwarków⁵⁴. Podobnie sytuacja wyglądała na Mazowszu i w całej Wielkopolsce. Na

Mazowszu według lustracji z 1565 r. 20% folwarków było kierowanych przez kobiety. Zatrudniały one przeciętnie 4 osoby personelu, głównie kobiecego. Gospodarstwa te miały przewagę hodowli nad uprawą⁵⁵.

Natomiast w Wielkopolsce z 67 przebadanych gospodarstw folwarcznych 39 zarządzały dworniczki⁵⁶. Jest to więcej niż połowa. Folwarki te, podobnie jak na innych obszarach Korony, były mniejsze i nastawione głównie na hodowlę. Pracami uprawowymi kierowali najczęściej włodarze lub wójtowie. Danych z lustracji z 1569/70 dla tych województw niestety nie posiadamy.

W dociekaniach dotyczących XVI wieku zostały wzięte pod uwagę również te sprawy, które zahaczają o problem trwałości kobiecego kierownictwa w badanych folwarkach właśnie wówczas, gdy utrzymywała się prosperita gospodarki folwarcznej (tab. 1). Okazało się mianowicie, że tylko folwark Makowiec w latach 1564-1596 miał kierownictwo kobiece. W pozostałych folwarkach sprawa ta układała się zmiennie. Niekiedy zresztą brak danych, albo dworki występowały razem z mężami – dwornikami.

Możemy więc przyjąć, że kobiety jako samodzielne kierowniczki występowały w przypadku śmierci męża lub urzędnika lub też odejścia, któregoś z nich. Ich sumienne wykonywanie obowiązków związanych z domem i hodowlą powodowało, że nie bano się powierzać im prowadzenia gospodarstwa po stracie dwornika lub urzędnika. Często w takich wypadkach co roku, przez wiele lat odnawiano z nimi umowę o pracę. Taka sytuacja występowała na pewno w innych folwarkach, także w latach, co do których nie posiadamy żadnych informacji źródłowych. Możemy się jedynie domyślać, że tak było. Trzeba wziąć też pod uwagę to, że dwór niechętnie angażował na stanowisko kierownicze niezamężne kobiety. Chociaż dworniczki zarządzające folwarkiem prowadziły gospodarstwa nie gorzej niż męż-

czyżni, panowało jednak powszechne przekonanie, że odpowiedzialność za ziemię powinien ponosić dwornik⁵⁷. W materiałach źródłowych dotyczących XVI wieku nie widać mężczyzn samodzielnie prowadzących gospodarstwa folwarczne bez pomocy żon czy dworek.

Wracając jednak do badanej przez nas kwestii, to należy dodać, że zauważono pewną tradycję w kierowaniu przez kobiety folwarkiem na przykład folwark przy zamku zatorskim, a także w Makowcu czy Gzowice. Może to sugerować pewną popularność, jaką cieszyły się dworniczki jako kierowniczkę gospodarstw.

Możemy się zastanowić, dlaczego powierzano kobietom zarządzanie folwarkiem, a nie dwornikom czy urzędnikom. Otóż, jak stwierdza Andrzej Wyczański, dworniczki otrzymywały niższe uposażenie niż na przykład urzędnicy. Było tak niezależnie od tego, czy stały one na czele folwarku, czy zajmowały się tak zwanymi pracami kobiecymi, występując obok urzędnika czy dwornika. Pozwalało to zmniejszyć liczebność personelu i koszty rzeczowe jego utrzymania. Czyniono to przerzucając odpowiedzialność za prace polowe na wieś pańszczyźnianą⁵⁸.

W pierwszej połowie XVII wieku sytuacja ulega zmianie. Nastąpił wzrost folwarków zarządzanych przez małżeństwa – dwornika z żoną, ewentualnie przez samego urzędnika. Z przebadanych XVII-wiecznych lustracji dotyczących lat: 1602, 1611, 1615-17, 1629, 1638 i 1652-55 w województwach krakowskim i lubelskim nie znaleźliśmy gospodarstw folwarcznych prowadzonych przez dworniczki. Trochę inaczej sytuacja wyglądała w województwie sandomierskim, do którego posiadamy najwięcej danych. Materiały źródłowe pochodzą z różnych lat i prawie za każdym razem dotyczą innego folwarku. Powoduje to trudności w dokładnym zbadaniu interesującej nas kwestii. Poza tym materiały, które posiadamy są niepełne. Ogólnie jednak da się zauważyć zanik folwarków kierowanych

przez kobiety. Z danych, którymi dysponujemy tylko w lustracjach z lat 1629, 1635 i 1652-55 występują kobiety jako kierowniczki folwarku.

W 1629 r. na obszarze województwa sandomierskiego dworniczki prowadziły 4 folwarki (Tuszów, Gzowice, Mironice, Wola Gołębska). Z 1635 r. mamy dane o folwarku w Zajączkach, a w 1652-55 r. o folwarku Brzeziny. Lustracja z lat 1660-64 przedstawia też zaledwie cztery folwarki, w których był już tylko gospodarz z żoną. Liczba pracowników folwarcznych wynosiła średnio 4 osoby. Ale zdarzało się, że zatrudniano tylko 2 osoby: dworniczkę i pastucha (1635 r. i 1652-55 r. Zajączki). Folwark w Brzezinach w latach 1652-55 był prowadzony przez gospodynię. Obok niej występował włodarz. W Zajączkach, Brzezinkach i Woli Gołębskiej nie było obory królewskiej „...Nie masz obory JKM i nie było nigdy i nie płaci się na czeladź”⁵⁹. Podobnie było w Mironicach, gdzie w lustracji z 1629 r. pisze: „...bydła JKM nie masz. Teraz za pana Economa nagnano z inszych folwarków bydła, z którego z czasem pożytek być może...”⁶⁰. Dalej lustratorzy wymieniają ilość krów, świń, gęsi i kur. Jedynie w Tuszowie i w Gzowicach występował w roku 1629 inwentarz żywy należący do króla.

Folwarki, które jeszcze w XVI wieku prowadziły dworniczki, w pierwszej połowie XVII wieku były już kierowane przez mężczyzn lub nie mamy o nich danych. W związku z brakami źródłowymi nie można postawić żadnego konkretnego wniosku. Materiały, które posiadamy i wiadomości zaczerpnięte z literatury dotyczącej gospodarki tegoż okresu pozwalają jednak postawić hipotezy związane z badanym przez nas zagadnieniem.

W pierwszej połowie XVII wieku zmniejsza się ilość folwarków zarządzanych przez kobiety. Te folwarki, co do których posiadamy dane, były prowadzone przez dworników ewentualnie gospodarzy z żonami lub urzędników, bez dworniczek. Ko-

biety występujące w lustracjach jako samodzielne kierowniczk, to prawdopodobnie wdowy po zmarłych dwornikach.

Wiek XVII był okresem zmniejszenia ilości bydła królewskiego w folwarkach, co jest bardzo widoczne w źródłach. W oborze trzymano często bydło dzierżawcy, czego lustratorzy nie zanotowali. Brak obory królewskiej nie świadczy, że bydła na folwarku nie było. Mogło ono być, tylko nie króla lecz dzierżawcy. Lustratorzy w takich wypadkach nie notowali składu czeladzi folwarcznej „bydła JKM nie masz, dlatego się nie kładzie na czeladź”⁶¹. Nie świadczy to jednak o jej braku. Pracownicy najemni byli, gdyż ktoś musiał zajmować się bydłem tenutariusza i w związku z tym musiała być dworniczka. Nie podano tego w źródłach, gdyż pieniądze na opłatę tych pracowników nie szły ze skarbu królewskiego, a z kasy dzierżawcy. To wyjaśnia nam brak dworniczek i innych pracowników najemnych w spisach czeladzi występujących w źródłach.

Wiek XVII to również okres, w którym w nowo powstałych folwarkach nie trzymano bydła „...w tym folwarku nie masz bydła JKM, iż nowo osadzony”⁶². Powodowało to, że nie trzymano w nich czeladzi między innymi dworniczek. Wystarczył urzędnik kierujący pracą pańszczyźnianą chłopów. Następują zmiany w charakterze produkcyjnym folwarków królewskich, co pociągało za sobą zmniejszenie ilości gospodarstw kierowanych przez kobiety.

Co było przyczyną zmian produkcyjnych w gospodarstwach folwarcznych? Na początku XVII wieku nastąpiło załamanie ceny zbóż. Słabsze możliwości zbytu i stagnacja odbiły się na produkcji wiejskiej. Nie oznaczało to jeszcze kryzysu gospodarki wiejskiej, ale wymuszało konieczność przystosowania się do zmienionych, mniej korzystnych warunków. Przyrost produkcji zboża osiągnano metodą ekstensywną, czyli przez zwiększenie areалу upraw. Nastąpił więc wzrost powierzchni

uprawowej folwarcznych, a zarazem ograniczenie liczebności inwentarza żywego, a co za tym szło liczby pracowników, którzy zajmowali się hodowlą. Zboże stanowiło pokarm ludzi i zwierząt. Dworniczki i inne kobiety zatrudnione na folwarkach były odpowiedzialne za hodowlę. Zmiany w charakterze produkcyjnym odbiły się więc głównie na kobiecej części personelu. Te folwarki, które nie miały bydła, nie zatrudniały dworniczek, a w innych występowały z mężami: dwornikami lub urzędnikami.

Jak sytuacja wyglądała na innych obszarach Korony? Podobnie. Zarówno na Mazowszu jak i w Wielkopolsce następuje w pierwszej połowie XVII wieku zmniejszenie ilości folwarków prowadzonych przez kobiety. Szczególnie jest to widoczne w Wielkopolsce, która w drugiej połowie XVI wieku posiadała ponad 50% takich gospodarstw. Na Mazowszu prawie w ogóle nie spotyka się kobiet jako samodzielnych kierowniczek. Często natomiast pojawia się w lustracjach stwierdzenie „...bydła JKM brak, przeto na czeladź folwarczną się nie kładzie”⁶³.

Uposażenie personelu składało się z pensji wypłacanej kwartalnie lub rocznie, utrzymania to jest wyżywienia i mieszkania na folwarku, dodatków na ubranie, głównie buty, czasem chusty dla kobiet⁶⁴. O uposażeniu tym stosunkowo najwięcej wiemy dla XVI wieku, z którego zachowały się szczegółowe rozliczenia. Gorzej jest z pierwszą połową XVII wieku, ale i do tego okresu posiadamy pewne informacje.

Pensje zależały od funkcji pełnionych w obrębie folwarku i rodzaju wykonywanych prac. W pierwszej połowie XVI wieku daje się dostrzec pewne ujednolicenie płac. Później znowu pojawiają się wysiłki, by je ujednolicić bardziej, ale wobec rzadszych i mniej miarodajnych informacji wyjaśnienie sprawy nie jest łatwe⁶⁵. Buty dostawał cały personel oprócz dwornika⁶⁶. W 1532 r. na folwarku przy zamku Zatorskim dworniczka otrzymywała rocznie myta 1 floren i 18 groszy, do tego docho-

dziło 8 gr na buty długie i 2 pary trzewików, 6 gr na chustę⁶⁷. Podobnie było w następnych latach, do których mamy wiadomości: 1538 i 1548. W rachunku z 1549 r. czytamy: „myta za rok dworce fl 2, także buty długie jedni, a dwie trzewiki gr 15, na ruszki gr 4, płótna grubego łokci 10”⁶⁸. Dochodzi więc jeszcze do uposażenia 10 łokci płótna, którego wcześniej nie dostawała.

W starostwie oświęcimskim w latach 1525-52 dworniczki zarabiały rocznie 1 fl gr 18, czasem 1 fl gr 28. Do tego dostawały gr 15 na 4 pary butów – w rachunkach nie pisze, jakie to były buty⁶⁹. Podobnie było na folwarkach starostwa olsztyńskiego, gdzie płace dworniczek kształtowały się w granicach od 1 fl 6 gr do 2 fl, w zależności od tego, czy pieniądze na buty były wliczane do myta, czy dawane oddzielnie⁷⁰. W latach pięćdziesiątych XVI wieku widzimy pewien wzrost płac pracowników folwarcznych w tym dworek. W ośmiu przebadanych folwarkach województwa krakowskiego pani stara dostawała 2 fl. Do tego dochodziły dodatki na buty i czasem chusty na przykład w folwarku oświęcimskim otrzymywała ona rocznie 2 fl myta, gr 15 na buty, gr 4 na chustę. Urzędnik zarabiał od 6 do 8 fl rocznie⁷¹. Wiązało się to z funkcją pełnioną w gospodarstwie dworskim. Stał on przeważnie na folwarkach większych i oprócz kompetencji gospodarczych miał prawo zasiadać jako przedstawiciel pana feudalnego w sądzie wiejskim⁷². Dwornik zarabiał przeciętnie 4 fl rocznie. Kucharki oraz dziewczyny służebne dostawały rocznie około 1 fl. Do tego dochodziły dodatki na buty, chusty – były one takiej samej wielkości co u dworki. Tyleż samo otrzymywali pastuchy oraz barobcy. Oprócz pieniędzy na buty, które były droższe niż dla kobiet dostawali oni jeszcze parę groszy na koszule⁷³. Sprawa butów jest zresztą bardzo ciekawa. Nie wiadomo, czy były to buty nowe, czy też naprawa starych. Poza tym nie wiemy jaka była ich jakość (na lato i na zimę), czy pieniądze na nie wypłacano

ratami jak na przykład było na folwarkach starostwa korczyńskiego, gdzie pieniądze na buty dawano w 4 ratach na 4 pary butów⁷⁴.

Można więc stwierdzić, że w pierwszej połowie XVI wieku dworniczka należała do lepiej płatnej kategorii czeladzi. Z tego co zauważyliśmy najlepiej zarabiał personel nadzorczy: urzędnik, dwornik i pani stara. Była ona najlepiej opłacaną kobietą. Świadczy to o jej pozycji wśród pozostałych pracowników oraz o szerokim zakresie kompetencji.

Od 1564 r. pensje dworniczek łączono zwykle z pensją dworników, w tym wypadku ich mężów. Oboje razem dostawali średnio na rok około 6 fl. Gdy występowały samodzielnie, bądź jako kierowniczkę folwarków, bądź obok urzędników zarabiały przeciętnie 2 fl⁷⁵. Nastąpił więc w porównaniu z pierwszą połową XVI wieku nikły wzrost płac dworniczek. Poza tym zaznacza się pewna jednolitość płac, choć między poszczególnymi folwarkami występują niewielkie różnice.

Urzędnik dostawał od 6 do 10 fl. Posiadał on często rodzinę i wtedy jego myto wzrastało nawet do 16 fl. Jest to dużo w porównaniu z płacą dworniczki, czy też dwornika z dworniczką razem wziętych. Kucharki lub dziewczyny służebne zarabiały średnio 40 gr, o 20 gr mniej niż dworki. Pastuchy dostawali rocznie około 50 gr (1 fl 20 gr), czyli niewiele mniej od pań starych. Więcej otrzymywali parobcy, średnio około 70 gr. Zależało to od funkcji pełnionych na folwarku. Do ich obowiązków należała praca w obrębie gospodarstwa i w polu. W końcu XVI wieku ich rola zmalała. Najmniejsze myto otrzymywali nieletni (dziewczeta i chłopcy) od 17 do 24 gr⁷⁶. Często zdarzało się, że nie dostawali pieniędzy w ogóle. Prawdopodobnie zależało to od wieku nieletniego. Im młodsze dziecko, tym mniej dostawało, a strawę i mieszkanie miało za darmo.

Oprócz myta personel folwarczy – tak samo jak w pierwszej połowie XVI wieku – otrzymywał pieniądze na buty

i sukno. Wynosiło to około 15 gr na buty dla kobiet i około 18 gr na buty dla mężczyzn⁷⁷.

W lustracji z 1564/65 r. występują 4 folwarki: Ryki, Zadybie, Zyczyński, Brzoza, które nie miały dworniczki i dwornika lecz urzędnika z żoną. Żony urzędników otrzymywały myto w wysokości 2 fl, czyli tyle samo co dworki na innych folwarkach. Urzędnik natomiast dostawał 10 fl – tyle co w pozostałych gospodarstwach folwarcznych. Poza tym jest notatka, że urzędnik był szlachcicem⁷⁸. Można stąd wnioskować, że kobiety zatrudnione na folwarkach jako personel nadzorczy zarabiała mniej niż mężczyźni, pełniący te same funkcje. Żona urzędnika, prawdopodobnie z pochodzenia szlachcianka, zarabiała tyleż samo co dworniczka, co świadczy, że płaca zależała od obowiązków pełnionych na folwarku, o czym już pisaliśmy.

W Wielkopolsce średnia roczna płac dworniczek wynosiła 1,8 fl, ale były folwarki (Uście, Jaksice, Miszczewice), gdzie dochodziła do 3 fl, a w Tłukowie nawet do 4 fl. Do tego dochodziły pieniądze na 2 lub 3 pary butów „buty nowe i buty krótkie przyszywane”⁷⁹. Wspólnie z dwornikiem otrzymywała około 6 fl. Urzędnicy zarabiali od 6 do 12 fl. Płace pozostałych pracowników wynosiły tyleż samo co w Małopolsce: kucharki dostawały około 40 gr, pastuchy 50 gr, parobcy 70 gr, nieletni około 20 gr.⁸⁰

Na Mazowszu dworniczki zarabiała w porównaniu z Małopolską i Wielkopolską najwięcej, bo ponad 2 fl, niekiedy nawet 3 fl. Raz zdarzyło się (folwark Godków), że pani stara otrzymała więcej niż dwornik „...dwornik mc 1, pani stara fl 2, dziewczka fl 1, dziewczka gr 20, pastuchów 2 mc 1”⁸¹. Dworników prawie tu nie było. W całej lustracji pojawiają się tylko trzy razy. Zamiast nich dosyć często spotykamy urzędników, których płace wynosiły tyle samo, co w innych dzielnicach Korony od 6 do 10 fl. Myto pozostałych pracowników folwarcznych było podobne, jak w Małopolsce i w Wielkopolsce. Tutaj

także dworki, dziewczyny służebne oraz pastuchy otrzymywali dodatki na buty i sukno⁸².

Zajmijmy się teraz folwarkami szlacheckimi i kościelnymi. Dokładnie nie wiadomo jak wyglądało uposażenie pieniężne czeladzi folwarcznej w dobrach kościelnych. Jedyne dane, jakie posiadamy, dotyczą dóbr pabianickich biskupów krakowskich z lat 1559-70 oraz dóbr biskupstwa włocławskiego z lat 1582-83.

W dobrach pabianickich w latach 1559-70 myto płacone było rocznie. Jedyne pobory podstarościego, poborcy, leśnego, klucznika i odźwiernego składały się z pensji obliczonej i wypłacanej kwartalnie i osobnej kwoty na sukno. Podstarości dostawał 10 fl, a następnie 12 fl i 15 gr kwartalnie oraz 6 fl na sukno. Razem 46 fl rocznie, potem 56 fl rocznie. Roczne myto faktora wynosiło 8 fl plus 3 fl na sukno. Pozostały personel otrzymywał pensje ściśle określone, nadto pewne dodatki i naturalia. Gospodyni dostawała rocznie 36 gr (1 fl 6 gr), kucharka dworska 48 gr, dziewczyny służebne od 18 do 36 gr, najczęściej 24 gr; pastuch 36 gr. Te wszystkie kategorie pracowników otrzymywały nadto po 1 gr opłaty zwanej „denarem św. Jana”. W formie dodatków wypłacano im rozmaite kwoty na nowe buty (po 2 fl 15 gr), po jednej lub dwie pary, za „przyszycie” (z reguły po dwie pary za 1 fl 15 gr), za suknie lniane (po 24 gr), za czapki (po 3 gr). Ponadto gospodyni dostawały po 6 wiązek konopi, dziewczki po 4 wiązki, a pastuch koszule lniane⁸³.

W dobrach biskupstwa włocławskiego w roku 1582-83 dworniczki otrzymywały rocznie 2 fl (1 raz 4 fl 5 gr, widocznie był to znaczniejszy folwark) oraz od 1 fl 25 gr do 3 fl na płótno i na buty. Dwornik dostawał rocznie 2 fl oraz ubranie i buty; dziewczki od 1 fl do 1 fl 6 gr rocznie oraz 26 gr na buty; dziewczę 24 gr rocznie, plus 17 gr na buty; pastuch od 1 fl 18 gr do 2 fl, pastucha 1 fl rocznie i nie podaną kwotę na buty i ubranie⁸⁴.

Podobnie było prawdopodobnie w folwarkach innych dóbr kościelnych leżących na całym terytorium Korony. Jak widzimy z powyższych danych myto dworniczki oraz dodatki były identyczne, jak w królewskich. Możemy więc przyjąć, że w dobrach szlacheckich dworniczka zarabiała w drugiej połowie XVI wieku około 2 fl, plus dodatki na buty i sukno. Nie możemy jednak przyjąć tego za pewnik, gdyż nie posiadamy do tych ostatnich żadnych wiadomości.

Od połowy XVI wieku do połowy wieku XVII ma miejsce nikły wzrost płac pieniężnych. Powoli zanikały też gorzej płatne kategorie czeladzi. Tej redukcji personelu roboczego należy przypisać główną część średniego uposażenia w pieniądzu⁸⁵. Według J. Muszyńskiej w starostwie sandomierskim wynagrodzenie w stosunku do 1665 r. wzrosło w początkach XVII wieku o 50%. Przyczyny tego stanu rzeczy upatruje ona w zaniku gorzej płatnej kategorii czeladzi, a utrzymanie kategorii pracowników z wyższym wynagrodzeniem – dworników, urzędników, dworniczek, ewentualnie pastuchów⁸⁶. Podobna sytuacja panowała w innych starostwach województwa sandomierskiego oraz w województwach krakowskim i lubelskim.

W pierwszej połowie XVII w. dworka zarabiała 3-4 fl, w Tczowie nawet 8 fl; dwornik z żoną 8-10 fl, w to dochodziły prawdopodobnie pieniądze na buty i sukno. Prawdopodobnie, gdyż wzmianki typu: „dwornik z żoną fl 8, myca z obuwiem...”⁸⁷ zdarzają się bardzo rzadko. Dziewczyny i pastuchy otrzymywali od 48 gr do 2 fl, w czym mieściła się należność na buty. Urzędnik dostawał od 16 do 30 fl, gdy był z żoną więcej⁸⁸.

W świetle lustracji z lat 1636-59/63 okazuje się, że płace służby uległy dalszej wyższości. Równocześnie nastąpiło w wielu wypadkach ich zróżnicowanie w obrębie poszczególnych kategorii służby folwarczej. Tak na przykład dwornik z dwor-

niczką w 8 folwarkach starostwa krzepickiego w 1636 r. otrzymywali po 16 fl rocznie, a w Pyzówce i Szaflarach mieli po 30 fl, w których mieściła się już zapłata za sukno na odzież. Dziewczyny i pastuchy otrzymywali po 2 fl myta i po 3 fl na obuwanie i ubranie („kitliki”)⁸⁹. W trzech folwarkach starostwa krzeczowskiego dwornik z dworniczką dostawali po 30 fl, a w Szcycie po 24 fl⁹⁰. W tych ostatnich przypadkach trzeba wziąć pod uwagę, że lustratorzy często nie odróżniali dwornika od urzędnika i sporo takich pomyłek wprowadzili do lustracji. Prawdopodobnie byli to urzędnicy z żonami, a nie dwornicy z dworniczkami.

Przeciętnie płace wzrosły w ciągu lat 1615-36 o półtora raza. Do tego trzeba dodać wynagrodzenie w naturze: buty, sukmany, kitliki, płótna na bieliznę i ubranie robocze, które w większości folwarków służba musiała kupować z wynagrodzeń pieniężnych⁹¹. Oprócz tego miała za darmo wikt i mieszkanie.

Podobne zmiany zachodziły w Wielkopolsce i na Mazowszu. Nastąpił tu wzrost płac pracowników folwarcznych o 50% w porównaniu z 1564 r. Dworki dostawały 3 fl rocznie, a zdarzało się, że 4 fl; urzędnik od 12 do 30 fl (w jego mycie jest duża rozpiętość); dziewczyny około 1 fl 18 gr; pastuchy od 3 do 4 fl, czyli tyleż samo co dworniczki⁹². W tym wypadku także nastąpiło ograniczenie liczby pracowników najemnych, kosztem gorzej płatnej kategorii czeladzi.

W materiałach źródłowych z XVI wieku nie widać mężczyzn samodzielnie kierujących folwarkiem, bez pomocy żon, czy dworek. Dwornicy występowali zawsze z żonami – dworniczkami. Urzędników spotykamy z dworkami lub z żonami (urzędniczkami). Przyczyną tego stanu rzeczy było to, że gospodarstwa dworskie, podobnie jak gospodarstwa chłopskie, nie mogły się obejść bez kobiety. Była ona potrzebna przede wszystkim do prowadzenia domu. Hodowlą i ogrodami zajmo-

wała się służba, będąca pod jej nadzorem. Ziemię obrabiali chłopci w ramach pańszczyzny. Żadne gospodarstwo w owym czasie nie mogło się obejść bez kobiecej ręki. Dlatego też na każdym folwarku o pełnej produkcji rolnej obecna była dworniczka.

W źródłach spotykamy obok mężatek także samotne dworniczki. Mogły to być wdowy po zmarłym dworniku, które po śmierci męża pozostały na posadzie. Jeżeli dobrze wykonywały swoje obowiązki, przedłużano z nimi kontrakt na następny rok, a nawet lata. Włodarz lub wójt ze wsi nadzorowali pracę chłopów w ramach pańszczyzny zastępując w ten sposób dwornika. Gdy natomiast gospodarstwo było duże, z większym nastawieniem na produkcję zboża, zmarłego dwornika zastępował urzędnik. Wdowy występują często w materiałach źródłowych jako samodzielne kierowniczki folwarków.

W gospodarstwach kościelnych i szlacheckich widzimy panie stare jako osoby samotne. Były to prawdopodobnie panny, ale nie wykluczone, że również wdowy. Osoby te nie mogły być młode, gdyż znajomość prowadzenia gospodarstwa wymagała lat praktyki, a tę uzyskuje się z wiekiem. W folwarkach kościelnych i szlacheckich nie spotykamy dworników. W dobrach duchownych dworników zastępowali urzędnicy, a w dobrach szlacheckich wystarczał sam właściciel lub urzędnik – jeżeli gospodarz miał kilka folwarków.

Gorzej ma się sprawa z ustaleniem pochodzenia społecznego dworniczek. Nie możemy tego sprawdzić w rejestrze poborowym, gdyż służba (ludzie gospodarczo niewyodrębnieni) nie podlegała opodatkowaniu w ówczesnej Polsce. Opodatkowaniu podlegali jedynie od 1578 r. rataje⁹³. Próbowaliśmy też znaleźć dworkę w rejestrze poglównego z 1590 r. Według niego na folwarku w Łobzowie w tymże roku zatrudnieni byli: „Jan Sarpski, Jagnyszka żona, Szymon Skotak, Zofika kucharka, Katarzyna dziewczę, Regina dziewczę, Paweł stary”⁹⁴. Spróbujemy

na podstawie tego fragmentu ustalić pochodzenie osób piastujących stanowisko dworniczki. Możemy do tego dojść badając pochodzenie społeczne wymienionego Jana Sarpskiego, który pełnił funkcję dwornika lub urzędnika.

W 1564 r. w Łobzowie był dwornik z żoną. W latach późniejszych ze względu na brak materiałów źródłowych, nie wiadomo kto kierował folwarkiem. Nazwisko Sarpski może sugerować, że był to szlachcic. Urzędnikami bywała z reguły szlachta⁹⁵. Jeżeli przyjmiemy, że Jan Sarpski był szlachcicem, to jego żona Agnieszka mogła również pochodzić z tego stanu. Dla biednej szlachcianki funkcja dworniczki była intratnym stanowiskiem. Dawała jej utrzymanie, wyżywienie, pieniądze na ubranie. Młode szlachcianki były do najmłodszych lat przygotowywane do roli gospodyń. Uczono je zajmować się domem, ogrodami, inwentarzem żywym, czyli wszystkich czynności za jakie odpowiedzialna była każda gospodyni, w tym dworniczka. Była więc dobrą kandydatką na stanowisko osoby prowadzącej gospodarstwo kobiece na folwarku.

Możemy przyjąć jednak również, że dworniczką była plebejka. Małżeństwa między stanami zdarzały się. W XVI wieku nawet często. Jeżeli przyjmiemy, że dworka była włościanką, to musimy się zastanowić z jakiej grupy chłopów się wywodziła. Prawdopodobnie z kmieci. Kmieć posiadający dużą ilość dzieci nie mógł każdego należycie wyposażyć. Powodowało to, że dzieci szły na służbę. Było to opłacalne. Darmowy wikt i utrzymanie, plus trochę groszy. Możliwe, że z tego środowiska wywodziły się dworniczki. Nie możemy tego wykluczyć, że Jan Sarpski był plebejem. Mógł być synem kmiecia i ożenić się z chłopką. Jego żona obejmowała wtedy na folwarku funkcję dworniczki.

Dworka zatrudniona na folwarku w Łobzowie w 1590 r. mogła pochodzić zarówno ze stanu chłopskiego, jak i ze zubożałej szlachty. Podobnie było na innych folwarkach królew-

szych, choć rejestr pogłównego nam tego nie pokazuje, gdyż zachował się w szczątkowym stanie.

Na stanowisko dworniczki w dobrach szlacheckich przyjmowano prawdopodobnie szlachcianki pochodzące ze zubożałej szlachty. Mogły to być dalekie krewnie, pozbawione majątku. Często zdarzało się, że u magnaterii lub bogatej szlachty służyła uboga szlachta. Nasila się to zwłaszcza w XVII wieku. Nie raz byli to krewni. Za utrzymanie wykonywali oni przeróżne prace. Mogło więc się zdarzyć, że bogaty szlachcic, czy magnat przyjmował na dworę ubogą szlachciankę. Była ona prawą ręką jego żony lub kierowała jednym z folwarków. Kierując folwarkiem mogła wyjść za mąż. Pozostając na gospodarstwie dworskim jako pomoc pani domu była samotna.

W dobrach kościelnych dworkami mogły być, tak jak w pozostałych dobrach, zarówno ubogie szlachcianki jak i chłopki. I w tym wypadku nie dysponujemy żadnymi konkretnymi danymi źródłowymi na interesujący nas temat. Możemy jedynie snuć przypuszczenia.

W toku badań doszliśmy do następujących wniosków: Pokazaliśmy jedno ze stanowisk na folwarku – dworniczkę. Dworka wchodziła w skład kierownictwa folwarku. Za wykonywaną pracę otrzymywała wynagrodzenie pieniężne, plus buty, czasem chusty na głowę. Oprócz tego miała darmowe mieszkanie i wyżywienie. Należała do lepiej opłacanych pracowników najemnych, zatrudnionych w gospodarstwie dworskim. Wśród kobiet zarabiała najwięcej. Świadczy to o ważności wykonywanych przez nią obowiązków. Mniejsze myto w porównaniu z urzędnikiem i dwornikiem, którzy tak jak ona zaliczali się do personelu nadzorczego, świadczy o tym, że kobietom piasującym te same co mężczyźni stanowiska płacono mniej, niezależnie od tego, czy samodzielnie kierowały gospodarstwem, czy z pomocą urzędnika lub dwornika. Prowadząc gospodarstwo dworskie razem z mężem ich myto łączono razem. Poza

tym otrzymywały darmowy wikt i mieszkanie. Podlegali jej: kucharki, pastuchy, parobcy. Najczęściej widzimy ją w źródłach obok dwornika, jako jej męża. Ale zdarza się, że występuje samotnie, samodzielnie kierując całym gospodarstwem folwarcznym. Szczególnie w XVI w. widzimy w źródłach wiele folwarków prowadzonych przez kobiety. W XVII w. sytuacja ulega zmianie. Coraz rzadziej widzimy kobiety jako kierowniczki folwarków. Najczęściej występują obok dworników lub urzędników jako swoich mężów.

Spotykamy ją we wszystkich rodzajach dóbr, poczynawszy od królewskich, przez dobra szlacheckie, a skończywszy na kościelnych. Stanowisko to widzimy w całej Koronie. Jego istnienie na folwarku było konieczne. Opiece dworniczki podlegał inwentarz żywy, ogród oraz dom. Były więc to obowiązki każdej pani domu, tak szlachcianki, jak i chłopki. Bez niej gospodarstwo dworskie, szczególnie posiadające inwentarz żywy nie mogło istnieć. Była więc to funkcja bardzo ważna i potrzebna. Nie spotykamy zresztą folwarków rolno-hodowlanych, na których nie byłoby pani starej. Są natomiast takie, na których nie było urzędnika, czy dwornika.

Publikowany artykuł powstał na podstawie rozprawy magisterskiej napisanej pod kierunkiem Profesora Dr Hab. Andrzeja Wyczańskiego, któremu serdecznie dziękuję za okazaną pomoc.

¹ Por. S. Inglot, *Gospodarka folwarczno-pańszczyźniana w Polsce od XVI do XVII w., na podstawie dawnej literatury rolniczej*, (w:) *Z dziejów wsi polskiej i rolnictwa*, Warszawa 1986; J. Majewski, *Gospodarstwo folwarczne we wsiach miasta Poznania w latach 1582-1644*, Poznań 1957; A. Nowak, *Początki kryzysu sił wytwórczych na wsi wielkopolskiej w końcu XVI i w I połowie XVII w.*, Warszawa-Poznań 1975; J. Topolski, *Gospodarstwo wiejskie w dobrach arcybiskupstwa gnieźnieńskiego od XVI do XVIII w.*, Poznań 1958; A. Wyczań-

- ski, *Studia nad gospodarstwem starostwa korczyńskiego 1500-1660*, Warszawa 1964; tenże, *Wies polskiego Odrodzenia*, Warszawa 1969; L. Żytkowicz, *Studia nad gospodarstwem wiejskim w dobrach kościelnych XVI w.*, Warszawa 1962.
- ² Zob. S. Inglot, op. cit.; tenże, *Stosunki społeczno-gospodarcze ludności w dobrach biskupstwa włocławskiego w I połowie XVI w.*, Lwów 1927; M. Kamler, *Folwark szlachecki w Wielkopolsce w latach 1580-1655*, Warszawa 1976; J. Muszyńska, *Gospodarstwo folwarczne w starostwie sandomierskim w latach 1510-1663*, Kielce 1984; J. Rutkowski, *Pańszczyzna i praca najemna w organizacji folwarków królewskich w Prusach za Zygmunta Augusta*, „Roczniki Historyczne”, R. 4, 1928, 38-59; tenże, *Ze studiów nad położeniem czeladzi folwarcznej w dawnej Polsce*, (w:) *Studia historyczne ku czci Stanisława Kutrzeby*, T. 1, Kraków 1938, s. 381-402; A. Wawrzyńczyk, *Gospodarstwo dworskie w dobrach Pabianice w latach 1559-70*, Wrocław 1967; A. Wyczański, *Studia nad folwarkiem szlacheckim w Polsce w latach 1500-1580*, Warszawa 1960; tenże, *Wies polskiego Odrodzenia...*
- ³ W okresie przedwojennym zajmował się tym zagadnieniem Jan Rutkowski, ale z jego badań pozostało jedynie kilka drobnych artykułów. Po wojnie historiografia polska marginesowo poruszała sprawę pracowników najemnych. Nie mówiąc już o skupianiu się na jakiejś określonej kategorii, por. A. Izydorczyk-Kamler, *Praca najemna w gospodarstwie wiejskim w Małopolsce w XVI i I połowie XVII w.*, „Kwartalnik Historyczny”, R. 97, 1990, z. 1, s. 7-30; M. Kamler, op. cit.; E. Kozłowski, *Uwarstwienie ludności wiejskiej w Wielkopolsce w II połowie XVI w.*, (w:) *Prace Komisji Historycznej Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk*, T. 5, Poznań 1928; J. Majewski, op. cit.; J. Muszyńska, op. cit.; A. Nowak, op. cit.; J. Rutkowski, *Pańszczyzna...*; tenże, *Statystyka zawodowa ludności wiejskiej w Polsce w II połowie XVI w.*, (w:) *Rozprawy Wydziału Historyczno-Filozoficznego Akademii Umiejętności*, T. 61, Kraków 1918; tenże, *Ze studiów...*; E. Trzyna, *Położenie ludności w królewstwach województwa krakowskiego w XVI w.*, Warszawa 1975; A. Wyczański, *Kobiety – kierowniczkę folwarków w starostwie sieradzkim w XVI w.*, „Zapiski Historyczne”, T. 41, 1976, z. 3, s. 41-49; tenże, *Studia nad folwarkiem...*; tenże, *Studia nad gospodarstwem...*
- ⁴ Lustracja województwa krakowskiego 1564 r., cz. 1-2, (dalej cyt.: Lustracja krakowska z 1564 r.), wyd. J. Małecka, Warszawa 1964; Lustracja województwa lubelskiego 1565 r., (dalej cyt.: Lustracja lubelska z 1565 r.), wyd. A. Wyczański, Wrocław 1959; Lustracja województwa sandomierskiego z 1564/65, (dalej cyt.: Lustracja sandomierska z 1564/65, wyd. Wł. Ochmański, Wrocław 1963.
- ⁵ Lustracja województwa krakowskiego i lubelskiego z 1602 r., (dalej cyt.: Lustracja krakowska i lubelska z 1602 r.), Archiwum Główne Akt Dawnych (cyt. dalej jako AGAD), MK, dz. XVIII, sygn. 19; Lustracja województwa sandomierskiego z 1615 r. (dalej cyt.: Lustracja sandomierska z 1615 r.), tamże, sygn. 69; Lustracja województwa sandomierskiego z 1611/17 (dalej cyt.: Lustracja sandomierska z 1611/17), tamże, sygn. 31; Lustracja województwa krakowskiego i lubelskiego z 1616/17 r. (dalej cyt.: Lustracja krakowska i lubelska z 1616/17), tamże, sygn. 20; Lustracja województwa krakowskiego z 1620 r. (dalej cyt.: Lustracja krakowska z 1620 r.), tamże, sygn. 21; Lustracja województwa krakowskiego z 1629 r. (dalej cyt.: Lustracja krakowska z 1629 r.), tamże, sygn. 22; Lustracja województwa sandomierskiego z 1629 r. (dalej cyt.: Lustracja sandomierska z 1629 r.), tamże, sygn. 33; Lustracja województwa krakowskiego i sandomierskiego z 1635 r. (dalej cyt.: Lustracja krakowska i sandomierska z 1635 r.), tamże, sygn. 23.
- ⁶ Inwentarze i rachunki starostw województw: krakowskiego, lubelskiego i sandomierskiego z XVI i I połowy XVII w., AGAD, ASK, dz. LVI; Inwentarze i rachunki królewstwach województwa krakowskiego z XVI wieku, tamże, dz. XLVI.
- ⁷ J. Muszyńska, op. cit., s. 9.
- ⁸ A. Gostomski, *Gospodarstwo*, oprac. S. Inglot, Wrocław 1951.
- ⁹ J. K. Haur, *Ekonomika ziemiańska...*, Kraków 1675.
- ¹⁰ AGAD, ASK, dz. LXVI, sygn. O-1.
- ¹¹ A. Izydorczyk-Kamler, op. cit., s. 19-20.
- ¹² A. Wyczański, *Studia nad folwarkiem...*, s. 124.
- ¹³ M. Kamler, op. cit., s. 55.
- ¹⁴ A. Nowak, op. cit., s. 68.
- ¹⁵ J. K. Haur, op. cit., s. 102.
- ¹⁶ L. Żytkowicz, op. cit., s. 229. Wynika to z charakteru źródeł tej kategorii – te szczegóły nie wchodziły w ich zakres, celem ich było przede wszystkim dać obraz obciążeń ludności wiejskiej i stanu majątku kościelnego.
- ¹⁷ S. Inglot, *Stosunki...*, s. 137.
- ¹⁸ Tamże, s. 137; na początku XVI w. brak było siły roboczej. Gospodarka w tym czasie polegała na uprawie roli.
- ¹⁹ Tamże, s. 139.
- ²⁰ L. Żytkowicz, op. cit., s. 233.
- ²¹ A. Wawrzyńczyk, op. cit., s. 58.
- ²² Tamże, s. 58.
- ²³ Tamże, s. 59.
- ²⁴ A. Gostomski, op. cit., s. 87-93.
- ²⁵ J. K. Haur, op. cit., s. 29-32.
- ²⁶ Tamże, s. 87-93.
- ²⁷ A. Gostomski, op. cit., s. 87-93.

- 28 Lustracja województwa mazowieckiego z 1565 r., cz. 1-2 (dalej cyt.: Lustracja mazowiecka z 1565 r.), wyd. I. Gieysztorowa, A. Żaboklicka, Warszawa 1967, s. 83 i in.
- 29 Tamże, s. 87-93.
- 30 A. Wyczański, *Oświata a pozycja społeczna w Polsce XVI w. Próba oceny umiejętności pisania szlachty województwa krakowskiego w II połowie XVI w.*, (w:) *Spółeczeństwo Staropolskie*, red. A. Wyczański, T. I, 1976, s. 51-52.
- 31 A. Gostomski, op. cit., s. 90.
- 32 Tamże, s. 91-92.
- 33 Tamże, s. 91.
- 34 J. K. Haur, op. cit., s. 15.
- 35 A. Gostomski, op. cit., s. 91.
- 36 Tamże, s. 94.
- 37 Tamże, s. 94.
- 38 Tamże, s. 94.
- 39 Tamże, s. 94.
- 40 AGAD, ASK, dz. LXVI, sygn. Z-1.
- 41 Tamże.
- 42 Tamże.
- 43 AGAD, ASK, dz. LXVI, sygn. O-1.
- 44 Lustracja krakowska z 1564 r., Lustracja lubelska z 1565 r., Lustracja sandomierska z 1564/65 r.
- 45 A. Wyczański, *Kobiety...*, s. 47.
- 46 Lustracja krakowska z 1564 r.
- 47 Tamże.
- 48 Lustracja sandomierska z 1569/70 r.
- 49 Tamże.
- 50 Inwentarz starostwa sandomierskiego z 1571, AGAD, ASK, dz. LXVI, K-16.
- 51 A. Wyczański, *Studia nad gospodarstwem...*, s. 84-86.
- 52 Lustracja krakowska 1564, cz. 1-2; Lustracja lubelska z 1565 r.; Lustracja sandomierska 1564/65.
- 53 A. Wyczański, *Kobiety...*, s. 47.
- 54 Tamże, s. 47.
- 55 Lustracja mazowiecka 1565 r.
- 56 Lustracja województw wielkopolskich i kujawskich 1564-65, cz. 1-2 (dalej cyt.: Lustracja wielkopolska i kujawska 1564-65 r.), wyd. A. Tomczyk, C. Ochryzko-Włodarska, J. Włodarczyk, Bydgoszcz 1961.

- 57 A. Izydorczyk-Kamler, op. cit., s. 27.
- 58 A. Wyczański, *Kobiety...*, s. 49.
- 59 Lustracja krakowska z 1615-17.
- 60 Lustracja sandomierska z 1629 r.
- 61 Lustracja krakowska z 1615-17.
- 62 Lustracja sandomierska z 1629 r.
- 63 Lustracja województwa płockiego z lat 1565-1789, wyd. A. Sucheni-Grabowska, S. M. Szacherska, Warszawa 1965; Lustracja województwa mazowieckiego 1617-20, wyd. A. Wawrzyńczyk, Wrocław 1968.
- 64 A. Wyczański, *Studia nad gospodarstwem...*, Warszawa 1964, s. 178; J. Muszyńska, op. cit., s. 44.
- 65 J. Muszyńska, op. cit., s. 44.
- 66 A. Wyczański, *Studia nad gospodarstwem...*, s. 179.
- 67 AGAD, ASK, dz. XLVI, sygn. Z-1.
- 68 Tamże, s. 183.
- 69 Tamże, sygn. O-1.
- 70 Tamże.
- 71 Tamże.
- 72 A. Wyczański, *Przemiany organizacyjne wielkiej własności ziemskiej w Polsce w XV i XVI wieku*, (w:) *Gospodarka, Kultura. Studia ofiarowane Małowskiemu w 40-lecie pracy naukowej*, Warszawa 1974, s. 411.
- 73 AGAD, ASK, dz. XLVI.
- 74 A. Wyczański, *Studia nad gospodarstwem...*, s. 109.
- 75 Lustracja krakowska z 1564 r.; Lustracja lubelska z 1565 r.; Lustracja sandomierska z 1564/65 r.
- 76 Tamże.
- 77 Tamże.
- 78 Tamże.
- 79 Lustracja wielkopolska i kujawska z 1564-65 r.
- 80 Tamże.
- 81 Tamże.
- 82 Tamże.
- 83 A. Wawrzyńczyk, op. cit., s. 112.
- 84 L. Żytkowicz, op. cit., s. 233.
- 85 J. Muszyńska, op. cit., s. 124.
- 86 Tamże, s. 124.
- 87 AGAD, MK, dz. XVIII, sygn. 20.
- 88 AGAD, MK, dz. XVIII; AGAD, ASK.

- ⁸⁹ Tamże, sygn. 23, s. 342.
⁹⁰ Tamże, s. 214.
⁹¹ E. Trzyna, op. cit., s. 193.
⁹² Lustracje województw wielkopolskich i kujawskich z 1628-32 r., cz. 1-3, wyd. Z. Guldón, Bydgoszcz 1967.
⁹³ A. Wyczański, *Uwarstwienie społeczne w Polsce XVI w. Studia*, Wrocław 1977.
⁹⁴ J. Senkowski, *Rejestr pogtównego z 1590 r.*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej” 1970, z. 1, s. 73.
⁹⁵ A. Izydorczyk-Kamler, op. cit., s. 19.

Tabela 1

Kierownictwo i liczba personelu na folwarkach
 województw krakowskiego, lubelskiego
 i sandomierskiego w latach 1564-96

Miejscowość	1564/65		1569/70		1573	1596
Czajkowa	K	3	M	4	—	—
Makowiec	K	5	K	4	K 3	K 3
Waczyn	K	3	K	3	—	K 2
Mironice	K	3	K	3	M 4	M 4
Radkowice	K	5	M	5	—	—
Gzowice	M	4	K	3	K 3	K 3
Krwatka	M	4	M	4	K 3	K 3
Ownia	—	—	K	3	—	—
Sokolniki	K	4	—	—	—	—
Zatorski	K	4	—	—	—	—
Brzezinki	K	4	—	—	—	—
Podoliniec	K	5	—	—	—	—
Ostrów	K	3	—	—	—	—
Krzepice	K	5	—	—	—	—
Iwanowice	K	3	—	—	—	—
Zagorze	K	5	—	—	—	—
Wielki Szwindyk	K	4	—	—	—	—
Ustków	K	3	—	—	—	—
Parczów	K	3	—	—	—	—
Wola Wilkolaska	K	5	—	—	—	—

K – kobiety, M – mężczyźni

Źródło: AGAD, ASK, dz. LXVI, sygn. R-1; Lustracja krakowska z 1564 r.; Lustracja lubelska z 1565 r.; Lustracja sandomierska z 1564/65 r.

Tabela 2

Skład personelu zatrudnionego na folwarkach
kierowanych przez kobiety w Małopolsce
w latach 1564/65, 1569/70, 1573 i 1596

Miejscowość	1564/65		1569/70		1573		1596	
	K	M	K	M	K	M	K	M
Sokolniki	3	1						
Zatorski	4	—						
Brzezinki	4	—						
Podoliniec	3	2						
Ostrów	3	—						
Krzepice	3	2						
Iwanowice	2	1						
Zagorze	4	2						
Wielki Szwindyk	3	1						
Ustków	3	—						
Parczów	3	—						
Wola Wilkolaska	3	2						
Czajkowa	2	1						
Makowiec	4	1	2	2	2	1	2	
Waczyn	2	1	2	1	—	—	1	
Mironice	2	1	2	1	—	—	—	—
Radkowice	4	1						
Gzowice			2	1	2	1	2	
Krwatka			—	—	2	1	2	
Ownia			2	1	—	—	—	—

K – personel kobiecy, M – personel męski

Źródło: Lustracja krakowska z 1564 r.; Lustracja lubelska z 1565 r.; Lustracja sandomierska z 1564/65 r.; AGAD, MK, dz. XVIII, sygn. 29; tamże, ASK, dz. LXVI, sygn. R-1.

Tabela 3

Inwentarz żywy na folwarkach
kierowanych przez dworniczki w Małopolsce
w latach 1564-65 i 1569/70

Miejscowość	1564/65					1569/70		
	Ilość							
	bydło	cielęta	świnie	drób	owce	bydło	cielęta	owce
Sokolniki	30	—	20	90	—	—	—	—
Zatorski	70	18	18	140	—	—	—	—
Brzezinki	18	14	37	158	—	—	—	—
Podoliniec	50	7	42	53	—	—	—	—
Ostrów	20	—	—	54	—	—	—	—
Krzepice	55	22	42	90	—	—	—	—
Iwanowice	20	7	12	70	—	—	—	—
Zagorze	48	6	13	80	100	—	—	—
Wielki Szwindyk	20	—	22	53	—	—	—	—
Ustków	39	—	—	23	—	—	—	—
Parczów	38	—	30	30	—	—	—	—
Wola Wilkolaska	brak wiadomości o inwentarzu żywym					—	—	—
Czajkowa	30	—	11	—	—	—	—	—
Makowiec	33	—	17	76	34	80	10	—
Waczyn	26	—	10	—	—	20	9	—
Mironice	—	—	5	—	—	10	7	17
Radkowice	33	—	20	—	—	—	—	—
Gzowice	—	—	—	—	—	12	11	11
Ownia	—	—	—	—	—	10	—	—

Źródło: Lustracja krakowska z 1564 r.; Lustracja lubelska z 1565 r.; Lustracja sandomierska z 1564/65 r.; AGAD, MK, dz. XVIII, sygn. 29.

Kazimierz Matan

Rosyjsko-tureckie działania morskie w 1853 r.

Rosyjsko-tureckie działania militarne, stoczone w 1853 r. na wodach Morza Czarnego, stanowiły ważny fragment wielkiego konfliktu zbrojnego, który przeszedł do historii jako wojna krymska. Przesłanki tego konfliktu narastały przez całe dziesięciolecie i zazębiały się w sposób bardzo silny z tak zwaną kwestią wschodnią, czyli z całokształtem spraw uwarunkowanych narastającą słabością imperium osmańskiego oraz usilnymi dążeniami mocarstw europejskich do wykorzystania tej sytuacji¹. Szczególną aktywność w tych dążeniach okazywała Rosja, ponieważ chciała opanować cieśniny tureckie i uzyskać bezpośredni dostęp do Morza Śródziemnego². Do takiego rozwiązania kwestii wschodniej nie chciały dopuścić natomiast mocarstwa zachodnie (Wielka Brytania i Francja), bo zapewniało ono ogromny wzrost potęgi imperium cara Mikołaja I. Władca Rosji brał pod uwagę stanowisko mocarstw zachodnich, ale był nadmiernie dufny w potęgę swojego olbrzymiego państwa, a w możliwość współdziałania mocarstw zachodnich raczej nie wierzył³. Liczył ponadto na neutralność Prus i na przychylność Austrii ocalonej przez Rosję w 1849 r., to znaczy podczas zmagania z siłami zbrojnymi

narodu węgierskiego, który proklamował własne, niepodległe państwo⁴.

Rozwój wydarzeń nie potwierdził przewidywań cara. Okazało się mianowicie, że Wielka Brytania, zaniepokojona wzrostem potęgi rosyjskiej i powodowana troską o swoje imperialne interesy w Indiach, Azji Środkowej oraz na Bliskim Wschodzie, potrafiła przezwyciężyć tę nieufność, jaką żywiła wobec Francji Napoleona III, a następnie zdobyła się na współdziałanie ze swoim odwiecznym rywalem⁵. W dążeniu do powstrzymania wzrostu potęgi rosyjskiej była zainteresowana również Francja, bo w Turcji, traktowanej przez stulecia jako naturalny sprzymierzeniec, czuła się także poważnie zaangażowana pod względem ekonomicznym. Cesarzowi Napoleonowi III chodziło zresztą o umocnienie własnej pozycji wewnętrznej. Powodował się więc względami prestiżowymi i zabiegał usilnie o sukcesy w polityce zagranicznej⁶. O wzajemne porozumienie mocarstw zachodnich nie było zatem trudno. Skryte, ale stanowcze poparcie, jakiego udzielały Turcji, zaczęło się więc nasilać.

Car Mikołaj I zawiódł się również na pozostałych mocarstwach europejskich. Prusy kierowały swoją uwagę głównie ku sprawom niemieckim i nie okazywały większego zainteresowania kwestią wschodnią. Były przecież zaniepokojone wzrostem potęgi rosyjskiej i neutralne stanowisko, jakie zamierzały zająć, nie wynikało z życzliwości⁷. W stanowisku Austrii wobec niedawnego dobroczyńcy przeważała natomiast wyraźna niechęć. Ekspansja rosyjska niosła zagrożenie dla austriackiej wymiany handlowej i dla żeglugi na dolnym Dunaju, a także rokowała możliwość trwałej blokady austriackiego dostępu do Morza Czarnego. Zaniepokojenie Austrii wynikało również z postawy bałkańskich narodów słowiańskich, które okazywały coraz większą sympatię dla swojego, rosyjskiego protektora⁸. Sytuacja Rosji w narastającym konflikcie nie była więc łatwa.

Okazję do zdecydowanego wystąpienia Rosji nasuwały różne lokalne spięcia. Początkowo dochodziło do rosyjsko-tureckich zatargów na tle odmowy wydania węgierskich i polskich emigrantów politycznych⁹. Potem, w 1850 r., nabrał rozgłosu spór o klucze do Świątyni Betlejemskiej¹⁰. W dwa lata później wyłoniła się sprawa zbrojnej interwencji tureckiej na terytorium wasalnej Czarnogóry, gdzie nastąpiła sekularyzacja władzy¹¹. Wydarzenia te car Mikołaj I usiłował wykorzystać w lutym 1853 r. i zachęcał Wielką Brytanię do udziału w Rozbiorze Turcji¹². Wobec tego, że propozycje te spotkały się z odmową, postanowił przystąpić do bezpośrednich nacisków na Turcję. W końcu lutego 1853 r. wysłał do Konstantynopola ministra marynarki wojennej księcia Aleksandra Mieńszykowa, który miał wymusić wydanie kluczy Świątyni Betlejemskiej prawosławnemu duchowieństwu, a także skłonić Turcję do zgody na daleko idącą uległość wobec Rosji¹³.

Wysłannik cara zachowywał się w Konstantynopolu bardzo agresywnie. Po przybyciu doprowadził do dymisji ministra spraw zagranicznych Fuada Efendiego i do zastąpienia go przez Rifada Paszę, któremu w dniu 22 marca przedstawił projekt konwencji w sprawach dotyczących przywilejów Cerkwi prawosławnej oraz opieki Rosji nad prawosławnymi poddanymi sultana. Traktat miał być zawarty jako umowa dwustronna¹⁴.

Anglia i Francja tymczasem uzgodniły swoje stanowiska i dały Turcji do zrozumienia, że nie zostawiają jej samej. W dniu 23 marca francuska eskadra wojenna wypłynęła z Tulonu i skierowała się ku wybrzeżom Grecji. Ambasador brytyjski Stratford de Redcliffe doradzał sultanowi zgodę na rosyjskie żądanie z wyjątkiem dwustronnej umowy¹⁵. W dniu 5 maja sultan Abd-ul-Medzid podpisał więc dwa firmany zaspokajające żądania rosyjskie. Tego samego dnia książę Mienszykow jednak

zaprotestował, domagając się zobowiązania Turcji w formie dwustronnej umowy. Gdy nowy sułtański minister spraw zagranicznych Mustafa Resid Pasza wspólnie ze Stratfordem de Redcliffe poprosił o więcej czasu do namysłu, 15 maja 1853 r. Mienszykow poinformował go o zerwaniu stosunków dyplomatycznych między obydwojma państwami i 21 maja odpłynął do Odessy¹⁶.

31 maja 1853 r. minister spraw zagranicznych Rosji hr. Karl Nesselrode wysłał do Konstantynopola pismo, w którym domagał się przyjęcia w ciągu 8 dni propozycji Mienszykowa. W razie odmowy groził wysłaniem wojsk rosyjskich do Mołdawii i Wołoszczyzny. W odpowiedzi 4 czerwca sułtan gwarantował przywileje chrześcijan, ale ze szczególnym uwzględnieniem uprawnień prawosławia. Cara zadowalał jednak tylko układ dwustronny. W trzeciej dekadzie czerwca Mikołaj I wydał więc manifest o wkroczeniu wojsk rosyjskich do Księstw Naddunajskich. W akcie tym stwierdzał, że władze rosyjskie nie traktują tego jako rozpoczęcia wojny. W ciągu lipca armia rosyjska zajęła jednak Mołdawię i Wołoszczyznę¹⁷.

Na początku lipca 1853 r. odbyła się w Wiedniu konferencja przedstawicieli Austrii, Anglii, Francji i Prus. Opracowali oni tzw. Notę Wiedeńską, mającą doprowadzić do ugody. W dniu 20 sierpnia Turcja odrzuciła jednak te propozycje. W obliczu konfliktu car chciał zapewnić sobie poparcie Austrii oraz Prus, ale cesarz austriacki i król pruski zamierzali jednak zachować neutralność¹⁸.

W dniu 4 października sułtan, pewien poparcia Anglii i Francji, zażądał od cara Mikołaja I wycofania w krótkim terminie wojsk rosyjskich z Księstw Naddunajskich, a gdy nie otrzymał odpowiedzi, w dniu 16 października 1853 r. wojska tureckie zaatakowały oddziały rosyjskie nad Dunajem. W dniu 1 listopada 1853 r. car wydał manifest o wojnie¹⁹.

Siły zbrojne Rosji u progu wojny krymskiej liczyły około 1400 tys. żołnierzy. Z tego marynarka wojenna liczyła nieco ponad 90 tys. marynarzy i oficerów, co daje około 6,5% ogółu²⁰.

Rosyjskie siły morskie obejmowały floty: Bałtycką (bazy w Kronsztadzie i Sweeborgu), a także Czarnomorską (Sewastopol) oraz flotylle: Dunajską (baza przy Flocie Czarnomorskiej), Białomorską (Archangielsk), Kaspijską (Astrachań), Syberyjską (Pietropawłowsk Kamczacki)²¹.

Najważniejsze ośrodki stoczniowe Floty Czarnomorskiej w pierwszej połowie XIX w. to Chersoń i Mikołajów. Wszystkie okręty żaglowe pochodziły z własnych stoczní, parowce były natomiast kupowane częściowo za granicą²².

Prawie wszystkie rosyjskie okręty parowe sprzed wojny krymskiej to bocznokołowce. Ten sposób napędzania był bardzo niewygodny, gdyż wystające ponad pokład koła oraz wał łatwo można było uszkodzić w czasie bitwy, a w dodatku przeszkadzały one w rozmieszczeniu dział na burtach. O wiele lepsze i nowocześniejsze były okręty o napędzie śrubowym, jednak do wojny krymskiej flota rosyjska miała tylko jedną taką fregatę²³.

Najważniejszą rolę w marynarce wojennej Rosji odgrywała Flota Bałtycka, ochraniająca morską drogę do Petersburga. Lata 20-te i 30-te XIX w. przyniosły jednak wzrost znaczenia Morza Czarnego i konieczność zwiększenia liczby przebywających tam okrętów. W latach 1827-1844 dla Floty Czarnomorskiej zbudowano 68 okrętów żaglowych (12 okrętów liniowych, 8 fregat, 20 brygów i 28 transportowców)²⁴.

W 1853 r. na Morzu Czarnym flota rosyjska posiadała 4 żaglowe, trzypokładowe okręty liniowe o 120 działach oraz 11 żaglowych, dwupokładowych okrętów liniowych zbrojonych w 84 działa każdy. Ponadto jeden okręt przebywał na wodach brytyjskich²⁵. Cała marynarka rosyjska liczyła 42 okręty li-

niowe. Dla porównania, w roku 1852 Wielka Brytania posiadała 70 jednostek tej klasy, Francja natomiast 25²⁶.

W skład Floty Czarnomorskiej wchodziło także 7 fregat żaglowych oraz 7 parowych²⁷. Rosyjskie siły morskie w momencie wybuchu wojny z Turcją rozporządzały w sumie 32 fregatami, w tym 18 parowymi. Wielka Brytania posiadała wówczas 82 fregaty (32 parowe), a Francja 38 fregat żaglowych i pewną ilość parowych²⁸.

Oprócz okrętów liniowych i fregat Flota Czarnomorska dysponowała mniejszymi jednostkami pomocniczymi. Zaliczano do nich korwety, brygi, szkunery, transportowce, kanonierki wiosłowe i inne. Łączna ich liczba oceniana jest na 100-150 jednostek²⁹. Flotyła Dunajska, wchodząca w skład Floty Czarnomorskiej, rozporządzała 2 parowcami oraz 27 łodziami kanonierskimi i statkami wspomagającymi³⁰.

Taktyczna organizacja marynarki wojennej uregulowana została w 1837 roku. Wszystkie okręty podzielono na dywizje (we Flocie Czarnomorskiej dwie). Dywizja składała się z trzech brygad po 2-3 okręty liniowe, i kilka fregat. Skład osobowy brygady dzielił się na 3 ekwipaże, liczące do 1000 ludzi, odpowiadające batalionowi piechoty. Każdy ekwipaż składał się z 8 kompanii liniowych i 2 nielinowych³¹. Do systemu ekwipaży nie wchodziła służba brzegowa. Na Morzu Czarnym pełniły ją specjalne 3 ekwipaże morskie i 9 roboczych³².

Służba we flocie trwała 25 lat. Część każdego poboru kierowano do floty. Jednak mimo tego, że rekrutacja odbywała się prawie co roku, liczba skierowanych do floty była nierównomierna. O ile cały pobór liczył rocznie średnio 60-80 tys. rekrutów, do marynarki szło z tej liczby od 1 tysiąca do 10 tysięcy, a były i takie lata, kiedy nie wysyłano tam ani jednego poborowego³³.

W drugiej ćwierci XIX w. zaczęto werbować tzw. „wolnych marynarzy” do służby na parowcach. Każdy z nich po odsłu-

żeniu we flocie 10 lat stawał się wolny od wszelkich powinności feudalnych. W 1850 r. we Flocie Czarnomorskiej było 1600 „wolnych marynarzy”. Złożone z nich jednostki miały swoje bazy w Aleszkach i Nikopolu³⁴.

Według współczesnych obliczeń w przeddzień wybuchu wojny krymskiej marynarka rosyjska liczyła 90 885 ludzi. Z tego na Flotę Czarnomorską przypadało:

- a) na okrętach – 20 155 admirałów, oficerów i marynarzy;
 - b) na brzegu – 16 512 admirałów, oficerów i marynarzy;
- Łącznie – 36 667 ludzi³⁵.

Najważniejsze centrum przygotowujące kadry oficerskie dla rosyjskiej marynarki wojennej to Korpus Morski, uprzywilejowana szkoła szlachecka, kształcąca dowódców okrętów. W drugiej ćwierci XIX w. ukończyło ją 1976 oficerów³⁶. W 1798 r. zostały otwarte szkoły dla nawigatorów w Kronstadzie i Chersoniu. Druga z nich w 1826 r. została przekształcona w Czarnomorską Kompanię Nawigacyjną. Do końca pierwszej połowy XIX w. opuściło ją około 450 oficerów-nawigatorów³⁷.

W czasie wojny krymskiej okręty rosyjskie były wyposażone w artylerię niegwintowaną, wykonaną ze spiżu, podczas gdy w Europie Zachodniej produkowano już działa z żeliwa. Jako amunicja służyły kule i kartacze, niewiele było armat używających pocisków rozrywających się. Dopiero w czasie wojny zaczęto stosować miny³⁸.

Marynarka rosyjska zaopatrywała się w działa w rodzimych zakładach przemysłu ciężkiego. Aż 80% artylerii pochodziło z Aleksandrowska (dzisiejsze Zaporozże), a reszta z fabryk na Uralu. Największym producentem amunicji dla Floty Czarnomorskiej były natomiast zakłady w Ługańsku (później Woroszyłowgrad) na Ukrainie. W omawianym okresie dawały średnio rocznie 50-60 tys. pudów (820-980 ton) amunicji³⁹.

Organem kierującym marynarką wojenną było Ministerstwo Morskie, zajmujące się głównie przyjmowaniem doniesień dla cara i przekazywaniem carskich poleceń. Drugą instytucją był Główny Sztab Morski. Do roku 1856 kierował nim ks. Aleksander Mienszykow⁴⁰. Całością sił na Morzu Czarnym rozporządzał początkowo dowódca Floty Czarnomorskiej. W 1808 r. obok niego utworzono także Admiralicję Czarnomorską z siedzibą w Sewastopolu. W czasie działań bojowych kierował flotą admirał dowodzący dywizją lub eskadrą⁴¹.

Wydatki na cele wojskowe stanowiły poważną pozycję w budżecie Rosji. W latach 1826-1839 na marynarkę wojenną wydawano rocznie średnio około 12 mln rubli srebrem. Od roku 1840 wydatki na flotę powoli rosły i w latach 1840-1852 wyniosły ponad 202 mln rubli, czyli ok. 15 mln rubli rocznie. Pieniądze te szły głównie na potrzeby załóg, budowę i konserwację okrętów, a także na utrzymanie i rozbudowę portów⁴².

Turcja w połowie XIX w. była całkowicie nieprzygotowana do wojny. Imperium osmańskie nie zdążyło jeszcze wyrównać strat spowodowanych powstaniem Greków i poprzednim konfliktem z Rosją (1828-1829) oraz ciężkich wojen z paszą egipskim Muhammedem Alim. Reformy wojskowe z powodu sprzeciwu czynników konserwatywnych wchodziły w życie opornie⁴³.

Początek reform to rok 1826. Wtedy właśnie sułtan Mahmud II (1808-1839) poskromił bunt janczarów i zlikwidował tę formację⁴⁴. Po pewnym czasie udało mu się stworzyć regularną armię liczącą 48 tys. żołnierzy. Była ona umundurowana, uzbrojona oraz wyćwiczona na sposób europejski i stanowiła trzon sił zbrojnych imperium osmańskiego. Mahmud II przywrócił też w 1827 r. funkcję tzw. seraskera, będącego jednocześnie głównodowodzącym i ministrem wojny. Obok tego urzędu funkcjonowała także najwyższa rada wojenna, złożona z 15 członków⁴⁴.

W roku 1831 przeprowadzono pierwszy spis ludności. Głównym celem było ustalenie liczby osób zdolnych do pełnienia służby wojskowej. W trzy lata później utworzono w Konstantynopolu Szkołę Nauk Wojskowych. Powstała także wyższa morską szkoła inżynierska, w 1847 roku przekształcona w szkołę artylerii i inżynierii⁴⁵.

Po śmierci Mahmuda II na tron wstąpił Abd-ul-Medżid (1839-1861). W roku 1843 zamiast dożywotniej służby wojskowej wprowadził on 5-letnią służbę czynną w jednostkach lądowych i 8-letnią w marynarce. Po odbyciu służby żołnierze i marynarze byli demobilizowani i wracali do swoich rejonów zamieszkania, gdzie przez okres 7 lat co roku przechodzili miesięczne ćwiczenia. Rekrutacja odbywała się na zasadzie powszechnego (dla muzułmanów) obowiązku służby wojskowej⁴⁶.

Armia turecka składała się z kilku formacji. Najlepiej wyposażone i wyszkolone były wojska regularne (tzw. nizam). W chwili wybuchu wojny krymskiej liczyły one około 110-140 tys. żołnierzy. Jednostki złożone ze zmobilizowanych rezerwistów (redif) miały bardzo zbliżoną liczebność. Pomocnicze oddziały terytorialne (mustafiz) szacowane były na około 90-110 tys., a oddziały ochotników (baszibuzuki) na około 50-70 tys. żołnierzy. We flocie wojennej służyło około 15 tys. marynarzy⁴⁷.

W chwili wybuchu wojny z Rosją turecka marynarka wojenna przechodziła od żagla do pary. Podstawowe typy jednostek pływających to okręty liniowe (w liczbie 7, tylko żaglowe) oraz fregaty (6 żaglowych i 6 parowych). Ponadto do zadań pomocniczych służyło 10 korwet, 14 brygów i około 30 innych jednostek. Cała flota turecka liczyła łącznie ponad 70 okrętów, uzbrojonych w ok. 4000 dział (razem z bateriami nadbrzeżnymi)⁴⁸. Szczegółowe dane przedstawia poniższa tabela:

Turecka marynarka wojenna w 1853 r.

Typ okrętu	Ilość okrętów	Liczba dział	Załoga
okręty liniowe	7	74-130	600-900
fregaty	12	20-64	350-500
korwety	10	18-48	150-260
brygi	14	12-12	—
inne	28	—	—

Źródło: Bestuzew I. W., *Krymskaja wojna 1853-1856 gg.*, Moskwa 1956, s. 40; Nowiczew A. D., *Istoria Turcii*, t. IV, cz. III, Leningrad 1978, s. 26 i 45.

Wkład cudzoziemców w rozwój tureckiej marynarki wojennej był olbrzymi: prawie cała artyleria okrętowa była produkcji angielskiej, amerykańscy inżynierowie zbudowali dla Turcji kilka okrętów wojennych, inne pochodziły ze stoczni w Marsylii, Wenecji, Livorno. Warsztatami portowymi kierowali cudzoziemcy, mechanikami na okrętach tureckich byli Anglicy⁴⁹. W 1853 r. Egipt przekazał swoją flotę do dyspozycji sułtana. Nie znamy jednak dokładnej daty tego wydarzenia⁵⁰.

Najważniejsze bazy floty tureckiej to zatoka Złoty Róg w Konstantynopolu oraz port w Synopie na północnym wybrzeżu Anatolii. Formalnie dowódcą tureckiej marynarki wojennej był adm. Osman Pasza. Faktyczne dowództwo sprawował jednak angielski doradca, kontradm. Adolphus Slade⁵¹. Zarówno flotę wojenną, jak i wojska lądowe, cechował niedostatek oficerów i niskie kwalifikacje. Szkoły wojskowe w Konstantynopolu nie mogły nadażyć za rosnącymi potrzebami. Plagą były protekcje i intrygi płacowe⁵².

Teatr rosyjsko-tureckich działań wojennych w 1853 roku stanowiło Morze Czarne wraz z wybrzeżami Półwyspu Bałkańskiego, Ukrainy, Krymu, Kaukazu, Anatolii, cieśnin turec-

kich (Bosfor i Dardanele), Morza Marmara oraz dolny bieg Dunaju.

Zadania rosyjskiej Floty Czarnomorskiej na wypadek konfliktu zbrojnego z Turcją przewidywały zdobycie panowania na Morzu Czarnym, dążenie do zadania przeciwnikowi decydującej klęski, a ponadto uwzględniały zwalczanie handlu tureckiego na wybrzeżach Morza Czarnego, uniemożliwianie pomocy przeznaczonej dla górali kaukaskich, zabezpieczanie zaopatrzenia własnych wojsk w Księstwach Naddunajskich oraz na obszarach Turcji i na kaukaskim teatrze wydarzeń wojennych, a także utrzymywanie zdolności do działań inwazyjnych w rejonie cieśnin i Konstantynopola⁵³. Car nie spodziewał się wojny z państwami Europy Zachodniej i plan obejmował tylko zadania wymierzone przeciw Turcji.

W drugiej połowie października, czyli już po wypowiedzeniu wojny przez Turcję, Flota Czarnomorska została podzielona na trzy eskadry. Pierwsza stała w pełnej gotowości w Sewastopolu, druga prowadziła działania krążownicze w zachodniej części Morza Czarnego, a trzecia miała uniemożliwiać desant turecki na wybrzeżu kaukaskim. Car nakazał wszystkim jednostkom rosyjskim do odpowiedniej chwili zajmować postawę obronną.

W grudniu 1852 r. naczelne dowództwo marynarki rosyjskiej rozważało możliwość zajęcia Konstantynopola przez inwazję od strony morza. W tym celu w czerwcu 1853 r. przygotowywano w Sewastopolu tzw. „oddział desantowy”, liczący ponad 17 tys. żołnierzy. Plany desantu nie zostały jednak zrealizowane⁵⁶.

Według przewidywań sztabowców rosyjskich okręty przeciwnika po wejściu na Morze Czarne mogły przystąpić do realizacji takich zadań, jak: bombardowanie Odessy i przebywających tam jednostek, niszczenie zakładów marynarki wojennej w Mikołajewie, niszczenie floty i zakładów w Sewastopolu, pod-

burzanie Tatarów Krymskich i dostarczanie im broni, a także dążenie do rozbicia oddziałów rosyjskich na wybrzeżu kaukaskim i wspieranie zbuntowanych górali⁵⁷.

Głównym celem przeciwnika był Sewastopol. Ten port wojenny Turcja mogła zaatakować jednak tylko przy użyciu wszystkich dostępnych sił. Prawie tak samo ważny dla floty tureckiej, a o wiele bardziej realny, był kierunek kaukaski. Liczono tam na pomoc zwolenników marydyzmu – nacjonalistycznego ruchu muzułmańskiego, kierowanego przez Osmana Szamila⁵⁸.

Dowództwo tureckie nie odważyło się jednak na akcje przeciwko flocie rosyjskiej. Planowało tylko wzmocnienie oddziałów stacjonujących we wschodniej Anatolii, oraz przeprowadzenie operacji desantowej w rejonie Suchum-Kale (dzisiejsze Suchumi). W tym celu sformowało w końcu października 1853 r. w Konstantynopolu eskadrę pod dowództwem Osmana Paszy⁵⁹.

Już w trakcie rozmów księcia Mienszykowa w Konstantynopolu (marzec-maj 1853 r.) Flota Czarnomorska ożywiła swoje działania. Rozpoczęły się rejsy krążownicze i obserwacja jednostek tureckich. Krążące okręty rosyjskie miały rozkaz nie zaczynać walki jako pierwsze⁶⁰.

Po zakończeniu misji Mienszykowa aktywność okrętów rosyjskich wzrosła⁶¹. 30 maja 1853 r. naczelnik sztabu Floty Czarnomorskiej wiceadm. Włodzimierz Kornilow nakazał krążącym jednostkom zatrzymywać statki handlowe i nie dać się zauważyć z brzegów. Do tego zadania wyznaczone zostały fregaty „Kowarna” i „Kulewcz” oraz brygi „Jazon”, „Ptolomiej” i „Eniej”. W dniu 1 czerwca dołączyła do nich fregata „Kagut”⁶².

W dniu 20 czerwca wiceadm. Kornilow rozszerzył zakres rejsów krążowniczych u wschodnich wybrzeży Morza Czarnego. Siły wyznaczone do tego celu zostały podzielone na dwa zespoły. Pierwszy, dowodzony przez kontradm. Sinicina, na-

zwany został Oddziałem Południowym i miał bazować w Suchumi. W jego skład wchodziły m.in. fregata „Miesimbrija”, korweta „Kalipso”, bryg „Ptolomiej”, szkunery „Smietaja” i „Drotik” oraz tender „Skoryj”. Drugi zespół nazwano Oddziałem Północnym, a na bazę wyznaczono mu Noworosyjsk. Dowódcą został kontradm. Nowosilski. W skład jego eskadry wchodziły okręty wysyłane w morze rozkazem wiceadm. Kornilowa z 30 maja, z wyjątkiem brygu „Ptolomiej”. Także sam dowódca musiał wkrótce opuścić eskadrę, wezwany przez wiceadm. Kornilowa do Sewastopola. Oba zespoły podlegały dowódcy Czarnomorskiej Linii Brzegowej, wiceadm. L. M. Siebriakowowi⁶³.

Równocześnie z rejsami krążowniczymi przez całe lato trwało ćwiczenie i szkolenie marynarzy. Kierował tym wiceadm. Paweł Nachimow. W czerwcu dowodzona przez niego eskadra znajdowała się na pełnym morzu i tam przeprowadzano ćwiczebne starcia, a w dniu 11 lipca na zakończenie manewrów, przeprowadzono bitwę, w której wzięło udział 6 okrętów liniowych⁶⁴.

Jesienią 1853 r. Flota Czarnomorska przeprowadziła operację transportową. Namiestnik Kaukazu, hr. Michaił Woroncow, zwrócił się do cara z prośbą o wzmocnienie armii kaukaskiej. W dniu 25 września w Sewastopolu otrzymano rozkaz niezwłocznego przetransportowania na wybrzeże kaukaskie 13 dywizji piechoty razem z artylerią, taborem i 30-dniowym prowiantem. W ciągu 4 dni na 12 okrętów liniowych, 2 fregaty, 2 korwety, 7 parowców i 11 transportowców załadowano 16 batalionów piechoty wraz z wyposażeniem i 2 baterie artylerii, w sumie 16 393 żołnierzy, 824 konie. Wyprawa wyruszyła 29 września. W trakcie rejsu dokonał się podział na dwie grupy: jednostki parowe razem z holowanymi przez nie statkami transportowymi wyprzedziły okręty żaglowe i 1 października dotarły do Suchumi. Zostały tam szybko rozłado-

wane i ponownie wyruszyły w morze, aby skierować żaglowce w inne miejsce. Była to Anakria leżąca na południe od Suchumi i posiadająca głębiny przybrzeżne, konieczne dla zawinięcia dużych jednostek, 6 października operacja transportowa została pomyślnie zakończona. Historycy rosyjscy nazwali ją później „bajecznie szczęśliwą”, gdyż jedyne straty to chorzy: 7 żołnierzy i 4 marynarzy⁶⁵.

O tureckich siłach morskich wiadomo tylko tyle, że wiosną 1853 roku zostały postawione w stan gotowości bojowej. Aż do wybuchu wojny większość okrętów tureckich przebywała w Konstantynopolu⁶⁶.

*
* *

Wstępne działania zbrojne rozpoczęły się w trzeciej dekadzie października 1853 r. Dowódca rosyjskich sił zbrojnych nad Dunajem książę Michał Gorczkow uznał mianowicie, że obrona Braili oraz Gałacza wymaga wzmocnienia i jako posiłki skierował tam z Flotylli Dunajskiej dwa parowce („Pрут” i „Ordinarie”) oraz 8 łodzi kanonierskich, a brzegiem Dunaju przesuwiał się batalion piechoty. Całością tych sił dysponował kapitan drugiej rangi Warpachowski. Ekspedycja ta w dniu 23 października była atakowana w pobliżu Isakczy, gdzie poległ jej dowódca. Przedostała się jednak do miejsca przeznaczenia, to znaczy do Gałacza⁶⁷.

Równocześnie z ekspedycją kapitana Warpachowskiego wyruszyła z Sewastopola w rejs eskadra wiceadm. Pawła Nachimowa. W jego dyspozycji znajdowało się pięć okrętów liniowych oraz jeden bryg, a w dwa dni później, to znaczy 25 października do eskadry Nachimowa dołączyła ponadto fregata parowa. Wyprawa wiceadm. Nachimowa miała na celu rozpoznanie tureckich sił morskich u północnych wybrzeży Anatolii.

O rozpoczęciu działań wojennych admirał jeszcze nie wiedział i, pomimo sztormów, koncentrował się na rewidowaniu tureckich statków handlowych oraz na szukaniu informacji dotyczących floty tureckiej⁶⁸.

Tymczasem do Odessy, gdzie przebywał szef Głównego Sztabu Morskiego książę Aleksander Mienszykow wraz z szefem sztabu Floty Czarnomorskiej wiceadm. Włodzimierzem Kornilowem, dotarła wiadomość o incydencie koło Isakczy. W związku z tą wiadomością wiceadm. Kornilow udał się niezwłocznie do Sewastopola i dokonał tam taktycznego podziału sił rosyjskiej Floty Czarnomorskiej na trzy eskadry. Pierwszą, złożoną z sześciu okrętów liniowych, otrzymał kontradm. Nowosiłski, druga (cztery okręty liniowe) została powierzona kontradm. Wulfowi, zaś trzecią eskadrę, złożoną z fregat parowych wiceadm. Kornilow zatrzymał do swojej dyspozycji, a korwetę parową („Kalipso”) wysłał z listem do wiceadm. Nachimowa, którego chciał poinformować o przystąpieniu Turcji do działań wojennych⁶⁹. Przypuszczał, że jego eskadra przebywa na wodach południowo-wschodniej części Morza Czarnego. Nie orientował się, że w dniu 31 października doszło do kolejnego incydentu koło Przystani św. Mikołaja (w rejonie Suchumi), gdzie parowiec „Kolchida” dostał się pod ostrzał lądowej artylerii tureckiej i ledwie się wydostał z opresji⁷⁰.

W dniu 4 listopada 1853 r. wiceadm. Kornilow wyruszył osobiście w rejs zwiadowczy. Miał w swojej dyspozycji cztery fregaty parowe i skierował się wzdłuż zachodnich wybrzeży Morza Czarnego. Dotarł w rejon Bosforu i po stwierdzeniu tam znacznej eskadry tureckiej powrócił do Sewastopola w dniu 9 listopada. Na podstawie informacji, jakich dostarczył, dowództwo Floty Czarnomorskiej postanowiło wzmocnić eskadrę wiceadm. Nachimowa o dwie fregaty, a eskadra kontradm. Nowosiłskiego została podporządkowana wiceadm. Kornilowowi, który z zespołem swoich fregat już 10 listopada wypłynął po-

nownie na morze, znowu w rejon Warny i Burgas⁷¹. Nie stwierdził tam nadal pobytu floty tureckiej, której trzon znajdował się jeszcze pod Konstantynopolem, gdzie pojawiły się również jednostki floty brytyjskiej i francuskiej⁷². W tej sytuacji wiceadm. Kornilow podzielił swoją eskadrę. Jednostki główne przeszły pod dowództwo kontradm. Nowosiłskiego, który miał odszukać wiceadm. Nachimowa, przekazać mu dwa kolejne okręty i dopiero potem wrócić do Sewastopola. Sobie wiceadm.⁷³ Kornilow zostawił fregatę „Władimir” i podążając nią w kierunku Sewastopola w dniu 17 listopada zdobył turecki parowiec („Pervasiz – Bahri”), przemianowany potem rozkazem cara na „Kornilow”⁷⁴. Po starciu zakończonym zdobyciem tureckiego parowca wiceadm. napotkał przypadkowo eskadrę kontradm. Nowosiłskiego i, po przekazaniu mu nowych dyspozycji, wrócił do Sewastopola, a Nowosiłski udał się ze swoją eskadrą na poszukiwanie wiceadm. Nachimowa⁷⁵. Eskadrę Nachimowa odnalazł w dniu 19 listopada 1953 r. Przebywała w rejonie północno-wschodnich brzegów Morza Czarnego. Wiceadm. Nachimow miał już informacje o manifeście cara, który stwierdzał stan wojny z Turcją⁷⁶. Wiceadm. Nachimow mógł więc przystąpić do aktywnych działań morskich. Po spotkaniu z kontradm. Nowosiłskim miał Nachimow w swej dyspozycji pięć okrętów liniowych („Impieratrica Maria”, „Czesma”, „Rostisław”, „Swiatosław” i „Chrabryj”), a ponadto fregatę „Kowarna”, bryg. „Eniej” oraz dwa parowce („Biessarabia” i zdobyty wcześniej „Medzhire-Tadzhiret”)⁷⁷. Z tymi siłami ruszył w rejon Synopy, gdzie znajdowała się główna, turecka baza czarnomorska. Po silnych sztormach, które szalały w nocy z 20 na 21 listopada, musiał odesłać do naprawy w Sewastopolu pięć jednostek wraz z informacją o wykryciu znacznych sił tureckich⁷⁸. Sam Nachimow, pomimo tak znacznego osłabienia (w jego dyspozycji pozostały tylko trzy jednostki) przystąpił do blokady portu w Synopie. W dniu 24 listopada 1853 r.

wysłał do Sewastopola bryg. „Eniej” z prośbą o niezwłoczną pomoc⁷⁹. Prośbę tę dowództwo Floty Czarnomorskiej uprzedziło, bo już w tym samym dniu pod dowództwem kontradm. Nowosiłskiego skierowało pod Synopę trzy studziłowe okręty („Pariż”, „Wielikij Książ Konstantin” i „Tri Swiatiteliia”)⁸⁰. W dniu 27 listopada eskadra ta dotarła w rejon Synopy w towarzystwie dwóch dodatkowych okrętów (Fregaty „Kaguł” i fregaty „Kulewcz”). W dniu 29 listopada w rejon Synopy wypłynęła z Sewastopola ponadto eskadra wiceadm. Kornilowa w składzie trzech fregat parowych („Odiessa”, „Krym” i „Chersones”)⁸¹.

Po uzyskaniu informacji o wyjściu rosyjskiej eskadry na morze (23 października) dowództwo tureckie ostrzegło własne jednostki o zagrożeniu i wstrzymało wysyłkę okrętów z Bosforu ku wybrzeżom kaukaskim. Admiralicja sułtańska liczyła na szybki powrót Nachimowa do bazy z powodu pogody sztormowej występującej sezonowo na przełomie października i listopada. Nachimow jednak wytrwale krążył w wyznaczonym rejonie⁸².

W końcu października dowództwo floty tureckiej postanowiło więc wzmocnić siły gromadzone koło Batumi i przeznaczone do współdziałania z oddziałami Osmana Szamila w rejonie Suchumi. Do zestawianej eskadry zamierzało włączyć duże i szybkie okręty, ale ambasador brytyjski nie wyraził na to zgody, ponieważ nie chciał drażnić Rosji. Stanowisko dowódcze w eskadrze otrzymał wiceadmiral Osman Pasza, jego zastępcą został Hussejn Pasza, a jako koordynator działań miał wystąpić Anglik Adolphus Slade. Na okręty załadowano amunicję, aprowizację oraz około czterech tysięcy żołnierzy⁸³.

Oprócz zespołu Osmana Paszy planowano wysłanie jeszcze jednej eskadry, która miała rozpoznać sytuację na Kaukazie i powiadomić oddziały Szamila o nadejściu okrętów z wojskiem i zaopatrzeniem. Zespół liczył 3 duże parowce („*Taif*”,

„*Fejhi-Bahri*”, „*Saik-Ishade*”), a jego dowódcą został wiceadm. Mustafa Pasza. Razem z nim płynąć miał Mushaver Pasza. Po wykonaniu zadania eskadra ta powinna była w Synopie dołączyć do zespołu Osmana, a potem ruszyć ku wybrzeżom Kaukazu. Zespół parowców wyruszył na początku listopada i niezauważony dopłynął do brzegów Kaukazu. Mustafa Pasza „...zrzucił tam do 60 beczutek prochu i dużo ołowiu w płytach, ogłaszając Czerkiesom, że flota turecka około 2 grudnia wysadzi u nich liczny desant z Synopy i placówki Mikołajewskiej” [chodziło o Przysiań św. Mikołaja – K. M.]⁸⁴.

Po wykonaniu tego zadania okręty Mustafy powinny były dołączyć do eskadry Osmana. W drodze powrotnej zostały jednak wykryte przez rosyjską fregatę „*Flora*” (21 listopada), która przystąpiła śmiało do boju i zadała im duże straty. Dwa parowce musiały wrócić do Konstantynopola, a jedynie „*Taif*” pod flagą Mushawera Paszy dotarł do Synopy⁸⁵.

Eskadra Osmana Paszy wyruszyła z Konstantynopola 5 listopada i po 8 dniach z powodu sztormowej pogody zawięła do Synody, aby tam przeczekać trudny okres. W tydzień później jego okręty zostały wykryte i zablokowane przez Nachimowa⁸⁶.

Osman Pasza już 21 lub 24 listopada wysłał do Konstantynopola meldunek z prośbą o posiłki⁸⁷. Minister spraw zagranicznych Turcji 29 listopada przekazał tę informację ambasadorowi brytyjskiemu. Stratford de Redcliffe już 10 listopada proponował wysłanie angielskich i francuskich jednostek parowych do Warny, aby odstraszyć Rosję od atakowania eskadry Osmana. Projekt ten nie doczekał się realizacji. Także po nadejściu meldunku z Synopy nie podjęto żadnych działań, mimo że okręty parowe mogły dotrzeć tam w ciągu 2 dni⁸⁸.

Eskadra turecka biernie czekała w Synopie na rozwój wypadków. Zgromadzeni tam dowódcy z jednej strony liczyli na

przybycie odsieczy, z drugiej mieli rozkazy, aby jako pierwsi nie otwierali ognia⁸⁹.

Po przybyciu kontradm. Nowosilskiego eskadra rosyjska pod Synopa stanowiła poważną siłę. W jej skład wchodziło 6 żaglowych okrętów liniowych: „*Wielikij Książ Konstantin*”, „*Pariz*”, „*Tri Swiatitielia*”, „*Imperatrica Maria*”, „*Czesma*” i „*Rostisław*”. Trzy pierwsze jednostki miały po 120 dział, pozostałe po 84. W sumie okręty liniowe dysponowały 612 działami, czyli po 306 na jedną burtę. Oprócz okrętów liniowych wiceadm. Nachimow dysponował także dwiema fregatami żaglowymi, „*Kagut*” i „*Kulewcz*”, uzbrojonymi razem w 104 działa. W sumie eskadra rosyjska miała 8 jednostek żaglowych, uzbrojonych w 716 dział. Łączna salwa z jednej burty ważyła około 4560 kg⁹⁰.

Zespół turecki był liczniejszy od rosyjskiego, ale składał się z jednostek mniejszych i gorzej uzbrojonych. Trzon eskadry Osmana stanowiło 7 fregat żaglowych: „*Auni-Al-lah*” (44 działa), „*Damiad*” (56), „*Nizamie*” (64), „*Fazli-Al-lah*” (44), „*Navek-Bahri*” (60), „*Nesimi-Zefer*” (60) i „*Kaidi-Zefer*” (54). Na ich pokładach znajdowały się łącznie 382 działa. Oprócz nich Osman miał trzy korwety żaglowe: „*Nedzhmi-Feshan*”, „*Fejze-Meabud*” i „*Giuli-Sefid*”. Dwie pierwsze uzbrojone były w 24 działa, ostatnia w 22⁹¹.

Osman Pasza dysponował także dwoma parowcami, „*Taif*” i „*Erekli*”. Pierwszy miał 20 dział, w tym w 2 strzelające pociskami rozrywającymi się. Były to jedyne takie armaty w eskadrze tureckiej, podczas gdy Rosjanie mieli ich 76. Posiadanie tych dział i silnej maszyny parowej wybitnie podnosiło znaczenie „*Taifa*” dla Turków. Drugi turecki parowiec był mniejszy i słabiej uzbrojony (tylko 4 działa). Oprócz fregat, korwet i parowców w eskadrze tureckiej znajdowały się jeszcze dwa nie uzbrojone transportowce. W porcie stały także dwa statki kupieckie, lecz nie wiadomo, czy należały do ze-

społu Osmana Paszy, czy też znalazły się w Synopie przypadkowo. Działa okrętowe nie były jedyną bronią, jakiej mógł użyć Osman. Na brzegu znajdowały się baterie artyleryjskie, wyposażone łącznie w 44 działa strzelające pociskami 68-funtowymi (ok. 27,85 kg). Były one jednak tak rozłożone, że spośród 6 tylko 4 baterie mogły razić okręty rosyjskie. Baterie Nr 1 i 2 znajdowały się zbyt daleko od portu⁹².

W sumie przeciwko 716 armatom rosyjskim Turcy przeciwstawić mogli 476 dział okrętowych i 26 brzegowych. Przewaga Nachimowa będzie bardziej widoczna, jeśli weźmie się pod uwagę, że w kategorii pocisków rozrywających się, dużo bardziej skutecznych, Rosjanie mieli 76 dział przeciwko 2 tureckim.

Admirałowie tureccy w Synopie biernie czekali na rozwój wypadków. Obawiali się wyjścia w morze i liczyli na pomoc sojuszników. Według opinii jednego z historyków Turcy nie wierzyli w możliwość ataku na port. Może dlatego nie zabezpieczyli się odpowiednio.

Wznoszący się nad Synopą półwysep zakrywał ją od wiatrów północnych. Sam port leży na przesmyku łączącym ten półwysep z lądem. W opisywanym okresie miasto liczyło 10-12 tys. mieszkańców, chrześcijan i mahometan. Na środku przesmyku leżała twierdza.

Eskadra Osmana miała zapewnioną komunikację z lądem, zabezpieczenie materiałowe i techniczne. Półwysep synopski stanowił dobrą pozycję do obserwacji okolicy. W razie wtargnięcia nieprzyjaciela Turcy mogli od razu celnie strzelać, a Rosjanie musieliby najpierw ustawić się. Baterie brzegowe były chronione umocnieniami, miały specjalne piece do rozżarzania kul, aby łatwiej mogły zapalać kadłuby okrętów. Niektórzy autorzy zwracają jednak uwagę, że port był otwarty ku morzu, baterie zaniedbane i źle rozmieszczone, zaś przy niesprzyjającej pogodzie półwysep tracił swoje znaczenie obserwacyjne⁹⁴.

Osman Pasza nie wykorzystał możliwości zabezpieczenia się na okres postoju w Synopie. Swoje okręty ustawił łukiem wzdłuż brzegu w dwóch liniach. W pierwszej znajdowały się głównie siły jego eskadry, czyli 7 fregat i 3 korwety, w drugiej 2 parowce i 2 transportowce. W głębi zatoki stały statki kupieckie. Jednostki tureckie były tak ustawione, że mogły strzelać tylko z dział jednej burty. Osman Pasza nie skorzystał z możliwości zdjęcia armat drugiej burty na ląd i ustawienia ich między okrętami. Ponadto zastosowany przez niego szyk okrętów zasłaniał niektóre baterie brzegowe, zwłaszcza baterię nr 5⁹⁵.

Rosyjski dowódca nie zamierzał czekać na pojawienie się okrętów brytyjskich i francuskich. Po przybyciu kontradm. Nowosilskiego, co nastąpiło 28 listopada, Nachimow zebrał dowódców okrętów na naradę i przedstawił plan działań. Wydał też rozkaz, w którym informował o zamiarze zaatakowania nieprzyjaciela⁹⁶.

Nachimow planował jednoczesny atak na okręty i baterie brzegowe. Poszczególne okręty miały się ustawić w odległości 300-400 m od przeciwnika. Należało więc płynąć kursem północno-wschodnim i zbliżyć się do okrętów tureckich równolegle z południowym brzegiem półwyspu. Utrudniło to ostrzał zbliżającej się eskadry. Do obserwacji parowców tureckich wydzielono fregaty zachowane w obwodzie⁹⁷.

Nachimow zabronił strzelania do okrętów, które opuszczają banderę. Jeśli nieprzyjaciel nie atakowałby eskadry rosyjskiej przy zbliżaniu się do nabrzeża, to otwarcie ognia miało nastąpić dopiero po drugim wystrzale z okrętu admirałskiego⁹⁸.

29 listopada był ostatnim dniem przygotowań eskadry rosyjskiej. Pracami nad przysposobieniem armat do bitwy kierował flagowy artylerzysta eskadry Jakow Morozow, a wraz z nim artylerzyści okrętowi: O. Łosiew, N. Stanisławski, P. Popow, I. Antinienko. Po kolacji przygotowań już nie podejmowano

i „...jedni pisali listy, inni przekazywali sobie nawzajem swoje ostatnie myśli, swoje ostatnie pragnienia. Cisza była uroczysta. Wszyscy myśleli o jednym: jutro...”. Ranek 30 listopada był deszczowy, półwysep ukrył się we mgle. Wiał łagodny wiatr w kierunku południowo-wschodnim. Eskadra rosyjska znajdowała się około 15 km od portu w Synopie⁹⁹. Około godziny 9-tej Nachimow rozkazał spuścić z okrętów łodzie wiosłowe, aby nie ucierpiały w czasie bitwy. O godz. 11-tej rozpoczęło się nabożeństwo, w trakcie którego popi obeszl pokłady, pokrapiając wszystkich wodą święconą¹⁰⁰.

Po nabożeństwie, około godziny 12-tej, eskadra podniosła kotwice i uformowszy szyk bojowy ruszyła w stronę Synopy. Jednostki rosyjskie płynęły dwiema kolumnami: w prawej za flagowym okrętem wiceadm. Nachimowa („*Impieratrica Maria*”), płynęły „*Wielikij Kniaź Konstantin*” i „*Czesma*”, z lewej za flagowym kontradm. Nowosiłskiego („*Pariz*”) płynęły „*Tri Swiatitielia*” i „*Rostisław*”. Na końcu płynęły fregaty. Takie ustawienie skracało czas przebywania pod ostrzałem przy wchodzeniu do portu i przyspieszało rozwinięcie linii bojowej. Jednostki rosyjskie mogły więc szybciej otworzyć ogień i narażały się na mniejsze straty¹⁰¹.

Podczas zbliżania się do portu obowiązywała zredukowana prędkość. Załogi zmniejszyły żagle i wkrótce oddzwoniony został alarm bojowy. Obie fregaty odłączyły się od eskadry i nieco oddaliły, aby obserwować parowce tureckie i nie dopuścić do ich ucieczki. Deszcz i mgła uniemożliwiły Turkom obserwację ruchów eskadry rosyjskiej. Dopiero wówczas, gdy Rosjanie znaleźli się w odległości mniejszej niż kilometr, Osman mógł zauważyć zbliżającą się eskadrę nieprzyjaciela. Około 12.30 admirałska fregata „*Auni-Allah*” dała wystrzałem sygnał do rozpoczęcia ognia¹⁰².

Turcy rozmieścili swoje okręty wklęsłym łukiem w głębi portu. Nachimow wpływając do Synopy uszykował swoją eska-

drę w podobny łuk, przesunięty jednak o 350-400 metrów na południowy zachód. Na czele okrętów rosyjskich znalazła się „*Czesma*”, a dalej kolejno: „*Wielikij Kniaź Konstantin*”, „*Impieratrica Maria*”, „*Pariz*”, „*Tri Swiatitielia*” i zamykający linię „*Rostisław*”. Fregaty trzymały się bliżej pełnego morza, około 800 metrów na południe od okrętów liniowych¹⁰³.

Linie bojową Turków otwierała od wschodu fregata „*Navek-Bahri*”, dalej znajdowały się: „*Nesimi-Zefer*”, „*Nedzhmi-Feshan*”, „*Fazli-Allah*”, „*Auni-Allah*”, „*Giuli-Sefid*”, „*Damiad*”, „*Kaidi-Zefer*”, „*Nizamie*” i naprzeciwko baterii 6 „*Fejzi-Meabud*”¹⁰⁴.

Pierwsza pod ogniem Turków znalazła się „*Impieratrica Maria*”, czyli flagowy okręt Nachimowa. Przelatujące pociski uszkodziły żagle i cały takelunek. Osman Pasza kazał bowiem strzelać w maszty licząc na to, że uda się wyeliminować wielu członków załóg, zajętych zdejmowaniem żagli. Nachimow jednak, przewidując taki bieg wypadków, nie puścił ludzi na maszty, lecz polecił ściągać żagle za pomocą lin¹⁰⁵.

Przepluwając obok pierwszej w szyku tureckim jednostki „*Impieratrica Maria*” otworzyła do niej ogień, ale zatrzymała się na kotwicy dopiero około 350 metrów od flagowej fregaty nieprzyjaciela „*Auni-Allah*”. W podobny sposób zachowały się pozostałe okręty rosyjskie zgodnie z planem wykonując rozwinięcie taktyczne. Wyeliminowanie „*Auni-Allah*” nie okazało się łatwe. Już po półgodzinnej walce fregata turecka próbowała uciec spod ostrzału, ale osiadła na mieliźnie niedaleko baterii nr 6. Załoga ograłła Osmana Paszę, zostawiła go na pastwę losu i uciekła na ląd¹⁰⁶.

Po uporaniu się z jednostką flagową „*Impieratrica Maria*” przeniosła ogień na stojącą obok fregatę „*Fazli-Allah*”. Okręt, noszący dawniej nazwę „*Rafail*”, służył we Flocie Czarnomorskiej. W 1829 r. napotkał silną eskadrę turecką i poddał się. Car wydał wówczas rozporządzenie: „*Kiedy tylko fregata »Rafail«*

wróci w nasze ręce, oddać ją na pastwę ognia, jako niegodną noszenia rosyjskiej bandery.

Flagowy okręt Nachiwowa po krótkiej walce zapalił fregatę i zmusił ją do wyrzucenia się na mieliznę, gdzie wyleciała w powietrze. Nie bacząc na 60 przestrzelin w kadłubie „*Impieratrice Maria*” skoncentrowała ogień na baterii nr 5, teraz całkowicie odkrytej na ogień. Tu zadanie było trudniejsze. Pociski baterii często trafiały w okręt rosyjski, przebijały olinowanie, dziurawiły kadłub. Po godzinie 13-tej także stojący obok „*Pariz*” przeniósł ogień na baterię nr 5. Walka z nią przeciągnęła się aż do godziny 16-tej¹⁰⁷.

Po prawej stronie „*Impieratrycy Marii*” stał „*Wielikij Książ Konstantin*”. Otworzył on ogień z prawej burty do baterii nr 4 i do fregaty „*Navek-Bahri*”, która wyleciała w powietrze już po 20 minutach walki. Szczątki fregaty i ciała marynarzy spadły na znajdującą się zaraz za nią baterię nr 4, zmuszając ją do chwilowego wstrzymania ognia. Po rychłym wznowieniu był on znacznie słabszy. Po eksplozji okręt rosyjski wykonał zwrot i zaczął ostrzeliwać następną w szyku jednostkę, fregatę „*Nesimi-Zefer*”. Pociski rosyjskie przebijały pokład, niszczyły nadbudówki i działa. Po godzinie 13-tej fregata osiadła na resztkach mola koło zakładów okrętowych Synopy. Trzecim i ostatnim pływającym przeciwnikiem okrętu „*Wielikij Książ Konstantin*” była korweta „*Nedzhmi-Feshan*”. Wkrótce i ona została odrzucona w stronę brzegu i tam wyleciała w powietrze¹⁰⁸.

Na prawym skrzydle eskadry rosyjskiej stał okręt „*Czesma*”. Początkowo wspólnie z „*Wielikim Kniaziem Konstantinem*” ostrzeliwał on fregatę „*Navek-Bahri*”. Po jej zniszczeniu skierował ogień na baterię nr 4, ustawioną około 300 metrów na południowy wschód od portu, a potem na baterię nr 3, oddaloną od poprzedniej około 900 metrów. Pod koniec bitwy obie baterie zostały zniszczone. Szybkie niszczenie umocnień pogłę-

biało panikę. Gubernator Synopy i komendant baterii brzegowych uciekli z miasta, a za ich przykładem poszli żołnierze z baterii brzegowych¹⁰⁹.

Flagowy okręt kontradm. Nowosilskiego, „*Pariz*”, stał w szyku na lewo od „*Impieratrycy Marii*” i od początku ogień swych dział skierował na korwetę „*Giuli-Sefid*”, fregatę „*Damiad*” i baterię nr 5. Po pół godzinie walki korweta była już bardzo zniszczona. Jej dowódca, Sali-Bej, uciekł na brzeg. Po godzinie 13-tej korweta wyleciała w powietrze. „*Pariz*” otworzył wówczas ogień do dryfującej koło niego fregaty „*Auni-Alah*”, a następnie nasilił ostrzał fregaty „*Damiad*” i baterii nr 5. Fregata po krótkiej walce wyszła z linii bojowej „*Pariz*” obrócił się następnie w lewo i zaczął ostrzeliwać fregatę „*Nizamie*”. Był to największy okręt turecki i tutaj opór był najbardziej zacięty. Do godziny 14-tej zniszczenia na fregacie były ogromne i wkrótce osiadła ona przy brzegu i tam wybuchła. „*Pariz*” obrócił się ponownie i do godziny 16-tej walczył z baterią nr 5¹¹⁰.

Okręt „*Tri Swiatitielia*” walczył natomiast z fregatami „*Kaidi-Zefer*” i „*Nizamie*”. Po pół godzinie została przecięta lina utrzymująca okręt rosyjski i zaczął on dyfrować w stronę baterii nr 6. W tej trudnej sytuacji udzielił mu pomocy „*Rostisław*”, który wstrzymał ostrzał swoich celów i skoncentrował ogień na baterii nr 6. Zniszczono ją dopiero przed godziną 16-tą, ale okręt „*Tri Swiatitielia*” odzyskał możliwość udziału w walce i doprowadził do zniszczenia fregaty „*Kaidi-Zefer*”, która wyleciała w powietrze. Następnie przeniósł ogień na fregatę „*Damiad*”, która wznowiła ogień, chociaż utknęła na mieliznie. Około godziny 15-tej została pokonana¹¹¹.

„*Rostisław*” walczył natomiast początkowo z baterią nr 6, korwetą „*Fejze-Meabud*” i fregatą „*Nizamie*”. Ostatnią z wymienionych jednostek zostawił jednak dla okrętu „*Pariz*”, a sam skierował ogień na baterię lądową. W pewnym momencie turecki pocisk zniszczył działo i spowodował pożar. Ogień

został ugaszony, ale płonące odłamki wpadły do prochowni. Część przebywających tam marynarzy uciekła, ale miczman Kołokolcow zamknął drzwi i zdusił ogień. Inny pocisk przeciął linkę kotwiczną. Miczman Warnickij, mimo odniesionej rany, wymienił linkę i okręt ustawił się w poprzedniej pozycji. Po dwóch godzinach korweta „*Fejze-Meabud*” została zepchnięta do brzegu. Do godziny 15-tej okręty tureckie były praktycznie wyeliminowane z walki. Jednostki transportowe i brygi kupieckie wyleciały w powietrze, parowiec „*Erekli*” dobił do brzegu i tam eksplodował¹¹².

Jedynym tureckim okrętem, który uratował się, był „*Taif*”. Przebywający na jego pokładzie Anglik Mushaver Pasza widział, że Turcy nie mają szans na zwycięstwo. Po wyeliminowaniu fregaty „*Auni-Allah*” „*Taif*” przepłynął między „*Rostisławem*” a baterią nr 6 i skierował się w stronę Konstantynopola. Rosyjskie fregaty nie mogły go dopędzić. W ucieczce nie potrafiła mu przeszkodzić również eskadra wiceadm. Korniłowa, która przybyła do Synopy już po bitwie¹¹³.

Po zakończonej bitwie, gdy resztki okrętów tureckich były trawione ogniem, a wybuchy na wrakach następowały coraz rzadziej, wiceadmirał Nachimow wysłał swoich parlamentariuszy do płonącej Synopy. Okazało się jednak, że miasto było opustoszałe. Według relacji jednego z marynarzy prawosławni mieszkańcy miasta przyszli prosić z ikonami oraz chlebem i solą, aby ich zabrać. Nachimow zasłonił się jednak poleceniem carskim¹¹⁴.

Bitwa pod Synopą zakończyła się pełnym zwycięstwem rosyjskim. Wiceadmirał Kornilow 4 grudnia w liście do żony pisał: „*Bitwa sławna, większa od Czesmy i Navarino, i kosztowała niezbyt drogo...*”¹¹⁵.

Z szesnastu stojących w porcie jednostek tureckich uratował się tylko jeden parowiec. W powietrze wyleciały 4 fregaty („*Navek-Bahri*”, „*Fazli-Allah*”, „*Nizamie*”, „*Kaidi-Ze-*

fer”) i 2 korwety („*Nedzhmi-Feshan*” i „*Giuli-Sefid*”), spłonęły dalsze 3 fregaty („*Auni-Allah*”, „*Nesimi-Zefer*”, „*Damiad*”) i 1 korweta „*Fejze-Meabud*”). Jednostki transportowe oraz brygi kupieckie także poszły na dno. Jeden z historyków obliczył, że pod Synopą zginęło 20% okrętów i 12% siły ogniowej całej sułtańskiej marynarki wojennej¹¹⁶. Nie wszyscy zgadzają się z taką oceną twierdząc, że straty tureckie były większe¹¹⁷.

Nie jest znana dokładna liczba Turków, którzy zginęli lub utonęli. Według szacunków było ich od 3000 do 4000. Przeważali żołnierze transportowanych na Kaukaz oddziałów desantowych. Zginęło również około 400 marynarzy. W niewoli znalazł się ranny dowódca eskadry, Osman Pasza, a także kapitanowie dwóch jednostek oraz około 200 marynarzy¹¹⁸.

W wyniku bitwy ucierpiała także Synopa. Od eksplodujących okrętów tureckich i od pocisków rosyjskich, wybuchł pożar. Ponieważ władze miasta, garnizon i większość ludności schroniły się w pobliskich górach, ogień strawił większość budynków¹¹⁹.

Straty rosyjskie były o wiele mniejsze od tureckich. Wszystkie okręty przetrwały bitwę, chociaż niektóre doznały poważnych uszkodzeń. Zniszczeniu uległo tylko 13 dział¹²⁰. Także straty osobowe strony rosyjskiej nie były zbyt duże. Pod Synopą zginął 1 oficer oraz 37 marynarzy. Ranni byli: kapitan 2-giej rangi Baranowski (dowódca „*Impieratrycy Marii*”, ranny w nogę), sztabs-kapitan Rodionow, chorąży Płonskij, porucznik Antinienko oraz miczmani Zubow, Kustyrjew i Warnickij. Liczba rannych marynarzy w przekazach waha się od 229 do 233, z tego na samym „*Rostisławie*” aż 104¹²¹.

Bitwa pod Synopą była klasycznym pojedynkiem okrętów żaglowych, ich ostatnim, tak znacznym starciem. O zwycięstwie Rosjan zadecydowały nie tylko kwalifikacje bojowe dowódcy oraz przewaga artylerijska, jaką dysponowali, lecz także

zastosowane przez nich nowinki techniczne, takie mianowicie, jak pociski rozrywające się w celu. Okazało się, że drewniane okręty są wobec nich bezsilne.

Bitwa wykazała także nieuchronność przejścia od żagla do pary. Z eskadry tureckiej zdołał uratować się jedynie okręt wyposażony w silną maszynę parową. Potrafił on odpowiednio manewrować i umknąć ścigającym go żaglowcom. Napęd parowy zapewniał większą zwrotność, a więc także zdolność unikania trafień. Uniezależniał też okręt od kierunku i siły wiatru, a jednocześnie zwiększał szybkość przemieszczania się. Wniosek taki potwierdzają ruchy eskadry Kornilowa, która wprawdzie nie zdążyła na czas, ale potrafiła w ciągu niewiele ponad 1 dnia dotrzeć z Sewastopola do Synopy.

Bitwa miała duże znaczenie dla obu biorących w niej udział stron. Turcy stracili sporą część swojej floty, szczególnie dotkliwa musiała być utrata wykwalifikowanych marynarzy, których zawsze brakowało. Synopa w wyniku zniszczeń przestała być brana pod uwagę jako baza wypadowa dużych zespołów okrętów, a siły lądowe nie mogły być już wspierane drogą morską. Należało odwołać desanty planowane koło Poti, Suchum-Kale i Redut-Kale. Naderwany został prestiż Turcji w oczach plemion kaukaskich. Rezultatem bitwy było jednak także uzyskanie przez rząd sułtański pożyczki od Wielkiej Brytanii i Francji, w wysokości 2 milionów funtów w złocie¹²².

Po Synopie Rosjanie stali się na okres kilku miesięcy panami sytuacji na Morzu Czarnym. Zwycięstwo trochę ich jednak zdeprymowało. Nachimow obawiał się, że dał pretekst Anglikom i Francuzom do wprowadzenia okrętów wojennych na Morze Czarne, a więc w konsekwencji i do oblężenia Sewastopola¹²³. Car nagrodił uczestników bitwy. Główny autor zwycięstwa, wiceadm. Nachimow, otrzymał order św. Jerzego II-iej klasy, jego bliski współpracownik, kontradm. Nowosilski, order św. Jerzego III-iej klasy, wiceadm. Kornilow do-

stał order św. Włodzimierza II-iej klasy, a kontradm. Panfilow III-iej klasy. Dowódcy większości okrętów awansowali: kapitanowie I-iej rangi Kuzniecowa i Istomin stali się kontradmirałami, kapitanowie II-iej rangi Baranowski i Jergomyszew zostali kapitanami I-iej rangi, a kapitan-lejtnanci Budiszczew, Spicyn, Kern i Sztofregen awansowali na kapitanów II-iej rangi. Każdy uczestnik bitwy otrzymał dodatkowo roczny żołd¹²⁴.

Echa bitwy pod Synopą pozostały w rosyjskiej świadomości. W maju 1890 r. w londyńskiej gazecie „Times” ukazała się notatka informująca o pomyślnym zakończeniu prób nowego pancernika „Sinop”, zbudowanego w Sewastopolu i mającego wejść w skład Floty Czarnomorskiej¹²⁵.

Publikowany artykuł powstał na podstawie rozprawy magisterskiej przygotowanej pod kierunkiem Profesora Miecysława Wrzóska.

¹ A. D. Nowiczew, *Istorijskaja Turcja*, t. IV, cz. III, Leningrad 1978, s. 26.

² M. Tanty, *Bosfor i Dardanele w polityce mocarstw*, Warszawa 1982, s. 5.

³ E. Tarle, *Wojna krymska...*, t. I, Warszawa 1953, s. 7-8.

⁴ L. Bazyłow, *Dzieje Rosji 1801-1917*, Warszawa 1977, s. 167.

⁵ M. Tanty, op. cit., s. 182; W. Śliwowska, *Mikołaj I i jego czasy*, Warszawa 1965, s. 238; M. Żywczyński, *Historia powszechna 1789-1870*, Warszawa 1975, s. 344-348.

⁶ E. Tarle, *Wojna krymska...*, s. 7-8; *Wielka historia powszechna*, t. VI, cz. II, 1848-1914, Warszawa 1936, s. 70.

⁷ J. Pajewski, *Niemcy w czasach nowożytnych*, Poznań 1947, s. 153.

⁸ S. Grodziski, *Franciszek Józef I*, Wrocław 1978, s. 73; H. Wereszycki, *Historia Austrii*, Wrocław 1986, s. 219; M. Żywczyński, op. cit., s. 468.

⁹ L. Bazyłow, *Dzieje Rosji...*, s. 161.

¹⁰ Tamże, s. 162.

¹¹ J. Skowronek, M. Tanty, T. Wasilewski, *Historia Słowian południowych i zachodnich*, Warszawa 1988, s. 389.

¹² M. Tanty, op. cit., s. 183.

- ¹³ Tamże, s. 185; E. Tarle, *Wojna krymska...*, s. 134-137.
- ¹⁴ Tamże.
- ¹⁵ M. Tanty, op. cit., s. 185-186.
- ¹⁶ Tamże; E. Tarle, *Wojna krymska...*, s. 167-173 i 178-179.
- ¹⁷ L. Bazyłow, *Historia Rosji*, t. II, Warszawa 1985, s. 225; M. Tanty, op. cit., s. 186.
- ¹⁸ Tamże, s. 188-189; L. Bazyłow, *Historia Rosji...*, s. 225-226.
- ¹⁹ Tamże; M. Tanty, op. cit., s. 189-190.
- ²⁰ C. R. Adolenko, *Histoire de l'armee russe*, Paryż 1967, s. 258; L. G. Bieskrownij, *Russkoje wojennoje iskusstwo XIX w.*, Moskwa 1974, s. 228; W. B. Lincoln, *Mikołaj I*, Warszawa 1988, s. 371; W. Bestużew, *Krymskaja wojna 1853-1856 gg.*, Moskwa 1956, s. 19 i 23.
- ²¹ L. G. Bieskrownij, *Russkoje wojennoje...*, s. 228; tegoż, *Russkaja armia i flot w XIX wieku*, Moskwa 1973, s. 498-499.
- ²² L. G. Bieskrownij, *Russkaja armia...*, s. 488.
- ²³ Tamże, s. 495-496; E. Kosiarz, *Bitwy morskie*, Gdańsk 1973, s. 155-156.
- ²⁴ L. G. Bieskrownij, *Russkaja armia...*, s. 495.
- ²⁵ N. F. Dubrowin, *Istoria krymskoj wojny i oborony Siewastopola*, t. I, Petersburg 1900, s. 52; J. Gozdawa-Gołębiowski, *Od wojny krymskiej do bałkańskiej*, Gdańsk 1985, op. cit., s. 11 i 459.
- ²⁶ E. Tarle, *Krymska wojna...*, s. 44.
- ²⁷ N. F. Dubrowin, op. cit., s. 52; J. Gozdawa-Gołębiowski, op. cit., s. 460.
- ²⁸ E. Tarle, *Krymska wojna...*, s. 44-45; W. Bestużew, op. cit., s. 35-37.
- ²⁹ Tamże, s. 22; L. G. Bieskrownij, *Russkaja armia...*, s. 498; N. F. Dubrowin, op. cit., s. 52.
- ³⁰ I. W. Bestużew, op. cit., s. 22; L. G. Bieskrownij, *Russkaja armia...*, s. 499; A. Gejrot, *Opisanie wostocznoj wojny 1853-1856*, Petersburg 1972, s. 63.
- ³¹ I. W. Bestużew, op. cit., s. 22-23; L. G. Bieskrownij, *Russkaja armia...*, s. 500.
- ³² Tamże.
- ³³ Tamże; I. W. Bestużew, op. cit., s. 24.
- ³⁴ L. G. Bieskrownij, *Russkaja armia...*, s. 539-540.
- ³⁵ Tamże; I. W. Bestużew, op. cit., s. 23.
- ³⁶ L. G. Bieskrownij, *Russkaja armia...*, s. 542-543.
- ³⁷ Tamże, s. 544.
- ³⁸ I. W. Bestużew, op. cit., s. 26; S. F. Najda, *Sinopskaja pobieda russkogo flota*, Moskwa 1949, s. 9.

- ³⁹ L. G. Bieskrownij, *Russkaja armia...*, s. 571-573.
- ⁴⁰ Tamże, s. 590-591; I. W. Bestużew, op. cit., s. 23.
- ⁴¹ L. G. Bieskrownij, *Russkaja armia...*, s. 590-593.
- ⁴² Tamże, s. 599-600; I. W. Bestużew, op. cit., s. 27.
- ⁴³ A. D. Nowiczew, op. cit., s. 22-23.
- ⁴⁴ M. I. Bogdanowicz, *Wostoczna wojna 1853-1856 godow*, t. I, Petersburg 1877, przypisy, s. 21-26; *Historia nowożytna krajów Azji i Afryki*, Warszawa 1980, s. 292; B. Lewis, *Narodziny nowoczesnej Turcji*, Warszawa 1972, s. 110.
- ⁴⁵ Tamże, s. 115-116 i 121-121-122; J. Reychman, *Historia Turcji*, Wrocław 1973, s. 221.
- ⁴⁶ M. I. Bogdanowicz, op. cit., przypisy, s. 25; *Historia nowożytna...*, s. 289-299; B. Lewis, op. cit., s. 146; M. P. Price, *A History of Turkey. From Empire to Republic*, London 1961, s. 107. F. Sz. Szabanow, *Gosudarstwiennyj stroj i prawowaja sistiema Turcii w pieriod tanzimata*, Baku 1967, s. 133-134 i 137.
- ⁴⁷ A. D. Nowiczew, op. cit., s. 25 i 45; F. Sz. Szabanow, op. cit., s. 135-137; M. I. Bogdanowicz, op. cit., przypisy, s. 22-24.
- ⁴⁸ I. W. Bestużew, op. cit., s. 27.
- ⁴⁹ B. I. Zwieriew, *Sinopskoje srażenije*, Moskwa 1953, s. 7.
- ⁵⁰ A. D. Nowiczew, op. cit., s. 27.
- ⁵¹ I. W. Bestużew, op. cit., s. 40; J. Gozdawa-Gołębiowski, op. cit., s. 12.
- ⁵² A. D. Nowiczew, op. cit., s. 24-25.
- ⁵³ S. F. Najda, op. cit., s. 12-13.
- ⁵⁴ Tamże.
- ⁵⁵ Tamże, s. 14-15.
- ⁵⁶ E. Tarle, *Wojna krymska...*, s. 131-132.
- ⁵⁷ N. F. Dubrowin, op. cit., s. 393-394.
- ⁵⁸ B. I. Zwieriew, op. cit., s. 12.
- ⁵⁹ Tamże, s. 13; L. G. *Russkoje wojennoje...*, s. 239; *Admirał Nachimow. Statii i oczerki*, Moskwa 1954, s. 68.
- ⁶⁰ S. F. Najda, op. cit., s. 14.
- ⁶¹ Tamże, s. 13.
- ⁶² *Wice-admirał Korńiłow...*, op. cit., s. 178-180; I. J. Czajkowskij, *Iz wospominanij o krymskoj kampanii*, „Morskoj Sbornik”, 1899, t. CXL, nr 1, s. 182.
- ⁶³ Dyspozycja W. Korńiłowa dla M. N. Staniukowicza w sprawie nasilenia rejsów krążowniczych we wschodniej części Morza Czarnego, w: *Wice-admirał Korńiłow...*, s. 183.
- ⁶⁴ *Admirał Nachimow...*, s. 62-63.

- ⁶⁵ *Admirał Nachimow...*, s. 64-66; S. F. Najda, op. cit., s. 14; E. Tarle, *Nachimow*, Warszawa 1952, s. 14-15; *Wice-admirał Kornitow*, op. cit., s. 192-193 i 195-197.
- ⁶⁶ B. I. Zwieriew, op. cit., s. 9.
- ⁶⁷ M. I. Bogdanowicz, op. cit., s. 127-129; A. Gajrot, op. cit., s. 63-65.
- ⁶⁸ N. F. Dubrowin, op. cit., s. 2; S. F. Najda, op. cit., s. 15; B. I. Zwieriew, op. cit., s. 15; *Admirał Nachimow*, op. cit., s. 67; I. J. Czajkowskij, op. cit., s. 182.
- ⁶⁹ N. F. Dubrowin, op. cit., s. 2-3; S. F. Najda, op. cit., s. 15; *Wice-admirał Kornitow*, op. cit., s. 198.
- ⁷⁰ S. F. Najda, op. cit., s. 15; M. I. Bogdanowicz, op. cit., s. 210 i 218; Stiepanow, *Parochod „Kolchida”*, „Morskoj Sbornik” 1855, t. XIX, nr 11, s. 1-7; Diujstierło, *Kaukaskij parochod „Kolchida” 19-go, 20-go i 21-go oktiabria 1853 goda*, „Morskoj Sbornik” 1854, t. XII, nr 6, s. 206-219.
- ⁷¹ S. F. Najda, op. cit., s. 15-16; *Admirał Nachimow*, op. cit., s. 70; N. F. Dubrowin, op. cit., s. 3. *Wice-admirał Kornitow*, op. cit., s. 200-203.
- ⁷² Tamże, s. 208.
- ⁷³ Tamże, s. 210-212; N. F. Dubrowin, op. cit., s. 6; M. A. Ljalina, *Podwigi ruskich admirałów*, Petersburg 1900, s. 264; *Obzor wojennych diejstwij 1853-1854*, b.m.w., b.r.w., s. 108.
- ⁷⁴ Tamże, s. 109; *Wice-admirał Kornitow*, op. cit., s. 215.
- ⁷⁵ S. F. Najda, op. cit., s. 19; N. F. Dubrowin, op. cit., s. 7.
- ⁷⁶ Tamże, s. 5.
- ⁷⁷ E. Tarle, *Wojna krymska...*, s. 352; S. F. Najda, op. cit., s. 19-20.
- ⁷⁸ Tamże, s. 20; N. F. Dubrowin, op. cit., s. 7.
- ⁷⁹ E. Tarle, *Wojna krymska...*, s. 353.
- ⁸⁰ *Obzor...*, s. 110; B. I. Zwieriew, op. cit., s. 17-18.
- ⁸¹ S. F. Najda, op. cit., s. 21.
- ⁸² *Admirał Nachimow...*, s. 67.
- ⁸³ E. Hamley, *The war in the Crimea*, London 1894, s. 305; A. D. Nowiczew, op. cit., s. 44; H. Temperley, *England and the Near East. The Crimea*, London 1936, s. 370; B. I. Zwieriew, op. cit., s. 13.
- ⁸⁴ Tamże, s. 13.
- ⁸⁵ Tamże; L. G. Bieskrownij, op. cit., s. 238; *Admirał Nachimow...*, s. 150.
- ⁸⁶ B. I. Zwieriew, op. cit., s. 13-14; H. Temperley, op. cit., s. 370.
- ⁸⁷ Tamże, s. 354. Angielski autor jako datę podaje 21 listopada, zaś E. Tarle (*Wojna krymska...*, s. 354) utrzymuje, że chodziło o 24 listopada.

- ⁸⁸ E. Tarle, *Nachimow...*, s. 18; tegoż, *Wojna krymska...*, s. 354; H. Temperley, op. cit., s. 370-371.
- ⁸⁹ N. F. Dubrowin, op. cit., s. 9; B. I. Zwieriew, op. cit., s. 17.
- ⁹⁰ Tamże, s. 18; E. Tarle, *Wojna krymska...*, s. 353; tegoż, *Nachimow...*, s. 17.
- ⁹¹ E. W. Bogdanowicz, *Sinop. 18 nojabria 1853 goda*, Petersburg 1878, s. 84-89; M. I. Bogdanowicz, op. cit., s. 152-157; S. F. Najda, op. cit., s. 18-21; A. D. Nowiczew, op. cit., s. 44; I. W. Bestużew, op. cit., s. 56.
- ⁹² S. F. Najda, op. cit., s. 18-21; B. I. Zwieriew, op. cit., s. 18; I. W. Bestużew, op. cit., s. 56.
- ⁹³ Tamże, s. 57.
- ⁹⁴ B. I. Zwieriew, op. cit., s. 19-20; A. D. Nowiczew, op. cit., s. 44.
- ⁹⁵ I. W. Bestużew, op. cit., s. 57; M. I. Bogdanowicz, op. cit., s. 152; *Obzor...*, s. 11.
- ⁹⁶ Tamże; N. F. Dubrowin, op. cit., s. 10.
- ⁹⁷ B. I. Zwieriew, op. cit., s. 20-21.
- ⁹⁸ S. F. Najda, op. cit., s. 21; *Admirał Nachimow...*, s. 74-75.
- ⁹⁹ Tamże, s. 69 i 75; M. I. Bogdanowicz, op. cit., s. 151-152; B. I. Zwieriew, op. cit., s. 22; E. Tarle, *Wojna krymska...*, s. 354.
- ¹⁰⁰ N. F. Dubrowin, op. cit., s. 10 i 17.
- ¹⁰¹ E. Tarle, *Wojna krymska...*, s. 354; S. F. Najda, op. cit., s. 21; *Obzor...*, s. 111.
- ¹⁰² Tamże; N. F. Dubrowin, op. cit., s. 11; B. I. Zwieriew, op. cit., s. 22; S. F. Najda, op. cit., s. 22.
- ¹⁰³ Tamże, mapa na s. 18; *Admirał Nachimow...*, s. 69; B. I. Zwieriew, op. cit., mapa na końcu książki.
- ¹⁰⁴ Tamże, s. 22-23.
- ¹⁰⁵ A. Majstrienko, *Sinopskoje srażenie 18 nojabria 1853 g.*, „Sowriemienik” 1856, t. LVI, nr 3, s. 73; I. W. Bestużew, op. cit., s. 57.
- ¹⁰⁶ Tamże, s. 58; B. I. Zwieriew, op. cit., s. 23-24; M. I. Bogdanowicz, op. cit., s. 152.
- ¹⁰⁷ A. Majstrienko, op. cit., s. 73-75.
- ¹⁰⁸ M. I. Bogdanowicz, op. cit., s. 153-157; B. I. Zwieriew, op. cit., s. 24.
- ¹⁰⁹ Tamże, s. 25; S. F. Najda, op. cit., s. 22; M. I. Bogdanowicz, op. cit., s. 157; E. W. Bogdanowicz, op. cit., s. 84.
- ¹¹⁰ Tamże, s. 82; B. I. Zwieriew, op. cit., s. 25-26; M. I. Bogdanowicz, op. cit., s. 154-157; M. A. Ljalina, op. cit., s. 245.
- ¹¹¹ Tamże, s. 248; B. I. Zwieriew, op. cit., s. 27; E. Tarle, *Wojna krymska...*, s. 355; M. I. Bogdanowicz, op. cit., s. 154-157.
- ¹¹² Tamże, s. 155-156; S. F. Najda, op. cit., s. 22; B. I. Zwieriew, op. cit., s. 27.

- ¹¹³ E. W. Bogdanowicz, op. cit., s. 87-89; M. I. Bogdanowicz, op. cit., s. 155-156; N. F. Dubrowin, op. cit., s. 14-15; *Obzor...*, s. 112.
- ¹¹⁴ S. F. Najda, op. cit., s. 23; A. Majstrienko, op. cit., s. 79.
- ¹¹⁵ *Wice-admirał Kornitow...*, s. 215.
- ¹¹⁶ A. D. Nowiczew, op. cit., s. 45.
- ¹¹⁷ B. I. Zwieriew, op. cit., s. 35.
- ¹¹⁸ M. I. Bogdanowicz, op. cit., s. 157; S. F. Najda, op. cit., s. 23; A. W. Kinglake, *The Invasion of the Crimea*, t. 22, Edinburgh and London 1888, s. 18; A. D. Nowiczew, op. cit., s. 44-45.
- ¹¹⁹ Tamże, s. 45; E. Tarle, *Wojna krymska...*, 357.
- ¹²⁰ *Admirał Nachimow...*, s. 81; S. F. Najda, op. cit., s. 23.
- ¹²¹ Tamże; E. W. Bogdanowicz, op. cit., s. 93; M. I. Bogdanowicz, op. cit., s. 157-158.
- ¹²² W. Śliwowska, op. cit., s. 241.
- ¹²³ E. Tarle, *Wojna krymska...*, s. 360.
- ¹²⁴ *Obzor...*, s. 305.
- ¹²⁵ E. Hamley, op. cit., s. 305.

Hanna Konopka

Rola i miejsce kobiet w historiografii i popularyzacji historii w Polsce do roku 1939

Rola i miejsce kobiet w społeczeństwie polskim i w jego rozwoju, od dawna są obiektem zainteresowania badaczy. Spora rozprawa na ten temat, pióra Łucji Charewiczowej (1897-1943), ukazała się na łamach „Kwartalnika Historycznego” w 1933 roku¹. W ostatnich latach obserwujemy wzrost zainteresowania sprawą kobiet na gruncie różnych dyscyplin nauki². Nasza wiedza o roli i miejscu kobiet w historiografii i popularyzacji historii jest jednak nadal dość skromna. Wynika to zapewne z braku systematycznych badań prowadzonych w tym zakresie, a także rozproszenia źródeł i z przyczynkarskiego charakteru opublikowanych dotąd prac biograficznych.

Udział kobiet w życiu społecznym zaczął wyraźnie zwiększać swój zasięg i nabierać znaczenia w drugiej połowie XIX wieku. Złożyło się na to wiele przyczyn, a między innymi: emancypacja spowodowana rosnącym udziałem kobiet w życiu gospodarczym i koniecznością podejmowania pracy zawodowej, coraz powszechniejsza oświata obejmująca rosnącą liczbę

dziewcząt, większy zasięg prasy, czasopism i książek. W sytuacji polskiej istotną rolę odgrywały też kobiety-matki wychowujące kolejne pokolenia Polaków w warunkach niewoli narodowej. Na nie spadało wszakże zadanie pierwszego nauczyciela dziejów narodowych, polskości. Zjawisko wychodzenia kobiet z ich tradycyjnego środowiska – domu i rodziny – przybierało zatem na sile.

Na przełomie XIX i XX wieku kobiety były więc coraz lepiej wykształcone, coraz częściej studiowały, wychodziły poza swe tradycyjne role: podejmowały pracę zawodową, powiększały grono nauczycielek, a także rozpoczynały szeroko rozumianą działalność naukową.

Wydaje się również, że ustna tradycja dziejowa, opowiadanie o czasach minionych, i wszczepianie dzieciom podstawowych pojęć historycznych, to odwieczna domena kobiet. Dzięki coraz lepszemu wykształceniu kobiety stawały się także rodzinnymi krzewicielkami pamięci o przeszłości, coraz częściej stały się popularyzatorkami historii, a nawet autorkami wielu poczytnych książeczek. Za prekursorkę popularnej literatury historycznej uważa się Izabelę Czartoryską, której *Pielgrzym z Dobromila* zyskał trzynaście wydań.

Interesującą postacią była w tym gronie Maria Ilnicka (1827-1897) – publicystka i poetka. Ponad 30 lat redagowała tygodnik dla kobiet „Bluszcz”, pismo prezentujące w przystępnej formie wiadomości ze świata, informując kobiety polskie o ruchu emancypacyjnym. Największą popularność zyskała dzięki rymowanej historii Polski: *Ilustrowany Skarbczyk Polski*. Praca ta, wydana w 1861 i 1863 roku, miała przede wszystkim ogromną wartość wychowawczą³. Jej słabości, to liczne błędy rzeczowe oraz naiwna i uproszczona narracja: „*Historię w wydaniu dla dzieci, pojmowano przez długi czas jako zbiór najprostszych faktów, okraszonych moralizatorstwem i okropnymi uprost wierszykami*”⁴.

Podobną twórczością zajmowała się Emilia Lejowa. Napisana przez nią *Historia Polski dla dzieci opowiedziana w 35 lekcjach* (1883) doczekała kilku wydań (ostatnie w 1907 roku)⁵. Podobne w swym wyrazie były też opracowania Jadwigi Teresy Papi *Obrazki dziejowe dla młodzieży* (1879) z 6 rycinami Juliusza Kossaka, książka Natalii Sokołowskiej *Dzieje Polski według najnowszych źródeł* (1881), Emilii Cyfrowicz (Maryan z nad Dniepru) *Dzieje Polski do najnowszych czasów treściwie opowiedziane* (Poznań 1884; ostatnie wydanie: Kraków 1904), Zuzanny Morawskiej *O szarej godzinie* (Warszawa 1883, trzy wydania), Zofii Bukowieckiej *Mała historia Polski* (Kraków 1906)⁶.

Grono XIX-wiecznych kobiet pomnażających dorobek historiografii liczyło co najmniej kilkanaście osób. Spore osiągnięcia miały też kobiety w dziedzinie opisów krajoznawczych. Najczęściej publikowały je na łamach periodyków – „Wisła”, „Kraj”, „Kłosy”, „Strzecha” itd.⁷ Wiele wątków historycznych zawarły w swych dziełach polskie literatki. Wymienić tu należy zwłaszcza Klementynę z Tańskich Hoffmanową⁸, Deotymę (Jadwigę Łuszczewską), Elizę Orzeszkową i Narcyzę Żmichowską⁹.

W większości posiadały one wykształcenie domowe lub uczyły się w prywatnych pensjach żeńskich. W drugiej połowie XIX wieku w Królestwie Polskim nie było jeszcze jednolitego systemu kształcenia dziewcząt. Dopiero na przełomie XIX i XX wieku, pomimo pewnych ograniczeń ze strony władz carskich, nastąpił wyraźny rozwój prywatnych pensji. Ich poziom dydaktyczny był zróżnicowany¹⁰. Wzrost ilości prywatnych szkół średnich wpływał pośrednio na rozwój i podniesienie poziomu szkolnictwa elementarnego. Wiele dziewcząt po ukończeniu pensji podejmowało pracę nauczycielską. Odegrały niebagatelną rolę w tajnym nauczaniu. Zakładały też własne pensje¹¹. Wysoką renomę zyskała m.in. szkoła założona na początku lat siedemdziesiątych XIX wieku przez J. Papi.

Wykłady z historii Polski prowadził w niej Władysław Smoleński. W szkole Zuzanny Morawskiej, określanej w literaturze jako *tajna szkoła*, wysoki poziom nauczania historii zapewniały wykłady Władysława Smoleńskiego i Tadeusza Korzona¹².

Z początkiem XX wieku w Królestwie Polskim różnorodność form ruchu oświatowego, pomimo nasilonej rusyfikacji, miała istotny wpływ na rozwój pisarstwa i edytorstwa dla potrzeb nauczycieli, elementarnej edukacji dzieci i dorosłych. Rewolucja 1905-1907 roku przyspieszyła wiele korzystnych zmian w tej dziedzinie. Dotychczasowe tajne nauczanie zaczęło prowadzić jawnie. Zaistniała pilna potrzeba przygotowania nowych podręczników szkolnych, które rzetelniej prezentowałyby zagadnienia historyczne. W grupie autorów szkolnych podręczników historii znalazły się: Wanda Tyszka, Stanisława Pisarzewska, Julia Kisielewska i Maria Dzierżanowska.

Opracowanie W. Tyszki *Dzieje Polski w krótkim zarysie*, wydane w 1902 roku, było książką adresowaną do dzieci i ludu. Poprawnie napisane, zawierało wiele faktów historycznych i stosunkowo mało błędów rzeczowych. Ciekawe opracowanie przygotowała też M. Dzierżanowska – działaczka na rzecz rozwoju tajnego nauczania, założycielka w 1900 roku, w Warszawie, Tajnego Uniwersytetu Ludowego. Prowadzono na nim wykłady z historii oraz języka polskiego¹³. *Dzieje ojczyzny* M. Dzierżanowskiej, wydane po raz pierwszy w 1906 roku, miały rekordową, jak na ówczesne czasy, ilość wydań. Ostatnie, dwudzieste dziewiąte, ukazało się w 1928 roku. W książce tej na uwagę zasługuje ukazanie w pełniejszym świetle spraw politycznych i społeczno-gospodarczych. Autorka przedstawiła m.in. polityczne tło sporu Bolesława Śmiałego z biskupem Stanisławem Szczepanowskim. Wadą podręcznika było mieszanie spraw ważkich z mało istotnymi szczegółami. Pomimo tych braków książka cieszyła się dużą popularnością i odegrała

istotną rolę w kształtowaniu postaw społeczno-moralnych młodego pokolenia¹⁴.

Podobny charakter miały książki S. Pisarzowskiej *Zarys dziejów Polski od najdawniejszych do ostatnich czasów* (Warszawa 1906; miała siedem wydań) oraz J. Kisielewskiej *Historia Polski* (pierwsze wydanie w 1907 roku). S. Pisarzewska wielką wagę przywiązywała do wychowania patriotycznego i religijnego. Novum stanowił układ podręcznika. Składał się z ośmiu części; każda z nich obejmowała teksty kilku lekcji. Poszczególne jednostki lekcyjne zawierały:

- 1) krótki tekst, możliwy do jednorazowego przyswojenia przez ucznia,
- 2) pytania mające ułatwić uczniom uporządkowanie materiału,
- 3) opowiadanie uzupełniające, objaśniające i rozszerzające tekst zasadniczy. Praca zawierała 10 map ilustrujących materiał¹⁵.

Autorkami pierwszych popularnonaukowych prac i wypisów historycznych były Helena Witkowska¹⁶ (1870-1938), Helena Orsza-Radlińska¹⁷ (1879-1954) i Kamila Chołoniewska. Pojawienie się wypisów historycznych, zawierających fragmenty opracowań i źródeł, stanowiło nowość w literaturze dydaktycznej. Były one stosowane w szkołach polskich przed pierwszą wojną światową i podczas jej trwania oraz w okresie międzywojennym¹⁸.

Drogi na studia uniwersyteckie zaczęły otwierać się przed Polakami w drugiej połowie XIX wieku. Oprócz zmian w systemie kształcenia na poziomie wyższym i postępów ruchu feministycznego, przyczyniła się do tego przede wszystkim większa możliwość uzyskania matury. W latach siedemdziesiątych XIX wieku umożliwiono kobietom podejmowanie studiów na uniwersytetach w Zurichu i Genewie. Z możliwości studiowania w uczelniach szwajcarskich skorzystało wówczas sporo Polek.

W 1891 roku, na Uniwersytecie w Zurichu, doktorat ze statystyki historycznej o ludności tego miasta w XVII wieku obroniła Zofia Golińska-Daszyńska¹⁹ (1866-1934).

Uniwersytety w Niemczech były dla dziewcząt prawie niedostępne. Aby zostać studentką kobiety musiały uzyskać zgodę ministerstwa kultury, rektora, a także profesora, na którego wykłady zamierzały uczęszczać. Nieliczne Polki z zaboru pruskiego z trudem przebijały się na studia. Szanse zatrudnienia w zawodach akademickich były nader nikłe. Stanowiły konkurencję zarówno dla mężczyzn, jak i nie odpowiadały germanizacyjnej polityce władz państwowych. Dopiero w 1908 roku kobiety uzyskały formalne zrównanie w prawach studenckich z mężczyznami²⁰.

Podobnie przedstawiała się ta kwestia w Galicji. Na mocy zarządzenia austriackiego ministerstwa oświaty w 1897 panie otrzymały zgodę na podejmowanie studiów. Ówczesne przepisy wyróżniały 3 kategorie studentek: *zwyczajne*, *nadzwyczajne* i *hospitantki*²¹. Stopnie doktorskie otrzymywać mogły jedynie *studentki zwyczajne*. W gronie studentek nadzwyczajnych znalazły się panie, które nie posiadały austriackiej matury i obywatelstwa. *Hospitantkami* zostawały absolwentki pensji żeńskich oraz różnego rodzaju kursów uzupełniających. W roku akademickim 1897/98 na pierwszy rok studiów w Uniwersytecie Lwowskim uczęszczały 2 *studentki zwyczajne* i 42 *nadzwyczajne*. W Krakowie studiowały wówczas 122 kobiety – łącznie *studentki nadzwyczajne* i *hospitantki* (tj. 8,5% ogółu studentów)²². Pomimo tych utrudnień liczba kobiet studiujących w Krakowie i we Lwowie systematycznie wzrastała. Studiowały one najczęściej na wydziałach filozoficznych, zgłębiając historię i literaturę. Pierwsze studentki pochodziły głównie z Królestwa Polskiego²³.

Studentki uniwersytetów galicyjskich wywodziły się najczęściej z rodzin inteligenckich. Z Królestwa Polskiego często

przybywały dziewczęta pochodzenia ziemiańskiego. W roku 1905, na Wydział Filozoficzny Uniwersytetu Lwowskiego, przyjęto trzy pierwsze siostry zakonne, wśród nich Zofię Łucję Łubieńską²⁴ (1874-1937). W 1910 roku złożyła egzamin nauczycielka dla nauczycieli szkół średnich i uzyskała doktorat u prof. Szymona Askenazego. Siostra Cecylia zapisała się jako założycielka w roku 1908 klasztoru urszulanek we Lwowie, a w roku 1917 – w Lublinie. Znana była jako doskonała organizatorka i inicjatorka połączenia 6 klasztorów urszulanek w Polsce. Swoje liczne podróże do Rzymu wykorzystwała zbierając w archiwach materiały do historii początków zakonu²⁵.

Na tym samym seminarium profesora Askenazego, w 1910 roku, doktorat uzyskała Natalia Gąsiorowska-Grabowska²⁶ (1881-1964) na podstawie dysertacji „*Wolność druku w Królestwie polskim w latach 1815-1830*”. Gąsiorowska przybyła na Uniwersytet Lwowski po krótkich studiach w Heidelbergu i Paryżu. Jej późniejsza kariera naukowa rozwijała się bardzo dynamicznie. Swe zainteresowania badawcze skierowała na dzieje społeczno-gospodarcze XIX wieku²⁷. Jednakże głównym terytorem jej działalności pozostawało szkolnictwo i praca dydaktyczna. W roku akademickim 1918/1919 wykładała na Wolnej Wszechnicy Polskiej w Warszawie i na Uniwersytecie Ludowym. Kontynuując studia wyjechała w 1925 roku do Hamburga i Paryża. Ukończyła wówczas swą pracę habilitacyjną o górnictwie w Królestwie Polskim. Po powrocie do kraju, w 1926 roku habilitowała się na Wolnej Wszechnicy. „*Byłam na wykładzie habilitacyjnym profesor Gąsiorowskiej – wspominała Żanna Kormanowa. – Pamiętam salę wypełnioną po brzegi, przedstawicieli lewicy polskiego świata intelektualnego w pierwszych rzędach, panią Gąsiorowską, wówczas 45-letnią, pełną energii, wytworną, w jasnej sukni. Pamiętam głos opadowany, równy – mówiła (...) o stanie i osiągnięciach historii gospodarczej w nauce światowej, o zadaniach tej nowej gałęzi*

wiedzy historycznej u nas"²⁸. To co było możliwe na Wolnej Wszechnicy, było znacznie trudniejsze na Uniwersytecie Warszawskim. Na przeszkodzie stanęła zapewne działalność społeczna N. Gąsiorowskiej, jej związki z KPP. Zbyt poważny był jednak jej dorobek naukowy, aby starania nie zostały jednak uwieńczone sukcesem. Mając liczące się wsparcie w osobie dziekana Wydziału Humanistycznego Uniwersytetu Warszawskiego, prof. Marcellego Handelsmana, w 1934 roku N. Gąsiorowska uzyskała habilitację również na UW. W latach 1936-1939 prowadziła tu seminarium z zakresu historii gospodarczej. Cieszyło się ono dużą popularnością wśród studentów.

Na Uniwersytecie Lwowskim studiowały też siostry Polackówny. Maria rozpoczęła studia w 1902 roku jako wolna słuchaczka, a po złożeniu matury, jako *studentka zwyczajna*. Bardziej znana jest jednak Helena Polackówna²⁹ (1881-1942), studiująca w latach 1905-1909 pod kierunkiem prof. Oswalda Balzera. Uzyskała stopień doktora filozofii. W latach 1922-1923 studiowała dyplomatykę i heraldykę w Paryżu. W 1930 roku uzyskała habilitację na Uniwersytecie Poznańskim. Specjalizowała się w dziedzinie heraldyki i genealogii polskiej. Zajmowała się także wydawaniem źródeł.

Odmienne przedstawiała się sytuacja w Królestwie Polskim. Kobiety nie były tu dopuszczone na uczelnie wyższe. Podejmowały więc studia poza krajem. Studiowały też w Warszawie na tajnym „Uniwersytecie Latającym”. Utworzony w latach osiemdziesiątych XIX wieku, u schyłku 1905 roku zaczął działać jawnie, a od 1906 roku jako zalegalizowane Towarzystwo Kursów Naukowych³⁰.

Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości pilnym zadaniem stało się odbudowanie i scalenie odziedziczonych po zaborach systemu oświatowego i szkolnictwa wyższego. Kobiety mogły studiować na uniwersytetach wreszcie bez przeszkód formalnych. Z każdym rokiem rosła liczba studentek: w roku

akademickim 1920/21 stanowiły one od 17% studiujących na Uniwersytecie Poznańskim do 37% na Wolnej Wszechnicy i ponad 39% na Uniwersytecie Lubelskim³¹. Lubelskie środowisko historyczne miało równocześnie swoją specyfikę. Była to bowiem społeczność wyłącznie męska. Proces feminizacji, z trudem rozpoczynający się w innych ośrodkach, nie dotyczył jeszcze Lublina³². Praca zawodowa dobrze wykształconych kobiet stawała się coraz bardziej powszechna. Wśród nich urozmaiconą grupę stanowiły historyczki z wyższym wykształceniem. Najczęściej podejmowały one pracę jako nauczycielki, angażowały się w prace naukowo-badawcze. Nieliczne osiągały najwyższe tytuły naukowe. Kariery zawodowe i naukowe kobiet – historyczek, wiązały się niejednokrotnie ze zmianą miejsca zatrudnienia: ze szkół przechodziły na uczelnie, bywało też odwrotnie. Niektóre panie, wykształcone historyczki, wybrały uprawianie historii z pozycji „wolnego strzelca”, bez ścisłego wiązania się ze środowiskiem akademickim. Dobre wyniki uzyskiwały na tym polu m.in. Zofia Kirkor-Kiedroniowa³³, Zofia Krzemicka i Walentyna Nagórska-Rudzka³⁴.

Od pierwszych lat niepodległości grono pań, które uzyskały wyższe wykształcenie przed wojną, powiększały absolwentki polskich uczelni. W 1919 roku wśród 1132-osobowego grona historyków panie stanowiły 4,8% ogółu (54 osoby). W kolejnych latach liczby te stopniowo rosły: w 1929 roku – do 6,5% (84 panie w gronie 1301 historyków), zaś w 1939 roku – 6,9% (odpowiednio 86 i 1254)³⁵.

Dziedziną, która w okresie międzywojennym zdobyła największą popularność wśród kobiet, była dydaktyka historii. Na czoło specjalistek w tej dziedzinie wysunęły się bez wątpienia: Hanna Pohoska³⁶ (1895-1953), Wisława Knapowska³⁷ (1889-1956) i Wanda Bobkowska³⁸ (1880-1948). Liczący się wkład w tą dziedzinę wiedzy wniosły też N. Gąsiorowska, Jadwiga Lechicka³⁹ (1898-1965), Władysława Martynowiczówna,

Ewa Maleczyńska⁴⁰ (1900-1972), Wanda Moszczeńska⁴¹ (1896-1974), Halina Mrozowska⁴² (1894-1945) i Maria Wyszacka. Niejednokrotnie łączyło się to z zainteresowaniem dziejami szkolnictwa. Zajmowały się nimi m.in. C. Lubieńska, M. Hornowska i R. Nassbaumowa. Większość z nich badania naukowe łączyły z praktyczną działalnością oświatową i dydaktyczną.

H. Pohoska odgrywała czołową rolę w polskiej dydaktyce historii okresu międzywojennego. Kilkanaście lat była nauczycielką historii, prowadziła wykłady zlecone z dydaktyki historii i historii wychowania na Uniwersytecie Warszawskim, była instruktorką wychowania obywatelskiego w Wydziale Programowym Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego. Dobra znajomość polskiego dorobku w tej dziedzinie oraz orientacja w tym, co się dzieje w dziedzinie nauczania historii w innych krajach stanowiły solidną podstawę jej rozległych zainteresowań. Koncentrowały się one wokół trzech zagadnień problemowych: dziejów oświaty, dydaktyki historii oraz wychowania obywatelsko-państwowego. W ogromnym dorobku naukowym H. Pohoskiej na szczególną uwagę zasługuje zwłaszcza *Dydaktyka historii* (I wyd. 1928, II – 1937), pierwszy polski podręcznik akademicki z tej dziedziny. Była też współautorką kilku szkolnych podręczników historii⁴³.

Poza zagadnieniami dydaktycznymi zainteresowania historyczek skierowane były najczęściej na dzieje XIX wieku oraz dążeń niepodległościowych narodu polskiego. Halina Bachulska⁴⁴ (1895-1962) zajmowała się Księstwem Warszawskim, W. Knapowska – Księstwem Poznańskim, Helena Więckowska⁴⁵ (1897-1984) – Królestwem Kongresowym, Anna Minkowska⁴⁶ (1891-1969) – Królestwem Polskim, Zofia Krzemicka⁴⁷ (1887-1943) – powstaniem listopadowym, M. Manteufflowa, M. Stecka, W. Nagórska-Rudzka, Irena Kosmowska, Irena Pannenkowa⁴⁸ (1879-1969) i M. Pawlicowa.

Badania w zakresie dziejów najnowszych prowadziły: Alicja Belcikowska, Z. Krzemicka i I. Pannenkowa.

Dziejami nowożytnymi zajmowały się m.in.: J. Lechicka, Halina Zdzitowiecka-Jasieńska (1892-1966) i Wanda Dobrowolska⁴⁹ (ur. 1897), Anna Dembińska⁵⁰ (1895-1954), H. Siemińska, M. Hornowska, w tym kwestiami wyznaniowymi: C. Lubieńska, Helena Horowitzówna, Żanna Kormanowa⁵¹ (1900-1988), A. Kawecka i J. Kowalska-Lypacewiczowa i Maria Czapska⁵² (1894-1981).

Problematyką średniowieczną zajmowały się: A. Dembińska, Wanda Maciejewska⁵³, Jadwiga Karwasińska⁵⁴ (1900-1986), Lucja Charewiczowa – dziejami Lwowa, W. Moszczeńska, J. Kochanowska-Wojciechowska, W. Polkowska-Markowska, Z. Skopińska, N. Białowiejska i H. Langerówna. Zagadnieniami sztuki średniowiecznej zajmowały się m.in.: Zofia Ameisenowa⁵⁵ (1897-1967), Kazimiera Furmankiewiczówna (1888-1945), St. Sawicka i St. Zahorska.

Kobiety były także autorkami kilku prac dotyczących dziejów Kościoła katolickiego: Z. Olszamowska-Skrowońska zajmowała się rusyfikacją kościoła na Litwie, Br. Nowicka – dziejami arcybiskupstwa gnieźnieńskiego, M. Śliwińska – stosunkiem duchowieństwa do sprawy włościańskiej w XVIII w. Kilka pań opisywało dzieje klasztorów – m.in. Zofia Kozłowska-Budkowa⁵⁶ (1893-1986) – klasztorem PP. Norbertanek w Imbramowicach.

Kobiety podejmowały też badania z zakresu wielu innych dziedzin historii: dziejami państwa i prawa zajmowała się Ewa Maleczyńska, starożytnym wschodem – Amelia Hertzówna⁵⁷ (docent na WWP), naukami pomocniczymi historii, bibliografistyką i archiwistyką – H. Polackówna, J. Karwasińska, Helena Piskorska, Helena Więckowska, M. Mazanek-Friedbergowa⁵⁸ (1900-1992), H. Bachulska, Jadwiga Krasicka, Regina Lilientalowa (folklor żydowski), K. Zawistowicz-Kintopfowa,

M. Znamierowska-Prüfferowa, Zofia Gąsiorowska-Schmydtowa (historia literatury polskiej), Zofia Ciechanowska, Anna Willman-Grabowska⁵⁹ (1870-1957), Gryzelda Missalowa, I. Świderkówna, Wanda Konczyńska⁶⁰ (ur. 1876), A. Andrzejewska i K. Remerowa. Kobiety zaznaczyły też swą obecność na gruncie geografii historycznej, że wymienimy prace M. Polackówny, Stanisławy Niemcówny, Reginy Danysz-Fleszarowej, Kazimiery Paszkowskiej-Jeżowej, Marii Mrazek-Dobrowolskiej, M. Kielczewskiej, Z. Hołub-Pacewiczowej i Zofii Koźłowskiej-Budkowej. Badania w zakresie prehistorii i archeologii prowadziły m.in.: Mieczysława Ruxerowa (archeologia klasyczna), Bożena Stelmachowska, Aleksandra Karpińska, Zofia Podkowińska, Irena Sawicka i Jadwiga Antoniewiczowa.

W końcu XIX wieku, dzięki rozwojowi oświaty dla dziewcząt, rozszerzała się rola kobiet jako popularyzaterek historii. Jednym z przejawów emancypacji kobiet na przełomie XIX i XX wieku było ich dążenie do podejmowania studiów wyższych. W okresie międzywojennym systematycznie zwiększał się udział kobiet w rozwoju nauk historycznych, zwłaszcza zaś dydaktyki historii. Osiągnięcia kobiet na gruncie historii były spore, jak na ich krótki staż naukowy. Dopiero jednak w następnych dziesięcioleciach stały się autorkami prac prawdziwie epokowych, tworzyły wokół siebie zespoły, szkoły związane ze sobą.

¹ Ł. Charewiczowa, *Stanowisko kobiet polskich w popularyzatorskiej i naukowej pracy historycznej*, „Kwartalnik Historyczny”, R. XLVII, T. II, Lwów 1933, s. 1-26. Też: *Kobieta w dawnej Polsce*, Warszawa 1938; W. Bruchnański, *Początki literatury polskiej a kobiety*, „Przegląd Humanistyczny”, t. III, Lwów 1924, s. 99-116; C. Walewska, *Kobieta Polska w nauce*, cz. II, Warszawa 1922.

² B. Jakubowska, *Kobiety w historiografii polskiej do 1939 r.*, [w:] *Środkowiska historyczne II Rzeczypospolitej*, cz. II, Materiały konferencji

naukowych w Cedzynie i Białymstoku w 1986 i 1987 pod red. J. Maternickiego, Warszawa 1987, s. 334-347; *Kobieta i świat polityki*. Zbiór studiów pod red. A. Żarnowskiej i A. Szwarca, Warszawa 1994; *Kobieta i edukacja na ziemiach polskich w XIX i XX w.*, Zbiór studiów pod red. A. Żarnowskiej i A. Szwarca, cz. I i II, Warszawa 1992; M. Wierzbicka, B. Jakubowska, *Autorki i dzieła – kobiety w nauce historycznej w dwudziestolecu międzywojennym* (w druku).

- ³ *Słownik historyków polskich* (dalej: SHP), Warszawa 1994, s. 191. Ukończyła pensję Plewińskiej w Warszawie, archiwariuszka Rządu Narodowego w czasie powstania styczniowego. M. Hulewiczowa, *Il-nicka z Majkowskich Maria*, *Polski Słownik Biograficzny* (dalej: PSB), T. X/1, z. 44, s. 155-156.
- ⁴ Z. M. Wierzbicka, *Popularne podręczniki dziejów Polski w latach 1864-1914*, [w:] *Edukacja historyczna społeczeństwa polskiego w XIX w.*, pr. zb. pod red. J. Maternickiego, Warszawa 1981, s. 390 i n.
- ⁵ B. Jakubowska, op. cit., s. 336 i n.
- ⁶ Z. M. Wierzbicka, op. cit., s. 391. Także: B. Jakubowska, op. cit., s. 334 i n. Szerzej o siostrze E. Cyfrowicz: E. Jabłońska-Deptuła, *Niepokalaniki w polskim trwaniu*, Niepokalanów 1993, s. 228 i n.
- ⁷ Szerzej: Ł. Charewiczowa, *Stanowisko...*, op. cit., s. 8. Autorka wymieniła następujące panie zajmujące się popularyzacją dziejów ojczy-
stych: J. Wojkowska, Bibiana Moraczewska, L. Leśniowska, Zuzanna Zajączkowska, Natalia Sokołowska, Kl. Hoffmanowa (popularna historia powszechna dla szkół żeńskich), Felicia z Wasilewskich Boberska (podręcznik historii literatury polskiej), Konstancja Skirmunt (zarys dziejów Litwy), Julia Goczałkowska, Maria Wystouchowa, autorki zarysów historii polskiej dla ludu i młodzieży: Maria Il-nicka, St. Popław-
ska, M. Świderska, T. Wodzicka. Wśród autorek prac krajoznawczych wymieniała takie nazwiska, jak: Ignacja Piątkowska, J. Dobieszewska, E. Jeleńska, W. Kościółkowska, Maria Sandoz, dr Zofia Strzetelska-Grynbergowa (1932), Maria Regina Korzeniewska i Anna Nałkowska.
- ⁸ B. Jagiełło, *Poglądy panny K. Tańskiej na rolę historii w wychowaniu domowym*, „Mówią Wieki” 1979, nr 5, s. 26-28.
- ⁹ Szerzej: R. Czepulis-Rastenis, *Pierwsze pokolenie literatek polskich*, [w:] *Kobieta i edukacja...*, cz. II, s. 305-321.
- ¹⁰ A. Winiarz, *Kształcenie i wychowanie dziewcząt w Księstwie Warszawskim i Królestwie Polskim (1807-1905)*, [w:] *Kobieta i edukacja...*, cz. II, s. 20 i n.
- ¹¹ M. Nietyksza, *Kobiety w ruchu oświatowym. Królestwo Polskie na przełomie wieków*, [w:] *Kobieta i edukacja...*, cz. II, s. 102 i n.
- ¹² Tamże, s. 104 i n. Także: J. Z. Białek i G. Skotnicka, *Morawska Zuzanna*, PSB, T. XVI, s. 702-703.
- ¹³ J. Miąso, *Uniwersytet dla wszystkich*, Warszawa 1960, s. 18.
- ¹⁴ Por.: H. Konopka, *Edukacja historyczna w polskich szkołach powszechnych w latach 1918-1939*, Białystok 1987, s. 128-129.

- ¹⁵ Tamże, s. 126 i n.
- ¹⁶ W. Marmon, *Krakowskie środowisko historyczne w latach 1918-1939*, Kraków 1995, s. 145. H. Witkowska zajmowała się teorią historyczno-dydaktyczną.
- ¹⁷ *SHP*, s. 437. Studia historyczne na UJ pod kier. S. Krzyżanowskiego i F. Bujaka, habilitacja w 1925 r., prof. nadzw. 1927, prof. zwycz. 1937.
- ¹⁸ N. Gąsiorowska, *Literatura historyczna popularna 1900-1919*, „Przegląd Historyczny”, T. II, 1919-1920, s. 233 i n. Także: J. Maternicki, *Dydaktyka historii w Polsce 1773-1918*, Warszawa 1974, s. 178-180.
- ¹⁹ B. Jakubowska, op. cit., s. 340. Także: J. Hulewicz, *Sprawa wyższego wykształcenia kobiet w Polsce w wieku XIX*, Kraków 1939, s. 192-266; *SHP*, s. 153 – od 1892 wykładowca na Uniwersytecie Latającym w Warszawie, w okresie międzywojennym min. profesor ekonomii na Wolnej Wszechnicy Polskiej w Warszawie.
- ²⁰ W. Molik, *Z badań nad studiami akademickimi wielkopolanek na przełomie XIX i XX wieku*, [w:] *Kobieta i edukacja...*, cz. II, s. 39-47.
- ²¹ Pierwsze hospitantki pojawiły się w Krakowie w 1894 roku, a we Lwowie w 1896 roku – por.: Ł. Charewiczowa, op. cit., s. 13.
- ²² B. Jakubowska, op. cit., s. 340. Także: K. Perkowska, op. cit., s. 60.
- ²³ U. Perkowska, *Formacja zawodowa i intelektualna studentek Uniwersytetu Jagiellońskiego z lat 1894-1918*, [w:] *Kobieta i edukacja...*, cz. II, s. 59-61.
- ²⁴ *SHP*, s. 319-320 – w zakonie od 1891 r. jako siostra Maria Cecylia, doktorat *Sprawa dysydencka... 1764-1766* (1911 r.), przyczyniła się do rozwoju działalności oświatowej zakonu (25 szkół).
- ²⁵ B. Suchoniówna, *Łubieńska Zofia w zakonie Maria Cecylia (1874-1937)*, PSB, T. XVIII/3, z. 78, s. 467-468.
- ²⁶ *SHP*, s. 142-143.
- ²⁷ I. Ihnatowicz, *Natalia Gąsiorowska (1881-1964)*, [w:] *Historycy warszawscy ostatnich dwóch stuleci*, Warszawa 1986, s. 247-255.
- ²⁸ Ż. Kormanowa, *Ludzie i życie*, Warszawa 1982, s. 291.
- ²⁹ *SHP*, s. 414-415.
- ³⁰ H. Kiepuska, *Uniwersytet Warszawski w latach 1899-1915*, [w:] *Dzieje Uniwersytetu Warszawskiego 1807-1918*, opracowanie zbiorowe pod red. S. Kieniewicz, Warszawa 1981, s. 561. Także: M. Nietyksza, op. cit., s. 93.
- ³¹ M. Wierzbicka, B. Jakubowska, op. cit., s. 1. W 1924 roku istniało w Polsce 17 szkół wyższych.
- ³² A. Stępnik, B. Wachowicz, *Historycy lubelscy okresu II Rzeczypospolitej w świetle kart dokumentacyjnych*, [w:] *Środowiska historyczne II Rzeczypospolitej. Materiały konferencji naukowych w Krakowie i Lublinie 1984 i 1985*, pod red. J. Maternickiego, Warszawa 1986,

- s. 277. Część III tego wydawnictwa (s. 201-315) poświęcona jest lubelskiemu środowisku historycznemu. Por. także: G. Karolewicz, A. Stępnik, *Lubelskie środowisko historyczne w latach 1918-1939*, „Roczniki Teologiczno-Kanoniczne”, T. XXXVII, z. 4, Lublin 1990, s. 67-92.
- ³³ Z domu Grabska, pozostawiła bardzo interesujące wspomnienia: Z. Kirkor-Kiedroniowa, *Wspomnienia*, cz. I-III, Kraków-Wrocław 1986-1988. Także: J. Maternicki, *Historiografia polska XX wieku*, cz. I, *Lata 1900-1918*, Wrocław 1982, s. 18 i 131.
- ³⁴ M. Wierzbicka, B. Jakubowska, op. cit., s. 2.
- ³⁵ B. Jakubowska, op. cit., s. 342.
- ³⁶ *SHP*, s. 414, wł. Anna Ewa z d. Rzepecka, w sekcji żeńskiej Związku Strzeleckiego, czynna w Legionach Polskich i w NKN, w czasie II wojny św. w Biurze Informacji i Propagandy ZWZ-AK. Szerzej: J. Maternicki, *Polska dydaktyka historii 1918-1939. Materiały i komentarze*, Warszawa 1978, s. 238 i n.
- ³⁷ *SHP*, s. 231-232.
- ³⁸ *SHP*, s. 47. Także: W. Marmon, op. cit., s. 66, 127 i 147.
- ³⁹ Szerzej: J. Maternicki, *Polska dydaktyka historii 1918-1939. Materiały i komentarze*, Warszawa 1978, s. 102 i n.
- ⁴⁰ *SHP*, s. 331.
- ⁴¹ *SHP*, s. 363. Szerzej: J. Maternicki, *Wanda Moszczeńska*, [w:] *Historycy warszawscy...*, s. 339-357.
- ⁴² Szerzej: J. Maternicki, *Polska dydaktyka...*, s. 138 i n.
- ⁴³ Polska w rozwoju dziejowym (1929-1933, wspólnie z S. Arnoldem i Cz. Leśniewskim) i trzy podręczniki wspólnie z M. Wyszynką: *Śladami ojców. Czytanki historyczne*. Cz. I-II (1933), *Z naszej przeszłości* oraz *Z naszej teraźniejszości* (1934 i 1936).
- ⁴⁴ *SHP*, s. 25 – studiowała w Towarzystwie Kursów Naukowych i na Uniwersytecie Warszawskim pod kierunkiem M. Handelsmana.
- ⁴⁵ *SHP*, s. 554 – studiowała na UW pod kierunkiem M. Handelsmana, doktorat w 1922 r., od 1927 r. pracowała w Bibliotece Narodowej w Warszawie, prof. nadzw. w 1955 r.
- ⁴⁶ *SHP*, s. 354 – studiowała w Zurychu i Monachium, doktorat pod kier. M. Handelsmana w 1921 r., nauczycielka szkół średnich w Warszawie.
- ⁴⁷ *SHP*, s. 268 – studiowała na UL, pod kier. Sz. Askenazego, doktorat w 1912 r., autorka licznych szkiców o charakterze popularyzatorskim.
- ⁴⁸ *SHP*, s. 390 – studiowała na Uniwersytecie Lwowskim, doktorat w 1906 r., pedagog i publicystka.
- ⁴⁹ W. Marmon, op. cit., s. 66 i n.
- ⁵⁰ *SHP*, s. 105 – studiowała pod kierunkiem ojca, Bronisława Dembińskiego i O. Haleckiego, nauczycielka i archiwistka, habilitacja na Uniwersytecie Poznańskim w 1947 r.

- ⁵¹ SHP, s. 245 – z d. Zelikman, studiowała na UW i WWP, doktorat w 1927 r. na UW pod kier. W. Smoleńskiego, historyk ruchu robotniczego, związana z KPP.
- ⁵² SHP, s. 90 – M. Hutten-Czapska, studiowała na WWP i UJ, doktorat w 1928 r.
- ⁵³ Uczennica O. Haleckiego.
- ⁵⁴ SHP, s. 105 – studiowała na UW, doktorat w 1924 r., pracowała w AGAD i prowadziła ćwiczenia na UW, habilitacja w 1946 r.
- ⁵⁵ SHP, s. 19 – studiowała na UJ pod kierunkiem J. Mycielskiego, doktorat w 1921 r., pracowała w Bibliotece Jagiellońskiej, prof. nadzw. w 1955, zw. w 1959 r. Także: W. Marmon, op. cit., s. 66, 113 i n.
- ⁵⁶ SHP, s. 255-256 – studiowała na UJ pod kierunkiem W. Semkowicza, od 1924 r. pracownik UJ, habilitacja w 1937 r., prof. nadzw. w 1954 r. Także: W. Marmon, op. cit., s. 18, 58, 66, 142 i n.
- ⁵⁷ Po doktoracie w Berlinie, w 1913 r. ukończyła w Paryżu Szkołę archeologiczną Louvre'u. Por.: M. Wierzbicka, B. Jakubowska, op. cit., passim.
- ⁵⁸ W. Marmon, op. cit., s. 63 i 144.
- ⁵⁹ Tamże, s. 22, 119 i 125.
- ⁶⁰ Tamże, s. 66 i 113.

Zainteresowania historyczne kobiet (do 1939 r.)

Dział historii	Kobiety, publikujące prace naukowe z danego działu historii
Historia oświaty i szkolnictwa	Wanda Bobkowska, A. Brosowa, J. Enderówna, H. Grotowska, Maria Hornowska, W. Januszkiewiczówna, Zofia Kirkor-Kiedroniowa, St. Koelichenówna, Zofia Krzemicka, Cecylia Lubieńska, R. Nussbaumowa, Stanisława Pisarzewska, W. Stetkiewiczówna, M. Sliwińska-Zarzecka, Ludwika Trzcińska
Dydaktyka historii	W. Bobkowska, Zofia Bukowiecka, Kamila Choloniewska, Maria Dąbrowska, Maria Dzierżanowska, Natalia Gąsiorowska, Gizela Gebertowa, Alicja Hłasko-Pawlicowa, Jaroszyńska, Julia Kistełewska, Wistawa Knapowska, Wanda Krzyżanowska, Marcelina Kulikowska, Jadwiga Lechicka, Ewa Maleczyńska, Władysława Martynowiczówna, Zuzanna Morawska, Iza Moszczeńska, Wanda Moszczeńska, Halina Mrozowska, Maria Nowakowska, Helena Orsza-Radlińska, Irena Pannenkowa, Wanna Poloska, T. Prażmowska, Stefania Sempołowska, Weronika Tropaczynska-Ogarkowa, J. Warenkówna, Helena Witkowska
Nauki pomocnicze historii	Halina Bachulska, Cezaria Baudouin de Courtenay Ehrenkreutzowa, Zofia Birkenmajerowa, M. Chmielowska, Maria Czaplicka, Helena Dadejowa, Zofia Daszyńska-Golińska, Maria Estreicherówna, Maria Fredro-Boniecka, K. Grabowska, Alicja Hłasko-Pawlicowa, A. Jędrzejowska, Jadwiga Karwasinska, Wanda Konczyńska, Zofia Kozłowska-Budkowa, J. Kozłowska-Studnicka, Jadwiga Krasicka, E. Kurkowa, Helena Lipska, K. Lipska, Maria Mazanek-Friedbergowa, Gryzelda Missalowa, Wanda Moszczeńska, Helena Piskorska, Helena Polaczówna, Irena Posseltówna, K. Remerowa, St. Sawicka, C. Świderkówna, Helena Więckowska, Z. Żebrowska
Historia najnowsza	A. Belcikowska, Zofia Krzemicka, Irena Panenkowa

Dział historii	Kobiety, publikujące prace naukowe z danego działu historii
XIX wiek	Halina Bachulska, Maria Beymówna-Pawlicowa, Janina Brzozowska, Marta Burbianka, Maria Chmielowska, W. Dalecka, Emilia Ehrenkreutzówna, Natalia Gąsiorowska, Z. Jabłońska-Erdmanowa, Maria Jarosiewiczówna, Zofia Kirkor-Kiedroniowa, Wisława Knapowska, Irena W. Kosmowska, J. Kozłowska-Studnicka, Zofia Krzemicka, Anna Lipińska, M. Manteufflowa, Anna Minkowska, Halina Mrozowska, Hermína Naglerowa, Walentyna Nagórska-Rudzka, Irena Panenkowa, M. Pawlicowa, Wanda Peretiatkowiczówna, Zofia Sokołowska, Maria Stecki, M. Wawelska, Helena Więcowska
Dzieje nowożytne	Maria Czapska, Anna Dembińska, Wanda Dobrowolska, Natalia Gąsiorowska, Maria Horowska, Helena Horowiczówna, A. Kawecka, Z. Konczyńska, Żanna Kornanowa, J. Kowalewska-Lypaciewiczowa, Jadwiga Lechicka, C. Łubieniska, Halina Siemieniska, Halina Zdzitowiecka-Jasieńska
Historia średniowiecza	W. Białowiejska, Anna Dembińska, Jadwiga Karwasieńska, J. Kochanowska-Wojciechowska, Wanda Maciejewska, Wanda Moszczynska, Krystyna Pieradzka, W. Polkowska-Markowska, Z. Skopińska
Historia starożytna, archeologia i prehistoria	Jadwiga Antoniewiczowa, Amelia Herzówna, Aleksandra Karpińska, Zofia Podkowińska, Mieczysława Ruxerówna, Irena Sawicka, Bożena Stelmachowska, L. Winniczukówna
Historia kultury i sztuki	Zofia Ameisenowa, A. Betterówna, Zofia Ciechanowska, Anna Dembińska, L. Dobrzyńska-Rybicka, M. Estreicherówna, Stefania Festenburg-Łobaczewska, Kazimiera Furmaniewiczówna, H. Fromowicz-Stillerowa, J. Gamska, Maria Gutkowska-Rychlewska, M. Jarostawicka, Anna Jędrzejewska, K. Kochlerówna, W. Konczyńska, Z. Kutznierówna, Regina Lilientalowa, J. Przeworska, K. Remerowa, St. Sawicka, Krystyna Sinko-Popielowa, Bożena Stelmachowska, Maria Szczepańska, B. Szulc-Golska, Anna Willman-Grabowska, Maria Wojciechowska, Bronisława Wojcik-Keuprulanowa, H. Windakiewiczowa, St. Zahorska

Dział historii	Kobiety, publikujące prace naukowe z danego działu historii
Historia społeczno-gospodarcza	Balsigerowa, Melania Bronstein-Łychowska, Z. Cichocka, Róża Centnerszwerowa, Natalia Gąsiorowska-Grabowska, Helena Landanowa, Jadwiga Mrozowska, Helena Orszadzińska
Dzieje Kościoła	Z. Kozłowska-Budkowa, Cecylia Łubieńska, Br. Nowicka, Z. Olszawska-Skowrońska, Stefania Pierzchałanka-Jeskowa, M. Sliwińska
Dzieje miast	B. Bogusławska, Łucja Charewiczowa, Janina Dzikówna, I. Głębocka-Piotrowska, Zofia Golińska-Daszyńska, J. Hrasicka, Maria Łowmiańska, M. Majczakówna, E. Makowska-Gulbinowa, H. Marszewska, K. Pieradzka, Helena Piskorska, J. Piszowa, J. Rodkiewicz, Z. Rościszewska, Maria Sławska-Wichetkiewiczowa, J. Słomkówna, Maria Wojciechowska, W. Wojciechowska
Geografia historyczna	Regina Danysz-Fleszarowa, Z. Hołub-Paciewiczowa, M. Kielczewska, Z. Kozłowska-Budkowa, Maria Mrazek-Dobrowolska, Stanisława Niemcówna, Kazimiera Paszkowska-Jezowa, Maria Polackówna
Historia wojskowa	A. Belcikowska, H. Langerówna
Historia regionalna, krajoznawstwo	M. Chętnikowa, A. Chmielińska, Regina Danysz-Fleszowa, M. Estreicherówna, Michalina Grekowicz-Hansnerowa, Jadwiga Hoffman, Irena W. Kosmowska, J. Krasicka, Ewa Maleczyńska, Gryzelda Missalowa, E. Sukertowa, C. Świderkówna
Metodologia historii	Zofia Daszyńska-Golińska, Anna Minkowska, Wanda Moszczewska

Źródło: Ł. Charewiczowa, *Stanowisko kobiet polskich w popularyzatorskiej i naukowej pracy historycznej*, „Kwartalnik Historyczny”, R. XLVII, T. II, Lwów 1933, s. 1-26; M. Wierzbicka, B. Jakubowska, op. cit.; B. Jakubowska, *Kobiety w historiografii polskiej do 1939 r.*, [w:] *Środowisko historyczne II Rzeczypospolitej*, cz. II, ..., s. 334-347; W. Marmon, op. cit., Kraków 1995; *Słownik historyków polskich*, Warszawa 1994.

się w Pałacu Spiskim przy Rynku Głównym, a na czoło akcji werbunkowej wysunął się pułkownik rezerwy Zygmunt Zieliński. Był on wspomagany przez wybitniejszych działaczy ruchu sokolego, takich między innymi, jak krakowski komendant „Sokoła” Szczęsny Ruciński, czy Zygmunt Wyrobek i Gustaw Holoubek. Zabiegi werbunkowe i organizacyjne ośrodka krakowskiego miały nadal dość pomyślny przebieg i pozwoliły niebawem na powołanie kolejnego pułku polskiego². Formowaniem nowego szwadronu kawalerii zajmował się porucznik Zbigniew Dunin-Wasowicz, a najbardziej aktywnymi organizatorami artylerii byli porucznicy Ottokar Brzoza-Brzezina (członek Związku Strzeleckiego, Czech z pochodzenia) i Mieczysław Jełowicki (prawdziwe nazwisko Gałusiński)³.

Ważnym ośrodkiem werbunku ochotników był początkowo również Lwów, ale pod komendę Piłsudskiego pośpieszyli z tego miasta głównie strzelcy i drużyniacy, ponieważ na obszarach wschodniogalicyskich dominującą rolę polityczną odgrywali działacze związani z orientacją prorosyjską, czyli z obozem uchylającym się od współdziałania z komendantem organizacji strzeleckich. W ostatnich dniach lipca 1914 r. powołali oni we Lwowie odrębny Komitet Narodowy. Na czoło tego organu, który już 5 sierpnia ujawnił się jako Centralny Komitet Narodowy (CKN) wysunęli się Tadeusz Cieński, Witold Czartoryski, Stanisław Głabiński, Stanisław Grabski i Leon Piniński. Główną rolę odgrywał Grabski i podejmował usilne, ale skryte przeciwdziałanie werbunkowi do polskich ochotniczych formacji wojskowych. Nadawał więc tej sprawie pozorny rozgłos, a zarazem starał się o to, aby samo formowanie przebiegało w sposób możliwie przewlekły i tak długo, aż ochotnicy się zniechęcą, albo dojdą do wniosku, że podjęcie walki zbrojnej po stronie Austro-Węgier sensu nabierze dopiero wówczas, gdy monarchia habsburska wystąpi z odpowiednimi gwarancjami na rzecz sprawy polskiej⁴.

Kontynuatorem tych zabiegów militarnych, które miały stanowić przeciwwagę ruchu zbrojnego strzelców Piłsudskiego, był Wydział Wojskowy CKN. Pod jego wyraźną kuratelą znaleźli się członkowie Drużyn Bartoszewych i Polowych Drużyn „Sokoła”. Doszło następnie do powołania Komendy Wspólnej Drużyn Sokolich i Bartoszewych, a 4 sierpnia 1914 r. na czele tego organu stanął podpułkownik rezerwy Piotr Fiałkowski. Znaczniejsza aktywność Komendy Wspólnej zaznaczyła się dopiero 9 sierpnia, a jej przejawem była odezwa mobilizacyjna, skierowana do członków Drużyn Bartoszewych i do sokołów⁵. Najwybitniejszą osobistością w gronie tych, którzy przystępowali we Lwowie do akcji mającej na celu tworzenie oddziałów polskich, był kapitan rezerwy Józef Haller⁶.

Polski ruch wojskowy, zapoczątkowany wystąpieniem strzelców Piłsudskiego, a potem kontynuowany również w toku krakowskich i lwowskich poczynań mobilizacyjnych, spotkał się z żywym zainteresowaniem polityków galicyjskich. Budził jednak oceny krytyczne, nawet w środowiskach związanych z ugrupowaniami rządzącymi autonomiczną Galicją, to znaczy ze Stronnictwem Prawicy Narodowej i z Polskim Stronnictwem Demokratycznym, ponieważ nie był odwzajemniany ustępstwami Austrii na rzecz sprawy polskiej. Polski ruch wojskowy zataczał jednak coraz szersze kręgi i odpowiedzialni politycy galicyjscy uświadamiali sobie potrzebę porzucenia postaw opartych na wyczekiwaniu. Uznali też konieczność firmowania imprezy wojskowej, która nabierała znaczenia⁷.

Osobistością predestynowaną do podjęcia akcji na rzecz polskiego ruchu wojskowego był profesor Juliusz Leo, ponieważ należał do grona czołowych działaczy współrządzącego stronnictwa demokratycznego i piastował kilka ważnych stanowisk między innymi prezesa Koła Polskiego w parlamencie austriackim i prezydenta miasta Krakowa. Jego namysłem towarzyszyły zachęty różnych wybitnych osobistości zachodnio-

galicyjskich. Te zachęty okazały się tak skuteczne, że 9 sierpnia 1914 r. profesor Leo postanowił udzielić polskiemu ruchowi wojskowemu zdecydowanego poparcia⁸.

Decyzja profesora Leo zbiegła się w czasie z inicjatywą Władysława Sikorskiego, który był wówczas jeszcze zaliczany do grona współpracowników Józefa Piłsudskiego⁹. Był nawet wyznaczony przez Komendanta na stanowisko komisarza tajnego Rządu Narodowego, to znaczy rządu utworzonego niby w Warszawie, a w rzeczywistości nigdzie i nigdy nie istniejącego¹⁰. W imieniu tego fikcyjnego rządu miał Sikorski występować na obszarze Galicji¹¹. Te kwestie znalazły już swoje potwierdzenie w historiografii. Nie można natomiast dociec, czy w sprawach dotyczących polskiego ruchu wojskowego występował Sikorski jako realizator otrzymanych poleceń, czy też działał w swoim wyłącznie imieniu. Faktem jest natomiast, że w dniu 11 sierpnia 1914 r. wystosował memoriał do austriackiej Naczelnej Komendy Armii (*Armee Oberkommando* – AOK). W dokumencie tym, przygotowanym może bez porozumienia z komendantem formacji strzeleckich, próbował wyjaśnić przyczyny, które uniemożliwiły wybuch zbrojnego powstania w Królestwie Polskim. Podnosił także konieczność powołania, jak to określił, polskiego korpusu ochotniczego, złożonego z dwóch związków taktycznych, formowanych w Krakowie i Lwowie. Sugerował ponadto, by tworzony korpus stanowił formację uzależnioną bezpośrednio od AOK, mającą polskie dowództwo, polski język służbowy, polskie sztandary oraz własne mundury wzorowane na uniformie strzeleckim¹².

W tym samym czasie, to znaczy na początku drugiej dekady sierpnia 1914 r., ujawniło się jednak dążenie austriackich władz wojskowych do unicestwienia strzeleckiej imprezy Piłsudskiego. Dążenie to wynikało między innymi z ultimatum przesłanego Piłsudskiemu w dniu 13 sierpnia. Austriackie władze wojskowe informowały Komendanta, że samodzielna ak-

cja formacji strzeleckich na obszarach zajmowanych przez wojska austro-węgierskie jest niedopuszczalna, a ustanawianie na tych obszarach władz polskiej administracji wojskowej, czyli komisariatów wojskowych Rządu Narodowego, nie będzie tolerowane. Ultimatum zawierało też, stanowczą zapowiedź rozwiązania oddziałów Piłsudskiego i wcielenia do armii austro-węgierskiej tych rozbieranych strzelców, którzy zgłoszą gotowość bezwarunkowego podporządkowania się austro-węgierskim władzom wojskowym. Jako dopuszczalną alternatywę wysuwało ultimatum wstąpienie wszystkich strzelców do sił zbrojnych monarchii habsburskiej. Z obu rozwiązań wyłaniała się konieczność złożenia przez Piłsudskiego komendy sprawowanej dotychczas nad oddziałami strzeleckimi¹³.

O dalszym rozwoju wydarzeń miała zadecydować konsolidacja galicyjskich sił politycznych. Konsolidacja ta, w znacznej mierze szczerą, a po części tylko taktyczną, doprowadziła w dniu 15 sierpnia do powołania Naczelnego Komitetu Narodowego (OKN) i przyniosła zapowiedź utworzenia Legionów Polskich. Uchwały dotyczące Komitetu, w skład którego weszli przedstawiciele wszystkich galicyjskich ugrupowań politycznych, zapadły jednogłośnie. Galicyjski NKN był pomyślany jako polityczna reprezentacja społeczeństwa polskiego. Był powołany w celu narzucenia sprawy polskiej państwu centralnym (Austro-Węgrom i Niemcom). Przewidywano również, że stanie się on współorganizatorem projektowanych formacji wojskowych. Zadanie to miał realizować za pośrednictwem własnych, polskich organów wojskowych, to znaczy Wydziału Wojskowego we Lwowie (dawny Wydział Wojskowy CKN) i Departamentu Wojskowego, powołanego w Krakowie przez Sikorskiego od podstaw¹⁴.

Uchwały dotyczące NKN i polskich ochotniczych formacji wojskowych zaowocowały powołaniem Legionów Polskich. Idea nie była nowa. Trwała w świadomości narodu polskiego od cza-

sów Henryka Dąbrowskiego i Karola Kniaźewicza. Była opromieniona bohaterskimi wspomnieniami i owiana legendą, budziła wciąż żywe nastroje i odradzała się wielokrotnie w przełomowych momentach dziejowych. Od 1912 r. pielęgnował ją Piłsudski na wypadek fiaska planowanych już przez siebie akcji powstańczych. W naradach, które przyniosły postanowienia dotyczące powołania Legionów Polskich komendant formacji strzeleckich jednak nie uczestniczył. W dniu 15 sierpnia 1914 r. przebywał w Tumlinie pod Kielcami i zajmował się reorganizacją swoich oddziałów strzeleckich. Formalnym współtwórcą Legionów Polskich nie był. Nie sposób też ustalić, kto pierwszy użył określenia „Legiony Polskie” na oznaczenie formacji zaprojektowanych oficjalnie uroczystą uchwałą z 15 sierpnia 1914 r. Faktem jest natomiast, że określenie to zaczęło funkcjonować niezwłocznie i powszechnie¹⁶. Ostateczne decyzje w sprawach dotyczących powołania Legionów Polskich, zapowiedziane już uchwałami galicyjskich ugrupowań politycznych, miały zapaść dopiero w wyniku ustaleń NKN z austro-węgierskimi władzami wojskowymi, w szczególności zaś z austro-węgierską Naczelną Komendą Armii (AOK) i z austriackim Ministerstwem Obrony Krajowej. Nie była więc wyjaśniona i sytuacja strzeleckich oddziałów Piłsudskiego. Kurczył się natomiast czas wyznaczony przez austriackie ultimatum, którego termin został jednak przedłużony. Osłabła także natarczywość austriackich władz wojskowych, a niebawem znikła zupełnie, ponieważ Piłsudski zaczął przejawiać gotowość przystąpienia do Legionów Polskich razem ze swoimi formacjami strzeleckimi. Gotowość tę uzewnętrznił już 20 sierpnia 1914 r. podczas krakowskich rozmów w siedzibie Departamentu Wojskowego NKN, a w dniu następnym wystosował specjalne pismo do austriackich władz wojskowych i deklarował w nim: „...oddaję siły zebrane dotąd przeze mnie pod dowództwo wyznaczonego naczelnika legionów”. Tak sformułowaną deklarację

cię potwierdził rozkazem ogłoszonym w Kielcach i skierowanym 22 sierpnia 1914 r. do swoich żołnierzy: „Po porozumieniu się z tajnym Rządem Narodowym w Warszawie zgłosiłem w swoim i waszym imieniu przystąpienie do organizacji szerszej, zapewniającej wojsku polskiemu większe środki i silniejsze działanie... Oddziały nasze mają być kadrami dla formujących się Legionów”¹⁷.

Uznanie przez Piłsudskiego NKN jako zwierzchnika polskich formacji wojskowych, a także przekazanie oddziałów strzeleckich w poczet formacji legionowych, oznaczało dla niego bolesny kompromis. Nie miał jednak innego wyjścia, ponieważ austriackie władze wojskowe okazywały nieustępliwość. Na czele Legionu Zachodniego, do którego miały być zaliczone dotychczasowe oddziały strzeleckie, od 19 sierpnia 1914 r. stał generał austriacki Rajmund Baczyński. Został on mianowany przez szefa sztabu armii austro-węgierskiej generała Franza Conrada von Hoetzendorfa. Na stanowisko szefa sztabu w Legionie Zachodnim był natomiast przewidziany kapitan armii austro-węgierskiej Włodzimierz Zagórski¹⁸.

W odniesieniu do generała Baczyńskiego istniały przypuszczenia, że nie był Polakiem lecz Ukraińcem. Zastrzeżenia takie wysuwał hrabia Skarbek z lwowskiego Wydziału Wojskowego NKN. Podobnego zdania był również Piłsudski. Największą niechęć wobec Baczyńskiego żywił głównie za to, że ten generał dążył nachalnie i otwarcie do zatarcia polskiego charakteru oddziałów legionowych i do narzucenia formacjom legionowym cech typowych dla austriackich jednostek wojskowych¹⁹. Pewną rolę w stosunkach między Piłsudskim a Baczyńskim mogły odgrywać również względy osobiste. Faktem bezspornym było mianowicie to, że Baczyński pojawił się jako człowiek prawie zupełnie nieznan, a Piłsudski to już wówczas postać wybitna i owiana nimbem zasług w walce o sprawę narodową. Był też Piłsudski niekwestionowanym przywódcą

w środowiskach związanych z polskim ruchem strzeleckim, występował jako stały komendant Związków Strzeleckich i dodatkowo jako czasowy komendant Polskich Drużyn Strzeleckich. Nie można zaprzeczyć, że spotykał się z poważaniem także w Polowych Drużynach „Sokoła” i nawet w Drużynach Bartoszych. Miał więc w szeregach legionowych pozycje silniejszą niż faworyzowany przez austriackie władze wojskowe adwersarz w randze generała.

Zasady organizacyjne Legionów Polskich ustalało Ministerstwo Obrony Krajowej. Oznaczało to, że Legiony Polskie zostały uznane jako formacje pospolitego ruszenia. Dnia 23 sierpnia 1914 r. austriacki minister Obrony Krajowej generał Friedrich Georgi przyjął delegację NKN w osobach profesora Juliusza Leo, Stanisława Głabińskiego, Władysława Długosza i Władysława Sikorskiego. Podczas spotkania z wymienionymi osobami uzgodnił różne kwestie szczegółowe. Jedną z nich dotyczyła powołania drugiego, równorzędnego komendanta Legionów Polskich. Na stanowisko to został zaproponowany przez NKN generał Adam Pietraszkiewicz. Podczas audjencji zaprotokółowano ponadto kilka dezyderatów strony polskiej. Dotyczyły one powołania 4-6 szwadronów kawalerii, użycia formacji legionowych tylko na froncie rosyjskim, zastosowania języka polskiego jako służbowego, użycia określenia „Legiony” w nazwie przyszłych formacji. Nastąpiło także uzgodnienie, które zezwalało na werbunek obcokrajowców do oddziałów legionowych²⁰. Chodziło głównie o Polaków z innych zaborów.

Formalną podstawę powołania Legionów Polskich dawał rozkaz z 27 sierpnia 1914 r. Był on wystosowany przez austro-węgierską AOK. Miały powstać dwie formacje (Legion Zachodni i Legion Wschodni), w każdym po dwa czterobatalionowe pułki piechoty i po dwa lub trzy szwadrony kawalerii. Rozkaz rozstrzygał również sprawę dowodzenia. Powoływał

mianowicie dwóch równorzędnych komendantów, to znaczy generała Rajmunda Baczyńskiego dla I Legionu Polskiego (Zachodniego) i generała Adama Pietraszkiewicza dla II Legionu Polskiego (Wschodniego)²¹.

Formowanie Legionów zapowiadało się pomyślnie. W ich strukturze organizacyjnej znalazły się istniejące już oddziały strzeleckie uznane w zasadzie jako 1 pułk piechoty (I batalion Mariana Januszajtisa, II batalion Mieczysława Norwida-Neugebauera, III batalion Edwarda Rydza-Śmiałego, IV batalion Tadeusza Wyrwy-Furgalskiego, V batalion Michała Karaszewicza-Tokarszewskiego i batalion zapasowy Kazimierza Florka. Batalionom wcielonym do Legionu Zachodniego towarzyszyły ponadto: szwadron kawalerii Władysława Beliny-Prażmowskiego, kompania saperów Mieczysława Dąbkowskiego, kompania taborów, pluton wywiadowczy i pluton żandarmerii polowej. Napływ nowych ochotników był znaczny²². Można więc było tworzyć 2 pułk piechoty pod wodódstwem pułkownika rezerwy Zygmunta Zielińskiego. Miał on cztery pododdziały, a mianowicie: I batalion Januszajtisa (odwołany z 1 pułku piechoty), II batalion Szczęsnego Rucińskiego, III batalion Kazimierza Fabrycego i IV batalion Bolesława Roji, a ponadto batalion zapasowy Franciszka Pększyca-Grudzińskiego²³.

W sposób dość korzystny zaczęła się również prezentować kawaleria Legionu Zachodniego. W 1 szwadronie, który pod komendą porucznika Beliny-Prażmowskiego występował jeszcze przy 1 pułku piechoty, znajdowały się dwa plutony konne sokołów lwowskich i pluton ochotników zwerbowanych w Królestwie Polskim. Z dwuosobowej grupy konnych sokołów krakowskich, zasilonej ochotnikami zwerbowanymi w Miechowskiem, kształtowały się dwa nowe pododdziały, a mianowicie 2 szwadron ułanów porucznika Zbigniewa Dunin-Wąsowicza i 3 szwadron ułanów porucznika Juliusza Klasterkiego. W pierwszych dniach września ruszyło również for-

owanie artylerii i doszło do utworzenia I dywizjonu artylerii porucznika Mieczysława Jełowickiego (prawdziwe nazwisko Gałusiński) oraz II dywizjonu porucznika Ottokara Brzozy-Brzeziny²⁴.

Poczynania organizacyjne we Lwowie miały wolniejszy przebieg, ale były także dość owocne. W połowie trzeciej dekady sierpnia pod rozkazami podpułkownika Piotra Fiałkowskiego było już około 5 tysięcy ochotników, ale nie wyklarowały się jeszcze struktury organizacyjne. Nie objął też komendy generał Pietraszkiewicz i nie udało się wyjaśnić, co było powodem tego zaniechania. Na przeszkodzie stało, być może, napięcie ideowe, które w szeregach Legionu Wschodniego ujawniło się podczas ewakuacji wymuszonej postępami armii rosyjskiej w głąb obszarów galicyjskich. Akcją wycofywania lwowskich legionistów kierował hrabia Skarbek. W dniu 10 września 1914 r. ewakuowani ochotnicy dotarli do Jasła i tam nastąpił ich prowizoryczny podział na dwa pułki pod komendą kapitana Józefa Hallera i kapitana Jana Kozickiego. Komendę nad całym Legionem Wschodnim zastępczo sprawował nadal podpułkownik Fiałkowski, który musiał jednak ulegać arbitralnym decyzjom hrabiego Skarbka, aż wreszcie zniechęcił się i złożył rezygnację. Jego następcą został kapitan Haller, ale i on nie potrafił powstrzymać destrukcyjnej roboty hrabiego Skarbka, który nakłonił żołnierzy do odmowy przysięgi według formuły przewidzianej dla austriackiego pospolitego ruszenia i doprowadził w ten sposób do rozwiązania Legionu Wschodniego w Mszanie Dolnej pod Nowym Targiem. Nastąpiło to na rozkaz austriackiej AOK z 21 września 1914 r.²⁵ Baczniejsi obserwatorzy wydarzeń uświadamiali sobie już wówczas, że w konflikcie, który miał tak dramatyczne zakończenie, istotny przedmiot sporu stanowiła nie przysięga, lecz idea legionowa, idea przez zwolenników orientacji prorosyjskiej stanowczo i ostro negowana.

Około 3 tysiące czterystu żołnierzy, czyli zdecydowana większość tych, którzy znaleźli się w Mszanie Dolnej i opuścili szeregi Legionu Wschodniego, znalazło się niebawem w jednostkach armii austro-węgierskiej, albo w poniewierce spowodowanej brakiem środków do życia. Gotowość złożenia przysięgi i pełnienia dalszej służby w formacjach legionowych zadeklarowało około 800 żołnierzy skupionych wokół kapitanów Hallera i Kozickiego. Do tego zastępu wiernych idei legionowej dołączyły niebawem dwa świeże oddziały, to znaczy 370 ochotników ze Śląska Cieszyńskiego i około 500 ochotników z Podhala. Pozwoliło to na utworzenie dwóch batalionów piechoty, a następnie, po rychłym napływie nowych uzupełnień, można było powołać dwa kolejne bataliony, co zaowocowało powstaniem 3 pułku piechoty pod dowództwem podpułkownika Humińskiego. Komendę nad poszczególnymi batalionami objęli: I batalion – kapitan Józef Haller, II batalion – Paweł Kittay, III batalion – Stanisław Colonna-Walewski i IV batalion – Jan Kozicki²⁶.

Ogół tych wydarzeń, które rozegrały się w Jasle i Mszanie Dolnej, wywarł znaczny wpływ na los wszystkich formacji legionowych. Istotną rolę odegrała również samowolna inicjatywa Tadeusza Cieńskiego i Stanisława Strońskiego, którzy 15 września 1914 r. stawili się w przemyskiej kwaterze AOK i nakłonili tę komendę do przeniesienia obydwu później zorganizowanych pułków legionowych na wschodniokarpacki odcinek frontu. Spotkanie to zadecydowało również o ujęciu oddziałów legionowych w brygady, a także o powołaniu nowego komendanta wszystkich formacji legionowych. Stanowiło to w dniu 25 września 1914 r. objął generał Karol Trzaska-Durski²⁷.

Na przełomie sierpnia i września 1914 r. proces formowania oddziałów Piłsudskiego oraz jednostek organizowanych w Krakowie był już tak zaawansowany, że dojrzały one do

przysięgi. Pierwsza ceremonia przysięgowa odbyła się w Krakowie 4 września 1914 r. W dniu następnym przysięgę złożyły oddziały Piłsudskiego w Kielcach²⁸. Ocalałe resztki Legionu Wschodniego, uzupełnione ochotnikami z Podhala i ze Śląska Cieszyńskiego, składały swoją przysięgę w dniu 26 września w Mszanie Dolnej. Potem nastąpiła krakowska koncentracja jednostek zaprzysiężonych w Galicji, a 30 września 1914 r. wyruszyły one pod komendą generała Durskiego na wschodniokarpacki odcinek frontu. Na ziemiach polskich pozostały natomiast oddziały zorganizowane i dowodzone przez Piłsudskiego. Rozpoczął się okres politycznego, ideowego i taktycznego zaangażowania Legionów Polskich. Ich naczelnym komendantem był generał Durski, ale już wtedy zaczynała się długotrwała walka Piłsudskiego o duchowe i polityczne przywództwo nad formacjami legionowymi. Walka ta, prowadzona w niezwykle trudnej sytuacji politycznej, przy ograniczonym poparciu społeczeństwa, podejmowana przez Komendanta niekiedy prawie w osamotnieniu, okazywała się jednak skuteczna i przynosiła nadspodziewane wyniki.

Ta walka, którą prowadził Piłsudski, towarzyszyła już początkowej egzystencji Legionów Polskich i wywierała przełożony wpływ na los formacji legionowych. Komendant oddziałów strzeleckich był zmuszony uznać zwierzchnictwo polityczne NKN, ale nie pozbył się myśli związanych z odrębnym charakterem tych oddziałów, które organizował. Nie zrezygnował również z koncepcji polityczno-wojskowych dostosowanych do potrzeb walki o niepodległość. Dość długo, szczególnie pod względem materialowym, opierał się na komisariatach wojskowych fikcyjnego Rządu Narodowego, chociaż rekwizycje, jakim te komisariaty patronowały, budziły coraz większy opór ludności. Rekwizycje dokonywane przy udziale personelu komisariatów wywoływały również sprzeciw NKN. Komitet nie miał jednak żadnej egzekutywy i działalności komisariatów nie

mógł się przeciwstawić w sposób skuteczny. Poprzestał zatem na publicznym oświadczeniu, że działalności komisariatów nie sankcjonuje i nie ma z nią nic wspólnego²⁹.

Komendant Piłsudski oceniał swoją sytuację bardzo realistycznie i szukał gorączkowo takich czynników, które mogły wspomagać jego trudną walkę. Odpowiedniej szansy upatrywał w powołaniu Polskiej Organizacji Wojskowej (POW), która została pomyślana jako powolna mu, zakonspirowana siła zbrojna, rozbudowywana już zresztą od sierpnia 1914 r., na razie na zajmowanych jeszcze przez Rosjan obszarach Królestwa Polskiego³⁰.

Duże nadzieje pokładał również Piłsudski w Polskiej Organizacji Narodowej (PON). Została ona powołana 5 września 1914 r. na Kielecczyźnie i była dostosowywana do zamiaru współdziałania z Niemcami. Właściwa akcja na rzecz tej nowej koncepcji rozpoczęła się 22 września i doprowadziła nawet do odpowiednich umów z przedstawicielami niemieckiej 9 armii generała Paula von Hindenburga. Dotkliwe niepowodzenia, których doznały wojska niemieckie w zmaganiach z armią rosyjską pod Dęblinem i Warszawą, zadecydowały jednak o wycofaniu się Niemców z gry uwzględniającej uzgodnione współdziałanie i komendant Piłsudski musiał kontynuować działalność w dalszej zależności od NKN i austro-węgierskich czynników wojskowych, które zaczęła teraz reprezentować usłużnie Komenda Legionów Polskich zwłaszcza za pośrednictwem swojego szefa sztabu kapitana Włodzimierza Zagórskiego³¹.

Oczywistym wyrazem uzależnienia wszystkich jednostek legionowych od austro-węgierskiego protektora było ich formalne przyjęcie na żołd jego sił zbrojnych. Nastąpiło to po przysiędze, a konkretnie 8 września 1914 r. Od tej pory oddziały legionowe pobierały żywność i furaz z magazynów garnizonowych, albo z zapasów tych formacji austro-węgier-

skich, od których były aktualnie uzależnione pod względem taktycznym³². Dostawcą środków wyposażenia stała się natomiast intendentura armii austro-węgierskiej. O ścisłej zależności Legionów Polskich od austro-węgierskich czynników politycznych i wojskowych zaczęły również decydować oficjalne deklaracje dyplomatyczne monarchii austro-węgierskiej, deklaracje stwierdzające przyznanie legionistom praw kombatanckich³³.

Uzależnienie formacji legionowych od NKN oraz czynników austro-węgierskich wpływało bardzo niekorzystnie na karierę Józefa Piłsudskiego, ale nie przesłoniło jego roli jako duchowego i politycznego przywódcy legionów. Okoliczność sprzyjająca Piłsudskiemu wynikała natomiast z faktu, że austro-węgierskie władze wojskowe nie zdobyły się na potraktowanie legionistów jako równorzędnych towarzyszy broni. Stwierdzenie to odnosiło się w sposób szczególny do okresu początkowego. W dniu 9 października 1914 r. Departament Wojskowy NKN zdołał wprawdzie wyjednać anulowanie obowiązku noszenia przez legionistów czarno-żółtej opaski na prawym ramieniu, ale oznakę szarż stanowiły nadal nie gwiazdki, lecz rozetki przysługujące urzędnikom wojskowym. Był to w istocie drobiazg, legioniści nie mogli go jednak bagatelizować, ponieważ odpowiednie przepisy austriackiego Ministerstwa Obrony Krajowej stwierdzały wyraźnie zasadę służbowego podporządkowania oficerów legionowych nie tylko wyższym, równorzędnym i niższym od nich oficerom armii austro-węgierskich sił zbrojnych, ale nawet podoficerom³⁴. Był to rzeczywiście wyraźny absurd. Budził on oburzenie w pułku dowodzonym przez Piłsudskiego i rozwiniętym 18 grudnia 1914 r. w I Brygadę Legionów. Sprawiało to jednak, jak stwierdzał Piłsudski, że „Między I Brygadą a wojskowymi austriackimi istniał silny antagonizm. Traktowali nas jak hołotę, szmaty ludzkie. My im odpłacaliśmy wzajemnością”³⁵.

O duchowym i politycznym przywództwie Józefa Piłsudskiego w Legionach polskich od 10 września 1914 r. zaczęły decydować wydarzenia militarne. Bataliony 1 pułku piechoty legionowej zostały wówczas odwołane z Kielc do działań osłonowych na korzyść zachodniego skrzydła austro-węgierskiej 1 armii generała Viktora Dankla i znalazły się nad Wisłą w rejonie Nowego Korczyna, gdzie stoczyły serię pomyślnych walk z nacierającymi wojskami rosyjskimi. Były zobowiązane do biernej obrony na linii Wisły, ale okazywały znaczną sprawność bojową i w dniach od 19 do 24 września przeprowadziły serie walk opartych na zasadach obrony aktywnej. Podczas tych właśnie bojów komendant Piłsudski uzewnętrzniał praktycznie po raz pierwszy swoje kwalifikacje taktyczne, a zarazem ujawnił skłonność do działań uwzględniających manewr i niezbędne ryzyko³⁶.

W końcu września 1 pułk piechoty legionowej został wyznaczony do działań nad środkową Wisłą i ruszył marszem w kierunku Dębina. Po kilku etapach dotarł do Jakubowic koło Opatowa i właśnie tam, podczas postoju w dniu 9 października 1914 r. komendant Piłsudski nadał stopnie oficerskie 136 swoim podwładnym³⁷. Była to pierwsza polska nominacja oficerska od czasów powstania styczniowego. Miał ten akt jednak nie tylko tę ważną, precedensową wymowę. Uzewnętrzniał on również dowódcze aspiracje Komendanta i świadczył o tym, jak wielką wagę przywiązywał Piłsudski do symboliki oraz gestów podkreślających odrębność oddziałów legionowych w siłach zbrojnych, którymi na teatrze ówczesnych wydarzeń wojennych dysponowała monarchia habsburska.

W wyniku wznowionych przemarszów pułk komendanta Piłsudskiego znalazł się pod Dęblinem i tam wyróżnił się podczas krwawych bojów stoczonych od 21 do 23 października koło Trupienia, Lasków i Anielina. Żołnierz legionowy okazał tam upór bojowy i wielkie bohaterstwo, a Józef Piłsudski zdo-

był nowe laury jako dowódca szczebla taktycznego³⁸. Oddziały Piłsudskiego były się dzielnie, ale stanowiły tylko nieznaczny ułamek kilkuset tysięcy sił uczestniczących po obu stronach wielkiej bitwy, która przeszła do historii także jako deblińsko-warszawska operacja wojsk rosyjskich. Wojska te miały liczebną przewagę i zmusiły dywizje niemieckie oraz austro-węgierskie do generalnego odwrotu na przestrzeni między Krakowem a Łowiczem. Na kierunku południowo-zachodnim, gdzie cofały się dywizje austro-węgierskie, odwrót miał tak szybkie tempo, że doszło tam do zaniku wzajemnej styczności bojowej. Między nacierającymi wojskami rosyjskimi a ustępującymi dywizjami austro-węgierskimi wytworzyła się szeroka wolna strefa³⁹.

Współuczestnikiem odwrotu były również bataliony komendanta Piłsudskiego. W dniu 8 listopada 1914 r. dotarły one w rejon Wolbromia i podzieliły się na dwie grupy. Jedna z nich, przekazana pod komendę Mieczysława Trojanowskiego, została skierowana na pozycje obronne koło Krzywopłotów, a druga (trzy bataliony piechoty i dywizjom kawalerii) znalazła się pod bezpośrednią komendą Piłsudskiego i miała przeprowadzić głęboki zwiad na rozkaz dowództwa austriackiego. Do wykonania tego zadania Piłsudski przystąpił z głębokim postanowieniem, że po spełnieniu swej misji zwiadowczej do Krzywopłotów już nie wróci, ponieważ ciążył mu brak możliwości samodzielnego działania. Zamierzał więc wykorzystać wolną przestrzeń, nie zajętą jeszcze przez nadciągające od wschodu wojska rosyjskie, aby przedostać się tym swoistym korytarzem do Krakowa i znalazł się tam w istocie już 11 listopada 1914 r. Doszło w ten sposób do słynnego przemarszu przez Ulinę Małą. O pomyślnym wyniku tego przedsięwzięcia zdecydowały głównie takie czynniki, jak powolne ruchy wojsk rosyjskich i życzliwość miejscowej ludności polskiej. Piłsudski wspominał później również o wytrwałości i sprawności marszo-

wej swoich wiernych żołnierzy⁴⁰. Był to rzeczywiście wyczyn szalony, a powodzenie tej niezwyklej wyprawy zostało uznane jako dobry omen dla dalszej kariery Komendanta. Podwładni Józefa Piłsudskiego pogłębili swoją wiarę w szczęśliwą gwiazdę Komendanta. Umocnił ją w sobie również sam Piłsudski.

Odpoczynek po ciężkim, ale szczęśliwie zakończonym przemarszu, był krótki. Komendant Piłsudski chciał teraz skoncentrować swoje oddziały na Podhalu, wymagało to jednak zgody najwyższych czynników wojskowych monarchii austro-węgierskiej. Udał się zatem do kwatery AOK w Cieszynie i uzyskał tam nie tylko odpowiednie przyzwolenie, lecz także rangę brygadiera. Nastąpiło to 15 listopada 1914 r. i stanowiło kolejną zapowiedź zespolenia w brygadę oddziałów przez niego dowodzonych⁴¹. Dni najbliższe miały natomiast przynieść całą serię bohaterskich, a zarazem na ogół bardzo pomyślnych starć i bojów przeprowadzonych koło Nowego Sącza i Limanowej. Największą rolę w wojskowej karierze Józefa Piłsudskiego odegrał wówczas bój stoczony 6 grudnia pod Marcinkowicami. Oddziały Komendanta znalazły się tam o krok od zagłady, były jednak znowu wyprowadzone szczęśliwie z matni⁴². Potem, podczas krótkiego postoju w Nowym Sączu, oddziały Piłsudskiego zostały rozwinięte w I Brygadę Legionów, która pod dowództwem podpułkownika Kazimierza Sosnkowskiego okryła się niebawem nieśmiertelną chwałą w bitwie pod Łowczówkiem (23-25 grudnia 1914 r.)⁴³.

Brygadier Piłsudski w bitwie pod Łowczówkiem nie uczestniczył, ponieważ przebywał wówczas w Wiedniu i podejmował uporczywe zabiegi o sprawę polską. W stolicy monarchii habsburskiej został powitany na dworcu kolejowym przez kilkusetosobne zgrupowanie mieszkańców. Był potem centralną postacią bankietu wydanego zresztą na jego cześć przez prezydium NKN i słuchał proroczych słów kierowanych do niego podczas toastu prezesa Władysława Leopolda Jaworskiego, który

między innymi powiedział: „Panie Brygadierze. Dokoła Ciebie i Legionu, na którego czele stoisz, tworzy się już legenda opromieniająca Cię sławą... gdy myślą przechodzę ubiegłe pięć miesięcy – tak krótkie i tak długie zarazem – stwierdzam, że tym pierwszym, tym jedynym, który miał zdolność decyzji, zdolność ryzyka, nie dającego się odłączyć od wojny, byłeś Ty Panie Brygadierze. Porwałeś za sobą społeczeństwo. Poszło za Twoim przewodem”⁴⁴.

W czasie tego samego bankietu zabrał również głos Gustaw Daniłowski, który był oficerem legionowym i znanym pisarzem. Karciał on Piłsudskiego, że nie szanuje swojego drogiego życia, że się naraża na kule. Po tych słowach Piłsudski poderwał się, uderzył pięścią w stół i zawołał: „Bacność! Jeśli chcecie publicznie krytykować waszego komendanta, to zrzucie mundury! Żołnierzami jesteście. Słuchać ślepo, nie krytykować macie. Gdybym był komendantem armii, to postępowałbym jak komendant armii. Ponieważ zaś jestem tylko pułkownikiem więc robię to, co porządny pułkownik robić powinien. Miejsce pułkownika nie jest za plecami żołnierzy. I gdyby wszyscy pułkownicy tak robili, jak ja, to cieszyliby się tym samym zaufaniem żołnierzy, jak ja”⁴⁵. Mówił prawdę, bo historia wzięła go na swoje skrzydła. Był już przez swoich żołnierzy uwielbiany. Był ich bożyszczem.

Podczas następnych miesięcy Piłsudski utrzymywał stały listowny kontakt z prezesem Jaworskim i postępował według niepisanego układu, który mógł streścić w słowach: „Wam pozostawiam politykę, sobie zatrzymuję szablę”⁴⁶. Dowodził I Brygadą Legionów, która 27 lutego 1915 r. została zaliczona do armii generała Dankla i wkrótce zajęła pozycje bojowe nad Nidą, gdzie biła się pod Konarami, potem nad Wisłą i na Lubelszczyźnie. Z II Brygadą Legionów Józef Piłsudski nie miał wówczas żadnych bezpośrednich kontaktów. Walczyła ona na odległych, wschodniogalicyskich odcinkach

frontu, albo na obszarach bukowińskich i urokowi Brygadiera nie ulegała. Z pierwszym oddziałem III Brygady Legionów, to znaczy z 4 pułkiem piechoty podpułkownika Bolesława Roji, zetknął się Piłsudski natomiast na polach Jastkowa pod Lublinem, a więc 31 lipca 1915 r.⁴⁷.

Po wojnie, 6 sierpnia 1922 r., gdy Piłsudski przemawiał na Zjeździe Legionistów, stwierdził wyraźnie, że w sierpniu 1915 r. zmienił kurs swojej polityki i rozpoczął grę mającą na celu korzystną licytację sprawy polskiej. Uczynił tak, ponieważ zorientował się, że państwa centralne zaczynają się targować o tę sprawę i okazywać zainteresowanie dla rezerw mobilizacyjnych Królestwa Polskiego, opuszczonego już przez wojska rosyjskie. Dawało to sprawie polskiej, jak słusznie sądził, poważne szanse. Mogły być one jednak zaprzepaszczone przez lekkomyślną próbę wykorzystania rezerw osobowych Kongresówki na rzecz rozbudowy Legionów Polskich. Do takiego obrotu sprawy polskiej Piłsudski nie chciał dopuścić i na tym tle rozgorzał spór Brygadiera z pułkownikiem Sikorskim, a także z Komendą Legionów Polskich⁴⁸.

Przystępował też Piłsudski do walki o same Legiony Polskie, chociaż uważał, że ich rola w grze o sprawę polską maleje szybko i w sposób nie budzący wątpliwości. Swoim zwolennikom i przeciwnikom dawał do zrozumienia, że usamodzielnienie formacji legionowych może powstrzymać proces ich deprecjacji w rozgrywce z państwami centralnymi. Zaczął też Piłsudski dążyć do przejęcia komendy nad legionami i wydawało się nawet, że jest bliski celu⁴⁹. Nadzieje te okazały się jednak złudne. Przeciwnicy Piłsudskiego mieli silne poparcie austriackich władz wojskowych i zdecydowali się na posunięcie, które miało Brygadiera obezwładnić. W zamyśle takim główną rolę odegrał szef sztabu Legionów Polskich kapitan Włodzimierz Zagórski, który doprowadził na wołyńskich obszarach do podziału formacji legionowych na dwie grupy taktyczne, jedną

120 *Mieczysław Wrzosek*

pod dowództwem podpułkownika Rydza-Śmigłego, a druga pod komendą samego Piłsudskiego⁵⁰.

Jesienią 1915 r. obie grupy taktyczne stoczyły na Wołyniu ciężkie i krwawe boje. Poniosły też wielkie straty, ale nie wywarło to widocznego wpływu na losy sprawy polskiej. Pogłębiał się natomiast spór między Piłsudskim a Komendą Legionów Polskich i między Piłsudskim a podpułkownikiem Sikorskim jako szefem Departamentu Wojskowego NKN. Brygadier potępiał proaustriacką taktykę NKN, która polegała na uległości, unikaniu postulatów politycznych i na dążeniu do maksymalnej rozbudowy Legionów Polskich. Taktykę taką określał jako „metody bezkompensatowe” i wzywał NKN do występowania wobec austriackich czynników rządowych o konkretne ustępstwa na rzecz sprawy polskiej. Od zastosowania przez NKN nowej, proponowanej przez siebie taktyki uzależniał dalszą lojalność wobec tego organu politycznego⁵¹.

Za odskocznnię dla swych wyraźnie niepodległościowych koncepcji polityczno-wojskowych uważał wówczas Piłsudski już przede wszystkim POW. Wydał więc poufne dyspozycje przeciw dalszemu werbunkowi ochotników do Legionów Polskich i przystąpił do intensywniejszej rozbudowy struktur peowiackich, a także do pozyskiwania sobie żołnierzy spoza I Brygady Legionów. Wszczął również działania demonstracyjne, pomyślane jako czynnik nacisku na austriackie władze wojskowe. Działania te polegały na ustawicznym kapryszeniu, wyrażaniu niezadowolenia, a także na zręcznym iscenizowaniu aktów niesubordynacji. Poczynania te stanowiły wyraz aktualnej polityki, dostosowywanej już do gry o niepodległość.

W dniu 18 października 1915 r. rozpoczął się przerzut II Brygady Legionów z obszarów bukowskińsko-besarabskich na Wołyń, gdzie obok grup taktycznych brygadiera Piłsudskiego i podpułkownika Rydza-Śmigłego, walczyła już również III Brygada Legionów pułkownika Wiktora Grzesickiego. Przyby-

cie II Brygady Legionów na wołyński obszar wydarzeń wojennych dało możliwość zespolenia organizacyjnego formacji legionowych i przyczyniło się do poprawy nastrojów w szeregach tych właśnie formacji. Nie doprowadziło jednak do przezwyciężenia głębokiego kryzysu ideowego, który w Legionach Polskich narastał od dłuższego już czasu. Ich trudną sytuację determinowało stanowisko państw centralnych, bo nie okazywały one zamiaru podjęcia próby jakiegos rzeczywście pozytywnego rozwiązania sprawy polskiej. Pogłębiała się więc rozterka duchowa legionistów i tracili oni wiarę w sens swojego poświęcenia⁵².

Zaczynała się też decydująca faza legionowych konfliktów wewnętrznych. Rosła także popularność brygadiera Piłsudskiego wykraczając coraz bardziej poza szeregi bezpośrednio podlegających mu oddziałów i utrwałała się między innymi w oddziałach III Brygady Legionów, to znaczy w 4 pułku piechoty podpułkownika Bolesława Roji i w 6 pułku piechoty majora Mieczysława Norwida-Neugebauera. Na wpływy Piłsudskiego nie były podatne tylko oddziały II Brygady Legionów, ponieważ o ich postawie decydował autorytet pułkowników Józefa Hallera i Zygmunta Zielińskiego, a także Mariana Żegoty-Januszajtisa i Henryka Minkiewicza. Oficerów tych Piłsudski nie traktował jednak jako swoich groźnych przeciwników. Nie okazywał im więc niechęci, a główną uwagę koncentrował na walce z Komendą Legionów Polskich i z Departamentem Wojskowym NKN. W zmaganiach ze swoimi zwierzchnikami od jesieni 1915 r. stosował nowe, skuteczniejsze metody działania. Ich wyrazem były skargi przesyłane do sztabu austriackiej AOK oraz listy kierowane do wpływowych działaczy NKN, zwłaszcza na ręce prezesa Władysława Leopolda Jaworskiego i Ignacego Daszyńskiego. Użalał się w tych listach na Komendę Legionów Polskich za bezmyślne szafowanie krwią żołnierza-legionisty, co narażało formacje na ciężkie, zbędne straty. Obwi-

niał też Komendę o stosowanie systemu protekcyjnego oraz metod dowodzenia sprzecznych z zasadami honoru żołnierskiego. Zapowiadał też przedłożenie cesarzowi Franciszkowi-Józefowi lub AOK raportu o dymisję.

Skargi Piłsudskiego, przekazywane przez adresatów do wiadomości wpływowych osobistości austriackich, nie przemięły bez echa. W dniu 28 stycznia 1916 r. generał Karol Trzaska-Durski był zwolniony ze stanowiska komendanta Legionów Polskich, a jego następcą został generał Stanisław Puchalski. Musiał odejść również nieprzychylny Piłsudskiemu kapitan Zagórski i został zastąpiony na stanowisku szefa przez rotmistrza Filipa Lubicz-Kochańskiego. Nominacja generała Puchalskiego została przyjęta w formacjach legionowych z uczuciem rozgoryczenia i zawodu spowodowanego pominięciem Piłsudskiego. Nie zaznaczyła się też poprawa w stosunkach między Komendą Legionów Polskich a brygadierem Piłsudskim, chociaż generał Puchalski otrzymał stanowisko wraz z wyraźnym poleceniem, że ma się z Piłsudskim porozumieć. Istotny wpływ na stosunki w Legionach Polskich zaczęła natomiast wywierać Rada Pułkowników⁵³.

Rada została powołana 14 lutego 1916 r. Była pomyślana jako organ doradczy przy Komendancie Legionów Polskich. Obok Józefa Piłsudskiego zasiadali w niej: Władysław Belina-Prażmowski, Leon Berbecki, Ottokar Brzoza-Brzezina, Andrzej Galica, Józef Haller, Marian Żegota-Januszajtis, Henryk Minkiewicz, Mieczysław Norwid-Neugebauer, Bolesław Roja, Edward Rydz-Śmigły, Kazimierz Sosnkowski i Michał Żymierski: Swoje postulaty formułowała ona pod hasłem „legionizacji” Legionów Polskich, co oznaczało w istocie żądanie odwołania oficerów armii austro-węgierskiej z formacji legionowych. Domagała się też Rada wyraźniejszego akcentowania polskiego charakteru tych formacji. Ze swoimi postulatami występowała bezpośrednio do AOK lub prezydium NKN, a więc z pominię-

ciem Departamentu Wojskowego. O takim postępowaniu zdecydował brygadier Piłsudski, który w Radzie Pułkowników odgrywał największą rolę.

Niepodległościowe postawy i dążenia uzewnętrzniały się coraz wyraźniej także w formacjach legionowych. Były one opanowane fermentem ideowym i groziło to wybuchem z łada powodu. Niebawem, a mianowicie 1 lipca 1916 r., nastąpiło też gwałtowne spięcie. Poszło o sprawę stosowania w III Brygadzie takich dystynkcji oficerskich, jakie obowiązywały w brygadzie Józefa Piłsudskiego. Spotkało się to z ostrym sprzeciwem pułkownika Grzesickiego, znanego z ultra lojalnej postawy wobec austriackich władz wojskowych, ale uzyskało aprobatę Rady Pułkowników. Incydent dotyczący dystynkcji został uznany przez Komendę Legionów Polskich za skandal polityczny. Mógł on doprowadzić nawet do poważniejszych represji, ale całą sprawę przesłoniły dramatyczne wydarzenia bojowe związane z bitwą pod Kostiuchnowką, która rozegrała się w dniach od 4 do 6 lipca 1916 r.⁵⁴

Ferment ideowy, któremu w Legionach Polskich patronował brygadier Piłsudski, wywierał coraz większy wpływ na stanowisko NKN. Profesor Jaworski, wspierany przez Leona Bilińskiego jako prezesa Koła Polskiego w austriackim parlamencie, przystąpił więc w Wiedniu do zabiegów o zmianę stosunku austriackich władz wojskowych do formacji legionowych. Były również podejmowane próby rozładowania napiętej sytuacji wewnętrznej w samych Legionach Polskich. Czyniła je między innymi delegacja NKN, która pod koniec drugiej dekady maja 1916 r. przybyła na front i brała udział w uroczystościach związanych z rocznicą utworzenia 4 pułku piechoty. Podczas centralnej imprezy doszło jednak również do poważnego incydentu. Jego sprawcą był podpułkownik Roja, który wypowiadał się gorąco w sprawach niepodległościowych i nawet nie zważając na obecność komendanta Legionów

Polskich generała Puchalskiego gloryfikował osobę brygadiera Piłsudskiego⁵⁵.

Na podstawie dostępnych materiałów nie można stwierdzić, czy plenum NKN było informowane w sposób dostatecznie wyczerpujący o sytuacji w Legionach Polskich. Faktem jest jednak, że organ ten zdobył się na uchwałę przewidującą wystąpienie wobec austro-węgierskiego ministra spraw zagranicznych, a także wobec AOK w kwestiach dotyczących formacji legionowych i sprawy polskiej. W uchwale tej, podjętej 26 czerwca 1916 r. za sprawą posła Ignacego Daszyńskiego, postulowano konieczność stworzenia odpowiednich warunków ideowych dla rozbudowy Legionów Polskich i „rozszerzenia podstaw polityki legionowej”; chodziło w istocie o wymuszenie jakichś deklaracji politycznych na rzecz sprawy polskiej⁵⁶.

Uchwała NKN była w gruncie rzeczy dokumentem spóźnionym. W tym czasie, gdy ją podejmowano, Piłsudski zdecydował się już bowiem na znacznie radykalniejsze posunięcia. Miały one doprowadzić do rozbicia Departamentu Wojskowego NKN w drodze zamachu. Wykonanie tego zadania powierzył swym zaufanym ludziom, to znaczy Leonowi Wasilewskiemu i Juliuszowi Ulrychowi, którzy pracowali w biurach Departamentu Wojskowego. Rozgrywka zaplanowana przez Piłsudskiego rozpoczęła się 4 lipca 1916 r., gdy kilkudziesięcioosobowa grupa zwolenników Piłsudskiego, złożona z funkcjonariuszy biurowych i oficerów werbunkowych Departamentu zapowiedziała demonstracyjne ustąpienie z zajmowanych stanowisk. Secesjoniści uzasadniali swoją decyzję w myśl wskazówek brygadiera Piłsudskiego. Potępiali więc politykę kierownictwa Departamentu Wojskowego i stwierdzali, że ta polityka stawia ich w upokarzającej sytuacji wobec organów wywiadu austriackiego, który domagał się informacji o stosunkach politycznych na obszarach okupowanych w Królestwie Polskim przez wojska

austro-węgierskie, co oznaczało „szpiclowanie własnego społeczeństwa”. Postulowali też konieczność podporządkowania Piłsudskiemu wszelkich instytucji legionowych, w tym także Departamentu Wojskowego NKN. Mając na myśli Józefa Piłsudskiego pisali: „Podporządkowanie się jemu prowadzi do jedności polityki Królestwa i do jedności w obozie wojskowym polskim”⁵⁷.

W tym samym czasie, gdy w sprawach dotyczących Legionów Polskich zaczynały zapadać ważne decyzje, formacje legionowe uczestniczyły w krwawej bitwie pod Kostiuchnowką. Dramatyczne wydarzenia tej bitwy przyniosły znowu uzewnętrznienie dowódczych talentów brygadiera Piłsudskiego i wykazały duże walory bojowe formacji legionowych, które zyskały uznanie niemieckich generałów, a nawet niechętnych legionom generałów austriackich⁵⁸. Krwawe boje, stoczone pod Kostiuchnowką, przyczyniły się zatem w sposób bardzo istotny do rozbudzenia zainteresowań okazywanych przez niemieckie czynniki wojskowe dla polskich rezerw mobilizacyjnych, a w konsekwencji i dla samej sprawy polskiej.

W decydującą fazę wkraczały też wewnętrzne rozgrywki obozu legionowego. Po ustąpieniu secesjonistów Departament Wojskowy NKN znalazł się w trudnej sytuacji. Kontynuował jednak działalność werbunkową, ale przynosiła ona coraz mniejsze wyniki. Na swym kierowniczym stanowisku trwał również Władysław Sikorski, podtrzymywany na duchu przez profesora Jaworskiego⁵⁹. Józef Piłsudski nie zaniechał także swojej gry politycznej. W tym czasie zaczął się już orientować, że może dojść do przekazania Legionów Polskich w dyspozycję niemieckich władz i nie będzie mógł wystąpić jako strona w ewentualnych przetargach o rozwiązanie sprawy polskiej. Znikomą rolę przewidywał dla siebie zwłaszcza wówczas, jeżeli nadal będzie komendantem tylko tak niewielkiej formacji, jak I Brygada Legionów. Na szalę walki o formuło-

wane przez siebie cele polityczne oraz o stanowisko komendanta wszystkich formacji legionowych postanowił zatem rzucić cały swój autorytet i 29 lipca 1916 r. przedłożył raport o dymisję⁶⁰.

Pociągnięcie Piłsudskiego było powszechnym zaskoczeniem i postawiło NKN w trudnej sytuacji. Kierownictwo Komitetu zdawało sobie sprawę z możliwości własnej, całkowitej izolacji politycznej i zaczęło dostrzegać konieczność podjęcia akcji na rzecz zmiany statusu Legionów Polskich. W kłopotliwej sytuacji znalazła się również austro-węgierska AOK. Brygadier Piłsudski był więc indagowany w kwestiach legionowych i politycznych przez pułkownika Oskara Hranilovica. Na pytanie, czy uzna powołanie polskiej reprezentacji politycznej dla obszarów okupacji austriackiej za dostateczne rozwiązanie sprawy polskiej odpowiedział, że będzie to przyjęte jako nowy rozbiór Polski⁶¹. W takiej oto sytuacji doszło 20 września 1916 r. do ukazania się dyspozycji cesarza Franciszka Józefa o rozwinięciu formacji legionowych w dwudwizyjny Polski Korpus Posiłkowy⁶².

Zapowiedź dotycząca rozbudowy Legionów Polskich okazała się deklaracją pozbawioną większego znaczenia. Austro-węgierskie władze wojskowe zdawały sobie z tego sprawę, ale nie mogły się jeszcze zdobyć na zapowiedź większych ustępstw. Nie wiedziały też jakie stanowisko zająć wobec prośby brygadiera Piłsudskiego o dymisję. Dostosowując się do sugestii niemieckiego sprzymierzeńca w dniu 26 września 1916 r. powiadomiły wreszcie Brygadiera o zwolnieniu z Legionów Polskich⁶³. W legionach dosłużył się Józef Piłsudski tylko stopnia pułkownika, stanowiska brygadiera i funkcji komendanta I Brygady. Odegrał jednak w dziejach Legionów Polskich rolę tak wybitną, że określenie „Legiony Piłsudskiego”, w zasadzie nieścisłe, nie stanowi jednak pomyłki.

- ¹ M. Wrzosek, *Polski czyn zbrojny podczas pierwszej wojny światowej 1914-1918*, Warszawa 1990, s. 75.
- ² Tamże, s. 83.
- ³ Szerzej o tym M. Landau, *Organizacja artylerii Legionów Polskich*, publ. w: *Żołnierz Legionów i POW*, Warszawa 1939, s. 277 i nn; por. W. Chocianowicz, *Dzieje 1 pułku artylerii lekkiej Legionów Józefa Piłsudskiego*, Londyn 1967, s. 21; także W. Kozłowski, *Artyleria polskich formacji wojskowych podczas I wojny światowej*, Łódź 1993, s. 23 i n.
- ⁴ J. Rzepecki, *Sprawa Legionu Wschodniego 1914 roku*, Warszawa 1966, s. 59.
- ⁵ Tamże, s. 108.
- ⁶ M. Wrzosek, *Polski czyn zbrojny...*, s. 85.
- ⁷ Tamże, s. 86.
- ⁸ K. Srokowski, *NKN, Zarys historii Naczelnego Komitetu Narodowego*, Kraków 1923, s. 106-110.
- ⁹ M. Wrzosek, *Działalność Sikorskiego w Legionach Polskich*, publ. w: *Generał Władysław Sikorski – Żołnierz i Polityk*, Warszawa 1981, s. 57.
- ¹⁰ Sprawa ta jest stosunkowo dobrze znana i nie wymaga tu szerszego omówienia.
- ¹¹ W. Korpalska, *Władysław Eugeniusz Sikorski. Biografia polityczna*, Wrocław 1981, s. 52.
- ¹² Memoriał Władysława Sikorskiego do AOK z 11 sierpnia 1914 r. w sprawie powołania polskiego korpusu ochotniczego, publ. T. Pelczarski, *Komisariaty wojskowe Rządu Narodowego w Królestwie Polskim. 6 VIII – 5 IX 1914 (Geneza i działalność)*, Warszawa 1939, s. 223 i n. Por. także: A. Garlicki, *Geneza Legionów. Zarys dziejów Komisji Tymczasowej Skonfederowanych Stronnictw Niepodległościowych*, Warszawa 1964, s. 254.
- ¹³ J. Rzepecki, *Sprawa legionu...*, s. 81 i n.
- ¹⁴ M. Wrzosek, *Polski czyn zbrojny...*, s. 89.
- ¹⁵ W. Jędrzejewicz, *Kronika życia Józefa Piłsudskiego 1867-1935. Tom pierwszy 1867-1920*, Londyn 1986, s. 281.
- ¹⁶ M. Wrzosek, *Polski czyn zbrojny...*, s. 90.
- ¹⁷ W. Jędrzejewicz, *Kronika...*, s. 281.
- ¹⁸ M. Wrzosek, *Polski czyn zbrojny...*, s. 91.
- ¹⁹ Tamże.
- ²⁰ J. Rzepecki, *Sprawa legionu...*, s. 97 i n.
- ²¹ Rozkaz C. i K. Naczelnego Komendy Armii w sprawie utworzenia Legionów Polskich. Dokumenty Naczelnego Komitetu Narodowego 1914-1917, Kraków 1917, s. 12-14.

- ²² M. Wrzosek, *Polski czyn zbrojny...*, s. 81.
- ²³ Tamże, s. 92 i n.
- ²⁴ Tamże.
- ²⁵ Szerzej na ten temat: J. Rzepecki, *Sprawa legionu...*, s. 158-174; zob. też: Wnioski komisji wyłonionej przez wschodniogalicyską sekcję NKN, Centralne Archiwum Wojskowe, Departament Wojskowy Naczelnego Komitetu Narodowego (cyt. dalej: CAW, DW NKN), t. 150/91, s. 5. Raport z Mszany Dolnej, CAW, Wojskowe Biuro Historyczne (WBH), t. 835.
- ²⁶ M. Wrzosek, *Polski czyn zbrojny...*, s. 97.
- ²⁷ J. Rzepecki, *Sprawa legionu...*, s. 167.
- ²⁸ J. Musiałek, *Rok 1914. Przyczynek do dziejów Brygady Józefa Piłsudskiego*, Kraków 1915, s. 69 i n.; W. Jędrzejewicz, *Kronika...*, t. I, s. 285.
- ²⁹ Pismo gen. Rajmunda Baczyńskiego z 2 września 1914 r. o działalności komisariatów wojskowych Rządu Narodowego, CAW, DW NKN, t. 150/1/22; Rozkaz gen. Baczyńskiego z 9 września 1914 r. o komisariatach wojskowych Rządu Narodowego, CAW, DW NKN, t. 150/1/12.
- ³⁰ T. Natęcz, *Polska Organizacja Wojskowa 1914-1918*, Wrocław 1984, s. 13-15.
- ³¹ Narbut-Łuczynski, *Historia wojenna Legionów*, Kraków 1936, s. 146; H. Jabłoński, *Polityka Polskiej Partii Socjalistycznej w czasie wojny 1914-1918*, Warszawa 1958, s. 100-106; S. Arski, *My pierwsza brygada*, Warszawa 1963, s. 101; Piłsudski und die Polnische Legionen, CAW, Komenda Legionów Polskich (cyt. dalej: KLP), t. 120/1/74; Ustawa Polskiej Organizacji Narodowej, CAW, DW NKN, t. 150/1/3; tekst umowy z Niemcami w sprawie Polskiej Organizacji Narodowej z 2 października 1914 r., CAW, DW NKN, t. 150/1/3.
- ³² Rozkaz nr 7 komendanta Legionu Zachodniego z 9 września 1914 r., CAW, DW NKN, t. 150/1/2. Nota werbalna rządu austro-węgierskiego z 2 października 1914 r. do rządów państw neutralnych, Dokumenty NKN..., s. 35.
- ³³ Fragment rozkazu Komendy Legionów Polskich nr 74 z 23 grudnia 1914 r. publ. w: Najważniejsze zarządzenia dotyczące się Legionów Polskich, opracowanie z 23 lipca 1915 r., CAW, WBH, t. 825.
- ³⁴ Z wywiadu udzielonego 10 lutego 1924 r. podpułkownikowi Stanisławowi Laudańskiemu przez Józefa Piłsudskiego, w: *Geniusz niepodległości. W piętnastą rocznicę zmartwychwstania Polski (1918-1933). Wskrzesicielowi i budowniczym Polski Józefowi Piłsudskiemu w hołdzie*, opracowali J. Lachowski, S. Rayski, Lwów 1933, s. 36.
- ³⁵ Wicz (Julian Stachiewicz), *Działania 1 pułku pod Nowym Korczynem i Opatowcem*, w: *Legiony na polu walki. Działania 1 pułku Legionów*

- na lewym brzegu Wisły w sierpniu i wrześniu 1914. Relacje uczestników*, zebrał i wstępem opatrzył W. Tokarz, Piotrków 1916, s. 166-173; M. Żymierski, *Pod Nowym Korczynem i Opatowcem*, tamże, s. 225-235.
- ³⁶ M. Wrzosek, *Pierwszy oficcerski akt nominacyjny przyszłego Odrodzonego Wojska Polskiego*, „Wojskowy Przegląd Historyczny” (WPH), nr 3-4 z 1991 r., s. 252-256; W. Cygan, *O rzetelną pracę nad dokumentami*, „WPH”, nr 2 z 1992 r., s. 208-211; M. Wrzosek, *W odpowiedzi Wiktorowi Cyganowi*, tamże, s. 212-214.
- ³⁷ M. Wrzosek, *Polski czyn zbrojny...*, s. 113-115.
- ³⁸ M. Wrzosek, *Działania wojenne na ziemiach polskich w latach 1914-1915*, publ. w: *I wojna światowa na ziemiach polskich*, Warszawa 1986, s. 69 i n.
- ³⁹ J. Piłsudski, *Moje pierwsze boje*, Łódź 1988, s. 92-134.
- ⁴⁰ K. Srokowski, op. cit., s. 290; J. Dąbski, *Wojna i ludzie. Wspomnienia z lat 1914-1915*, opr. S. Giza, Warszawa 1969, s. 116; W. Jędrzejewicz, *Kronika...*, t. I, s. 291. Sprawozdanie Sekretariatu Generalnego NKN z posiedzeń w dniach 23-28 listopada 1914 r., CAW, DW NKN, t. 150/1/51.
- ⁴¹ J. Piłsudski, *Moje pierwsze boje*, s. 140-192.
- ⁴² M. Wrzosek, *Polski czyn zbrojny...*, s. 128-131.
- ⁴³ A. Garlicki, *U źródeł obozu belwederskiego*, Warszawa 1979, s. 260. Tamże, s. 271.
- ⁴⁴ K. Srokowski, op. cit., s. 293.
- ⁴⁵ M. Wrzosek, *Polski czyn zbrojny...*, s. 158.
- ⁴⁶ Tamże, s. 161.
- ⁴⁷ M. Sokolnicki, *Rok czternasty*, Londyn 1961, s. 361.
- ⁴⁸ J. Rzepecki, *Rodowód wojska II Rzeczypospolitej*, Warszawa 1959, s. 23 i n.; M. Kukiel, *Wskrzeszenie Wojska Polskiego*, „Bellona” Londyn 1959, s. 131.
- ⁴⁹ J. Hupka, *Z czasów wielkiej wojny. Pamiętnik nie kombatanta*, Lwów 1937, s. 118 i n.
- ⁵⁰ M. Wrzosek, *Polski czyn zbrojny...*, s. 230.
- ⁵¹ B. Roja, *Legends i fakty*, Warszawa 1931, s. 37; J. Dąbski, op. cit., s. 97; W. Lipiński, *Szlakiem I Brygady. Dziennik żołnierski*, Warszawa 1928, s. 203.
- ⁵² M. Wrzosek, *Polski czyn zbrojny...*, s. 232-234.
- ⁵³ S. Laudański, *Cztery lata w służbie Komendanta*, Warszawa 1937, s. 228; Relacja generała Józefa Hallera z 21 marca 1921 r., CAW, WBH, t. 400/1597.
- ⁵⁴ Uchwały Komisji Wykonawczej NKN z 26 czerwca 1916 r., Dokumenty NKN..., s. 266 i n.

- ⁵⁵ I. Daszyński, *Pamiętniki*, t. II, Warszawa 1957, s. 233.
- ⁵⁶ M. Kukiel, op. cit., s. 134; S. Pomarański, *W awangardzie*, Warszawa 1934, s. 231; Z listu generała Ericha Ludendorffa do sekretarza stanu Artura Zimmermanna z 17 lipca 1916 r., „Szaniec” 1928, nr 7, s. 13.
- ⁵⁷ Listy Władysława Sikorskiego do Władysława L. Jaworskiego i prezydium Naczelnego Komitetu Narodowego (1914-1919), Opracowali oraz wstępem opatrzyli Zbigniew Koziński i Zdzisław Pietrzyk, Kraków 1987, s. 166-178.
- ⁵⁸ M. Wrzosek, *Polski czyn zbrojny...*, s. 245.
- ⁵⁹ Tamże, s. 246.
- ⁶⁰ Rozkaz AOK nr 19 z 20 września 1916 r. o przemianowaniu Legionów Polskich na Polski Korpus Posiłkowy, w: Dokumenty NKN, s. 292.
- ⁶³ M. Wrzosek, *Polski czyn zbrojny...*, s. 249.

Katarzyna Karalus

Związek Wojskowych Polaków rosyjskiej 2 armii w 1917 r.

Po obaleniu caratu nastąpiła poprawa sytuacji Polaków w armii rosyjskiej. W jej szeregach zaczęły też powstawać polskie zrzeszenia wojskowe, które występowały jako związki wojskowych Polaków. Do grona takich, najbardziej znanych zrzeszeń zaliczał się Związek Wojskowych Polaków (ZWP) 2 Armii. Miał on dużą liczbę członków i dobrze pomyślaną strukturę organizacyjną. Dzięki temu wysunął się na czoło wszystkich związków, które były tworzone w wojskach Frontu Zachodniego, to znaczy w 2, 3 oraz 10 armii i w formacjach Mińskiego Okręgu Wojskowego¹.

Działalność zmierzającą do powołania ZWP 2 Armii zapoczątkowało zebranie wojskowych Polaków garnizonu nieświeskiego, którzy w dniu 18 (5) kwietnia 1917 r. uchwaili wezwanie do tworzenia odrębnych zrzeszeń polskich we wszystkich formacjach armii rosyjskiej². Postępując w duchu tego postanowienia zebrali się ponownie i 23 (10) kwietnia byli uczestnikami obrad, które zostały zorganizowane w oficerskim klubie garnizonu nieświeskiego przez podpułkownika Pawła Aleksandrowicza, pełniącego służbę wojskową w oddziale wywiadów-

czym sztabu 2 armii³. Pod jego kierunkiem nastąpiła też akceptacja ważnych wniosków. Stwierdzono mianowicie, że należy przystąpić do tworzenia samodzielnej armii, pojmowanej jako siła sprzymierzona wojsk Koalicji, ale przeznaczona tylko do walki na froncie niemiecko-austriackim. Ogólną aprobatę uzyskał również wniosek, aby do tej armii, złożonej z wszystkich rodzajów wojsk i służb, a zbrojonej, wyposażanej i zaopatrywanej przez Rosję, mogli wstępować wszyscy uważający się za Polaków. Doszło ponadto do uznania, że należy się zwrócić do władz rosyjskich o zniesienie zakazu korespondencji z rodzinami w kraju, czyli za linią frontu, a także o zmianę sytuacji Polaków w rosyjskich obozach jenieckich⁴.

Dalsze obrady drugiego spotkania nieświeskiego przyniosły wybór delegatów, którzy mieli reprezentować Polaków 2 armii podczas obrad zapowiedzianego już wtedy I Zjazdu Wojskowych Polaków Frontu Zachodniego w Mińsku. W skład wyłonięj delegacji weszli: ppłk Paweł Aleksandrowicz, kpt. Bolesław Jaźwiński, por. Ignacy Matuszewski, szeregowy H. Donalis i żołnierz Ciężarek⁵. Zapadła również decyzja w sprawie własnego zjazdu wojskowych Polaków 2 armii. Do spotkania tego miało jednak dojść po zjeździe mińskim, który był po-myślany jako zgromadzenie kompetentne w sprawach odnoszących się do Polaków służących we wszystkich formacjach wojsk Frontu Zachodniego⁶.

Zjazd wojskowych Polaków rosyjskiej 2 armii odbywał się w Nieświeżu. Jego obrady toczyły się w dniu 3 czerwca (21 maja) 1917 r. i miały na celu utworzenie ZWP 2 Armii, planowanego jako filialne zrzeszenie ZWP Frontu Zachodniego. W posiedzeniu uczestniczyło 56 przedstawicieli wydelegowanych przez Polaków z poszczególnych korpusów, dywizji oraz oddziałów podlegających bezpośrednio dowództwu armii. Delegaci reprezentowali około 4 tysiące wojskowych Polaków⁷. Na podstawie decyzji, jakie podjęli już w pierwszej części obrad,

został powołany Tymczasowy Komitet Wykonawczy (TKW). W skład tego organu weszło pięć osób, a mianowicie: chor. Szymański, starszy podoficer Krassowski, chor. Czesław Wolff, starszy podoficer Gawor i szeregowy Donalis, a jako zastępcy zaczęli występować młodszy podoficer Krajewski, starszy podoficer Jan Szklarczyk i młodszy podoficer Górecki. Jako najważniejsze zadanie TKW uznano zorganizowanie w możliwie szybkim terminie ogólnego zjazdu delegatów wyłonionych przez Polaków z wszystkich oddziałów 2 armii⁸. Jeszcze tego samego dnia, podczas zarządzanej przerwy, odbyło się doraźne posiedzenie członków TKW i postanowili oni, że wszystkie zarządzenia, podejmowane przez TKW przed zapowiedzianym zjazdem ogólnym, będą miały moc obowiązującą. Następnie członkowie TKW wezwali uczestników aktualnego zjazdu do zrzeszenia Polaków w związkach zakładanych zgodnie ze statutem zaaprobowanym przez ZWP Frontu Zachodniego. Prosimi ponadto o nadsyłanie wiadomości dotyczących związków już istniejących i związków świeżo organizowanych, a także o podawanie nazwisk prezesów, liczby członków i adresatów zarządu. TKW podał również do wiadomości własny adres. Brzmiał on następująco: „Zarząd Naczelnika Inżynierów 2 armii, Chorąży Czesław Wolff”⁹.

Postanowienia TKW uzyskały aprobatę uczestników aktualnego zjazdu i TKW mógł opracować projekt regulaminu opartego na statucie ZWP Frontu Zachodniego. ZWP 2 Armii został określony jako organizacja obejmująca zrzeszenia powoływane we wszystkich korpusach, dywizjach oraz komórkach sztabowych 2 armii. Zaczął więc funkcjonować jako zrzeszenie równorzędne z naczelnymi związkami innych armii i ze związkiem wyłoniłym w sztabie wojsk Frontu Zachodniego. Siedziba TKW znajdowała się w Nieświeżu, a zatwierdzony regulamin przewidywał, że wybory stałego zarządu zostaną zorganizowane przez TKW, który uzyskał również prawo de-

legowania swoich członków do frontowego komitetu wykonawczego¹⁰.

Rozpoczynając swoją działalność jako naczelną organizacja związkowa Polaków 2 armii TKW wydał odezwę skierowaną „Do wszystkich wojskowych Polaków 2 armii”. Wzywał ich do zrzeszania się bez względu na stanowisko i rangę, w każdym oddziale wojskowym, nawet najmniej licznym¹¹. W dwa dni później, to znaczy 5 czerwca 1917 r., odbyło się drugie posiedzenie TKW. Do własnego zespołu Komitet dokooptował wtedy ppłk. Pawła Aleksandrowicza, a także wyłonił swoje prezydium. W jego skład weszli ppłk. Aleksandrowicz jako prezes, chor. Wolff jako zastępca prezesa i starszy podoficer Krassowski jako sekretarz¹². Komitet w dniu 7 czerwca poinformował dowódcę armii gen. Ch. Muratowa o swoim powstaniu. Zwrócił się także o patronat do byłego dowódcy armii gen. Władysława Wesółowskiego, który po zapoznaniu się z założeniami ideowymi Komitetu, obiecał swoją pomoc i pełne poparcie¹³.

Prezydium TKW wydało niebawem drugą odezwę „Do wszystkich wojskowych Polaków 2 armii”. Zawierała ona instrukcje dotyczące zrzeszania się żołnierzy Polaków i struktury organizacyjnej związków, a także ogłaszała termin II Ogólnego Zjazdu Wojskowych Polaków 2 armii¹⁴. Wojskowi Polacy tej armii organizowali związki opierając się na statucie frontowej centrali związkowej i na zaleceniach TKW. W każdej samodzielnej jednostce wojskowej, w której służyło co najmniej pięciu Polaków, zakładane więc miały być podstawowe organizacje związkowe (filie) z obieralnym prezydium (prezes i zastępca, sekretarz, skarbnik, bibliotekarz). Związki jednostek dywizyjnych tworzyły centralny dywizyjny związek, zaś przewodniczący wszystkich filii stawali się członkami „Centralnego dywizyjnego Zarządu Związków Wojskowych Polaków”. Wybierali oni spośród siebie prezydium działające permanent-

nie (prezesa, zastępcę, sekretarza) a centralny zarząd miał się zbierać tylko w miarę potrzeb. Polacy z formacji nie wchodzących w skład dywizji, podlegających bezpośrednio dowódcom korpusów lub dowódcy 2 armii, tworzyli analogiczne do dywizyjnych związki sztabu korpusu lub sztabu armii¹⁵. Zarządów takich w 2 armii było trzynaście¹⁶. Wszystkie związki 2 armii wybierały Zarząd Związków Wojskowych Polaków 2 armii (początkowo Tymczasowy Komitet Wykonawczy) w składzie: prezes, dwaj zastępcy, sekretarz i bibliotekarz. Związki 2 armii działały więc na trzech poziomach. Instancją zwierzchnią dla związków 2 armii był zarząd ZWP Frontu Zachodniego, który z kolei podlegał Naczelnemu Polskiemu Komitetowi Wojskowemu (Naczelniowi) w Piotrogradzie¹⁷. TKW zalecał także związkom, by posiadały kancelarie, które zajmować się miały prowadzeniem spisu członków, ewidencją wszystkich Polaków danego oddziału wojskowego, rejestracją pism wysyłanych i przysyłanych, prowadzeniem księgi kasowej oraz spisu bibliotecznego książek, gazet i tygodników¹⁸.

TKW wysyłał do wszystkich związków egzemplarze statutu oraz karty rejestracyjne, opracowane przez zarząd frontowy. Potrzeba ścisłej rejestracji wojskowych Polaków wynikała z zamiaru tworzenia polskiego wojska, a także z demobilizacji przewidywanej przed powrotem do kraju¹⁹. Rejestracja nie oznaczała więc automatycznego zapisu do Polskiej Siły Zbrojnej, a miała jedynie zapewnić orientację co do liczby Polaków służących w armii rosyjskiej. Wypełnione według wzoru karty wojskowi Polacy przekazywać mieli do swego centralnego zarządu²⁰.

TKW działał sprawnie i od początku swojej kadencji (3 czerwca) do II Zjazdu Delegatów Wojskowych Polaków 2 Armii (31 lipca 1917) zebrał się aż siedemnaście razy²¹. Zajmował się w tym czasie organizowaniem poszczególnych związków, sprawą zatwierdzenia działalności TKW i zabiegami o wy-

płatę dotacji przez dowódcę armii. Prowadził także działalność kulturalno-oświatową. Organizował odczyty, rozsyłał literaturę okolicznościową i odezwy. Związki we własnym zakresie organizowały swoje biblioteki, prowadziły kursy dla analfabetów, także wykłady i odczyty przeważnie o tematyce narodowej i historycznej. Za pośrednictwem TKW wojskowi Polacy 2 armii otrzymywali czasopisma, między innymi „Polskie Siły Zbrojne” – organ Naczpołu i „Żołnierza Polskiego” wydawanego przez zarząd ZWP Frontu Zachodniego²². Redaktorem naczelnym „Polskich Sił Zbrojnych” był Kazimierz Bisping, a „Żołnierza Polskiego” wydawał Henryk Bagiński. Oba te pisma utrzymane były w duchu narodowo-patriotycznym.

W dniu 18 lipca 1917 r. na zwyczajnym posiedzeniu TKW postanowił wydawać co tydzień poniedziałkowy „Biuletyn Tymczasowego Komitetu Wykonawczego Wojskowych Polaków 2 armii”. Redakcją pisemka zajmowała się Komisja Redakcyjna, złożona z trzech członków: ppłk. Aleksandrowicza, chor. Wolffa i podoficera Krassowskiego. „Biuletyn”, wydawany pod hasłem „W jedność siła” był przesyłany bezpłatnie wszystkim związkom 2 armii²³. Pisemko TKW służyło ściślejszej łączności między wojskowymi Polakami 2 armii a Komitetem poprzez powiadamianie ogółu o działalności i rozporządzeniach Naczpołu, oraz zarządu ZWK Frontu Zachodniego, informowaniu o wydarzeniach w Polsce, o sposobach i możliwościach porozumiewania się z rodzinami w Kraju, o sprawach dotyczących wszystkich żołnierzy Polaków. „Biuletyn” informował także o rozporządzeniach własnych Komitetu²⁴. Od 24 września 1917 r. w „Biuletynie” były zamieszczane także sprawozdania z życia i działalności innych związków oraz notatki o sprawach aktualnych²⁵.

Uznanie Naczpołu przez ZWP 2 armii, jako najwyższej reprezentacji wojskowych Polaków w Rosji, wynikało z deklaracji złożonej w dniu 22 lipca 1917 r. i potwierdzonej potem jeszcze

rezolucją i IV Zjazdu Delegatów ZWP 2 Armii, który odbywał się w dniach od 28 do 30 listopada 1917 r.²⁶ W szeregach wojskowych Polaków 2 armii nie było jednak całkowitej zgodności. Znaleźli się także zwolennicy Komitetu Głównego (lewicy), który reprezentował poglądy komunistyczne i był przeciwnikiem tworzenia polskiego wojska w Rosji. Dlatego też ZWP 2 Armii unikał wyraźnego formułowania swego stanowiska w sprawach dotyczących formowania wojska²⁷.

ZWP 2 Armii utrzymywał się ze składek członków oraz wpłat dobrowolnych. Wstępujący do związku oficerowie, urzędnicy, lekarze i siostry miłosierdzia wpłacali tak zwane wpisowe w wysokości 5 rubli (istniała możliwość wpłat ratalnych oraz składki miesięcznej, wynoszącej jeden procent od żołdu). Żołnierze zwolnieni byli od wpisowego, wnosili jedynie składkę miesięczną (10 groszy)²⁸. Zarząd ZWP 2 Armii rozliczał się bardzo dokładnie z pieniędzy otrzymywanych od członków związku. W ostatnim numerze „Biuletynu” z 14-27 stycznia 1918 r. (st. st.) wydrukowane zostało rozliczenie kasowe za miesiąc grudzień²⁹.

Obowiązkiem związków, zgodnie z rozkazem nr 2, wydanym przez Naczpoł a ogłoszonym w 5 numerze „Biuletynu”, było przekazywanie co miesiąc 10% wpływów na wydatki ogólne Naczpołu. Wobec tego związki działające na obszarze operacyjnym 2 armii zobowiązane były przysyłać do zarządu nie mniej niż 10 rubli miesięcznie jeśli liczba członków nie przekraczała 500 osób. Przy większej liczbie członków rata miesięczna wzrastała o 2 ruble od każdej następnej setki członków³⁰. Pierwsze miesiące działania ZWP 2 armii były okresem powstawania coraz to nowych zrzeszeń. Rosły też dochody ze składek.

Na podstawie adresów zachowanych w korespondencji Mieczysław Wrzosek ustalił istnienie 160 organizacji wojskowych w 2 armii³¹. W lipcu 1917 r. ZWP 2 Armii zrzeszał

6090 członków³², trudno natomiast ustalić ich dokładniejszą liczbę w późniejszym okresie. Na zjeździe frontowym, odbywającym się od 9 do 14 grudnia 1917 r., ZWP 2 armii reprezentowało 14 delegatów, co wskazuje (zgodnie z ordynacją wyborczą na zjazd, przewidującą 1 delegata na 500 członków) na liczbę 7000 zrzeszonych³³. Wcześniej jednak wielu Polaków z ZWP 2 armii podjęło służbę w I Korpusie Polskim. Można więc sądzić, że związek stał się mniej liczny³⁴. Najwięcej w związkach było szeregowców i podoficerów. Na stanowiskach kierowniczych przeważali oficerowie, którzy sprawowali funkcje prezesów w 36 związkach (ze sprawdzonych 93 zarządów). W 29 związkach prezesami byli szeregowcy, w 7 lekarze, felczerzy i weterynarze, w 8 urzędnicy wojskowi. Ponadto prezesami byli: jeden ksiądz kapelan, siedmiu podoficerów i pięciu pisarzy kancelaryjnych³⁵.

Powód powierzania tak dużej ilości stanowisk kierowniczych szeregowcom wynikał z możliwości łatwiejszego odkomenderowania ich do pracy w związkach, a także we wzroście nastrojów rewolucyjnych w armii rosyjskiej i z dbałości o zachowanie pozorów demokratyzmu³⁶. Początkowy okres działalności ZWP 2 armii zamyka zjazd przedstawicieli Centralnych Zarządów Dywizyjnych, Korpusowych i Sztabowych Organizacji, który odbył się dnia 31 (18) lipca 1917 r. w Nieświeżu³⁷. Początkowo TKW planował zwołanie zjazdu na 28 lipca, lecz wobec depeszy ministra wojny Aleksandra Kiereńskiego nr 294, zabraniającej tymczasowo odbywania zjazdów³⁸, Komitet przełożył obrady na 31 lipca. Zjazd ten miał na celu, zgodnie z rozkazem Naczpołu nr 1 z 23 lipca 1917 r., wybór komisarza i jego zastępcy jako jedynych reprezentantów Naczpołu przy ZWP 2 armii³⁹.

W wyniku dokonanych wyborów na stanowisko komisarza powołano sztabskapitana Ignacego Matuszewskiego, jego pierwszym zastępcą został chor. Stanisław Maruszewski, a dru-

gim ppłk Paweł Aleksandrowicz⁴⁰. Uczestnicy zjazdu dokonali również wyboru stałego „Zarządu Związków Wojskowych Polaków 2 armii”, który stał się organem zwierzchnim wojskowych Polaków 2 armii i przejął kompetencje TKW. W skład prezydium zarządu weszli: ppłk Aleksandrowicz jako prezes, zaś urzędnik wojskowy Stanisław Zieliński (z Zarządu Szefa Inżynierów Armii) i szeregowy Donalis (z kompanii zapasowej) – jako wiceprezesi. Sekretarzem wybrano chor. Wolffa, skarbnikiem podoficera Gawora (oba z Zarządu Szefa Inżynierów Armii)⁴¹. W celu uzupełnienia składu na członków zarządu uchwalono powołać po jednym przedstawicielu z każdego korpusu, czyli czterech delegatów⁴², zarząd miał więc działać w dziewięcioosobowym składzie.

ZWP 2 armii odegrał znakomitą rolę w procesie tworzenia i uzupełniania szeregów polskiego wojska, a zwłaszcza I Korpusu Polskiego. W ścisłym porozumieniu z ZWP Frontu Zachodniego wydzielił z grona swoich członków wielu oficerów, którzy objęli w I Korpusie Polskim ważne stanowiska. Skierował też do Korpusu dużą liczbę żołnierzy⁴³.

Nawoływania do czynnego uczestniczenia w formowaniu polskiego wojska znajdowały posłuch w środowisku związkowców 2 armii. Między wieloma innymi aktywnymi zwolennikami tworzenia wojska znalazł się członek Naczpołu szeregowy Franciszek Kulikowski, który zwracając się do członków ZWP 75 Dywizji Piechoty (wchodził w skład ZWP 2 armii), na zebraniu w dniu 11 października 1917 r., przypominał lata niewoli. Wzywał też do tworzenia formacji polskich by wydobyć z okopów Polaków, walczących za obcą sprawę. Polska Siła Zbrojna, przewidywał Kulikowski, może być bardzo potrzebna w czasie trwania kongresu pokojowego, jak i podczas demobilizacji oraz powrotu do kraju⁴⁴. W podobnym duchu wypowiadał się późniejszy żołnierz I Korpusu Polskiego Melchior Wańkowicz⁴⁵.

Wielu wojskowych Polaków z 2 armii wyrażało pragnienie przeniesienia się do polskiego korpusu. Wobec tego zarząd ZWP 2 armii podjął starania, by im to ułatwić. W „Biuletynie” nr 5 z 31 lipca 1917 r. (st. st.) została zamieszczona notatka zawiadamiająca, że minister wojny Aleksander Kiereński wyraził zgodę na formowanie dwóch polskich korpusów, składających się z wszystkich rodzajów wojsk i służb pomocniczych, w tym jeden pod dowództwem gen. Dowbora-Muśnickiego znajdował się już w trakcie tworzenia. Wszyscy oficerowie, żołnierze i lekarze pragnący służyć w formacji polskiej powinni byli powiadomić o tym zarząd⁴⁶. Do obowiązku wstępujących do Polskiej Siły Zbrojnej należało podpisanie oświadczenia o treści: „(...) Obowiązuję się we wszystkim podlegać ustawom i porządkowi ustalonym w rzeczonych oddziałach, obowiązuję się wszędzie, zawsze i we wszystkim słuchać rozkazów swoich zwierzchników, oraz wymagać posłuszeństwa od zależnych ode mnie, a że wiem dobrze, jakie obowiązki na siebie przyjmuję, i że to czynię zupełnie dobrowolnie, przeto ufam sobie i oświadczam, że zobowiązania tego nie złamię i tym swego honoru i imienia polskiego nie zhańbię, a w razie niewypełnienia powyższego, wiem, że oczekuje mnie poza odpowiedzialnością surową usunięcie z Oddzielnej PSZ, co stwierdzam własnoręcznym podpisem”⁴⁷.

Rozmiary werbunku ochotników były regulowane przepisami dostosowanymi do życzeń głównodowodzącego armii rosyjskiej, to znaczy generała Lawra Kornilowa. Rozporządzenie nr 13169, wydane przez szefa sztabu I Korpusu Polskiego stwierdzało wyraźnie, że w naborze do szeregów tego korpusu mogą być brani pod uwagę tylko ci, którzy tego sobie życzą⁴⁸. Ściśle były również określone źródła werbunku. Ustalono mianowicie, że formacje Frontu Zachodniego i Frontu Północnego mogą wydzielić tylko tylu ochotników, by ich starczyło na zaspokojenie 50% potrzeb zgłaszanych przez I Korpus Polski. Reszta potrzeb miała być zaspokojona przez ochotni-

ków napływających z innych frontów i z rosyjskich okręgów wojskowych⁴⁹. Istotne zadanie związków wojskowych Polaków polegało natomiast na sporządzaniu spisów oficerów i żołnierzy, a nad poprawnością wydzielania Polaków mieli czuwać przedstawiciele Naczpołu, posiadający również pełnomocnictwa wydane w sztabie I Korpusu Polskiego i w sztabie 2 armii. W dniu 29 września 1917 r. do korpusów 2 armii przybyli: kpt. Dunun-Wolski, ppor. Gałach, ppor. Zdzisław Zabłocki, ppor. Nowicki, chor. Monastyrski, chor. Nowicki, starszy podoficer Kulikowski, podoficer Władysław Maliszewski, wolontariusze Melchior Wańkowicz oraz żołnierze armii francuskiej Śledź i Górski⁵⁰. Prowadzili oni wśród wojskowych Polaków żywą agitację i zachęcali ich do służby w I Korpusie Polskim.

ZWP 2 armii wypełniając swoją rolę w procesie formowania polskiego wojska przeprowadził w oddziałach 2 armii dokładną rejestrację. Miała ona na celu: 1) zebranie informacji o wszystkich Polakach w tej armii rosyjskiej, by można było ich wydzielić, jeśli wyrażą na to zgodę, 2) ustalenie danych określających faktyczny stan wojskowych Polaków, z udziałem których powstaną formacje polskie, 3) określenie warunków umożliwiających opracowanie planu mobilizacyjnego, 4) zgromadzenie informacji „które kiedyś pozwolą na statyczne i historyczne studium o Polakach w szeregach armii rosyjskiej”⁵¹. Dwa ostatnie zadania leżały w kompetencji Naczpołu, dwa pierwsze wykonać miały związki, według ustalonego planu. Sztabskapitan Ignacy Matuszewski postulował, by w informacjach dotyczących punktu drugiego uściślić specjalność i dzielić wojskowych na fachowców – lista „A” i osoby z formacji tyłowych oraz urzędnicy – lista „B”.

Na zebraniu ZWP 75 Dywizji Piechoty w dniu 27 września 1917 r. uchwalono wprowadzenie uproszczonej karty zaciągowej. Instrukcja, przyjęta przez delegatów wojskowych Polaków 75 Dywizji Piechoty podczas obrad zjazdu, zawierała polecenie

dla związków, by każdemu Polakowi postawić pytanie czy chce się przenieść do formacji polskiej. Jeśli chce należy poinformować go, że dyscyplina, obowiązująca w oddziałach polskich to dyscyplina wzorowana na zasadach obowiązujących w armii francuskiej i nie ma w nich mowy o żadnych komitetach. Przedstawiciele związków nie mieli natomiast prawa ani namawiać ani zmuszać do wstąpienia w szeregi polskiego wojska. Uważano mianowicie, że „jest to sprawa ofiary z krwi swojej i dlatego decyzję pozostawić należy sumieniu każdego”⁵³.

Werbunek Polaków z 2 armii prowadzony był w następujący sposób: dla każdej dywizji ustalono maksymalną liczbę, której przekroczyć nie było można. W razie gdy w dywizji było więcej chętnych pomijano starszych wiekiem, a między pozostałymi o przeniesieniu decydowało losowanie. Werbunkiem zajmowali się członkowie Naczpołu i ZWP Frontu Zachodniego. Przy przenoszeniu się tylko rodzaj broni zapewniał wojskowym Polakom przyjęcie do oddziału takiego samego rodzaju wojsk; np. artylerzystów kierowano do artylerii itp. Żadnych innych gwarancji nie dawano⁵⁴. Wykazy kandydatów i karty rejestracyjne były przesyłane przez związki do I Korpusu Polskiego i służyły jako rekomendacja owych związków⁵⁵.

Inna procedura obowiązywała oficerów, pragnących wstąpić w szeregi oddziałów polskich. Zgodnie z rozporządzeniem sztabu I Korpusu Polskiego oficerowie winni byli składać dowódcy korpusu raport. Musieli ponadto dostarczyć krótki wyciąg z formularza służbowego, życiorys oraz rekomendację swego związku. Dokumenty te oficerowie przysyłali do zarządu związku i jeśli uzyskały one aprobatę komisarzy Naczpołu (wówczas ppłk. Aleksandrowicz) zarząd przekazywał je do sztabu polskiego korpusu⁵⁶. O skompletowanie dokumentów i przesłanie ich do zarządu nawoływał ppłk Aleksandrowicz m.in. chorążego Pławskiego i podporucznika Czerkasa-Chorodowskiego z 5 Kijowskiego Pułku Grenadierów, pod-

kreślając nawet, że tylko wtedy zarząd załatwi ich prośbę, gdy postulat zostanie spełniony⁵⁷. Czasem, jak na przykład w wypadku sztabskapitana Matuszewskiego (75 Dywizja Piechoty), by wstąpić do korpusu nie wystarczyły dobre chęci i odpowiednie dokumenty. Otóż Matuszewski podczas obrad I Ogólnego Zjazdu Wojskowych Polaków (czerwiec 1917) zajmował stanowisko negatywne w sprawie tworzenia wojska⁵⁸. Mimo to jesienią zgłosił się do szeregów polskiej formacji. Dowództwo korpusu początkowo odmówiło przyjęcia Matuszewskiego, i swoje stanowisko zmieniło, acz niechętnie, dopiero po usilnych staraniach księdza Jana Pajkerta, prezesa ZWP 75 Dywizji Piechoty, związku w 2 armii najsilniejszego⁵⁹.

ZWP 2 armii był pozytywnie nastawiony do kwestii formowania polskiego wojska. Znaleźli się jednak w jego szeregach również wojskowi, zajmujący ostrożne stanowisko w tej sprawie. Należał do nich i wspomniany lewicujący kapelan ks. Pajkert. Nie brakowało także zdecydowanych przeciwników polskiego wojska, a co za tym idzie także antagonistów Naczpołu. Jednym z nich był dr Czesław Kujbowski z 2 szpitala Turkiestańskiej Dywizji Strzelców, który określił formowanie polskiego wojska w Rosji mianem „afery”, a wysiłki prowadzone w tym kierunku uznał za nieliczenie się z ówczesną sytuacją i opinią kraju⁶⁰. W podobnym duchu wypowiadał się Zygmunt Nagórski, zwłaszcza w kwietniu twierdząc, że „armia polska jest stanowczo niepożądana”⁶¹. Należy wspomnieć także o lewicowych nastrojach związku działającego przy sztabie 2 armii, którego członkowie ostro krytykowali I Korpus Polski i panujące w nim stosunki. Rezolucja z ogólnego zebrania w dniu 2 grudnia 1917 r. stwierdzała, że „ustrój korpusu wzbudza w nas wstręt”⁶². Linie polityczną korpusu nazywali „polityką polskiej reakcji”⁶³. Uczestnicy zebrania deklarowali chęć walki „z tymi co starają się wprowadzić rozłam między robotnikami (żołnierzami)” oraz wyrażali pod ich ad-

resem słowa najwyższej pogardy. Rezolucja zakończona była okrzykami na cześć samookreślenia narodów, równości, braterstwa oraz internacjonalizmu⁶⁴. Wśród innych przykładów nastrojów rewolucyjnych w 2 armii znalazła się sprawa urzędnika wojskowego 61 inżynieryjnej drużyny roboczej Jana Domańskiego z Warszawy. Na pytanie zawarte w karcie rejestracyjnej – „jakie ma potrzeby, które mógłby zaspokoić ZWP?” – Domański odpowiedział: „Ażeby mi ZWP dał święty spokój i myślał, że ja wcale nie istnieję. Z powodu przyjęcia przysięgi na wierność Rosji do armii polskiej wstąpić nie mogę i nie mam życzenia”⁶⁵. Zarząd centralny związku dywizyjnego oddziałów podległych Naczelnikowi Inżynierów Armii w dniu 9 września 1917 r. potępił Domańskiego i polecił ZWP 61 inżynieryjnej drużyny roboczej wykreślić go z listy członków związku. Dopiero w dniu 20 grudnia uchwałą zarządu ZWP 2 armii, po wyrażeniu skruchy, przywrócono mu honor Polaka i ZWP 61 drużyny polecono przyjąć go ponownie do związku⁶⁶.

Przychylne stanowisko związków wojskowych 2 armii do sprawy polskiego wojska w Rosji zdecydowało o uznaniu Naczepolu jako najwyższego polskiego organu wojskowego. Uznanie to nie miało jednak bezwarunkowego charakteru. Wobec Naczepolu niektóre związki miały bowiem sporo zastrzeżeń. Jego działalność była krytykowana między innymi przez kilku członków ZWP 75 Dywizji Piechoty, którzy przebywali przez jakiś czas w Piotrogradzie, gdzie usiłowali doprowadzić do załagodzenia sporu ideowego, istniejącego między Naczepolem a Komitetem Głównym (lewicy)⁶⁷. O audiencję u prezesa Raczkiewicza musieli zabiegać niemal przez tydzień i byli traktowani w sposób wyniosły⁶⁸. Bezowocne okazały się również wysiłki na rzecz zażegnania sporu.

Głęboka rozbieżność, utrzymująca się w stosunkach między Naczepolem a Komitetem Głównym (lewicy), rzutowała

również na stanowisko członków w poszczególnych związkach. Część wojskowych Polaków, co prawda niezbyt liczna, ale bardzo hałaśliwa, zaczęła deklarować swoje sympatie wobec Komitetu Głównego (lewicy), który uzewnętrzniał coraz większy radykalizm i zależność od polskich, komunistycznych ugrupowań politycznych. Wyrazicielami lewicowych poglądów w ZWP 2 armii okazali się natomiast szeregowy Donalis i starszy podoficer Gawor. Wystąpili oni z zarządu, a zamiast nich w dniu 26 października 1917 r. zostali powołani: sędzia śledczy Lucjan Maleszewski na stanowisko zastępcy prezesa oraz chor. Jan Kowalewski na stanowisko skarbnika⁶⁹.

Sporo zamieszania spowodowały również komplikacje związane z funkcją komisarza Naczepolu przy ZWP 2 armii. Na stanowisko to został wysunięty sztabkapitan Ignacy Matuszewski, ale nie mógł go sprawować, ponieważ Naczpol nie został zalegalizowany przez rosyjskie władze wojskowe i dowództwo formacji, w której Matuszewski służył nie chciało wydać zgody na jego oddelegowanie do pracy w ZWP 2 armii. W konsekwencji funkcję tę miał sprawować dodatkowo prezes ppłk Aleksandrowicz, ponieważ inny oficer (chor. Maruszewski), który miał Matuszewskiego zastępować, uzyskał już przeniesienie do I Korpusu Polskiego⁷⁰.

Sprawa sztabkapitana Matuszewskiego spowodowała, że członkowie ZWP 2 armii interweniowali w rządzie rosyjskim nie tylko w sprawie legalizacji Naczepolu i jego komisarzy. Wypowiadali się też w kwestiach dotyczących spraw wewnętrznych Rosji. Doszło do tego między innymi w okresie przygotowań przedwyborczych do rosyjskiej konstytuanty. Po raz pierwszy w tej sprawie wojskowi Polacy 2 armii wypowiedzieli się w dniu 23 sierpnia 1917 r., na zebraniu przedstawicieli zarządów dywizyjnych, którzy mieli wyłonić ze swego grona dwóch przedstawicieli 2 armii do komitetu wykonawczego ZWP Frontu Zachodniego⁷¹. Wybór nastąpił w gło-

waniu tajnym i w skład wymienionego komitetu weszli: sztabkapitan 299 Dubnieńskiego Pułku Piechoty Józef Lipczyński i podoficer 4 Nieświeskiego Pułku Grenadierów Stanisław Zendlewicz⁷². Sprawę wyborów do Konstytuanty w trakcie obrad poruszył natomiast przedstawiciel 129 Dywizji Piechoty por. Brzozowski. Większością głosów uznano, że wojskowi Polacy, pochodzący z obszaru Królestwa Polskiego, „jako obywatele niepodległego państwa”, w wyborach udziału brać nie powinni. Mieszkańcy obszarów kresowych, którym zależało na utrzymaniu swego stanu posiadania, mogli w tej sprawie zająć odmienne stanowisko⁷³. Naczpól, powiadomiony o uchwale, zażądał ją i ogłosił to w komunikatach oraz czasopismach⁷⁴. Również członkowie ZWP 75 Dywizji Piechoty na zjeździe w dniu 30 października 1917 r. potwierdzili zalecenia ZWP 2 armii przeciwne udziałowi wojskowych Polaków z Królestwa Polskiego w wyborach do Konstytuanty⁷⁵.

Kwestia ta regulowana była także przez Naczpól okólnikiem z 31 października 1917 r., podpisanym przez chor. Władysława Raczkiewicza oraz przewodniczącego Zarządu Centralnego Związków Wojskowych Polaków chor. Jerzego Wroneckiego. Na wstępie okólnik podkreślał, że Polacy nie powinni wtrącać się do wewnętrznych spraw rosyjskich, dlatego też udział wszystkich czujących się Polakami, obywatelami wolnego państwa, w wyborach do Konstytuanty jest niewskazany. Naczpól pozostawiał jednak decyzję „przekonaniom każdego Polaka Wojskowego”⁷⁶.

Polskie organizacje wojskowe nawoływały do nieingerowania w wewnętrzne sprawy rosyjskie, natomiast zarówno Rząd Tymczasowy (zwłaszcza premier Kiereński) jak też rady delegatów robotniczych i żołnierskich w stosunku do Polaków w Rosji wykazywały daleko idącą nietolerancję, a czasami nawet wrogość. Przejawem tego było odmowne stanowisko Kiereńskiego w sprawach dotyczących legalizacji Naczpołu i for-

mowania nowych korpusów polskich. Dowodem szykan stosowanych wobec wojskowych Polaków była rewizja przeprowadzona w nocy z 12 na 13 września 1917 r. w lokalu Naczpołu. Została zarządzona przez Komisję Prawno-Śledczą do Walki z Kontrrewolucją przy Piotrogrodzkiej RDRIŻ. W rezultacie doszło do zabrania części korespondencji oraz ksiąg buchalteryjnych. W dniu 13 września w lokalu Naczpołu ponownie pojawiła się grupa żołnierzy, którzy zażądali wydania broni. Prezydium Naczpołu zwróciło się więc do sztabu Piotrogrodzkiego Okręgu Wojskowego z prośbą o pomoc i nastąpiło załagodzenie sprawy⁷⁷. Naczpól zwrócił się potem z protestem do rosyjskiego Rządu Tymczasowego, żądając gwarancji, że podobne incydenty się nie powtórzą, a także domagając się wszczęcia w tej sprawie śledztwa. Negatywny stosunek wobec prawicowego nurtu w polskim ruchu wojskowym władze rosyjskie zmanifestowały ponadto aresztowaniem siedmiu oficerów i starszego lekarza polskiego (Jana Załuski) pułku zapasowego w Białgorodzie. Do aresztowania doszło z inicjatywy tak zwanej „Siódemki rewolucyjnej miasta Białgorodu”⁷⁸. Pojawił się też zakaz używania języka polskiego w rozmowach telefonicznych, a był wydany przez członka rosyjskiego Komitetu Wykonawczego Rady Delegatów Żołnierskich 2 armii⁷⁹. W „Biuletynie” z 11 września 1917 r. (st. st.) pojawiły się znowu ostre protesty ZWP 2 armii, który w dniu 25 września wystosował ponadto pisma protestacyjne do prezesa Rady Ministrów Kiereńskiego i do Centralnego Komitetu Wykonawczego Rad Delegatów Robotniczych i Żołnierskich oraz do komitetu siedmiu w Białgorodzie⁸⁰.

Pisma kierowane do władz rosyjskich zawierały żądania dotyczące niezwłocznej leglizacji Naczpołu, rozstrzygnięcia sprawy formowania polskiego wojska zgodnie z uchwałami I Ogólnego Zjazdu Wojskowych Polaków, a także gorące protesty przeciwko wrogiej działalności władz rosyjskich⁸¹. W od-

powiedzi komisja śledcza Piotrogrodzkiej RDRiŻ wyjaśniła, że rewizja spowodowana była doniesieniem lewicy wojskowych Polaków, którzy sygnalizowali, że Naczpol prowadził kompromitującą korespondencję ze Związkiem Oficerów Armii i Floty przy sztabie głównodowodzącego wojsk rosyjskich, to znaczy przy Stawce. Zarząd ZWP 2 armii zwrócił się natychmiast do Naczpolu z żądaniem podania do wiadomości publicznej nazwisk owych Polaków⁸². Reakcja na rewizję oraz aresztowanie polskich oficerów miała zdecydowany charakter. Wszyscy żołnierze, bez względu na zapatrywania polityczne, wykazali daleko idącą jedynomyślność i solidarność. Protesty znajdowały zresztą aprobatę wojskowych Polaków w Rosji.

ZWP 2 armii wypowiadał się także w sprawach międzynarodowych, ale Polski bezpośrednio dotyczących. Została więc skrytykowana kontrowersyjna nota papieża Benedykta XV z 1 sierpnia 1917 r., skierowana do państw uczestniczących w wojnie i wzywająca te państwa do zawarcia sprawiedliwego pokoju⁸³. Faworyzowała ona państwa centralne, bo ich wojska okupowały znaczne obszary cudzych terytoriów, a w odniesieniu do sprawy polskiej poprzestawała na wzmiance dotyczącej „Części dawnej ziemi polskiej”. Delegaci, zgromadzeni na III zjeździe wojskowych Polaków 2 armii (23 sierpnia 1917 r.), zwrócili się do redakcji „Żołnierza Polskiego” o wyjaśniania tych ważnych dla Polski spraw⁸⁴.

Jeszcze większy niepokój wojskowych Polaków 2 armii wzbudził manifest Komitetu Organizacyjnego II Międzynarodówki w Sztokholmie, dokument ogłoszony w dniu 6 kwietnia 1917 r. Autorzy manifestu przyznawali Polakom prawo do utworzenia niepodległego państwa w granicach zaboru rosyjskiego, natomiast polskim prowincjom w Prusach i Austrii gwarantowali jedynie szerszą autonomię⁸⁵. Manifest zatroszczył się także o interesy ludności żydowskiej i innych mniejszości narodowych, zamieszkujących zabór rosyjski⁸⁶. Urzęd-

nik wojskowy Zieliński w „Biuletynie” stwierdził, że manifest operował „językiem Świętego Przymierza”, a „bojownicy” międzynarodowego socjalizmu proponowali w nim dalszą niewolę Polsce „rozdarłej przed stu laty”⁸⁷.

Z ostrą krytyką spotkały się również propozycje pokojowe, przekazane Matwiejowi Skobielewowi, delegowanemu przez Rząd Tymczasowy na konferencję państw Koalicji w Paryżu. Warunki pokojowe, jakie w imieniu Rosji przedstawił, były sformułowane przez Centralny Komitet Wykonawczy Piotrogrodzkiej RDRiŻ, a zawierały żądanie dotyczące ustąpienia wojsk niemieckich i austriackich z terytoriów rosyjskich. Na tym terenie Polakom deklarowano prawo „pełnego samookreślenia”. Nie było natomiast mowy o Poznańskim i Galicji, co oznaczało, że te ziemie pozostawiano w rękach Austrii i Niemiec⁸⁸. Zarząd ZWP 2 armii pod adresem Centralnego Komitetu Wykonawczego RDRiŻ wystosował więc również ostry protest. Kopie protestacyjnej depechy zostały wysłane do ministra spraw zagranicznych Michała Tereszczenki, do Naczpolu, do zarządu ZWP Frontu Zachodniego i do gen. Józefa Dowbor-Muśnickiego⁸⁹. Depesza przypominała, że zarówno Rząd Tymczasowy, jak też EDRiŻ zaraz po obaleniu caratu zapowiedziały zjednoczenie Polski oraz przyznawały jej niepodległość. Teraz, godząc się na pozostawienie części ziem polskich w granicach Austro-Węgier, demokracja rosyjska przekreślała swoje wcześniejsze zapewnienia. Na to Polacy 2 armii zgodzić się nie mogli i zapowiadali, że „nie pożałują krwi” dla odrodzenia się niepodległej i zjednoczonej Polski⁹⁰.

Nie tylko sprawy tak wielkiej wagi wchodziły w zakres działalności wojskowych Polaków 2 armii. Związki spełniały także funkcje kulturalno-oświatowe i socjalne, służąc swoim członkom pomocą. Już na początku swojej działalności TKW podjął kroki mające na celu polonizację jednego z korpusów 2 armii. Wybór padł na L korpus, a wniosek dotyczył powo-

łania generała Polaka na stanowisko dowódcy i wcielenia do szeregów tej formacji służących w polskim zapasowym pułku strzelców, który miał 17 tysięcy żołnierzy⁹¹. Dzieje tego pułku opracował Mieczysław Wrzosek⁹². Wspomniany I korpus miał trzy związki taktyczne (75, 129 i 178 dywizję). W 75 Dywizji Piechoty było około 550 Polaków, w tym ponad 40 oficerów, lekarzy i urzędników wojskowych⁹³. Polonizację chciano rozpocząć od 75 Dywizji Piechoty bo ta formacja miała najlepsze wyposażenie, a także była najbardziej zdyscyplinowana⁹⁴. W 75 Dywizji Piechoty znajdowało się wielu Polaków, zajmujących najważniejsze stanowiska kwatermistrzowskie, co gwarantowało przejęcie sprzętu i inwentarza. Polak nadzorował intendurę dywizyjną, Polacy byli w trzech pułkach naczelnikami oddziałów gospodarczych, Polakami byli także dwaj urzędnicy sekcji taborów dywizyjnych. Polakiem był ponadto adiutant dowódcy, a w sztabie dywizji oraz w dowództwie LXXV Brygady Artylerii znajdowało się po trzech Polaków. Narodowości polskiej było też siedmiu lekarzy, wraz z lekarzem naczelnym. Wszyscy oni zasługiwali na pełne zaufanie⁹⁵. Akcję na rzecz polonizacji podjął zarząd ZWP 75 Dywizji Piechoty i przystąpił do poszukiwania kandydatów na stanowisko dowódcy. W ich gronie znalazł się generał Józef Leśniewski, jako człowiek obdarzony taktem i silną wolą. Pod uwagę był brany również pułkownik Lucjan Żeligowski. Właściwa akcja polonizacyjna rozpoczęła się od jednostek tyłowych, bo tam nasuwała najmniej trudności. Stwierdzenie to dotyczy zwłaszcza oddziału sanitarnego, w którym było siedmiu lekarzy oraz osiemdziesięciu sanitariuszy Polaków⁹⁶. Następnie przystąpiono do polonizacji w taborach i parkach artyleryjskich, gdzie także było wielu Polaków. W taborze dywizyjnym było ich pięćdziesięciu siedmiu i dowódca, w 3 parku artyleryjskim – dwudziestu. Przed przeprowadzeniem reorganizacji w bateriach i pułkach obsadzono Polakami wszystkie wakujące stanowiska⁹⁷. Utajoną

polonizację podejmowano także w 169 i 171 Dywizji Piechoty, ale w tych formacjach rozpoczęto ją od jednostek liniowych⁹⁸.

Ważną dziedzinę działalności ZWP 2 armii stanowiło również czytelnictwo. W trosce o jego rozwój związek korzystał z sieci ruchomych bibliotek, które miały po 50 książek i znajdowały się pod nadzorem Sekcji Oświatowych ZWP Frontu Zachodniego⁹⁹. Istotną rolę zaczęło odgrywać czytelnictwo polskiej prasy. O dostęp do niej troszczyła się również redakcja „Biuletynu”. W każdym numerze tego pisma informowała o cenie gazet i tygodników, a także o zasadach ich prenumeraty. Z „Biuletynu” mogli się też Polacy dowiedzieć o możliwościach nabycia różnych publikacji, książek, śpiewników i wydawnictw okolicznościowych. Związek nie zapominał również o dokształcaniu swoich członków. Chętni do pracy nauczyciele z grona wojskowych Polaków mogli objąć stanowiska instruktorów szkółek Naczelu. Oprócz wynagrodzenia pobieranego z racji wykonywanych obowiązków służbowych instruktorzy otrzymywali po 150 rubli miesięcznie oraz dietę dzienną w wysokości 5 rubli¹⁰⁰.

W 75 Dywizji Piechoty na stanowisko instruktorów zgłosiło się sześć osób. Cztery z nich były absolwentami Soleciego Seminarium Nauczycielskiego. Stanisław Jakubicki, młodszy pisarz, szkołę ukończył w 1905 r., w zawodzie pracował 9 lat jako nauczyciel ludowy we wsi Karczmiska w powiecie puławskim. Michał Pruszyński, młodszy pisarz, absolwent z 1907 r. pracował 7 lat jako nauczyciel ludowy w Kazimierzu nad Wisłą, Stanisław Nurowski, był felczerem, a szkołę ukończył w 1908 r., w zawodzie pracował 6 lat jako nauczyciel we wsi Idalinie. Najstarszy absolwent seminarium z 1903 r. Zygmunt Sadkowski, w zawodzie pracował 11 lat we wsi Kosarzewie (powiat lubelski). Pozostali dwaj kandydaci to: chor. Stefan Niemyski, z 13 letnim stażem w Nauczycielskim Gimnazjum im. Chrzanowskiego w Warszawie oraz młodszy podoficer Teofil

Siuchta, posiadający świadectwo uprawniające do nauczania w szkołach początkowych, z 7 letnim stażem¹⁰¹.

Dzięki pośrednictwu związku Polacy mogli prowadzić korespondencję z krajem. „Biuletyn” informował o instytucjach zajmujących się wysyłaniem listów i przesyłką pieniędzy. Były to: Wydział Korespondencji z Krajem ZWP Frontu Zachodniego (Mińsk, ul. Zacharzewska 43), Wydział Wewnętrzny Zarządu Centralnego ZWP (Piotrogród, ul. Gogoła 8) oraz Czerwony Krzyż (Piotrogród, Litejny Prospekt 47). Korespondencja przesyłana była bezpłatnie. Mogła zawierać jednak tylko krótkie, najważniejsze informacje oraz posiadać dokładny adres (ulica, numer domu, nazwisko właściciela domu, nazwę gminy, a nawet zawód adresata). Koszt przesłania pieniędzy wynosił 5 rubli 20 kopiejek. Jednej osobie przekazać można było najwyżej 100, rodzinie 200 rubli. Pożądane było także wskazanie zastępczego adresata, by można było przekazać pieniądze w razie nieodnalezienia właściwego¹⁰². Listy przysyłano w normalnych kopertach, nie były wymagane specjalne blankiety¹⁰³.

Żołnierze przebywający na urloпах lub zwolnieni ze służby mogli podjąć pracę. Zarząd ZWP 2 armii ogłaszał w „Biuletynie” zawiadomienia dla poszukujących płatnego zajęcia. Wojskowi zatrudniani byli przy budowie mostów, dróg i okopów¹⁰⁴, a także w rolnictwie i przemyśle, w gospodarstwach rolnych na Ukrainie i Podolu¹⁰⁵. Płaca była z góry określona, czasem pracodawca zwracał pieniądze za dojazdowy bilet kolejowy. Także rodzin wojskowych Polaków 2 armii związek nie pozostawiał ich własnemu losowi. Zarząd zabiegał u prezesa Komisji Likwidacyjnej do Spraw Królestwa Polskiego o zapomogi żywnościowe, które rodziny wojskowych Polaków znajdujące się w Królestwie Polskim powinny otrzymywać, a także zapytywał w jaki sposób żołnierze mają się zwracać do państwa o odszkodowanie za zniszczony podczas wojny majątek¹⁰⁶. O zapomogi dla rodzin żołnierzy w dniu 30 sierp-

nia 1917 r. do rosyjskiego Rządu Tymczasowego zwracał się również Naczpól¹⁰⁷.

Na dzień 15 października 1917 r. przypadała setna rocznica zgonu Tadeusza Kościuszki. ZWP 2 armii zajął się więc zorganizowaniem związanych z tą rocznicą uroczystych obchodów, bo pamięć o bohaterze narodowym wśród wojskowych Polaków była niezwykle żywa. Zarząd związku w „Biuletynie” ogłosił odezwę sokolstwa polskiego, wzywającą cały naród do uczczenia pamięci „obrońcy wolności”. Naczelnika Tadeusza Kościuszki¹⁰⁸. Uroczyste obchody w Słucku rozpoczęły się w dniu 15 października o godzinie 1100 odprawieniem nabożeństwa żałobnego. Wzięli w nim udział Polacy z okolic Słucka oraz członkowie zarządu ZWP 2 armii. Rosyjskie władze wojskowe reprezentował dowódca armii gen. Jerzy Daniłow. Okolicznościowe kazanie wygłosił ksiądz kapelan Grodis¹⁰⁹, wspominając w nim Kościuszkę jako tego, który „położył podstawę dla wyzwolenia ludu z jaźma niewoli”¹¹⁰. Program obchodów przewidywał także część artystyczną. O godzinie 20.00 w sali Klubu Demokratycznego urzędnik wojskowy Stanisław Zieliński wygłosił „Żywe słowo o Kościuszcze”, następnie amatorski zespół teatralny pod kierunkiem Jana Okołowa wystawił prolog z „Dyktatora” Jerzego Żuławskiego¹¹¹. Odbył się także koncert z udziałem chóru, S. Wygnanowskiej (śpiew), W. Mieszkowskiej (fortepian), W. Raczewskiej, J. Okołowa i Z. Abramowicza (deklamacja)¹¹². W przerwach odbywała się loteria fantowa. Dochód z loterii oraz kart wstępu (jedna kosztowała 1,50 rubla) przeznaczono na cele szkoły imienia Tadeusza Kościuszki w Słucku. Organizacją wszystkich uroczystości, oprócz ZWP 2 armii, zajęły się: Instruktoriat Słucki Centralnego Komitetu Opiekuńczego, Kółko Żołnierzy przy sztabie 2 armii, Związek Ziemian i Towarzystwo Rolnicze¹¹³. Uroczystości poświęcone Kościuszcze, zorganizowane między innymi przez ZWP 2 armii, odbyły się także w Słucku, ponieważ biuro

zarządu oraz redakcja „Biuletynu” 21 września 1917 r. przeniosły się tam z Nieświeża.

Działalność kulturalno-oświatowa ZWP 2 armii była tylko jedną z wielu dziedzin, jakimi zajmowało się to zrzeszenie. Zarząd i członkowie pilnie śledzili sytuację w Rosji i starali się do niej ustosunkować. W dniu 17 października 1917 r. odbyło się posiedzenie informacyjne zarządu ZWP Frontu Zachodniego z udziałem delegatów filialnych związków frontowych¹¹⁴. Uczestnicy posiedzenia zwrócili się do Naczpołu z prośbą o zorganizowania ogólnej narady przedstawicieli armijnych, okręgowych i luźnych związków, by omówić najbardziej palące kwestie, dotyczące wojskowych Polaków w Rosji. Zebrani delegaci uznali ponadto, że należy się zastanowić nad stosunkiem do Rządu Tymczasowego, do rad delegatów robotniczych i żołnierskich, do państw Koalicji, oraz w sprawie wyborów do Konstytuanty. Nie była też uregulowana sprawa legalizacji Naczpołu¹¹⁵. Zarząd ZWP 2 armii w dniu 23 października 1917 r. rozesłał depesze do zarządów korpusowych dywizyjnych z poleceniem rozważenia tych kwestii i prosił o szybkie powzięcie odpowiednich decyzji¹¹⁶.

Przygotowywana konferencja odbyła się w Piotrogradzie w dniach od 6 do 13 listopada 1917 r.¹¹⁷. ZWP 2 armii reprezentował tam chor. Wolff. W instrukcji dla niego była mowa o tym, że należy: 1) domagać się całkowitej samodzielności związków i zwolnienia działaczy zasiadających w prezydiach od obowiązków służbowych, 2) żądać uznania Naczpołu jako organu zwierzchniego wszelkich ugrupowań politycznych, 3) zwracać uwagę wrogo nastawionego Rządu Tymczasowego na to, że Polacy są obywatelami niepodległego państwa i przysługują im odpowiednie prawa włącznie z prawem do wystąpienia z szeregów armii rosyjskiej, 4) traktować rady delegatów robotniczych i żołnierskich jako instytucję prywatną, 5) domagać się od państw Koalicji wyraźnego oświadczenia przy-

znającego Polsce całkowitą niepodległość, 6) uważać za konieczne zwołanie II Ogólnego zjazdu wojskowych Polaków¹¹⁸. Zalecenia te pokrywały się z żądaniami innych uczestników konferencji. W uchwale końcowej zapowiedziano natychmiastowe przystąpienie do wydzielania Polaków z armii rosyjskiej metodą „rewolucyjną”, ale według opracowanego planu mobilizacyjnego¹¹⁹. W dniu 25 listopada 1917 r. odbyło się zebranie załogi słuckiej, zwołane w celu zaznajomienia członków z uchwałami Konferencji Piotrogradzkiej¹²⁰.

Wszystkich członków ZWP 2 armii o postanowieniach Konferencji Piotrogradzkiej powiadomił chor. Wolff. Uczynił to na zjeździe wojskowych Polaków 2 armii w Słucku (28-30 listopada 1917). Zebrani tam delegaci reprezentowali 4 tysiące Polaków zrzeszonych w związkach¹²¹. Zjazdowi przewodniczył ppłk Paweł Aleksandrowicz. Jako pierwszy na posiedzeniu zabrał głos urzędnik wojskowy Stanisław Zieliński i złożył sprawozdanie z działalności zarządu. Oświadczył, że dotychczas do I Korpusu Polskiego z ZWP 2 armii przeniosło się ponad 2 tysiące żołnierzy, przeważnie z oddziałów liniowych piechoty i artylerii. W ich gronie było wielu członków poszczególnych zarządów. Zieliński nawoływał więc do uzupełnienia składów zarządów, ich działalność zaczęła bowiem słabnąć¹²². Później sprawozdanie ze swojej działalności w zarządzie ZWP Frontu Zachodniego złożyli sztabskapitan Lipczyński i podoficer Zendlewicz, a przedstawiciele poszczególnych związków poinformowali zjazd o działalności swoich organizacji. Prawie wszystkie związki 2 armii potwierdziły uznanie Naczpołu jako władzy naczelnej. Potwierdzenia takiego nie złożył tylko ZWP sztabu 2 armii, bo w październiku opowiedział się za Komitetem Głównym (lewicy). Na zjeździe nastąpiła też zmiana na stanowisku prezesa zarządu ZWP 2 armii. Wobec przepisu wydanego przez Naczpoł, że jego komisarze nie powinni stać na czele związków, ppłk Aleksandrowicz zrezygnował ze sta-

nowiska prezesa zarządu, a jego miejsce zajął płk Eugeniusz Szpręglewski¹²³.

Uczestnicy zjazdu podjęli w sumie 14 uchwał, a najważniejsza z nich mówiła, że „wojskowi Polacy jako obywatele niepodległego państwa winni niezwłocznie opuścić szeregi rosyjskie, przenosząc się do Polskiej Siły Zbrojnej”¹²⁴. Ponadto delegaci ustalili, że formowanie i koncentrowanie Polskiej Siły Zbrojnej powinno odbywać się na podstawie decyzji Wydziału Mobilizacyjnego Naczepu. Wydział ten miał się również zajmować wyznaczaniem właściwych osób (tylko Polaków) na odpowiedzialne stanowiska w Polskiej Sile Zbrojnej. Uczestnicy zjazdu uważali, że obowiązkiem każdego Polaka jest służenie w szeregach polskiego wojska i wszyscy, zgłaszający się do Polskiej Siły Zbrojnej powinni być niezwłocznie przyjmowani. Delegaci ustalili ponadto, że polska armia powinna być zgromadzona w pasie przyfrontowym Frontu Zachodniego, a poszczególne jednostki kompletowane zgodnie z zasadą terytorialną w celu ułatwienia późniejszej demobilizacji¹²⁵.

Związek Wojskowych Polaków 2 armii w uchwałach IV zjazdu zwracał się do Naczepu z prośbą o przyspieszenie prac nad regulaminem związków, nad ustawą dyscyplinarną, przepisami prawnymi sądownictwa wojskowego i całkowitą organizacją wewnętrzną Polskiej Siły Zbrojnej. Delegaci wzywali także Naczepu do przeprowadzenia rejestracji rodzin wojskowych Polaków, w celu wyegzekwowania od zarządu rosyjskiego zapomóg, jak również do nawiązania kontaktu z radą Regencyjną. Uznali wreszcie, że w gestii Naczepu leży zwołanie II Ogólnego Zjazdu Wojskowych Polaków oraz wyposażenie wojskowych Polaków w zaświadczenia o obywatelstwie polskim¹²⁶.

Na mający odbyć się w Mińsku zjazd ZWP Frontu Zachodniego delegaci wybrali spośród siebie reprezentację w osobach: podoficer Zendlewicz, felczer Urbański, wolontariusz Tadeusz Matuszewski, pisarz Nowicki, dr. Chwat i ppłk Eu-

geniusz Szpręglewski. Mandat ZWP sztabu 2 armii (lewicy) otrzymał podoficer Jan Szklarczyk. Na zastępców powołani zostali urzędnik wojskowy Stanisław Zieliński, chor. Józef Ściegosz i żołnierz Jarkiewicz¹²⁷.

Pod koniec listopada członkowie zarządu ZWP 2 armii zaczęli dostrzegać ograniczenie działalności związków. Powodów tego doszukiwali się w odejściu wielu, często najwybitniejszych działaczy związkowych do I Korpusu Polskiego. Zdarzało się czasem, że nawet całe zarządy poszczególnych związków filialnych 2 armii przenosiły się do Polskiej Siły Zbrojnej, nie wyznaczając nawet swoich następców. Kolejne miesiące były już okresem schyłkowej działalności związków 2 armii. Narastały też przeszkody ze strony rządu bolszewickiego. Do całkowitego rozwiązania ZWP 2 armii przyczynili się jednak Niemcy, którzy w dniu 18 (5) marca 1918 r. wkroczyli do Słucka.

Końcowy etap działalności Związku Wojskowych Polaków 2 armii rozpoczęły wydarzenia związane z II zjazdem ZWP Frontu Zachodniego. Odbywał się on w dniach od 9 do 14 grudnia 1917 r. w Mińsku, a w swoich obradach koncentrował się na ujednoliceniu stanowisk oraz na dążeniu do określenia zmian statutowych¹²⁸. W zjeździe wzięli udział delegaci poszczególnych armii, wchodzących w skład wojsk Frontu Zachodniego, wybierani według klucza: 1 delegat na 500 członków. 2 armię reprezentowało czternastu wojskowych Polaków, 3 armię – dziesięciu, a 10 armię – siedmiu. Swoich przedstawicieli przysłał także Miński Okręg Wojskowy oraz organizacje działające w tyłowych formacjach Frontu Zachodniego – łącznie dwudziestu. W zjeździe uczestniczyło zatem pięćdziesięciu jeden wojskowych a reprezentowali oni dwadzieścia trzy tysiące siedmiuset Polaków¹²⁹. Zjazd nśladował wcześniejsze spotkania wojskowych Polaków i poświęcił hołdowniczą uchwałę Józefowi Piłsudskiemu, wyrażając pragnienie walki pod jego dowództwem o ostateczne i całkowite wyzwolenie.

Dyskusję rozpoczął prezes ZWP Frontu Zachodniego gen. Święcicki. Następnie, w imieniu Naczpolu, zjazd powitał chor. Jerzy Wroncki. Potem nastąpiły sprawozdania z działalności poszczególnych związków (2, 3 i 10 armii, garnizonu smoleńskiego, organizacji inżynierskiej i organizacji drogowej przy inż. Nestorowiczu). Ze sprawozdań tych wynikał postęp prac organizacyjnych i kulturalno-oświatowych, a rezolucje delegatów wyrażały solidarność z pracą kraju i Naczpolu oraz żądania dotyczące jak najszybszego wydzielenia Polaków do formującego się polskiego wojska¹³⁰. W toku obrad delegaci uchwalili przekazanie tygodnika „Żołnierz Polski” Naczpolowi, wprowadzili również poprawki do statutu, między innymi zapis dotyczący ułatwień przy wstępowaniu do Polskiej Siły Zbrojnej, i przy rejestracji wszystkich wojskowych Polaków. Przedstawili również wnioski w sprawie związanych z powrotem do kraju zdemobilizowanych żołnierzy i polskich rzesz wygnańczych¹³¹. Uczestnicy zjazdu podjęli również decyzję, że Polacy, jako obywatele wolnego państwa powinni natychmiast opuścić szeregi rosyjskie i przenieść się do polskiego wojska. Formowanie wojska, jak postulowano, powinno odbywać się na podstawie decyzji Wydziału Mobilizacyjnego Naczpolu. Wydział z kolei winien powołać swoje filie w celu ułatwienia wydzielania Polaków¹³².

Po odwołaniu urzędnika wojskowego Stanisława Zielińskiego i ochotnika Tadeusza Matuszewskiego w skład zarządu ZWP Frontu Zachodniego i po ustąpieniu żołnierza Cichowicza w zarządzie ZWP 2 armii pozostało tylko trzech członków: prezes płk Eugeniusz Szpręglewski, wiceprezes sędzia Lucjan Maleszewski i sekretarz chor. Czesław Wolff. Obowiązki komisarza Naczpolu sprawował zaś nadal ppłk Paweł Aleksandrowicz¹³³.

Poruszoną na II zjeździe wojskowych Polaków frontu Zachodniego kwestią demobilizacji i powrotu Polaków do kraju zajął się Wydział Wewnętrzny Zarządu Centralnego Związków

Wojskowych Polaków i w tej dziedzinie współdziałał z Komitetem Głównym Polskiego Towarzystwa Pomocy Ofiarom Wojny. Jako ułatwienie prac związanych z organizacją powrotu do kraju miały służyć kwestionariusze¹³⁴. Zawierały one następujące rubryki: 1) nazwisko, 2) imię, 3) imię ojca, 4) wiek, 5) stan cywilny (żona, dzieci), osoby będące na utrzymaniu, 6) obecne miejsce pobytu rodziny, 7) ostatnie miejsce zamieszkania rodziny przed wojną, 8) czy rodzina otrzymuje zapomogi od rządu, 9) rodzaj zajęcia przed wojną, 10) średni miesięczny zarobek przed wojną, 11) jaką pracę zamierza podjąć, 12) w jakiej miejscowości, 13) kwalifikacje zawodowe, wykształcenie, 14) miejsce służby, 15) dokładny adres, 16) do jakiego związku należy¹³⁵.

Ankieta, przeprowadzona przy pomocy kwestionariuszy, miała na celu ujawnienie miejscowości, do których będzie skierowany ruch demobilizacyjny. Chodziło o wyodrębnienie linii kolejowych, potrzebnych Polakom, by na stacjach zorganizować punkty żywnościowe, biura informacyjne, pomoc lekarską, apteki, itd., a u władz rosyjskich wyjednać pociągi wysyłane w odpowiednim kierunku. Ponadto kwestionariusze posłużyły rodzinom poszukującym swoich krewnych, bowiem na podstawie tych dokumentów chciano wydać księgę adresów oraz księgę fachowych pracowników, co miało ułatwić pośrednictwo w poszukiwaniu pracy¹³⁶. Okólnik dołączony do kwestionariuszy nakazywał związkowi 2 armii wyznaczenie członków, których zadaniem było wyjaśnienie żołnierzom celów ankiety oraz czuwanie nad dokładnym i poprawnym wypełnianiem kwestionariusza. Wydział Wewnętrzny Zarządu Centralnego ZWP nawoływał w okólniku do jak najszybszego rozpoczęcia prac związanych z ankietowaniem¹³⁷. W wyniku całej akcji miały powstać dwa wykazy wojskowych Polaków: jeden wykonany według oddzielnie ujętych formacji wojskowych (korpusów i formacji równorzędnych); drugi sporządzony z wyszczególnieniem

guberni, powiatów i gmin, do których wojskowi Polacy chcą powrócić. Oba zestawienia sporządzone miały być alfabetycznie. Zarząd Centralny nakazywał ZWP 2 armii pozostawić w swojej kancelarii kopie dokumentów, by można było je wykorzystać w razie niespodziewanych trudności¹³⁸.

Oprócz spraw związanych z powrotem do kraju na II zjeździe ZWP Frontu Zachodniego podnoszono też sprawę uprawnienia działalności polskich organizacji wojskowych oraz instytucji naczelnych. Wysiłki wojskowych Polaków Frontu Zachodniego, zmierzające do zalegalizowania związków, uwieńczone zostały powodzeniem 15 grudnia 1917 r. Tego dnia głównodowodzący Frontu Zachodniego wydał rozkaz legalizujący ZWP Frontu Zachodniego, a więc także związki 2 armii. Na mocy tego rozporządzenia członkowie zarządów zostali całkowicie zrównani z wojskowymi organizacjami rosyjskimi, uzyskali więc prawo do zwolnień ze wszystkich zajęć służbowych. Mogli się też domagać wypłaty diet¹³⁹. Legalizacja ZWP Frontu Zachodniego nie była równoznaczna jednak ze zmianą nastawienia władz bolszewickich do wojskowych Polaków i do ich organizacji. Wręcz przeciwnie, wraz z narastaniem komunistycznej anarchii sytuacja związków stawała się coraz gorsza.

Różne incydenty, do których dochodziło coraz częściej na tle politycznym zaczęły się przeistaczać w otwartą walkę. Nowy głównodowodzący armii rosyjskiej, chor. Mikołaj Krylenko, wysłał do związków dwie depesze: jedną zawierającą rozkaz nr 12, a drugą z zarządzeniem nr 8728¹⁴⁰. W rozkazie Krylenko zezwalał na tworzenie narodowych wojsk w Rosji, ale tylko na zasadach „demokratycznych” określonych 14 marca 1917 r. Chodziło o tak zwany Rozkaz nr 1, wydany przez Piotrogrodzką RDRiŻ. Demokratyzacja oznaczała między innymi tworzenie w oddziałach komitetów żołnierskich oraz powierzanie stanowisk dowódczych osobom wybieranym¹⁴¹. Takie wojska musiały się opowiedzieć po stronie rewolucji. Potwierdze-

nie rozkazu przyniosło zarządzenie, w którym Krylenko zakazał dalszego wydzielania do polskich i ukraińskich sił zbrojnych, a w już istniejących rozkazywał przeprowadzić „demokratyzację” stosunków¹⁴².

Na oba dokumenty natychmiast zareagował ZWP 2 armii, wysyłając do Krylenki telegram nr 1313. Wyrażał w nim ostry protest przeciwko takiemu postępowaniu wobec Polaków. Depesza ta została zatrzymana przez Komitet Rewolucyjny 2 armii. Po interwencji chor. Wolffa bolszewicy zwrócili jednak oryginał depeszy¹⁴³. Zarząd ZWP zebrał się natomiast w dniu 22 grudnia 1917 r. na posiedzeniu nadzwyczajnym i postanowił kontynuować wydzielanie Polaków wbrew rozkazowi Krylenki¹⁴⁴. Na takie postępowanie sowiecki wódz naczelny zareagował rozkazem dotyczącym aresztowania ppłk. Aleksandrowicza i płk. Szpręglewskiego. Wydanie tego nowego rozkazu nastąpiło w dniu 9 stycznia 1918 r. Aresztowano także, przebywającego w Mińsku, urzędnika wojskowego Zielińskiego, a w kilka dni później także sześciu członków Naczelu¹⁴⁵. Aleksandrowicz i Szpręglewski mieli być sądzeni za obrazę „Sowieckowo Prawitielstwa”¹⁴⁶.

Postępowanie Krylenki wywołało kolejną burzę protestów nadesłanych przez wiele związków wojskowych Polaków. ZWP 2 armii w dniu 14 stycznia 1918 r. zwrócił się z odezwą do wszystkich członków stwierdzając, że „gwałt ten, nie gorszy od carskich, oburza nas i przejmuję najwyższą pogardą dla wszystkich ciemieńców, (...) nie pomińcie tego faktu milczeniem, róbcie co wam sumienie nakazuje”¹⁴⁷. W wyniku aresztowania Aleksandrowicza i Szpręglewskiego na czele zarządu ZWP 2 armii pozostali tylko chor. Wolff i sędzia Maleszewski.

Wobec wrogich działań władz rosyjskich, a także w związku ze znacznym osłabieniem zarządu ZWP 2 armii pojawiła się konieczność zwołania V zjazdu wojskowych Polaków 2 armii. Zorganizowanie zjazdu zarząd polecił pięcioosobowej komisji,

w skład której weszli: chor. Wolff, sędzia Maleszewski, podoficer Gawor, szeregowy Ploch i przedstawiciel ZWP 15 brygady inżynieryjnej¹⁴⁸. Komisja zjazdowa dzień rozpoczęcia zjazdu wyznaczyła na 28 stycznia 1918 r. Ordynacja wyborcza przewidywała udział delegatów w zjeździe w stosunku według zasady: 1 delegat na 50 wojskowych Polaków, a dwóch delegatów w grupie powyżej pięćdziesięciu wojskowych¹⁴⁹. Zjazd obradował od 28 do 31 stycznia 1918 r. w Słucku. Jego obradami kierował inż. Zygmunt Słomiński.

W uchwałach tego spotkania delegaci wezwali rząd rewolucyjnej Rosji, by użył swoich wpływów w celu zabezpieczenia przedstawicielstwu polskiemu udziału w konferencji pokojowej, która miała zakończyć wojnę i zażądali usunięcia wojsk niemieckich z ziem polskich. Apelowano ponadto, aby Polacy nie byli zmuszani do brania udziału w wewnętrznych walkach w Rosji. W sprawie polskiego rządu zjazd uznał, że Rada Regencyjna jest tylko formą przejściową. Dopiero polski sejm na zasadzie powszechnego głosowania wyłoni w przyszłości Rząd Narodowy Polski. Delegaci wojskowych Polaków 2 armii domagali się wyjaśnienia sprawy aresztowania członków Naczpołu oraz ukarania winnych tego zdarzenia¹⁵⁰.

W związku z planowanym zwołaniem II Ogólnego zjazdu wojskowych Polaków dokonano też wyboru delegatów mających reprezentować związki 2 armii. W gronie wyłowionej delegacji znaleźli się: inżynier Zygmunt Słomiński i żołnierz Dybowski. Na zastępców wytypowano urzędnika Franaszczuka i sierżanta Gawora. Przedstawiciele 2 armii zjazd upoważnił do podniesienia na II Ogólnym Zjeździe między innymi spraw dotyczących korespondencji z krajem. V zjazd wojskowych Polaków 2 armii odbywał się pod przewodnictwem inżyniera Zygmunta Słomińskiego¹⁵¹.

Na przełomie lutego 1918 r. Niemcy rozpoczęli okupację Mińszczyzny. Rady bolszewickie ratowały się ucieczką.

W przejściowym okresie, gdy w Słucku nie było władzy, sprawował ją zarząd ZWP 2 armii. Powstała więc polska komendantura, złożona z ppłk. Pawła Aleksandrowicza, chor. Czesława Wolffa i Stanisława Tomaszewicza¹⁵². Zorganizowała ona w mieście polską milicję, a pozostałych na miejscu członków władzy bolszewickiej rozbrojono i aresztowano. Zdobyta broń została przekazana I Korpusowi Polskiemu. Zarząd ZWP 2 armii zajął się także wydawaniem zaświadczeń stwierdzających obywatelstwo polskie. Po wejściu Niemców do Słucka, co nastąpiło w dniu 28 marca 1918 r., zarząd ZWP 2 armii został jednak zlikwidowany, swoją działalność zakończył i sam związek¹⁵³. Chor. Wolff i sędzia Maleszewski udali się do Bobrujska i wstąpili do I Korpusu Polskiego.

Związek Wojskowych Polaków 2 armii odegrał znaczącą rolę w ruchu wojskowym Polaków w Rosji. Wydawał własne pismo, sporządził spisy pragnących wstąpić do Polskiej Siły Zbrojnej. Krzewił pracę kulturalno-oświatową, opiekował się demobilizowanymi żołnierzami i organizował obchody narodowe. Wśród najbardziej aktywnych działaczy związku wyróżniał się ppłk Paweł Aleksandrowicz, gorący patriota, człowiek nieskazitelnej uczciwości. Starał się współpracować z rządem rosyjskim, ale kiedy okazało się to niemożliwe, nie zważając na rozkazy władz, kroczył prostą drogą ku celowi, który jawił się mu jako niepodległa i wolna Polska. Za swoją działalność był niejednokrotnie szykanowany, a w końcu nawet aresztowany przez bolszewików.

Udziałem ZWP 2 armii był także ogromny wkład w tworzenie Polskiej Siły Zbrojnej. Związek ten dostarczył I Korpusowi Polskiemu wielu wybitnych oficerów i żołnierzy. Wśród nich, między innymi znalazł się wspomniany ppłk Aleksandrowicz, który najpierw objął stanowisko Naczelnika Administracyjnego, później szefa Wydziału Wywiadowczego w I Korpusie Polskim. Ppor. Szulborski w korpusie piastował funkcję pro-

kuratora a sędzia Maleszewski, zajmujący stanowisko Naczelnika Wydziału Sądowo-Prawnego¹⁵⁴. Związki całego Frontu Zachodniego dostarczyły I Korpusowi Polskiemu około 10 tysięcy ideowych ochotników Polaków¹⁵⁵, a Związek Wojskowych Polaków 2 armii miał w tym ogromny udział.

Publikowany artykuł powstał na podstawie rozprawy magisterskiej przygotowanej pod kierunkiem Profesora Mieczysława Wrzoska.

- 1 Notatka w „Dzienniku Petrogradzkim” nr 1912, 23 marca (4 kwietnia) 1917.
- 2 Sprawozdanie z działalności ZWP Frontu Zachodniego, Centralne Archiwum Wojskowe (dalej CAW), ZWP w Rosji, t. 400/2189, s. 12; Historia zarządu ZWP 2 Armii, CAW, ZWP w Rosji, t. 400/1615, s. 1-2.
- 3 Historia..., s. 3.
- 4 Tamże, s. 3-4.
- 5 Tamże.
- 6 Obrady zjazdu odbywały się w Mińsku. Toczyły się od 29 (16) kwietnia do 4 maja (21 kwietnia) 1917 r. Przyniosły one powołanie zarządu ZWP Frontu Zachodniego i organ ten zaczął występować jako koordynator działalności wszystkich polskich związków utworzonych w 2, 3 i 10 armii, a także w formacjach Mińskiego Okręgu Wojskowego. Por.: T. Kaźmierski, *Wojskowi Polacy w Rosji w czasie rewolucji 1917-1918*, Warszawa 1935, s. 113-114.
- 7 Notatka dotycząca spraw organizacyjnych ZWP 2 Armii, CAW, ZWP w Rosji, t. 122/100/68, s. 24; Historia..., s. 4.
- 8 Tamże, s. 5.
- 9 Protokół nr z posiedzenia TKW Wojskowych Polaków 2 Armii z 21 maja 1917 r. (stary styl), CAW, ZWP w Rosji, t. 122/100/66.
- 10 Spis polskich organizacji wojskowych przedwojennych i formacji z wojny światowej (1904-1921), Warszawa 1937; Historia..., s. 6.
- 11 Tamże.
- 12 Protokół nr 2 z posiedzenia TKW Wojskowych Polaków 2 Armii z 23 maja 1917 r. (st. st.), CAW, ZWP w Rosji, t. 122/100/66.
- 13 Notatka dotycząca spraw organizacyjnych ZWP 2 Armii, CAW, ZWP w Rosji, t. 122/100/68, s. 24.

- 14 Historia..., s. 7.
- 15 Notatka dotycząca struktury organizacyjnej i zadań związków wojskowych Polaków, CAW, ZWP w Rosji, t. 122/100/68, s. 455.
- 16 M. Wrzosek, *Z dziejów polskiego ruchu wojskowego w rosyjskiej 2 armii w 1917 r.*, „Studia Śląskie” seria nowa 1983, t. XVII, s. 472.
- 17 Notatka dotycząca struktury organizacyjnej i zadań związków wojskowych Polaków, CAW, ZWP w Rosji, t. 122/100/68, s. 455.
- 18 Rozporządzenia, „Biuletyn” ZWP 2 armii, nr 3 (opóźniony), 17 lipca 1917 r., (st. st.).
- 19 Notatka dotycząca rejestracji wojskowych Polaków, CAW, ZWP w Rosji, t. 122/100/2.
- 20 Odezwa TKW Polaków 2 Armii „Do wszystkich wojskowych Polaków 2 armii” z 17 czerwca 1917 r. (st. st.), CAW, ZWP w Rosji, t. 122/100/76.
- 21 Protokoły z zebrań TKW Wojskowych Polaków 2 Armii od 21 maja do 14 lipca 1917 r. (st. st.), CAW, ZWP w Rosji, t. 122/100/66.
- 22 Historia..., s. 8.
- 23 Protokół nr 14 z posiedzenia TKW Wojskowych Polaków 2 Armii z 5 lipca 1917 r. (st. st.), CAW, ZWP w Rosji, t. 122/100/66.
- 24 Historia..., s. 9.
- 25 Rozporządzenia, „Biuletyn” ZWP 2 armii, nr 11 z 11 września 1917 r. (st. st.).
- 26 Deklaracje związków wojskowych Polaków uznających Naczpol, t. 122/99/7.
- 27 M. Wrzosek, *Z dziejów polskiego...*, s. 473 i nast.
- 28 Odezwa TKW ZWP 2 Armii „Do wszystkich wojskowych Polaków 2 armii” z 17 lipca 1917 r. (st. st.), CAW, ZWP w Rosji, t. 122/100/76.
- 29 Sprawozdanie kasowe zarządu ZWP 2 Armii, „Biuletyn” ZWP 2 Armii nr 25-27 z 1-14 stycznia 1918 (st. st.).
- 30 Rozporządzenia, „Biuletyn” ZWP 2 Armii, nr 5 z 31 lipca 1917 r. (st. st.).
- 31 M. Wrzosek, *Z dziejów polskiego...*, s. 473.
- 32 Tamże, s. 472.
- 33 Sprawozdanie z II Zjazdu ZWP Frontu Zachodniego, CAW, ZWP w Rosji, t. 122/100/2.
- 34 M. Wrzosek, *Z dziejów polskiego...*, s. 472.
- 35 Tamże, s. 472-473.
- 36 Rozporządzenia, „Biuletyn” ZWP 2 Armii nr 13-14 z 25 września - 2 października 1917 r. (st. st.).
- 37 Zjazd delegatów wojskowych Polaków 2 armii, „Biuletyn” ZWP 2 Armii, nr 3 (opóźniony), 17 lipca 1917 r. (st. st.).

- 38 Protokół nr 13 z posiedzenia TKW Wojskowych Polaków 2 Armii z 30 czerwca 1917 r. (st. st.), CAW, ZWP w Rosji, t. 122/100/66.
- 39 Protokół nr 17 z posiedzenia TKW Wojskowych Polaków 2 Armii z 14 lipca 1917 r. (st. st.), CAW, ZWP w Rosji, t. 122/100/66.
- 40 Historia..., s. 9-10.
- 41 Notatka dotycząca spraw organizacyjnych ZWP 2 Armii, CAW, ZWP w Rosji, t. 122/100/68, s. 24.
- 42 Zjazd delegatów wojskowych Polaków 2 armii, „Biuletyn” ZWP 2 Armii nr 3 (opóźniony), 17 lipca 1917 r. (st. st.).
- 43 Sprawozdanie z działalności ZWP Frontu Zachodniego, CAW, ZWP w Rosji, t. 400/2189, s. 5.
- 44 Protokół zebrania nr 9 ZWP 75 Dywizji Piechoty w dniu 28 września 1917 r. (st. st.), CAW, ZWP w Rosji, t. 122/100/73, s. 697.
- 45 Tamże.
- 46 O Polskiej Sile Zbrojnej, „Biuletyn” ZWP 2 Armii, nr 5, 31 lipca 1917 r. (st. st.).
- 47 Zobowiązanie dla wstępujących do Polskiej Siły Zbrojnej, CAW, ZWP w Rosji, t. 122/100/2.
- 48 Rozporządzenia szefa sztabu I Korpusu Polskiego nr 13169, CAW, ZWP w Rosji, t. 122/100/68, s. 106.
- 49 M. Wrzosek, *Polski czyn zbrojny podczas pierwszej wojny światowej 1914-1918*, Warszawa 1990, s. 325.
- 50 Pismo do por. Patrycego z dnia 19 września 1917 r. (st. st.), CAW, ZWP w Rosji, t. 122/100/68, s. 224.
- 51 Uwagi sztabskapitana Ignacego Matuszewskiego dotyczące rejestracji, CAW, ZWP w Rosji, 122/100/71, s. 257.
- 52 Tamże.
- 53 Protokół zebrania ZWP 75 Dywizji Piechoty z 16 września 1917 r. (st. st.), CAW, ZWP w Rosji, t. 122/100/73, s. 697.
- 54 Tamże.
- 55 Pismo do płk. Andrzeja Tupalskiego z dnia 11 września 1917 r. (st. st.), CAW, ZWP w Rosji, t. 122/100/68, s. 190.
- 56 Polskie Siły Zbrojne, „Biuletyn” ZWP 2 Armii, nr 15-16 z 9-16 października 1917 r. (st. st.).
- 57 Pismo płk. Pawła Aleksandrowicza do ZWP 5 Kijowskiego Pułku Grenadierów z 17 października 1917 r. (st. st.), CAW, ZWP w Rosji, t. 122/100/68, s. 190.
- 58 *Kwestia wojska polskiego w Rosji w 1917 r.*, Warszawa 1936, s. 154 i nast.
- 59 List ks. kapelana Jana Pajkerta w sprawie przyjęcia sztabskapitana Ignacego Matuszewskiego do I Korpusu Polskiego, CAW, ZWP w Rosji, t. 122/100/73, s. 904.

- 60 M. Wrzosek, *Z dziejów polskiego...*, s. 474.
- 61 Notatka Zygmunta Nagórskiego z obrad I Zjazdu ZWP Frontu Zachodniego, CAW, ZWP w Rosji, t. 122/100/2.
- 62 Rezolucja z ogólnego zebrania ZWP przy Sztapie 2 Armii. 19 listopada 1917 r. (st. st.), CAW, ZWP w Rosji, t. 122/100/74.
- 63 Tamże.
- 64 Tamże.
- 65 Wyrzutek społeczeństwa polskiego, „Biuletyn” ZWP 2 Armii, nr 9, 28 sierpnia 1917 r. (st. st.).
- 66 Protokół nr 32 z posiedzenia zarządu ZWP 2 Armii z 7 grudnia 1917 r. (st. st.), CAW, ZWP w Rosji, t. 122/100/66.
- 67 Protokół z zebrania przedstawicieli ZWP 75 Dywizji Piechoty w dniu 15 sierpnia 1917 r. (st. st.), CAW, ZWP w Rosji, t. 122/100/72, s. 461.
- 68 Tamże.
- 69 Protokół nr 28 z posiedzenia zarządu ZWP 2 Armii z 15 października 1917 r. (st. st.), CAW, ZWP w Rosji, t. 122/100/66.
- 70 Pismo ZWP 2 Armii do ZWP Frontu Zachodniego z 16 października 1917 r. (st. st.), CAW, ZWP w Rosji, t. 122/100/68, s. 458; Od przedstawiciela Naczepu przy 2 armii. Oświadczenia, „Biuletyn” ZWP 2 Armii nr 13-14 z 25 września – 2 października 1917 r. (st. st.).
- 71 Historia..., s. 10-11.
- 72 Protokół zebrania przedstawicieli dywizyjnych ZWP 2 armii, „Biuletyn” ZWP 2 Armii, nr 7 z 14 sierpnia 1917 r. (st. st.).
- 73 Tamże.
- 74 Historia..., s. 11.
- 75 Pismo ZWP 75 Dywizji Piechoty do ZWP 2 Armii z 17 października 1917 r. (st. st.), CAW, ZWP w Rosji, t. 122/100/73.
- 76 „Do wszystkich wojskowych Polaków”, „Biuletyn” ZWP 2 Armii, nr 17-20 z 13-26 listopada 1917 r. (st. st.).
- 77 „Za wolność naszą i waszą”. Nowi ludzie – stary ład, „Biuletyn” ZWP 2 Armii, nr 11, 11 września 1917 r. (st. st.).
- 78 „Siódemka Rewolucyjna” – lokalny komitet robotniczo-żołnierski w Biełogorodzie, powołany przez miejscowych działaczy komunistycznych po zamachu generała Ławra Korniłowa, M. Wrzosek, *Z dziejów 1 Rewolucyjnego Pułku Polskiego w Rosji. 24 I 1917 – 6 I 1918*, „Wojskowy Przegląd Historyczny” 1977, nr 3 (81), s. 64.
- 79 „Za wolność naszą i waszą”. Nowi ludzie – stary ład, „Biuletyn” ZWP 2 Armii, nr 11 z 11 września 1917 r. (st. st.).
- 80 M. Wrzosek, *Z dziejów 1 Rewolucyjnego...*, s. 65.
- 81 Protesty zarządu ZWP 2 Armii, „Biuletyn” ZWP 2 Armii, nr 12 z 18 września 1917 r. (st. st.).

- 82 Haniebny czyn, „Biuletyn” nr 13-14 z 25 września – 2 października 1917 r. (st. st.).
- 83 M. Seyda, *Polska na przełomie dziejów. Fakty i dokumenty*, Poznań-Warszawa-Wilno-Lublin 1931, s. 26.
- 84 List delegatów ZWP 2 Armii do „Żołnierza Polskiego”, CAW, ZWP w Rosji, t. 122/100/68, s. 17.
- 85 T. Tomicki, *Dzieje II Międzynarodówki 1914-1923*, Warszawa 1975, s. 54.
- 86 Demokracja a sprawa polska, „Biuletyn” ZWP 2 Armii, nr 15-16, 9-16 października 1917 r. (st. st.)
- 87 Tamże.
- 88 Tamże.
- 89 Tamże.
- 90 Telegram ZWP 2 Armii do Komitetu Wykonawczego Piotrogrodzkiej RDRiŻ oraz do ministra Michała Tereszczewki, CAW, ZWP w Rosji, t. 122/100/68, s. 445.
- 91 Protokół nr 10 z posiedzenia TKW Wojskowych Polaków 2 Armii z 20 czerwca 1917 r. (st. st.), CAW, ZWP w Rosji, t. 122/100/66.
- 92 M. Wrzosek, *Z dziejów 1 Rewolucyjnego...*, s. 68-70.
- 93 Pismo zarządu ZWP 75 Dywizji Piechoty do Naczepu z dnia 26 lipca 1917 r., CAW, ZWP w Rosji, t. 122/100/71, s. 256.
- 94 Tamże.
- 95 Tamże.
- 96 Tamże.
- 97 Tamże.
- 98 Protokół nr 13 z posiedzenia TKW Wojskowych Polaków 2 Armii z 30 czerwca 1917 r. (st. st.), CAW, ZWP w Rosji, t. 122/100/66.
- 99 W sprawie oświatowo-kulturalnej, „Biuletyn” ZWP 2 Armii, nr 5 z 31 lipca 1917 r. (st. st.); Protokół zebrania ZWP 75 Dywizji Piechoty z dnia 14 września 1917 r. (st. st.), CAW, ZWP w Rosji, t. 122/100/73, s. 697.
- 100 W sprawie oświatowo-kulturalnej, „Biuletyn” ZWP 2 Armii nr 5 z 31 lipca 1917 r. (st. st.).
- 101 Lista nauczycieli Polaków w 75 Dywizji Piechoty zgłaszających się na stanowisko instruktorów szkółek Naczepu, CAW, ZWP w Rosji, t. 122/100/72, s. 434.
- 102 Korespondencja z krajem, „Biuletyn” ZWP 2 Armii nr 6 z 7 sierpnia 1917 (st. st.).
- 103 Zawiadomienia, „Biuletyn” ZWP 2 Armii nr 10 z 4 września 1917 r. (st. st.).
- 104 Zaofiarowanie pomocy, „Biuletyn” ZWP 2 Armii nr 7 z 14 sierpnia 1917 r. (st. st.).

- 105 Zaofiarowanie pracy, „Biuletyn” ZWP 2 Armii nr 17-20 z 13-26 listopada 1917 r. (st. st.).
- 106 Protokół nr 20 z posiedzenia zarządu ZWP 2 Armii z 4 sierpnia 1917 r. (st. st.), CAW, ZWP w Rosji, t. 122/100/66.
- 107 Zawiadomienia, „Biuletyn” ZWP 2 Armii nr 10 z 4 września 1917 r. (st. st.).
- 108 W sprawie obchodu setnej rocznicy zgonu Tadeusza Kościuszki, „Biuletyn” ZWP 2 Armii nr 10 z 4 września 1917 r. (st. st.).
- 109 Sprawozdanie z obchodów kościuszkowskich w Słucku, CAW, ZWP w Rosji, t. 122/100/68, s. 359.
- 110 Słuck. Pamięci Naczelnika Narodu, „Biuletyn” ZWP 2 Armii nr 15-16 z 9-16 października 1917 r. (st. st.).
- 111 Sprawozdanie z obchodów..., s. 359.
- 112 Słuck. Pamięci Naczelnika...
- 113 Sprawozdanie z obchodów..., s. 359.
- 114 Protokół z posiedzenia informacyjnego zarządu ZWP Frontu Zachodniego, CAW, ZWP w Rosji, t. 122/100/76.
- 115 Tamże.
- 116 Telegram nr 833 do zarządów centralnych związków dywizyjnych i korpusowych, CAW, ZWP w Rosji, t. 122/100/76.
- 117 M. Wrzosek, *Polskie korpusy wojskowe w Rosji w latach 1917-1918*, Warszawa 1969, s. 106.
- 118 Historia..., s. 14-15.
- 119 Sprawozdanie z działalności ZWP Frontu Zachodniego, CAW, ZWP w Rosji, t. 400/2189, s. 6.
- 120 Historia..., s. 16.
- 121 Protokół z IV Zjazdu Delegatów Wojskowych Polaków 2 Armii, CAW, ZWP w Rosji, t. 122/100/74.
- 122 Tamże.
- 123 Historia..., s. 16.
- 124 Uchwała zjazdu wojskowych Polaków 2 armii z dnia 17 listopada 1917 r. (st. st.), CAW, ZWP w Rosji, t. 122/100/76.
- 125 Sprawozdanie z narady ZWP 2 Armii w dniach 15-17 października 1917 r. (st. st.), CAW, Naczep, t. 122/99/7.
- 126 Tamże.
- 127 Protokół z IV Zjazdu Delegatów...
- 128 Historia..., s. 17.
- 129 Sprawozdanie z II Zjazdu ZWP frontu Zachodniego, CAW, ZWP w Rosji, t. 122/100/2.
- 130 Tamże.

- 131 Tamże.
- 132 Uchwały II Zjazdu ZWP Frontu Zachodniego, CAW, ZWP w Rosji, t. 122/100/2.
- 133 Historia..., s. 18.
- 134 Pismo nr 1029 Wydziału Wewnętrznego Zarządu Centralnego ZWP dla 2 Armii, CAW, ZWP w Rosji, t. 122/100/74.
- 135 Kwestionariusz. Do Zarządu Centralnego ZWP dla przeprowadzenia demobilizacji po zakończeniu wojny, CAW, ZWP w Rosji, t. 122/100/74.
- 136 Pismo nr 1029.
- 137 Cyrkularz nr II, CAW, ZWP w Rosji, t. 122/100/74.
- 138 Pismo nr 1029.
- 139 Legalizacja związków wojskowych Polaków frontu Zachodniego, „Biuletyn” ZWP 2 Armii nr 25-27 z 1-14 stycznia 1918 r. (st. st.).
- 140 Historia..., s. 17.
- 141 M. Wrzosek, *Polski czyn zbrojny...*, s. 393.
- 142 Zamach na Polskie Siły Zbrojne, „Biuletyn” ZWP 2 Armii nr 21-24 z 11-24 grudnia 1917 r. (st. st.).
- 143 Historia..., s. 17.
- 144 Protokół nr 33 z posiedzenia zarządu ZWP 2 Armii z 9 grudnia 1917 r. (st. st.), ZWP w Rosji, t. 122/100/66.
- 145 Historia..., s. 19.
- 146 Gwałty bolszewickie. Aresztowanie pułkownika Eugeniusza Szpręglewskiego i podpułkownika Pawła Aleksandrowicza, „Biuletyn” ZWP 2 Armii nr 25-27 z 1-14 stycznia 1918 r. (st. st.).
- 147 Odezwa do wojskowych Polaków z 1 stycznia 1918 r., CAW, ZWP w Rosji, t. 122/100/76.
- 148 Protokół nr 37 z posiedzenia zarządu ZWP 2 Armii z 3 stycznia 1918 r. (st. st.), t. 122/100/66.
- 149 Protokół nr 38 z posiedzenia zarządu ZWP 2 Armii z 8 stycznia 1918 r. (st. st.), t. 122/100/66.
- 150 Uchwały V Zjazdu Wojskowych Polaków 2 Armii, CAW, ZWP w Rosji, t. 122/100/76.
- 151 Tamże.
- 152 Historia..., s. 21.
- 153 Tamże.
- 154 Tamże, s. 22.
- 155 Sprawozdanie z działalności ZWP Frontu Zachodniego, CAW, ZWP w Rosji, t. 400/2189, s. 12.

Adrian Konopka, Hanna Konopka

Tradycja „Dziesiątaków” we współczesnym Białymstoku

W starej żurawiejce śpiewano:

„Z Litwy lasów, pól i łąnów –
To dziesiąty pułk ułanów”.

Słowa te, w żołnierskim skrócie, określają wyraziście rodowód 10 Pułku Ułanów Litewskich, czyli oddziału, który w okresie międzywojennym związał swe losy z Białymstokiem. „Dziesiątacy” wywodzili swoje tradycje z czasów powstania listopadowego. Wówczas to utworzono na Litwie Pułk 10 Ułanów. Jego bojowe dzieje zakończyły się 15 lipca 1831 roku, gdy oddział ten przekroczył granicę pruską pod Dreguciami¹.

Najbardziej znanym żołnierzem Pułku 10 Ułanów z czasów powstania listopadowego był poeta Wincenty Pol. Sprawy związane z jego rangą i zasługami bojowymi nie są wyjaśnione do końca, ale pozostaje on jedynym zapewne pamiętnikarzem pułku. W swej twórczości poetyckiej głosił uchwałę oręża polskiego. W zbiorze „Pieśni Janusza” uwagę zwraca wiersz „Wachmistrz Dorosz na Litwie” – będący interesują-

cym, krytycznym spojrzeniem poety na litewską kampanię powstańczą. Echem powstańczych i partyzanckich przeżyć poety był pełen ekspresji i życia mazur – „Pieśń ułanów”:

*„Nie masz pana nad ułana
A nad lancę nie masz broni!
Gdzie uderzy,
Moskal leży,
Albo wilkiem w stepy goni
Od tej dłoni, od tej broni”.*

Koniec pierwszej wojny światowej ukształtował warunki do tworzenia polskich oddziałów zbrojnych. Jednym z nich był „Szwadron Bielsko-Mazowiecki” utworzony przez por. Wiktora Jakubowskiego w Czyżewie i rozbudowywany następnie w Pietkowie pod Łapami. W końcu listopada i w grudniu 1918 roku szwadron, przemianowany już na „Białostocki Oddział Jazdy”, powiększał się, dołączały bowiem do niego drobniejsze oddziały i zgłaszali się ochotnicy. W grudniu 1918 roku oddział stał się zawiązkiem 12 Pułku Ułanów, tworzonego przez płk. Władysława Obuch-Woszczatyńskiego przy Dywizji Litewsko-Białoruskiej. W dniu 30 grudnia 1918 roku formujący się pułk przemianowano na 10 Pułk Ułanów². Na stałe przylgnęło zaś do niego nieoficjalne miano: „Litewski”. Znajdowało się ono potem w użyciu już do końca dziejów interesującej nas tu jednostki wojskowej. Z tego początkowego czasu wywodzi się kolejna żurawiejka:

*„Kto rozkazów nie słucha –
To Dziesiąty Pułk Obucha”.*

Od lutego 1919 roku kolejne szwadrony pułku były wysyłane na front wojny polsko-bolszewickiej. W lipcu tegoż roku rozproszone dotąd pododdziały zostały skoncentrowane w Nowogródku. W tym samym czasie szwadron zapasowy pułku był

przeniesiony do Białegostoku, gdzie stacjonował do marca 1920 roku.

W 1919 roku i w pierwszych miesiącach roku 1920 pułk przechodził chlubny szlak bojowy. W maju 1920 roku, walcząc w składzie II Brygady Jazdy, uczestniczył w walkach pod Kijowem. W dniu 8 maja 1920 roku 10 Pułk Ułanów Litewskich osiągnął brzeg Dniepru w rejonie miejscowości Horwał: „pułk otrzymuje nagrodę, która przeszła najśmielsze jego marzenia: napoił konie ułańskie w Dnieprze, tej naturalnej granicy dawnej Polski Chrobrych, Batorych i Jagiellonów”³. Na pamiątkę tego wydarzenia dzień 8 maja ułani litewscy do dziś obchodzą jako swoje święto pułkowe. Tu kolejna żurawiejka:

*„W wodach Dniepru konie poi,
Pułk Dziesiąty, pomni moi”.*

Wojenne dzieje „Dziesiątaków” nie zakończyły się wraz z zawieszeniem broni na froncie wschodnim (18 października 1920 roku). Oslaniając linię demarkacyjną w dniu 4 listopada 1920 roku, pułk otrzymał sztandar ufundowany przez hr. Julię Potocką. Na sztandarze przedstawiony był wizerunek Matki Boskiej Ostrobramskiej i herb Pogoni. Do września 1922 roku pułk wchodził w skład wojsk Litwy Środkowej.

Nowym, pokojowym garnizonem 10 Pułku Ułanów Litewskich, stał się Białystok. Tu, w podmiejskich koszarach, nazwanych później imieniem Marszałka Piłsudskiego, pułk stacjonować miał do końca sierpnia 1939 roku. Koszary i przyległe zabudowania wymagały gruntownego remontu. Ułani odbudowali zrujnowaną cerkiew i wyjednali u władz kościelnych nadanie świątyni za patrona św. Stanisława BM, bo ich święto wypadało w dniu 8 maja. W ciągu siedemnastu lat pobytu w mieście nad Białką pułk silnie wrósł w miejscowy krajobraz.

„Dziesiątacy” dzielnie zapisali się w dziejach kampanii wrześniowej. W dniach 2-5 września uczestniczyli w walkach na terenie Prus Wschodnich. Następnie w ciężkich bojach i marszach odwrotowych przedzierali się na południe⁴. Swoją szlak bojowy zakończyli udziałem w bitwie pod Kockiem. W dniu 6 października 1939 r. złożyli broń.

Tą samą datę, 6 października 1939 roku, nosił ostatni rozkaz pułkowy⁵. Zawiera on wykaz awansów na kolejne stopnie wojskowe, przedstawionych do odznaczenia orderem *Virtuti Militari* i Krzyżem Walecznych oraz poległych (20 osób), rannych (68 osób) i zaginionych (1 osoba) żołnierzy pułku.

Na marginesie wrześniowych bojów „dziesiątaków” wypada wspomnieć o Adolfie Wysockim, najbardziej osławionym dezercerze spod Lenino⁶. Jego wcześniejsze losy spłoty się z 10 Pułkiem Ułanów Litewskich. Wedle relacji udzielonej Aleksandrowi Omilianowiczowi w 1993 roku i Joannie Grabowskiej w 1994 roku A. Wysocki miał rzekomo ukończyć szkołę podchorążych i jako oficer służyć w 10 Pułku Ułanów Litewskich. Nie znajduje to potwierdzenia w relacjach żyjących „dziesiątaków”, nie pamiętają „porucznika Wysockiego” również członkowie ich rodzin. Nic dziwnego, gdyż we wrześniu 1939 roku nie był on oficerem lecz kapralem nadterminowym. Dowódca pułku, swym ostatnim rozkazem, awansował kaprała nadterminowego Adolfa Wysockiego z 2 szwadronu do stopnia plutonowego⁷.

Z Białymstokiem nierozzerwalnie wiązały się losy oficerów, ułanów i ich rodzin. Spod Kocka wielu „dziesiątaków” poszło do niewoli, by dopiero po kilku latach wrócić w rodzinne strony. Niełatwe życie miały w czasie okupacji rodziny oficerów i podoficerów pułku. Również wiele powojennych lat nie należało do łatwych. Dopiero w 50-lecie powstania pułku, w maju 1969 roku, odbyła się w kościele św. Stanisława uroczysta msza święta w intencji poległych i zmarłych „dziesiątaków”

oraz ich rodzin. W kościele wmurowano tablicę pamiątkową. W spotkaniu uczestniczył wieloletni dowódca pułku, pułkownik Witosław Porczyński⁸.

W ciągu kolejnych dwudziestu lat świętowano systematycznie, lecz nadal kameralnie. Po mszy świętej w kościele garnizonowym, spotykano się w iście rodzinnym gronie w mieszkaniach prywatnych: u Feliksa Jędryczka, Zygmunta Czerwińskiego i Jana Kubiaka.

Zasadniczy przełom w działaniu „dziesiątaków” nastąpił w 1990 roku. Przyczyniły się do tego zmiany wewnętrzne w Polsce, a także częste przyjazdy do Białegostoku rotmistrza Kazimierza Michałowskiego, w 1939 roku kaprała podchorążego.

Osobie K. Michałowskiego poświęcić warto więcej uwagi⁹. Michałowscy pochodzili z Braiłówki na Podolu. Po upadku powstania styczniowego władze carskie zesłały całą rodzinę do Kazachstanu. Tam zesłańcy budowali nową Braiłówkę. Kazimierz urodził się 27 października 1917 roku. Po rewolucyjnej zawierusze, jesienią 1921 roku, mieszkańcy kazachstańskiej Braiłówki wrócili do Polski. Michałowscy po kilku latach osiedlili się w Białymstoku. Po ukończeniu Szkoły Handlowej, w 1938 roku, Kazimierz został skierowany do Szkoły Podchorążych Kawalerii w Grudziądzu. Wiosną 1939 roku kapral pchor. Michałowski otrzymał przydział do 10 Pułku Ułanów Litewskich w Białymstoku. Z pułkiem przeszedł cały jego szlak bojowy. Uciekł z niewoli i przedostał się do Wojska Polskiego we Francji. Wojnę zakończył w 1945 roku u generała Stanisława Maczka. Do 1947 roku służył w brygadzie polskiej w Marsylii. Po demobilizacji osiadł we Francji. Tu ożenił się i ukończył studia. Jest doświadczonym specjalistą w dziedzinie chemii. Wielokrotnie przyjeżdżał do Polski. W latach osiemdziesiątych przyprowadził do Białegostoku i innych miast kilkadziesiąt transportów z pomocą – lekami, odzieżą i żywnością.

Żywotność i duża aktywność środowiska „dziesiątaków” nie jest dziełem przypadku. Wszakże ułani to kwiat armii. Pierwsze Koło 10 Pułku Ułanów Litewskich powstało już w 1940 roku, w Paryżu. Następnie odtworzono je w Szkocji. W Londynie działało przy Instytucie Polskim im. Generała Władysława Sikorskiego. Skupiało oficerów i ułanów 10 Pułku Ułanów Litewskich zamieszkałych w Wielkiej Brytanii, utrzymywało kontakt z rozszanymi po świecie kolegami. W Anglii, od 1952 roku, prezesami Koła byli kolejno: ppłk Mieczysław Dąbrowski, mjr Jan Kałaur, ppłk Zygmunt Wendorf i mjr Konstanty Kalinowski. Nie zapominali o przyjaciółach z Białegostoku. Jeszcze w latach 60-tych major Jan Kałaur przywiózł z Londynu nagranie marsza pułkowego. Odegraniem tego marsza rozpoczynano potem spotkania świąteczne¹⁰.

W londyńskim środowisku kombatanów polskich powstała Historia 10 Pułku Ułanów Litewskich. Jej autor, major Adam Józef Dąbrowski, nie był co prawda żołnierzem tego pułku, ale był nieprzeciętnym kawalerzystą i zamilowanym historykiem. Po jego zgonie wydaniem dzieła zajęło się grono jego przyjaciół¹¹. Książka jest najszerszą monografią zasłużonego pułku polskiej jazdy.

Z tego samego środowiska wywodzi się jeszcze jeden dokument – pamiątka. W lipcu 1994 roku rtm. K. Michałowski przywiózł do Białegostoku album zawierający 150 fotografii z różnych okresów istnienia 10 Pułku Ułanów Litewskich. Droga albumu do Białegostoku nie była prosta. Rotmistrz otrzymał go od płk. K. Draczyńskiego z Londynu. Na ten ślad naprowadził K. Michałowskiego prezes Światowej Federacji Polskich Kombatanów – Stefan Soboniewski. Sympatia tego oficera do „dziesiątaków” okazała się nieprzypadkowa, pochodził on bowiem z Białegostoku. Tu, w 1927 lub 1928 roku ukończył Gimnazjum im. Zygmunta Augusta. Pochodzenie albumu wyjaśnia płk Draczyński w odrębnej notatce: „Niniejszy album

znalazłem w archiwum śp. majora A. J. Dąbrowskiego wraz z opracowaniem historii 10 Pułku Ułanów Litewskich. Historię wydałem w nakładzie 300 egzemplarzy, które są dziś białymi krukami. Zorganizowałem komitet wydawniczy, dzięki niemu oraz Instytutowi J. Piłsudskiego w Londynie Historia 10 Pułku Ułanów Litewskich ukazała się. Niniejszy album przekazuję do muzeum 10 Pułku Ułanów Litewskich w Białymstoku. Londyn 22 kwietnia 1994 r. K. Draczyński, pułkownik”¹². Życzenie ofiarodawcy zostało spełnione. Album przechowuje p. Eugenia Kula, córka plutonowego Wacława Tokarczyka.

Białostoccy „dziesiątacy” trwali w półjawnej konspiracji do połowy lat 80-tych. Wtedy to misję utworzenia Koła Byłych Żołnierzy 10 Pułku Ułanów Litewskich i ich Rodzin powierzono p. E. Kuli. Kilka lat prac organizacyjnych, gromadzenia wymaganej dokumentacji itp., nie poszło na marne. W sierpniu 1992 roku Koło zostało sądowo zarejestrowane¹³. Warto podkreślić, że w życiu Koła uczestniczy kilkadziesiąt osób związanych z pułkiem oraz dość liczne grono sympatyków¹⁴. Na uroczystości organizowane przez Koło przybywają córki byłego dowódcy pułku, płk. Witosława Porczyńskiego – Maria Ulatowska i Teresa Chodakowska. Uczestnikiem spotkań jest także Henryk Banulewicz – były kierownik Szkoły Powszechnej w Niewodnicy, nad którą patronat sprawowali ułani litewscy. Często gośćmi są przedstawiciele środowisk innych pułków ułanów oraz przedwojennych jednostek Garnizonu Białostok: 42 Pułku Piechoty i 14 Dywizjonu Artylerii Konnej.

Staraniom o zarejestrowanie Koła towarzyszyło kultywowanie tradycji „dziesiątaków”. Celowi temu podporządkowano głównie coroczne obchody Święta Pułkowego. W 1991 roku ówczesny gospodarz koszar na Nowym Mieście, dowódca 25 Pułku Łączności, pułkownik Jerzy Grzelczyk, zezwolił na wejście „dziesiątaków” na teren ich dawnych koszar. Zadzierzgnięte wówczas związki zaowocowały w latach następnych.

Rok później, 10 maja 1992 roku, kompleks koszarowy przy ul. Kawaleryjskiej otrzymał imię 10 Pułku Ułanów Litewskich. Tradycyjnie uroczystość rozpoczęła się mszą św., którą w dawnym kościele garnizonowym celebrował kapelan, ks. kpt. Marian Wydra. Następnie tablicę pamiątkową przy bramie koszarowej odsłonił ostatni prezydent Rzeczypospolitej na Uchodźstwie, białostoczanin Ryszard Kaczorowski¹⁵. Niepowtarzalnego kolorytu nadała uroczystości orkiestra pod batutą kapitana Roberta Panka, która odegrała – zapewne po raz pierwszy od pół wieku – marsza 10 Pułku Ułanów. Ten moment uroczystości wzbudził największe wzruszenie wśród przybyłych ułanów¹⁶.

Przygotowaniom do Święta Pułkowego w 1992 roku towarzyszyło szereg przedsięwzięć. Przedstawiciele Wojska Polskiego i prasy odwiedzali byłych ułanów¹⁷. Muzeum Wojska w Białymstoku wzbogaciło się o fotografie i znaczek identyfikacyjny należący do byłego ułana „dziesiątaka”, Romualda Hryniewickiego zamieszkałego w Suraziu. Nie były to jedynie eksponaty związane z pułkiem, które trafiły do Muzeum. Unikalnym darem były „leje” – skórzane obszycia spodni kawaleryjskich, które przed laty należały do wachmistrza Wacława Tokarczyka.

Nowych impulsów do działania dało białostockim „dziesiątakom” i ich sympatykom odnalezienie w Rypinie sporego zespołu dokumentów i fotografii związanych z 10 Pułkiem Ułanów¹⁸. Plik wojskowych notatek nabyła od mieszkanki tego miasta, pani Wiśniewskiej, kierowniczka Muzeum Ziemi Dobrzyńskiej w Rypinie, Elżbieta Budzanowska.

Odnaleziony w Rypinie notatnik obejmuje okres od 24 sierpnia do 24 października 1939 roku, to jest od wymarszu pułku na wojnę do okresu niewoli, kiedy to autor notatek zaznaczył swoje przejście z baraków do koszar w Murnau. Niepewność budzi autorstwo notatek. Tradycja rypińska wskazuje

na kwatermistrza pułku, majora Stanisława Federowskiego. Po zwolnieniu z obozu jenieckiego w Marnau przybył on do Rypina i mieszkał wraz z żoną u aptekarzystwa Zaniewskich. Żona majora i aptekarzowa były z domu Zdziarskie. W latach 70-tych państwo Federowscy zmarli. Byli bezdzietni. Wymarła też rodzina Zaniewskich. W ich mieszkaniu zamieszkała p. Wiśniewska, która na strychu i w łazience odnalazła zapakowane dokumenty.

Nie należy jednak wykluczyć, że rzeczywistym autorem dokumentów był dowódca 10 Pułku Ułanów Litewskich, ppłk Kazimierz Busler. Być może mjr Fedorowski, będąc w obozie, skopiował notatki dowódcy pułku i po wojnie przywiózł do Rypina? Oprócz dziennika zespół rypiński zawiera wykaz oficerów i podchorążych, którzy 6 października kapitulowali z pułkiem pod Kockiem. Lista zawiera 32 nazwiska z dowódcą, jego następcą, ppłk. Józefem Plackowskim i kwatermistrem. Pozostałe dokumenty to: obsada personalna pułku z zaznaczeniem nazwisk poległych (kolorem czerwonym), rannych (zielonym), kontuzjowanych (niebieskim) i zaginionych, chronologiczna lista strat oraz rozkaz nr 193 z 7 października 1939 roku o awansach, odznaczeniach i poległych. Wielką wartość mają oryginalne, odręcznie napisane i komisyjnie podpisane wnioski o odznaczenia bojowe. Wydaje się, że zbiór dokumentów 10 Pułku Ułanów Litewskich odnaleziony w Rypinie wymaga gruntownego przebadania.

Na początku 1993 roku Muzeum Wojska w Białymstoku przygotowało wystawę czasową poświęconą tradycji ułańskiej, zwłaszcza zaś bojowym dziejom i życiu garnizonowemu 10 Pułku Ułanów Litewskich. Wyeksponowano m.in. różne wzory szabel i lanc ułańskich, oryginalne mundury oraz unikalny zestaw kowalski do podkuwania koni. Wystawę wzbogaciła bogata ikonografia, w tym zdjęcia kwatery dowództwa i sztabu załazków pułku – pałacu w Pietkowie, fotografii znad

Dniepru oraz wielu innych dokumentów. Uwagę zwracała między innymi partytura marsza pułkowego, którego kompozytorem był Józef Pyszkowski. Świetnym uzupełnieniem wystawy była monografia: „Dziesiątacy” z Białegostoku. 10 Pułk Ułanów Litewskich. Jej autorami są: prof. Adam Czesław Dobroński i dr Krzysztof Filipow, dyrektor Muzeum Wojska w Białymstoku. Wydawnictwo ukazało się staraniem Muzeum Wojska, z pomocą finansową Urzędu Miejskiego w Białymstoku.

„Dziesiątacy” są częstymi gośćmi na łamach białostockiej prasy. W ostatnich latach ukazało się kilkadziesiąt artykułów, informacji i drobnych notatek oraz reprodukcji starych fotografii. Najczęściej temat 10 Pułku Ułanów Litewskich gościł na łamach „Kuriera Podlaskiego” (w Kramiku Regionalnym).

5 października 1994 roku zmienił się gospodarz starych koszar ułańskich na Nowym Mieście w Białymstoku. W miejsce rozformowanego 25 Pułku Łączności powstała 18 Brygada Zmechanizowana. Jej dowódca, płk dypl. Grzegorz Madej, w pierwszym wywiadzie stwierdził, że brygada nawiąże do tradycji swych białostockich poprzedników¹⁹. Podczas uroczystej zbiórki replikę sztandaru 10 Pułku Ułanów Litewskich przejął z rąk rtm. K. Michałowskiego poczet sztandarowy batalionu czołgów 18 Brygady Zmechanizowanej²⁰. Od tego dnia, podczas wszystkich uroczystości, sztandar ułański noszą białostoccy czołgiści.

Ulański akcent – wizerunek dawnej odznaki 10 Pułku Ułanów Litewskich – znalazł się na sztandarze 18 Białostockiej Brygady Zmechanizowanej im. Marszałka Edwarda Rydza-Śmigłego. Sztandar ufundowany przez społeczeństwo Białegostoku brygada otrzymała 7 maja 1995 roku.

Głęboki rodowód 10 Pułku Ułanów Litewskich, jego zasługi z lat 1918-1922 oraz pokojowa służba znalazły chlubne zamknięcie na szlaku bojowym jesiennej kampanii 1939 r. Sprawdzianem trwałości ułańskich tradycji sprzed wojny jest pielę-

gnowanie braterskich więzi przez „dziesiątaków” i ich rodziny przez cały okres powojenny. Pamięć ułanów litewskich pozostaje ciągle żywa w Białymstoku, zarówno w środowisku cywilnym, jak i wśród wojskowych kontynuatorów ich tradycji – żołnierzy 18 Brygady Zmechanizowanej.

- ¹ Szerzej: A. J. Dąbrowski, *Historia 10 Pułku Ułanów*, Londyn 1982, s. 2 i n.; A. Dobroński, K. Filipow, „Dziesiątacy” z Białegostoku. 10 Pułk Ułanów Litewskich, Białystok 1992, s. 3 i n.
- ² Szerzej: H. Buszyński, *Zarys historii wojennej 10-go Pułku Ułanów Litewskich*, Warszawa 1929, s. 3 i n. Także: A. J. Dąbrowski, op. cit., s. 33 i n.; A. Dobroński, K. Filipow, op. cit., s. 4 i n.
- ³ H. Buszyński, op. cit., s. 17.
- ⁴ Walki wrześniowe wspomina m.in.: Rtm. K. Michałowski, *Wspomnienia ułańskie*, „Dziesiątak”, Jednodniówka wydana z okazji 75. rocznicy dościa 10 Pułku Ułanów Litewskich nad Dniepr, 8 maja 1995 r., s. 2. Istotne, ale raczej krytyczne wzmianki, zawiera natomiast synteza: *Wojna obronna Polski 1939*, Warszawa 1979, s. 613.
- ⁵ Rozkaz nr 193 z dn. 6 października 1939 r. dowódcy 10 Pułku Ułanów, kopia ze zbiorów Muzeum Ziemi Dobrzyńskiej w Rypinie, w posiadaniu autorów.
- ⁶ Porucznik Adolf Wysocki podczas bitwy pod Lenino, 12-13 października 1943 r., był dowódcą 3 kompanii I batalionu 1 pułku piechoty 1 Dywizji Piechoty im. T. Kościuszki. Podczas przerwy w natarciu, na czele niedobitków swojej kompanii, przeszedł na stronę Niemców. Szerzej: A. Omilianowicz, *Dezerterski pod Lenino. Przypadek Adolfa Wysockiego*, „Kurier Poranny”, nr 200, 15-17 października 1993 r.; J. Grabowska, *Porucznika Wysockiego przypadek*, „Gazeta w Białymstoku”, nr 177, 1 sierpnia 1994 r. i nr 178, 2 sierpnia 1994 r.
- ⁷ Rozkaz nr 193 z dn. 6 października 1939 r. dowódcy 10 Pułku Ułanów.
- ⁸ *Nasi ułani*, „Kurier Podlaski”, nr 89, 12 maja 1991 r.
- ⁹ Szerzej: S. Dworakowski, *Z Kazachstanu przez Białystok do Francji. Rotmistrz z Dziesiątego*, „Kurier Poranny”, nr 99, 25 maja 1993 r.
- ¹⁰ *Niewiele pozostało*, „Dziesiątak”, Jednodniówka..., s. 3-4.
- ¹¹ A. J. Dąbrowski, op. cit., s. V – Przedmowa gen. bryg. Klemensa Rudnickiego. Wydanie książki przygotowali: płk dypl. dr Stanisław Biegański, dr Zofia Kasprzycka, ppłk Kazimierz Draczyński, mjr Konstanty Kalinowski, rtm. Janusz Jacyna-Onyszkiewicz, por. Zbigniew Święcicki pod przewodnictwem płk. dypl. Kazimierza Iranka-Osmecckiego, prezesa Instytutu Józefa Piłsudskiego.

- ¹² A. Konopka, *Powrót albumu „dziesiątaków”*, „Polska Zbrojna” nr 174, 7 września 1994 r.
- ¹³ Statut Koła Byłych Żołnierzy 10 Pułku Ułanów Litewskich i ich rodzin. Statut wpisany został do rejestru stowarzyszeń w dziale A pod nr. 537 prawomocnym postanowieniem Sądu Wojewódzkiego w Białymstoku I Wydział Cywilny. Siedzibą Koła jest Muzeum Wojska w Białymstoku, ul. Kilińskiego. Informacje o działaniu Koła uzyskano od p. Eugenii Kuli i Marii Jędryczek, córek byłych podoficerów pułku.
- ¹⁴ Według danych, będących w posiadaniu zarządu Koła, żyje ponad 20 żołnierzy 10 Pułku Ułanów. Są to: Wacław Dakowicz, Aleksander Gil, Józef Gryciuk, Czesław Hake, Romuald Hryniewicz, Antoni Kalinowski, Marcin Korolczuk, Czesław Kozłowski, Jan Kubiak (zm. 1996 r.), Jan Łapiński, Władysław Lubnicki, Kazimierz Michałowski, Józef Oblaciewicz, Józef Pankiewicz, Tadeusz Pardela, Bronisław Sawicki, Bolesław Skowroński, Mieczysław Świecicki, Bronisław Świrydowicz, Mikołaj Tarasiewicz, Bernard Wasilewski, Konstanty Wierzycki, Jan Wysocki i Tomasz Zieliński – por.: Żołnierze 10 Pułku Ułanów Litewskich, „Dziesiątak”, Jednodniówka.... W cytowanym wykazie nie były ujęte osoby: Adolf Wysocki – mieszkający w Argentynie, Michał Skrzyński – pensjonariusz Domu Starców w Białymstoku i Michał Więcko, zamieszkały w Pomygaczach – obaj weterani pułku w wojny 1920 r.
- ¹⁵ *Po 53 latach. Ułani w Białymstoku*, „Kurier Poranny”, nr 103, 7 maja 1992 r.; także: *Podniosłe, choć prywatnie*, „Gazeta Współczesna”, nr 90, 11 maja 1992 r.
- ¹⁶ *Po 53 latach. Kawaleria wróciła na Kawaleryjską*, „Kurier Poranny”, nr 105, 11 maja 1992 r.
- ¹⁷ *Ułan odznaczony*, „Kurier Poranny”, nr 53, 4 maja 1992 r. Były ułan – „dziesiątak”, Romuald Hryniewicz zamieszkały w Surazu odznaczony został medalem „Za udział w Wojnie Obronnej 1939”.
- ¹⁸ Pismo kierownika Muzeum Ziemi Dobrzyńskiej w Rypinie, mgr Elżbiety Budzanowskiej, nr MZD/5324/93, z dn. 6 lutego 1993 r. do Koła Byłych Żołnierzy 10 Pułku Ułanów i ich Rodzin w Białymstoku, kopia w zbiorach autorów. Także: A. Witkowski, *Śladami 10 Pułku Ułanów Litewskich. Dziennik odnaleziony w Rypinie*, „Polska Zbrojna”, nr 5, 8-10 stycznia 1993 r. Pisała też o tym prasa białostocka: pak, Odnalezione na strychu, Dokumenty 10 Pułku Ułanów Litewskich, „Kurier Poranny”, nr 14, 21 stycznia 1993 r.
- ¹⁹ S. Dworakowski, *Zmiana warty. W koszarach na Nowym Mieście*, „Kurier Poranny” nr 211, 5 października 1994 r.
- ²⁰ M. Chołódowski, *Krótko, ale barwnie*, „Gazeta w Białymstoku”, nr 233, 6 października 1994 r. Także: A. Konopka, *Powstaje 18 Brygada Zmechanizowana*, „Głos Żołnierza” 1994, nr 11.

Krzysztof Buchowski

Polityka lokalnych władz polskich wobec mniejszości litewskiej na Sejneńszczyźnie w latach 1919-1939

Od kiedy na przełomie XIX i XX wieku działacze litewskiego ruchu narodowego sformułowali postulat politycznej emancypacji Litwy, rozwój tego ruchu przez większość polskiego społeczeństwa był odbierany jako walka z polskością. Narodził się konflikt, który w latach 1918-1920 przerodził się w starcie odradzających się państw – Litwy i Polski. Podzielił je, między innymi, ostry spór o granice, głównymi przedmiotami konfliktu stały się historyczna stolica Litwy – Wilno oraz południowa Suwalszczyzna. Ostatecznie, w wyniku rozstrzygnięć dyplomatycznych, ale także starć zbrojnych i „buntu” generała Żeligowskiego, sporne tereny znalazły się w granicach Polski. Litwa nie uznała tego stanu rzeczy. Między Kownem a Warszawą nie nawiązano stosunków dyplomatycznych, zamknięto litewsko-polską granicę. Litewska propaganda stale podkreślała, że Wilno znajduje się pod polską okupacją.

W stosunkach polsko-litewskich w okresie międzywojennym „mniejszości narodowe – jak stwierdził profesor Piotr Łosowski – były poważnym atutem wobec drugiej strony”¹. Wła-

dze litewskie i polskie dążyły do ograniczenia uprawnień mniejszości strony przeciwnej. Stosowano przy tym zasadę wzajemności i ciągłych retorsji. Ciosy spadające na Polaków w Litwie natychmiast odbijały się na położeniu Litwinów w Polsce i odwrotnie.

Celem artykułu jest ukazanie postępowania lokalnych władz wobec mniejszości litewskiej na Sejneńszczyźnie w latach 1919-1939. Jest to próba odpowiedzi na pytanie, w jakim stopniu polityka państwa polskiego wobec mniejszości litewskiej była praktycznie realizowana w terenie, na tak zwanej głębokiej prowincji. Autor przedstawia również rolę lokalnych władz w polsko-litewskim konflikcie.

Niezbędne jest sprecyzowanie terminu „władza lokalna”. Pod tym określeniem rozumie się tu organy administracji powiatowej (starostów, urzędników powiatowych) oraz samorządu (sejmik i wydział powiatowy)², a także rządowego komisarza (1919 rok), policję, jednostki Korpusu Ochrony Pogranicza oraz oddział Towarzystwa Straży Kresowej, finansowanej i wspieranej przez rząd. W uzasadnionych przypadkach jako władzę lokalną (choć formalnie stojącą powyżej) należy traktować także organy władzy wojewódzkiej (wojewodę i jego urzędników). Nie jest możliwe odtworzenie działalności administracji gminnej, gdyż zachowały się jedynie nikłe fragmenty akt gminnych z tego okresu. Bazę źródłową stanowią przede wszystkim archiwalne materiały urzędowe, przechowywane w Archiwum Państwowym w Suwałkach, Archiwum Akt Nowych i Okręgowym Archiwum Państwowym w Grodnie.

Termin Sejneńszczyzna nie występuje tu jako nazwa historyczna czy geograficzna. Oznacza raczej określenie części etnicznego pogranicza polsko-litewskiego na Suwalszczyźnie, pokrywającego się mniej więcej z terytorium dawnych gmin Giby, Berzniki, Krasnopol i Krasnowo (powiat Sejny) oraz Sejwy i Andrzejewo (powiat Suwałki).

Rozstrzygnięcia dyplomatyczne i militarne pozostawiły na Sejneńszczyźnie stosunkowo liczną społeczność litewską, zwarcie zamieszkującą tereny na wschód od linii Andrzejewo-Sejny-Berzniki. Według danych urzędowych mniejszość litewska na Sejneńszczyźnie liczyła 8-9 tysięcy (ok. 30% mieszkańców), i miała zdecydowanie chłopski charakter³.

Mimo podobnej struktury społecznej i braku poważnych różnic w położeniu ekonomicznym, obie społeczności, polska i litewska, znalazły się po 1919 roku w innym położeniu. Polacy byli gospodarzami nie tylko we własnej gminie i powiecie, ale także w państwie; Litwini z dnia na dzień stali się tylko mniejszością narodową, żyjącą nadal u siebie, ale obcą w państwie Polaków. Dla wszystkich mieszkańców nową sytuację stworzyła likwidacja powiatu sejneńskiego w 1925 roku i włączenie jego terytorium do powiatu suwalskiego. Sejneńszczyzna stała się tak zwaną głęboką prowincją, regionem pozbawionym znaczenia nawet w ramach Suwalszczyzny, peryferyjnie położonej wobec reszty kraju.

Jesienią 1918 roku stało się jasne, że dni niemieckiej okupacji są policzone. W Wilnie (następnie w Kownie) funkcjonował litewski rząd, który wysuwał rozległe roszczenia terytorialne, obejmujące także całą Suwalszczyznę. Niepodległa Polska również nie zamierzała rezygnować z tej części byłego Królestwa Polskiego. Niemcy nie chcieli jednak szybko wycofać się z terytorium Ober-Ostu. Utrzymanie go zapewniało sprawną komunikację między Prusami Wschodnimi a Ukrainą. Aby przedłużyć okupację, wojskowe władze niemieckie umiejętnie wygrywały polsko-litewski konflikt m.in. na Sejneńszczyźnie, popierając Litwinów przeciw Polakom bądź odwrotnie.

W listopadzie Niemcy zgodzili się na utworzenie Tymczasowej Rady Obywatelskiej Okręgu Suwalskiego (dalej TROOS), czyli polskiego samorządu, obejmującego powiaty suwalski, augustowski i sejneński. W lutym 1919 roku zezwo-

lono na przeprowadzenie tam wyborów do polskiego Sejmu Ustawodawczego. W tym samym czasie przybył do Sejnu rządowy komisarz powiatu Szczęśny Bolesław Herbaczewski. Jednak już w marcu Niemcy opowiedzieli się za wariantem litewskim: komisarz musiał opuścić Sejny, a przy wojskowej komendanturze miasta powołano władze litewskie. Z chwilą wycofania się wojsk niemieckich w sierpniu 1919 roku Sejneńszczyzna stała się miejscem krwawych starć polsko-litewskich. Herbaczewski powrócił 30 sierpnia, kiedy to po ośmiodniowych walkach wojska polskie wyparły Litwinów za tak zwaną Linie Focha, która przez mocarstwa Ententy została uznana jako tymczasowe rozgraniczenie polsko-litewskie⁴.

Komisarz ustanowił urząd powiatowy, magistrat i polską policję. Jednak, jak informował Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, „Wobec terroru niemieckiego i litewskiego, w chwili wkroczenia wojsk i władz polskich, życie w mieście okazało się zupełnie zamartem”⁵. Dopiero 9 września udało się powołać prowizoryczną radę miejską.

Herbaczewski podjął energiczne działania zmierzające do ożywienia aktywności mieszkańców. Uważał on, że tylko „praca polityczna z miejscowym żywiołem polskim i litewskim” może zadecydować o sukcesie w przypadku ewentualnego plebiscytu na Suwalszczyźnie. Szybka odbudowa administracji i samorządów także mogła potwierdzić polskość Sejneńszczyzny w oczach Ententy. Herbaczewski zadbał również o wysłanie do Warszawy, a stamtąd do Paryża, delegacji, którą wyposażył w spis „litewskich gwałtów na ludności cywilnej” w czasie niedawnych walk⁶.

W sprawozdaniach dla Ministerstwa Spraw Wewnętrznych komisarz podkreślał, że w gminach nadal panuje niespokojna atmosfera. Z tego powodu w gminach Giby, Krasnopol i Berzniki zorganizował tylko prowizoryczne polskie zarządy. Bardziej złożona była sytuacja w gminie Krasnowo, w której li-

cznie wyraźnie dominowała ludność litewska. Była to jedna z gmin, które w 1918 roku nie uznawały władzy reprezentowanej przez TROOS. Do sierpnia 1919 roku w Krasnowie działały administracja i samorząd litewski. 19 września we wsi Bulebe Herbaczewski zorganizował wybory do władz gminnych. Przy jego osobistym zaangażowaniu wybrano wreszcie wójta, „aczkolwiek Litwina, przychylnego jednak Polsce”⁷, informował Herbaczewski Warszawę.

Jeśli wybór wójta-Litwina miał na celu pozyskanie sympatii litewskich mieszkańców gminy, to sposób w jaki go przeprowadzono wzbudzał raczej odmienne uczucia, tym bardziej, że 15 października rozpoczęto w Krasnowie pobór do wojska roczników 1900 i 1901. Spośród 73 zarejestrowanych poborowych stawił się przed komisją tylko jeden, a i ten okazał się niezdolny do służby. Pozostali uciekli poza linię demarkacyjną, „W obawie, by przez stawienie się do wojska polskiego nie narażić siebie i swoich rodzin na zemstę Litwinów wraz z powrotem gminy do Litwy”, jak interpretował to nowy starosta sejneński, Henryk Wróblewski⁸. Według niego nadal „największym zagrożeniem” na Sejneńszczyźnie pozostawał „ruch litewski”, którego „stłumienie wraz z ujawniającym się w zarodku ruchem bolszewickim” miało być priorytetowym zadaniem starostwa⁹.

We wrześniu władze powiatowe przystąpiły do organizowania szkolnictwa. Stosunkowo szybko otwarto w Sejnach szkołę powszechną. Równocześnie zamknięto dwie elementarne szkoły litewskie, istniejący przy nich sierociniec oraz towarzystwo religijne i oświatowe. W gminach władze zamknęły wszystkie (23) elementarne szkoły litewskie¹⁰.

Dla władz trudna pozostawała kwestia litewskiego seminarium duchownego. Biskup sejneński, Litwin, Antoni Karaś (Antanas Karasas) stanowczo sprzeciwił się próbom przejęcia seminarium przez księży Polaków. Władze uważały seminarium i kurię biskupią za twierdze szowinizmu. Starosta Wró-

blewski informował przełożonych, że „prowadzona od piętnastu lat przez powołany do okolicy i miasta Sejny jako stolicy biskupiej Diecezji, szowinistycznie urobiony kler litewski polityka antypolska wywarła zupełny rozmiar między rdzennie polską ludnością owego terenu i pojedynczo zamieszkalymi Litwinami miejscowymi. Po objęciu obecnego powiatu przez władze polskie, ognisko owego szowinizmu, duchowieństwo litewskie pozostało na miejscu, wywierając w dalszym ciągu swój złowrogi wpływ na sprawę polską, by za wszelką cenę utrzymać stolicę biskupią i seminarium przy Litwie jako punkt mogący na Kongresie Pokojowym zdecydować poważnie o przynależności powiatu sejneńskiego”¹¹.

Jeszcze we wrześniu komisarz Herbaczewski przedłożył ministrowi spraw wewnętrznych wnioski „względem dalszego pobytu w Sejnach diecezji biskupiej i seminarium”. Sugerował w nich konieczność usunięcia z miasta profesorów i alumnów seminarium oraz biskupa Karasia¹². Stosowne zarządzenie ministra zakazywało pracy seminarium, a także nakazywało niedopuszczenie do przyjazdu alumnów spoza linii demarkacyjnej. Zgodnie z dalszymi instrukcjami w nocy z 2 na 3 października oddziały wojska i policji otoczyły budynki seminarium, profesorów i kleryków pod eskortą doprowadzono do linii demarkacyjnej i nakazano im przejść na litewską stronę¹³.

Już po usunięciu seminarium przybyli do Sejn dwaj księża Litwini. Zostali oni internowani w Suwałkach, skąd pozwolono im wrócić do Sejn w końcu października. Pozostawali jednak pod ścisłym nadzorem policji i władz wojskowych. Inny litewski duchowny, kanonik Grygajtis, został osadzony w więzieniu, a kilku księży znalazło się pod stałą obserwacją policji. Wobec takiej presji biskup Karaś wraz z najbliższymi współpracownikami wyjechał na Litwę¹⁴.

Następne miesiące nie przyniosły już tak ostrych zarządzeń antylitewskich. Władze powiatu inspirowały jednak ak-

cję propagandową: manifestacje i wiece, czy publikacje prasowe (np. w „Ziemi Suwalskiej”, kierowanej w tym czasie przez Tadeusza Katelbacha), wymierzone przeciwko Litwie i Litwinom. Klimat nastrojów wytwarzanych przez propagandę, jak stwierdza Piotr Lossowski, „był wybitnie niezdrowy, sprzyjający aktom gwałtu, które później przez całe lata odbijały się w stosunkach między dwoma narodami”¹⁵. Litwa ze swej strony prowadziła równie ożywioną działalność propagandową i represyjną, domagając się między innymi wcielenia Sejn do państwa litewskiego.

W połowie lipca 1920 roku pozorna stabilizacja przysła. Władze i wojsko pośpiesznie opuściły Suwalszczyznę w obawie przed Armią Czerwoną, zaś do Sejn i Suwałk wkroczyły oddziały litewskie. Ze strony wojskowych władz litewskich polską ludność dotknęły represje, które pogłębiły wzajemną wrogość obu zwaśnionych społeczności. Dopiero 22 września, po wielogodzinnych bojach wojsko polskie odzyskało Suwalszczyznę.

Już następnego dnia do Sejn powrócił starosta Wróblewski wraz z urzędnikami powiatowymi. Dopiero jednak po zawieszeniu broni na polsko-litewskim froncie (1 października 1920 roku) uruchomiono większość urzędów. W październiku powołano w Sejnach oddział Towarzystwa Straży Kresowej (dalej TSK), którego kierownikiem został Aleksander Budrys-Budrewicz. Rozpoczął on organizowanie Straży Obywatelskiej ale, jak informował przełożonych w Warszawie, „ludność miejscowa przyzwyczajona do kilkakrotnej zmiany władz, obawiając się denuncjacji litewskich nie przejawia chęci wstępowania w szeregi Straży”¹⁶.

W okresie od października 1920 do marca 1923 roku największym problemem władz i ludności stały się wydarzenia rozgrywające się na terenie pasa zdemilitaryzowanego wzdłuż linii demarkacyjnej¹⁷. Linia ta i przebieg pasa neutralnego przedzielały wiele wsi i pól uprawnych, szczególnie na tere-

nach zamieszkanym przez ludność litewską. W omawianym czasie istniały właściwie dwie Sejneńszczyzny: ta leżąca w pasie zdemilitaryzowanym faktycznie pozostawała w stanie wojny domowej i druga, w której stacjonowało wojsko i panował względny spokój. Obie części podlegały polskiej administracji oraz policji.

Przejsie na teren strefy neutralnej lub jej opuszczenie wymagało przepustki wystawionej przez wójta i potwierdzonej przez starostę. Poufna dyrektywa wojewody białostockiego nakazywała, by przepustki wydawane były „jedynie tylko osobom godnym zaufania i pod osobistą odpowiedzialnością” starosty¹⁸.

Nie sprawa przepustek wywoływała jednak największe emocje, lecz regularna wojna partyzancka, jaka toczyła się w pasie neutralnym. Raporty policji donosiły o krwawych starciach grup partyzanckich, o atakach na urzędników państwowych i posterunki policji, nawet o zabójstwach. Sytuacja taka paraliżowała działania polskiej administracji na terenie pasa¹⁹.

Polskie i litewskie władze przystąpiły do organizowania samoobrony mieszkańców w pasie. Na Sejneńszczyźnie zajęła się tym Straż Kresowa. Niemal w każdej polskiej wsi powstały uzbrojone oddziały składające się z 5-10 ludzi. Potajemnie przerzucano także broń dla rodaków w litewskiej części kordonu. Broń nierzadko trafiała do rąk pospolitych rabusiów i morderców. Na konferencji w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych potwierdzono na przykład, że w rejonie Gib dostarczono broń niejakiemu Pilawskiemu, który organizował na tym terenie oddziały strzeleckie, „ale jego zachowanie stało się wprost hańbiące. Wymordowano wielu partyzantów litewskich, a wśród nich także Polaków”²⁰. Do zaognienia konfliktu przyczyniła się także polska policja. Przysłany z Białegostoku oddział nieraz sam zachowywał się jak banda, plądrując zagrody chłopskie i dwory w gminie Krasnowo²¹.

Władze obawiały się rozszerzenia konfliktu. W 1921 roku poważnie myślano o możliwości plebiscytu na Sejneńszczyźnie. Zwracano uwagę, że „trudna sytuacja ekonomiczna nie sprzyja walce z płynącą z Litwy antypolską agitacją”. Sejmik powiatowy w związku z tym postulował nawet zmianę starosty. Dotychczasowemu (Henrykowi Wróblewskiemu) zarzucano, że przez „nieudolną politykę gospodarczą miast zapobiegać tej agitacji, robi pod nią podatny grunt”. Według członków sejmiku, nowym starostą mógłby zostać na przykład Izidor Ardziejewski, „choćby z tego względu, iż posiada język litewski i zna dokładnie stosunki wewnętrzne powiatu, czym zdołał pozyskać sobie zaufanie ludności, co tym samym podnosi powagę naszych władz i złagodzi wrogię usposobienie ludności do naszego rządu”²². Sejmik obawiał się, że część „niezdecydowanych narodowościowo” chłopów, zniechęconych trudną sytuacją gospodarczą, w czasie ewentualnego plebiscytu może głosować przeciwko Polsce. Obawiano się, że „niezdecydowani obrócą się przeciwko polskości, stając się sojusznikami Litwy, albo co gorsza Litwinami”. Jak stwierdził jeden z członków sejmiku, „o pozyskanie ich dla polskości należy usilnie zabiegać wszelkimi środkami”²³.

Władze uważały, że przeszkodą w zjednaniu sobie „niezdecydowanych” mógł być zły stosunek administracji wobec ludności, przeciążenie dostawami dla wojska, zły stan oświaty, niesprawny handel. Na początku 1921 roku polskie stowarzyszenie handlowe „Gospodarz” uzyskało poważną pożyczkę od państwa, założono kilka sklepów i hurtownię. Jak z satysfakcją notował kierownik sejneńskiej Straży Kresowej, „rozwój handlu, dostawy kontyngentów soli, nafty, cukru, zboża, żelaza, materiałów włókienniczych, na brak których cierpiała ludność powiatu, sprawniejsza działalność administracji wywierała wpływ na ludność litewską nawet i po tamtej stronie linii demarkacyjnej”²⁴.

Delikatna pozostała kwestia litewskiego szkolnictwa. W gminach Berzniki i Krasnopol funkcjonowało kilka szkółek litewskich, założonych jeszcze w czasie sierpniowo-wrzesniowej okupacji Sejneńszczyzny w 1920 roku. W Sejnach działała również litewska ochronka i szkołka początkowa. W raporcie przeznaczonym dla przełożonych w Warszawie kierownik Straży Kresowej postulował, aby w szkołach litewskich „językiem wykładowym był polski, a litewski jako przedmiot, kilka godzin tygodniowo”²⁵. Charakterystyczne, że Budrys-Budrewicz nie postulował już zamknięcia litewskich szkół, gdyż, bogatszy w doświadczenia z 1919 roku, uważał że mogłoby to zostać wykorzystane przez Litwę przeciwko Polsce na arenie międzynarodowej. W czerwcu 1922 roku władze powiatowe zezwoliły nawet na otwarcie w gminie Krasnowo dwóch jednoklasowych szkółek, w których naukę prowadzono w językach polskim i litewskim²⁶.

Posunięcia takie, podobnie jak kolportowanie ulotek i broszur w języku litewskim dawały jednak słabe rezultaty. Litwini nadal odnosili się do władzy „z wrogością lub co najmniej z niechęcią”, donosił do Warszawy Budrys-Budrewicz²⁷.

W lutym 1923 roku Rada Ligi Narodów podjęła decyzję o likwidacji pasa neutralnego wzdłuż całej długości linii demarkacyjnej. Na teren zdemilitaryzowany wkroczyły oddziały Straży Granicznej, które znacznie sprawniej niż wcześniej policja, poradziły sobie z litewską partyzantką i bandami rzeźmieszków. Wkrótce potem ustabilizowało się tam również położenie administracji cywilnej.

Likwidacja kordonu oraz międzynarodowe uznanie wschodniej granicy Polski (15 marca 1923) doprowadziło do zakończenia na Sejneńszczyźnie okresu przejściowego, podczas którego poczynania lokalnych władz wobec Litwinów zdeterminowane były głównie niestabilną sytuacją polityczną i ekonomiczną.

Do 1926 roku polskie władze państwowe nie wypracowały szerszej koncepcji polityki mniejszościowej, pozostawiając organom wojewódzkim i powiatowym większą swobodę decyzji w tej dziedzinie²⁸. W praktyce sprowadzało się to do stosowania przez nie represji jako metody najskuteczniejszej.

Polacy na Sejneńszczyźnie uważali kwestię litewską za priorytetową i „bolesną z wielu powodów”, jak określono w czasie jednego z posiedzeń rady wojewódzkiej w 1924 roku, dotyczącego Litwinów w województwie białostockim. Podobnie traktowały ten problem władze administracyjne, o czym świadczy np. bardzo szczegółowa sprawozdawczość w dziedzinie stosunków polsko-litewskich. Cotygodniowe raporty wysyłane przez urzędy sejneński i suwalski do wojewody, w latach 1923-1926 poświęcone były głównie nastrojom wśród Litwinów²⁹.

Wiele emocji wzbudzała wciąż kwestia szkolnictwa. Powiaty sejneński i suwalski nie zostały objęte utrakwizacją szkolnictwa dla mniejszości narodowych (ustawa z 31 lipca 1924). W 1925 roku w gminach Sejneńszczyzny zlikwidowano nauczanie w języku litewskim w szkołach publicznych. W odpowiedzi powstał w Sejnach oddział litewskiego stowarzyszenia „Rytas”, które zwróciło się do białostockiego kuratorium oświaty o zgodę na utworzenie czterech prywatnych szkół w gminach Sejwy, Krasnopol i Krasnowo. Kuratorium pozwoliło na otwarcie dwóch szkół, motywując, iż „pozostałe nie dają ustawowych warunków”. W praktyce oznaczało to, że kandydatów na nauczycieli uważano za „wrogo usposobionych do państwowości polskiej” i dlatego nie udzielono im koncesji³⁰.

Po 1923 roku ludność litewska z reguły aktywnie uczestniczyła w wyborach do samorządów gminnych i sołectw. Odpowiedź władz wojewódzkich była szybka. Już w 1925 roku zadecydowały one, by funkcji wójtów oraz urzędników gmin-

nych i powiatowych nie powierzać osobom narodowości nie-polskiej, „a jeżeli już, to wyjątkowo lojalnym i odpowiednio nastrojonym”³¹. W Sejnach i Suwałkach już przedtem nie było to możliwe. Ludność litewska nie kwapiła się zresztą do pracy w polskiej administracji. Jak twierdzi Bronisław Makowski, także udział ludności litewskiej w organach samorządowych starano się „w sposób nie pozostający wątpliwości ograniczyć”³².

Nie wszystkie poczynania administracji i samorządów na Sejneńszczyźnie cechowały się jednak wtedy niechęcią do miejscowych Litwinów. Świadczy o tym chociażby postawa sejmiku powiatowego, który w lipcu 1923 roku, wbrew sugestiom władz wojewódzkich, zdecydował, że w przypadku likwidacji litewskiej ochrony w Sejnach, utrzymanie dzieci w polskiej placówce będzie finansowane z jego sum dyspozycyjnych³³.

Nowa ekipa, która przejęła w Polsce władzę w 1926 roku początkowo odrzuciła hasło asymilacji narodowej mniejszości, wysuwając program asymilacji państwowej. Zgodnie z nim „państwo stwarzając mniejszościom warunki nieskrępowanego rozwoju kultury narodowej i troszcząc się o poprawę położenia gospodarczego, miało jednocześnie krzewić wśród nich poczucie odpowiedzialności za losy wspólnego kraju lub przynajmniej kształtować postawę lojalistyczną”³⁴. Program zakładał także usprawnienie administracji terenowej oraz wciągnięcie mniejszości do pracy w samorządach i urzędach.

W grudniu 1926 roku rządy na Litwie przejęli nacjona-liści (tautinincy). Dla polsko-litewskich stosunków oznaczało to natychmiastowe usztywnienie stanowiska Litwy wobec projektów normalizacji kontaktów politycznych oraz wzmożoną antypolską propagandę. Do Warszawy docierały teraz częstsze wiadomości o prześladowaniach polskiej mniejszości w Litwie. W celu wywarcia nacisku na Kowno, polski rząd zdecydował się na retorsje mniejszościowe. W 1927 roku zamknięto ponad

40 szkół z litewskim językiem nauczania, zastosowano również aresztowania i deportacje w głąb kraju i na Litwę.

W grudniu 1926 roku wywiad Korpusu Ochrony Pogranicza informował starostę suwalskiego, że na Sejneńszczyźnie „szowiniści litewscy wykazywali nieco zdenerwowania w związku z przewrotem na Litwie, przejawiającego się w licznych zebraniach i podróżach. We wszystkich oddziałach (Towarzystwa świętego Kazimierza, litewskiej organizacji kulturalno-oświatowej, działającej na Sejneńszczyźnie od 1926 roku – K. B.) odbywały się zebrania, na których wyrażano niezadowolanie z tego, że nauczyciele szkół powszechnych nie umieją po litewsku i tego języka wcale nie uczą. Stwierdzono wzmagającą się agitację wśród ludności litewskiej w domaganiu się o otwieranie szkół litewskich”³⁵.

W 1927 roku na Sejneńszczyźnie, inaczej niż na Wileńszczyźnie, retorsje mniejszościowe nie dotknęły litewskich szkół – funkcjonowały tu przecież tylko dwie jednoklasowe szkolki „Rytasa”. Poważne rozmiary przybrały natomiast rewizje w domach prywatnych i siedzibach Towarzystwa Św. Kazimierza. Na początku października aresztowano dwudziestu najaktywniejszych działaczy litewskich z Sejneńszczyzny. Zarzucano im udział w akcji antypaństwowej z lat 1919-1923. Niektórych postawiono przed sądem, gdzie prokurator oskarżył ich o zdradę ojczyzny i domagał się kary śmierci. Sąd jednak uniewinnił Litwinów i umorzył postępowania. Dwunastu działaczy (w tym czterech księży) deportowano na Litwę, a ich rodzinom zagrożono wysiedleniem. Powrót deportowanych stał się możliwy dopiero po częściowym złagodzeniu konfliktu na szczeblu międzynarodowym w grudniu 1927 roku³⁶.

Z punktu widzenia obu mieszkających na Sejneńszczyźnie społeczności dużym osiągnięciem było podpisanie przez Polskę i Litwę (w 1928 roku) traktatu o małym ruchu granicznym.

Pospieszne obsadzanie linii demarkacyjnej w 1923 roku oraz zamrożenie stosunków między państwowymi nie pozwoliło na delimitację w terenie. Wiele gospodarstw rolnych zostało podzielonych, a brak stosownych uregulowań sprawiał, że znaczna część ziemi uprawnej leżała odłogiem. Dopiero na mocy wspomnianego układu właściciele ziemi leżącej po drugiej stronie granicy (głównie mieszkańcy gminy Krasnowo) mogli ją przekraczać na podstawie przepustek wydawanych przez starostów. Władze powiatowe i KOP przywiązywały szczególną wagę do kwestii małego ruchu granicznego. Przekraczający granicę każdorazowo poddawani byli szczegółowej rewizji w celu „wykrycia nielegalnych wydawnictw litewskich przerzucanych do Polski”³⁷.

Mimo pozornego odprężenia lokalne władze nie złagodziły kursu wobec Litwinów. Takie postępowanie było spowodowane natężeniem kampanii przed wyborami sejmowymi. W styczniu 1928 roku na Suwalszczyźnie zorganizował się oddział Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem. Wśród polskiej ludności Sejneńszczyzny poparcie dla BBWR zapewniła szczególnie duża popularność Piłsudskiego, utrzymująca się od jego wizyty w Sejnach w krytycznych momentach 1919 roku.

Propaganda wyborcza BBWR wykorzystywała na Sejneńszczyźnie antagonizm polsko-litewski. Piłsudczycy niedwuznacznie sugerowali, że tylko Marszałek i jego ludzie są gwarantem status quo i ochrony sejneńszczyzny przed litewskimi zakusami³⁸. Antylitewską atmosferę podgrzewała prorządowa prasa lokalna. Poczytny „Dziennik Białostocki” 20 stycznia 1928 roku donosił na przykład, że działacze litewscy z Suwalszczyzny „dostają z Kowna pieniądze na prowadzenie akcji antypaństwowej”. Oliwy do ognia dolewała prasa litewska, przemycana na Sejneńszczyznę. Nawoływała ona rodaków w Polsce do bojkotu wyborów. Skwapliwie podchwycił to „Dziennik Białostocki”, wytykając Litwinom z Sejn, że chociaż są oby-

watelami polskimi, podporządkowują się „obcemu i wrogiemu państwu”³⁹.

W lutym władze powiatowe ponownie podjęły akcję prewencyjnych aresztowań działaczy litewskich, a tuż przed dniem wyborów starosta zwrócił się do dowódcy jednostki KOP, stacjonującej w Sejnach, o patrolowanie miejsc głosowania, „aby nie dopuścić do litewskich incydentów”⁴⁰. Marcowe wybory odbyły się jednak w spokojnej atmosferze.

Taktyka wzajemnych retorsji mniejszościowych, zależnych od stanu stosunków dominowała w polityce Polski i Litwy również po 1927 roku. Oba państwa unikały jednak ostrych rozwiązań zarówno w kwestiach dotyczących mniejszości, jak też w sprawach związanych z wielką polityką.

Od 1928 roku na Sejneńszczyźnie lokalne władze prowadziły przeciwko Litwinom swego rodzaju wojnę podjazdową, polegającą na próbach wymuszenia bezwzględnej lojalności wobec państwa. Wojna ta toczyła się przy pomocy różnych metod, najczęściej zakazów i nakazów lub wręcz – siły. Niemal powszednie stały się rewizje w domach najaktywniejszych działaczy litewskich, urządzenie obław na dywersantów oraz konfiskaty rozmaitych nielegalnych wydawnictw. Na przykład już w kilka dni po zwolnieniu aresztowanych w lutym 1928 roku, policja przeprowadziła ponowne rewizje w ich domach. Znowu okazało się, iż „znajdują się oni w kontakcie z władzami litewskimi i otrzymują pieniądze na prowadzenie akcji antypolskiej”⁴¹.

W listopadzie 1929 roku urządzono w Suwałkach pokazowy proces dwóch „dywersantów”, złapanych we wsi Wojtkiemię. W rzeczywistości byli to przemytnicy, jakich wielu zatrzymywał w tym czasie KOP. proces zakończył się wyrokami skazującymi obywateli litewskich na karę więzienia w Polsce⁴².

Równocześnie BBWR i władze powiatowe prowadziły wśród ludności litewskiej „akcję uświadamienia politycznego”.

W listopadzie 1929 roku władze zorganizował serię zebrań we wsiach w gminach Krasnowo i Sejwy. Podczas zebrań wygłoszono referaty o sytuacji politycznej w kraju, a w Puńsku zwołano nawet wiec poparcia dla marszałka Piłsudskiego. Według informacji dostarczonych wojewodzie, wiec zgromadził około 150 osób, które „wznosiły prorządowe okrzyki”⁴³.

Sporo kłopotów przysporzył władzom bojkot szkolnictwa publicznego przez Litwinów. Zdarzało się, że niektórzy nie posyłali dzieci do szkoły, jeżeli miałyby się one uczyć wyłącznie po polsku. Bojkot szkół, jak się wydaje, był związany częściowo także z wykorzystywaniem dzieci przy pracach w gospodarstwie, gdyż dzieci Polaków również opuszczały wiele szkolnych zajęć. Zarządzenie inspektora samorządu gminnego z października 1930 roku wprowadzało „rygorystyczne kary grzywny” dla rodziców, którzy nie posyłają dzieci do szkół publicznych⁴⁴. Zarządzenie uderzyło zwłaszcza w Litwinów posyłających dzieci wyłącznie do szkółek „Rytasa” (w końcu lat dwudziestych otwarto trzecią szkołę w gm. Andrzejewo). Jednocześnie władze starały się utrudnić funkcjonowanie i rozwój tych szkółek. Nauczyciele musieli corocznie uzyskiwać pozwolenie na pracę, a warunkiem jego otrzymania było posiadanie swoistego „zaświadczenia moralności”, wystawianego przez starostę. Była to często bariera nie do przebycia⁴⁵.

W okresie międzywojennym istniały w Polsce dwa gimnazja z litewskim językiem nauczania (w Wilnie i Święcianach – oba prywatne). Litwini z Sejneńszczyzny często posyłali do nich swoje dzieci. Na początku lat trzydziestych resort Oświecenia publicznego zalecił, aby gimnazja przyjmowały tylko uczniów o „potwierdzonym pochodzeniu litewskim”⁴⁶. Potwierdzenie te uzyskiwano od wójta, który był jednak zobowiązany, w tajemnicy przed petentem, porozumieć się w tej sprawie ze starostą, decydującym ostatecznie o wydaniu lub nie stosownego zaświadczenia. Nadużyciem w tym zakresie był

choćby cytowany przez Makowskiego przypadek Jonasa Pajaujisa (Jana Pojawisa) z Osziń, któremu „wbrew jego protestom w dokumentach osobistych i urzędowych wpisywano [...] narodowość polską”. Jednocześnie suwalskie władze bezpieczeństwa umieściły go na liście „wybitnych działaczy i szpiegów litewskich”⁴⁷.

Ustawa z marca 1932 roku „O prywatnych szkołach oraz zakładach naukowych i wychowawczych”, a także rozporządzenie prezydenta RP z 27 października tego roku, wprowadzające nowe prawo o stowarzyszeniach, zapewniły władzom wszystkich szczebli możliwość ingerencji w działalność prywatnych szkół i stowarzyszeń. Na mocy zwiększonych uprawnień sejneńska policja objęła stałym nadzorem przede wszystkim czytelnie i kluby Towarzystwa Św. Kazimierza. W listopadzie 1932 roku policja informowała starostę o wykonaniu polecenia: „Kierownikiem biblioteki w Sejnach jest Stanisław Pietruszkiewicz, pod względem politycznym podejrzany o działalność nacjonalistyczną litewską. W wyniku rozpoznania nie stwierdzono nielegalnych zebrań w lokalach towarzystwa. Dalszy nadzór i obserwacja nad wyżej wymienioną biblioteką trwa”⁴⁸.

Władze niepokoiły się szczególnie rozmaitymi imprezami kulturalnymi urządzanymi we wsiach litewskich. Obawiano się, że pod pozorem odczytów, przedstawień teatrów amatorskich, występów chórów prowadzona jest „wroga robota antypaństwowa”⁴⁹. W 1930 roku w litewskich wsiach dużą popularnością cieszyły się uroczyste obchody 500-lecia śmierci Wielkiego księcia Witolda i akcja ustawiania rocznicowych krzyży. Placówki KOP inspirowały ludność polską do wywracania i topienia nocą tych krzyży. Jak stwierdził dowódca okręgu KOP, „w akcji brała udział ludność polska, nawet mniej uświadomiona narodowo”⁵⁰.

W styczniu 1933 roku w powiecie suwalskim znacznie zwiększono obsadę policyjną. Policji przybyło zwłaszcza

na Sejneńszczyźnie, gdyż – jak stwierdził wojewoda białostocki Marian Zyndram-Kościałkowski – była ona „ośrodkiem większego zróżnicowania narodowościowego i większej przestępczości”⁵¹. Przystąpiono również do systematycznej kontroli czasopism litewskich napływających z Wilna (wydawanych przez Tymczasowy Komitet Litewski). W tym celu policja sporządziła dokładne wykazy osób prenumerujących litewską prasę. Chłopi, którzy ją zamawiali byli narażeni na „częste wizyty policji i mandaty”⁵².

Na wzrost niechęci Litwinów do władz wpływały też trudności z uzyskiwaniem przepustek umożliwiających uprawę ziemi położonej za granicą. Charakterystyczny w tym przypadku jest pogląd Aleksandra Wysockiego, badacza stosunków polsko-litewskich na Sejneńszczyźnie, wyraźnie niechętnego ludności litewskiej, często przekazującego w swym opracowaniu oficjalne stanowisko władzy. Wysocki w 1931 roku zanotował: „Przy wydawaniu przepustek nie należy zapominać o tem, że posiadacze tej ziemi przeważnie należą do narodowości litewskiej i są wrogo usposobieni do państwa polskiego. Ludność ta może być z dobrym powodzeniem wyzyskana przez rząd litewski w celach agitacyjnych i szpiegowskich. Wyjście z tej sytuacji jest jedno, co prawda radykalne lecz skuteczne – zmusić posiadaczy tej ziemi aby drogą sprzedaży pozbyli się praw własności”⁵³.

Znaczne ożywienie w polskiej polityce wobec Litwy nastąpiło po śmierci Piłsudskiego w 1935 roku. Minister spraw zagranicznych Józef Beck postanowił skłonić litewski rząd do normalizacji stosunków z Warszawą. Jak pisze Makowski, według Becka „tylko kontynuowanie i wzmożenie nacisków na Litwinów w Polsce [mogło – K. B.] skłonić Litwę do rozmów z Polską”⁵⁴. W grudniu 1935 roku „twardy kurs” rozpoczęto od zamykania placówek litewskich, w następnym roku przystąpiono do likwidacji litewskiego szkolnictwa prywatnego. Mniej-

szość litewską dotknęły wzmożone rewizje, wysiedlenia oraz deportacje. Do 1938 roku zakazano w końcu działalności litewskich stowarzyszeń.

Dyrektywy nakazujące zaostrzenie działań wobec mniejszości litewskiej dotarły do urzędu powiatowego w Suwałkach już jesienią 1935 roku. W październiku starosta otrzymał polecenie opracowania nowej instrukcji dla policji na wypadek akcji sabotażowej ze strony Litwinów. Już w listopadzie opracowano tzw. powiatowy plan GOT, który rozesłano do posterunków policji na Sejneńszczyźnie. Starosta zalecił prowadzenie ciągłej obserwacji „Litwinów wrogo usposobionych do państwa”. Według planu, szczególną kontrolą mieli zostać objęci: byli partyzanci litewscy, osoby utrzymujące kontakty z rodziną mieszkającą w Litwie, rodziny „wybitnych działaczy litewskich” oraz osoby „odgrywające poważniejszą rolę w życiu organizacji społecznych mniejszości”. Jak stwierdzono „dla skutecznego i szybkiego działania”, w jednostkach policji zdeponowano zezwolenia in blanco na przeprowadzanie rewizji. Policja opracowała także szczegółowe wykazy „szowinistów”, w domach działaczy i w lokalach Towarzystwa św. Kazimierza przeprowadzono drobne rewizje „na okoliczność posiadania broni”⁵⁵.

W styczniu 1936 roku wojewodowie białostocki, nowogródzki i wileński ustalili, że „całokształt spraw litewskich na obszarze tych województw” podlegać będzie wojewodzie wileńskiemu, pułkownikowi Ludwikowi Bociańskiemu. Niezwłocznie zobowiązał on suwalskiego starostę do działań mających „zahamować nadmierny rozrost akcji litewskiej”. Oznaczało to polecenie przystąpienia do likwidacji prywatnych szkół, organizacji kulturalnych i wszelkich form litewskiego życia społecznego. Decyzje w tej sprawie wojewoda polecił motywować „względami bezpieczeństwa publicznego”⁵⁶.

Kolejną fazę działań poprzedziły manifestacje inspirowane

przez urząd powiatowy oraz akcja propagandowa, eksponująca antypolskie obostrzenia w Litwie. Antylitewskie wiece na Sejneńszczyźnie odbyły się na przełomie stycznia i lutego 1936 roku. Uchwalone rezolucje postulowały rozwiązanie wszystkich organizacji litewskich w Polsce. Apelowaly też do rządu aby podjął „zdecydowane działania przeciwko Litwie”⁵⁷. Jak zauważył Makowski, pierwotny tekst rezolucji uchwalonej w Sejnach „został następnie poprawiony przez władze na znacznie ostrzejszy w tonie i dopiero w takiej formie przekazany prasie”⁵⁸.

Charakteryistyczne zarzuty padły pod adresem mniejszości litewskiej podczas konferencji inspektorów oświaty Okręgu Szkolnego Wileńskiego w kwietniu 1936 roku (postanowienia konferencji dotyczyły także Sejneńszczyzny). „Kierownikom ruchu litewskiego” zarzucono nielojalność wobec państwa polskiego, bojkot jego instytucji oraz dążenie do secesji. Postanowiono wtedy, iż definitywnie należy zamknąć litewskie szkoły, ograniczyć zakładanie czytelni ludowych oraz wprowadzić surowy egzamin państwowy dla dzieci objętych nauczaniem domowym, aby w ten sposób zmusić rodziców do posyłania dzieci do szkół publicznych. Obecny na konferencji wojewoda Bociański podkreślił konieczność wyegzekwowania od Litwinów „bezwzględnej lojalności wobec Państwa Polskiego”⁵⁹.

Na Sejneńszczyźnie we wrześniu 1936 roku zamknięto wszystkie trzy szkoły prowadzone przez „Rytas”. Rozpoczęto zamykanie oddziałów Towarzystwa św. Kazimierza; władze powiatowe zarzuciły mu, że „pod pretekstem akcji kulturalno-oświatowej przygotowuje irredentę litewską” i oskarżyły o „wszczepianie [młodzieży] pierwiastków szowinistycznych”. 21 listopada 1936 roku wojewoda białostocki zakazał działalności Towarzystwa w powiecie suwalskim⁶⁰.

W styczniu 1937 roku weszły w życie nowe zasady, rozszerzające uprawnienia władz powiatowych w strefie nadgra-

nicznej. Część nowych przepisów ludność litewska na Sejneńszczyźnie uznała za niezrozumiałe ograniczenia. Należał do nich np. zakaz hodowli gołębi i owiec, czy zakaz poruszania się nocą w pobliżu granicy lub obowiązek dokładnego zasłaniania okien od strony granicy.

W końcu lipca 1937 roku weszły w życie nowe przepisy o obrocie nieruchomościami w strefie nadgranicznej, uniemożliwiające w zasadzie zakup ziemi polskim obywatelom innej narodowości. Na Sejneńszczyźnie kwestię tę uregulowało zarządzenie wojewody z 18 sierpnia. Zadecydowało ono, że każdorazowo w przypadku wpłynięcia podania o nabycie ziemi położonej w pasie nadgranicznym, starosta powinien powiadomić wojewodę i złożyć szczegółowy raport, zawierający „opinię polityczną oraz moralną nabywcy”. W przypadku, gdyby podanie złożyła osoba narodowości niepolskiej, należało ustalić „czy jakieś specjalne względy przemawiają za przychylnym rozpatrzeniem prośby”. Jeżeli takich względów nie było, wojewoda zobowiązywał starostę do odmówienia zgody na kupno bądź przejęcie ziemi w drodze spadku⁶¹.

Wobec nieugiętego stanowiska Litwy, która mimo nacisków nie tylko nie dążyła do normalizacji stosunków z Polską, ale również zastosowała represje wobec polskiej mniejszości, minister Beck zdecydował się na inne posunięcie. W marcu 1938 roku rząd polski, korzystając z pretekstu – zastrzelenia żołnierza KOP na granicy – wystosował do Kowna ultimatum i zażądał... natychmiastowego nawiązania stosunków dyplomatycznych. Po krótkim wahaniu Litwa przyjęła ten warunek. Do września 1939 roku w stosunkach między do niedawna wrogimi państwami trwało wyraźne odprężenie. Czynnikiem hamującym normalizację była sprawa mniejszości narodowych. Litwini skarżyli się, że mimo nawiązania stosunków dyplomatycznych trwają w Polsce prześladowania ich organizacji kulturalnych.

Na Sejneńszczyźnie rzeczywiście nie zaszły większe zmiany w postępowaniu władzy wobec Litwinów. W czerwcu 1938 roku wojewoda białostocki kategorycznie zabronił staroście wydawania im zezwoleń kupna ziemi w pasie nadgranicznym (najprawdopodobniej wcześniejsze dyrektywy nie były zbyt rygorystycznie przestrzegane). Wojewoda argumentował to posunięcie „koniecznością wypierania mniejszości” z terenów nadgranicznych⁶².

W listopadzie 1938 roku minister spraw wewnętrznych przesłał wojewodzie, a ten staroście suwalskiemu, zarządzenie, w którym wyraźnie zaznaczył: „Należy bezwzględnie utrzymać w całej rozciągłości dotychczasową taktykę na odcinku mniejszości litewskiej, bowiem jakiegokolwiek cofnięcie się lub ustępstwo w dziedzinie szkolnictwa czy organizacji społecznych byłoby bardzo niebezpiecznym precedensem dla sytuacji mniejszości polskiej na Litwie”⁶³. Wojewoda polecił na przykład, żeby starosta odrzucał podania o zezwolenia na organizowanie zabaw i przedstawień amatorskich na wolnym powietrzu.

Jednocześnie władze powiatowe donosiły zwierzchnikom o wzroście starań zmierzających do odbudowy litewskich placówek kulturalnych. W tej sprawie Urząd Wojewódzki zadecydował, że nie należy stawiać przeszkód akcji zbierania podpisów pod petycjami w tej sprawie⁶⁴. Nie oznaczało to jeszcze pozytywnej na nie odpowiedzi.

Dopiero 24 kwietnia 1939 roku MSW poinformowało wojewodów wileńskiego, nowogródzkiego i białostockiego, że w postępowaniu wobec Litwinów powinien nastąpić zwrot, który „wywołałby wrażenie, że stosunek władz w związku z nową sytuacją polityczną, uległ zmianie”. Ministerstwo zastrzegало jednak, że nie można tego interpretować „w sensie udzielania Litwinom jakichkolwiek uprawnień”⁶⁵. Chodziło zatem bardziej o stworzenie pewnego dodatniego klimatu niż o faktyczną zmianę kursu.

W postępowaniu lokalnej władzy wobec mniejszości litewskiej na Sejneńszczyźnie można wyróżnić dwa okresy:

1. Okres działań o charakterze doraźnym, podyktowanych niepewną sytuacją polityczną i militarną (1919-1923). Czasy istnienia pasa neutralnego sprzyjały utrwaleniu przepaści między Polakami a Litwinami, powstałej w okresie walk o przynależność państwową Sejneńszczyzny. Litwini, którzy pozostali w Polsce, nie chcieli się z tym faktem pogodzić, często chwytając za broń.

2. Okres pełnej kontroli polskiej administracji nad Sejneńszczyzną (1923-1939). Działalność lokalnej władzy była wówczas integralną częścią polityki państwa wobec mniejszości litewskiej.

Działania władzy były jednym ze źródeł polsko-litewskiego konfliktu na Sejneńszczyźnie. Litwini w tym regionie, podobnie jak na Wileńszczyźnie, stali się swego rodzaju zakładnikami w rozgrywkach z Kownem. Potęgowało to zadawnione urazy. Urzędników i policjantów utożsamiano z państwem Polaków, którzy lojalność gotowi byli wymusić siłą. Litwini z kolei nie kryli związków z Kownem, traktowanych przez władze jako irredenta. Koło się zamykało.

Wydaje się prawdopodobnie, że postępowanie lokalnej administracji wobec Litwinów, stanowiące część reakcji władz centralnych na bieżące wymogi polityki, odegrało decydującą rolę w konserwacji konfliktu polsko-litewskiego na Sejneńszczyźnie w latach 1919-1939.

¹ P. Łossowski, *Po tej i tamtej stronie Niemna*, Warszawa 1985, s. 248. Według danych spisowych z 1931 roku w Polsce mieszkało około 80 tys. Litwinów (głównie w województwach wileńskim i białostockim); litewski spis z 1923 roku odnalazł w Litwie 60 tys. Polaków. Oficjalne dane najprawdopodobniej zaniżały liczebność obu mniejszości. Według szacunków historyków obie społeczności liczyły po około

- 200 tys., por. B. Makowski, *Litwini w Polsce 1920-1939*, Warszawa 1986; W. Wielhorski, *Lista współczesna*, Warszawa 1938, s. 56.
- ² Do likwidacji powiatu w 1925 roku starostami sejneńskimi byli: Szczepny Bolesław Herbaczewski (1919), Henryk Wróblewski (1919-1922), Henryk Bieńkiewicz (1922-1924) i Stanisław Brzęczek (1924-1925). W latach 1925-1939, kiedy Sejneńszczyzna wchodziła w skład powiatu suwalskiego, starostami byli: Włodzimierz Baranowski (do 1926), Wacław Iszora (1926-1927), Olgierd Malinowski (1927-1935), Alojzy Kaczmarek (1935), A. Wojciechowski (1935-1937) i ponownie W. Baranowski (1937-1939). Ponieważ Suwalszczyzna była regionem ubogim oraz izolowanym od reszty kraju, starostwo suwalskie nie było atrakcyjną posadą, traktowaną raczej jak zesłanie. Na przykład po przewrocie majowym do Suwałk „zesłano” byłego wojewodę wileńskiego O. Malinowskiego. Na podstawie wniosków i zaleceń pozostawionych przez wojewódzkie organy kontrolne wylania się raczej niekorzystny obraz suwalskiego urzędu powiatowego i urzędników, którym zarzucano niekompetencję i nieuczciwość; Archiwum Państwowe w Suwałkach, Wydział Powiatowy w Suwałkach (dalej jako APS, WPSuw), t. 223 i 224.
 - ³ Por. A. Wysocki, *Stosunki polsko-litewskie na pograniczu w powiecie suwalskim*, mps w Bibliotece Szkoły Głównej Handlowej; K. Buchowski, *Polacy i Litwini na Sejneńszczyźnie. Źródła i przyczyny konfliktu (do 1939 roku)*, mps w posiadaniu autora.
 - ⁴ Por. P. Lossowski, *Kwestia przynależności państwowej Sejneńszczyzny w latach 1918-1920*, w: *Materiały do dziejów Ziemi Sejneńskiej*, t. 1, Białystok 1963.
 - ⁵ Archiwum Państwowe w Suwałkach (dalej APS), Starostwo Powiatowe Sejneńskie (dalej SPSejn), t. 1, k. 10-11, Raport komisarza z 25 września 1919.
 - ⁶ APS, SPSejn, t. 1, k. 47, Raport starosty Wróblewskiego z 5 grudnia 1919; APS, Tymczasowa Rada Obywatelska Okręgu Suwalskiego (dalej TROOS), t. 10, k. 1-4, Protokół komisji powołanej do zbadania gwałtów litewskich na ludności polskiej z 7 września 1919.
 - ⁷ APS, SPSejn, t. 1, k. 10, Raport z 25 września 1919.
 - ⁸ APS, SPSejn, t. 1, k. 16, Sprawozdanie starosty z 25 listopada 1919; Henryk Wróblewski został mianowany starostą 20 października. Zastąpił Herbaczewskiego, odwołanego do Warszawy.
 - ⁹ APS, SPSejn, t. 2, k. 3, Sprawozdanie starosty z 22 października 1919.
 - ¹⁰ W. Kłapkowski, *Walka o szkołę polską w Sejnach*, Łomża 1937, s. 32; P. Lossowski, *Stosunki polsko-litewskie w latach 1918-1920*, Warszawa 1966, s. 194.
 - ¹¹ APS, SPSejn, t. 2, k. 3, Sprawozdanie starosty z 22 października 1919.
 - ¹² APS, SPSejn, t. 1, k. 10, Raport komisarza z 25 września. Postulaty Herbaczewskiego nie zachowały się. Tezę o ich treści potwierdzają wzmianki w późniejszym (z 25 listopada) raporcie starosty. Stwierdził

- on, że likwidacja seminarium odbyła się „na wniosek w tej sprawie mojego poprzednika (Herbaczewskiego – K. B.) do pana Ministra”, por. APS, SPSejn, t. 1, k. 3.
- ¹³ P. Lossowski, *Stosunki polsko-litewskie w latach 1918-1920*, s. 194; por. tenże, *Kwestia przynależności państwowej Sejneńszczyzny*, s. 370.
 - ¹⁴ APS, SPSejn, t. 1, k. 41-42, Sprawozdanie starosty z 5 grudnia 1919.
 - ¹⁵ P. Lossowski, *Kwestia przynależności*, s. 369.
 - ¹⁶ Archiwum Akt Nowych (dalej AAN), Towarzystwo Straży Kresowej (dalej TSK), t. 308, k. 5-6, Raport Bydrysa-Budrewicza z 30 września 1920.
 - ¹⁷ Pas zdemilitaryzowany został utworzony na mocy postanowień konferencji pokojowej w Suwałkach (31 września – 7 października 1920). Pas miał 12 km szerokości, po 6 km z polskiej i litewskiej strony. W swoich częściach Polska i Litwa mogły utrzymywać jedynie siły policyjne i cywilną administrację; por. H. Dominiczak, *Granica wschodnia Rzeczypospolitej Polskiej w latach 1919-1939*, Warszawa 1992, s. 86-87.
 - ¹⁸ APS, Starostwo Powiatowe Suwalskie (dalej SPSuw), t. 34, k. 2, Pismo wojewody białostockiego do starosty suwalskiego z 9 kwietnia 1922.
 - ¹⁹ APS, SPSuw, t. 35, k. 1-6, Raporty policji z lat 1921-1923.
 - ²⁰ Cyt. za H. Dominiczak, *Granica wschodnia Rzeczypospolitej Polskiej*, s. 87-88.
 - ²¹ AAN, TSK, t. 309, k. 58-62, Raport z powiatu sejneńskiego z 1 listopada 1920.
 - ²² APS, Wydział Powiatowy w Sejnach (dalej WPSejn), t. 1, k. 35, Protokół z posiedzenia wydziału powiatowego z 18 stycznia 1921.
 - ²³ Tamże, k. 36.
 - ²⁴ AAN, TSK, t. 309, k. 34, Raport z lutego 1921; APS, WPSejn, t. 6, k. 76, Protokół posiedzenia sejmiku powiatowego z 7 stycznia 1921.
 - ²⁵ AAN, TSK, t. 309, k. 33, Raport z października 1920.
 - ²⁶ APS, WPSejn, t. 34, k. 219, Protokół posiedzenia Rady gminy Krasnowo z 20 czerwca 1922.
 - ²⁷ AAN, TSK, t. 308, k. 41, Raport z 1 maja 1921.
 - ²⁸ Por. A. Chojnowski, *Koncepcje polityki narodowościowej rządów polskich w latach 1921-1939*, Wrocław 1979, s. 27.
 - ²⁹ APS, SPSuw, t. 1, Dziennik korespondencji tajnej Starostwa Suwalskiego w latach 1920-1930.
 - ³⁰ APS, WPSejn, t. 9, k. 94, Protokół posiedzenia Rady Wojewódzkiej w Białymstoku z września 1924.
 - ³¹ AAN, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych (dalej MSW), mikrofilm 20167, Protokół posiedzenia władz drugiej instancji (woj. białostockie) z 22 lipca 1925.

- 32 B. Makowski, *Litwini w Polsce*, s. 72. Autor nie przywołuje jednak przykładów mogących potwierdzić taką tezę, nie przytacza również źródeł swoich informacji.
- 33 APS, WPSuj, t. 4, k. 15, Protokół posiedzenia sejmiku z 11 lipca 1925.
- 34 A. Chojnowski, *Koncepcje polityki narodowościowej*, s. 24; por. C. Majdajczyk, *Dokumenty w sprawie polityki narodowościowej władz polskich po przewrocie majowym*, w: „Dzieje Najnowsze” 1972, nr 3.
- 35 APS, SPSuw, t. 4, k. 52-53, Komunikat informacyjny KOP z 20 czerwca 1927.
- 36 W 1927 roku w Polsce pod zarzutem „akcji antypaństwowej” aresztowano ogółem 120 działaczy litewskich. AAN, MSW, mikrofilm 20160, Ścisłe poufny referat starosty suwalskiego o akcji litewskiej; AAN, MSZ, mikrofilm 20167, Protokół posiedzenia kierowników urzędów powiatu suwalskiego z 27 października 1927; APS, Akta Sądu Okręgowego w Suwałkach, Wydział Karny, sygn. 123/27; zob. też S. Sierpowski, *Piłsudski w Genewie*, Poznań 1990, s. 113.
- 37 APS, SPSuw, t. 4, k. 23, Komunikat informacyjny KOP z 20 czerwca 1927.
- 38 Por. Z. Urbanowicz, *Zachowania wyborcze ludności powiatu suwalskiego w wyborach sejmowych 1928 roku*, mps w Bibliotece Wydziału Humanistycznego Filii UW w Białymstoku. Wyniki wyborów na Sejmiku powiatu satysfakcjonował BBWR – zebrał tu 38,6% głosów, podczas gdy następna w kolejności lista Polskiego Bloku Katolickiego (lokalna koalicja PSL Piast, chadecji i narodowców) tylko 26%.
- 39 „Dziennik Białostocki” z 20 stycznia 1928.
- 40 Wywiad KOP rzeczywiście stwierdził, że podczas wyborów partyzanci litewscy zamierzają zaatakować Puńsk i Sejny. APS, Akta Komendy powiatowej Policji Państwowej, t. 3, k. 84, meldunek KOP z lutego 1928; APS, SPSuw, t. 16, k. 214, Pismo starosty do dowódcy placówki KOP w Sejnach z marca 1928.
- 41 Cyt. za Z. Urbanowicz, *Zachowania wyborcze*, s. 86.
- 42 Okręgowe Archiwum Państwowe w Grodnie (dalej OAPG), Akta Prokuratury Sądu Okręgowego w Grodnie, sygn. 93/4, Raport wojewody białostockiego z 23 listopada 1929.
- 43 OAPG, Akta Prokuratury, sygn. 93/4 i 248, Raport wojewody białostockiego z 17 listopada 1929.
- 44 APS, SPSuw, t. 145, k. 16, Pismo inspektora samorządu gminnego W. Zawadzkiej do starosty Malinowskiego z 13 października 1930.
- 45 Por. B. Makowski, *Litwini w Polsce*, s. 127.
- 46 Zarządzenie było wymierzone także w „mniej świadomych Polaków”, którzy posyłać dzieci do litewskich gimnazjów, ponieważ nie trzeba było w nich opłacać czesnego; APS, SPSuw, t. 94, k. 34, Pismo Urzędu

- Wojewódzkiego do starostów suwalskiego, grodzieńskiego i augustowskiego z 28 maja 1933.
- 47 APS, SPSuw, t. 89, s. 105; B. Makowski, *Litwini w Polsce*, s. 207.
- 48 APS, SPSuw, t. 68, k. 1-3, Meldunek posterunku PP w Sejnach z 17 listopada 1932.
- 49 OAPG, Akta Prokuratury, sygn. 93/3, s. 37, Sprawozdanie wojewody z 7 września 1929.
- 50 Cyt. za B. Makowski, *Litwini w Polsce*, s. 76.
- 51 Archiwum Państwowe w Białymstoku, Akta Urzędu Wojewódzkiego, sygn. 310, s. 1-4, Sprawozdanie wojewody dla MSW za okres od 1 kwietnia 1932 do 1 kwietnia 1933.
- 52 Cyt. za B. Makowski, *Litwini w Polsce*, s. 249; por. APS, SPSuw, t. 69, k. 11-17, meldunki w sprawie prenumeraty czasopism litewskich.
- 53 A. Wysocki, *Stosunki polsko-litewskie*, s. 28.
- 54 B. Makowski, *Litwini w Polsce*, s. 286.
- 55 APS, Komenda Powiatowa PP w Suwałkach, t. 52, plan GOT z 6 listopada 1935; t. 53, raporty posterunkowych w sprawie dyspozycji GOT.
- 56 AAN, MSW, t. 11494, s. 1, Ścisłe tajne zarządzenie z 23 stycznia 1936.
- 57 AAN, MSW, t. 6124, s. 2-4. Propaganda w sprawach litewskich; tekst rezolucji z wiecu w Sejnach (23 stycznia) – s. 93, w Becejlach – s. 107, w Berznikach – s. 108.
- 58 B. Makowski, *Litwini w Polsce*, s. 272-273.
- 59 APS, SPSuw, t. 128, s. 2-28, Protokół z części konferencji inspektorów i podinspektorów oświaty Okręgu Szkolnego Wileńskiego z 1-4 kwietnia 1936.
- 60 APS, Komenda Powiatowa PP, t. 53, k. 15, Raport z posterunku Sejny z 23 listopada 1936.
- 61 APS, SPSuw, t. 36, k. 1, Okólnik MSW do pp. wojewodów z 9 lipca 1937; k. 9, Zarządzenie wojewody z 18 sierpnia 1937.
- 62 APS, SPSuw, t. 34, k. 12-13, Zarządzenie z 22 czerwca 1938.
- 63 APS, SPSuw, t. 94, k. 47, Pismo ministra spraw wewnętrznych do wojewodów w Wilnie, Nowogrodzku i Białymstoku z 28 września 1938.
- 64 APS, SPSuw, t. 94, k. 52, Pismo naczelnika wydziału społeczno-politycznego Urzędu Wojewódzkiego w Białymstoku z 9 września 1938.
- 65 AAN, MSW, t. 1073, k. 2, Pismo ministra spraw wewnętrznych do wojewodów wileńskiego, nowogrodzkiego i białostockiego z 24 kwietnia 1939.

Halina Parafianowicz

Jacqueline Kennedy amerykańska First Lady i jej legenda

Żony amerykańskich prezydentów cieszyły się zwykle sympatią rodaków. Niektóre z nich odegrały znaczącą rolę w administracjach małżonków, choć w sensie formalnoprawnym nie miały one obowiązków państwowych. Ewolucja ich ról i coraz większa aktywność publiczna wielu z nich, zwłaszcza w XX wieku, spowodowały trwale zmiany również w amerykańskiej prezydenturze. W zależności od okoliczności, także od osobowości i predyspozycji, kolejne prezydentowe poszerzały pole własnej aktywności publicznej, odchodząc od li tylko tradycyjnej, głównie reprezentacyjnej roli jako gospodyni Białego Domu. W zróżnicowanym panteonie dwudziestowiecznych *First Ladies* znajdują się przedsiębiorcze i aktywne (choćby Edith Wilson, Eleanor Roosevelt, Rosalynn Carter czy ostatnio Hillary Clinton), jak również mniej aktywne publicznie, ale cieszące się wcale nie mniejszą aprobatą rodaków w takiej roli (Mamie Eisenhower, Bess Truman, Barbara Bush).

Jacqueline Kennedy była bodaj najbardziej uwielbianą amerykańską prezydentową, o której prasa pisała z wielką admiracją, zachwytem i dumą. Już same tytuły wzmianek i ar-

tykułów o niej są także tego przejawem. Była więc nie tylko „Amerykańską pięknoscią”, „Ekscelencją elegancji”, „Dama wdzięku i czaru”, ale również „Księżniczką”, a nawet „Królową Ameryki”. W ankietach Gallupa od 1961 przejęła po Eleanor Roosevelt palmę pierwszeństwa jako najbardziej podziwiana kobieta w USA, a w 1962 została uznana za „Pierwszą Damę Świata Zachodniego”. Dla milionów rodaków była niemal świętością, uosobieniem niezwyklej kariery i prawdziwym ucieleśnieniem *American Dream*, choć i wtedy spotykała się także z krytyką, zwłaszcza Amerykanek. Jej osoba wszak nie była nikomu obojętna, a każde jej pojawienie się wywoływało ogromne emocje. Do końca życia (zmarła w maju 1994) Jacqueline Kennedy Onassis interesowała i intrygowała – o czym też świadczą liczne książki – nie tylko rodaków, ale i światową opinię publiczną¹.

Jacqueline była starszą córką Janet Lee i Johna („Jacka”) Bouvierów. Przyszła na świat 28 lipca 1929 w zamożnej rodzinie w East Hampton na Long Island w Nowym Jorku. Jej dzieciństwo, choć przypadło na lata największego kryzysu gospodarczego w USA, a potem wojny, upłynęło w spokoju i dobrobycie. Jedynym nieszczęściem, które zresztą pozostawiło na zawsze ślad w jej psychice, był rozwód rodziców i odejście uwielbianego przez nią ojca. W kilka lat potem, w 1942 matka poślubiła człowieka ze swej sfery, zasobnego waszyngtońskiego prawnika i maklera Hugh’a D. Auchinclossa, który zapewnił rodzinie dostatnie życie, dbając szczególnie o należyte wykształcenie dzieci. Stosunki Jacka Auchinclossa z pasierbicą (dla której był „wujem Jackiem”) i w ogóle całą powiększoną rodziną były dobre i serdeczne².

W gronie ich 7 dzieci Jackie wyróżniała się jako dziecko raczej ciche i spokojne, ale bardzo rezolutne. W czasach dzieciństwa, a zwłaszcza w szkole, musiała walczyć o swoje racje i upodobania, czym – jak potem wspominała – zyskała

opinię osóbkę upartej i zbuntowanej. W szkołach prywatnych, do których uczęszczała, zapamiętano ją jako uczennicę żywą, inteligentną i wykazującą dużą ciekawość świata. Znana tam była też jako „niesforna Jackie”, której matka – na wezwanie nauczycieli – nader często odwiedzała szkołę³. Dziewczynka wcześniej zaczęła interesować się literaturą i dużo czytała. Była uzdolniona językowo, także artystycznie. Po ukończeniu *Vassar College* studiowała przez rok na Sorbonie, gdzie też pogłębiła znajomość nie tylko języka przodków, ale i francuskiej literatury, którą interesowała się przez całe życie⁴.

W 1951, kończąc edukację na Uniwersytecie George’a Washingtona, wygrała konkurs „Vogue”, co przesądziło o jej zainteresowaniu dziennikarstwem. W rok później, dzięki pomocy Arthura Krocka, podjęła pracę w „Washington Times Herald”, gdzie miała własną kolumnę. Jej głównym zadaniem były krótkie wywiady z osobami z establishmentu lub znanymi ludźmi. Wtedy też przeprowadziła pierwszy wywiad z wiceprezydentem Richardem Nixonem i jego żoną Pat, a także z senatorem z Massachusetts, młodym i coraz bardziej popularnym politykiem z partii demokratycznej, Johnem F. Kennedym⁵.

Niedługo potem spotkała go na przyjęciu u przyjaciół, co zapoczątkowało ich bliższą znajomość. Zajęci własnymi sprawami i karierami spotykali się raczej rzadko, choć nie byli – jak wspominali przyjaciele – sobie obojętni. Wręcz przeciwnie, coraz częściej szukali kontaktu, a przede wszystkim sięgali po telefon, oddzieleni setkami, a nawet tysiącami kilometrów. Jacqueline bowiem, w związku z koronacją Elżbiety II, wyjechała do Londynu jako korespondentka. Po powrocie z Wielkiej Brytanii, już na lotnisku Kennedy oświadczył się wybrance, po czym niedługo potem ogłosili swoje zaręczyny⁶.

Ich ślub, 12 września 1953, stał się wielkim wydarzeniem sezonu w kręgach amerykańskiej elity towarzyskiej. I nic dziwnego, bowiem – jak komentowano w mass mediach – każde

z nich stanowiło bardzo atrakcyjną partię. On był już znanym senatorem wchodzącym w świat wielkiej polityki, z którym demokraci łączyli na przyszłość duże nadzieje. Ona zaś była młodą i piękną panną z dobrego domu, wykształconą, czytającą i elokwentną. Powszechnie więc uznano, że była to świetnie dobrana para z amerykańskiego *high life'u*. W ten sposób też, jak szeroko komentowano w prasie, łączyły się „świat polityki i wielkie fortuny” Kennedych, Bouvierów i Auchinclossów⁷.

Ślubu w kościele Św. Marii w Newport udzielał przyjaciel domu Kennedych, arcybiskup Richard Cushing, a w uroczystości uczestniczyła nowojorska elita towarzyska i polityczna. W weselnym przyjęciu w Hammersmith Farm udział wzięło ponoć ok. 1700 gości, o czym także, podając liczne szczegóły na temat biesiady, strojów, kolejnych dań i tysięcy prezentów ślubnych, informowały nie tylko miejscowe kroniki towarzyskie⁸. Amerykańskie mass media, a zwłaszcza magazyny ilustrowane, zamieściły liczne szczegóły ze ślubu i przyjęcia oraz piękne fotografie z tej niezwyklej ceremonii i, jak pisano, „królewskiej uroczystości”.

Podróż poślubna do Acapulco była bodaj jedynym krótkim okresem w życiu Kennedych, kiedy cieszyli się prywatnością. Kolejne miesiące i lata, na co uskarżała się potem Jacqueline, nigdy już nie dały jej takiego komfortu. Była bowiem u boku małżonka osobą publiczną, której życiem interesowali się, i to bardzo, rodacy. I to zarówno kiedy organizowała herbatki dla innych żon senatorów, pisała artykuły czy spodziewała się dziecka. Narodziny córki Caroliny (listopad 1957) z uwagą odnotowały amerykańskie mass media⁹. Kolejne zaś lata, ze względu na plany polityczne męża, pozbawiły ją prawie w ogóle prywatności, na co zwykła się skarżyć.

Błyskotliwa kariera senatorska małżonka była zarazem dlań trampoliną do Białego Domu. Jacqueline, choć nie interesowała się zbytnio polityką, ani nie miała temperamentu

politycznego, aktywnie uczestniczyła w kampanii prezydenckiej 1960 roku. Mimo iż była w odmiennym stanie, towarzyszyła Kennedy’emu w kilku podróżach, zdobywając już samą obecnością, urodą, wdziękiem aplauz i owacje rodaków. Umiejętnie pozyskiwała słuchaczy, przemawiając – w zależności od audytorium – w języku francuskim, włoskim czy hiszpańskim. Zachwycony małżonek nie mniej kokieterystycznie zauważał wtedy, że żona zna także... język angielski¹⁰.

Jacqueline Kennedy organizowała również spotkania klubów kobiecych partii demokratycznej i tradycyjne herbatki dla żon waszyngtońskich polityków. Udzielała też wywiadów, co robiła – zważywszy na jej doświadczenie – z dużą łatwością i elegancją. Stała się wtedy, jak nie bez uszczypliwości komentowali nawet współpracownicy kandydata demokratów, „żoną d/s wyborów”. Coraz lepiej czuła się w tej roli, którą z czasem opanowała i chyba nawet trochę polubiła¹¹.

Zwycięstwo prezydenckie Johna F. Kennedy’ego (8 listopada 1960) celebrowane było w całej rodzinie bardzo uroczysto. Marzenia ojca, ambasadora Kennedy’ego, by syn zasiadł w Białym Domu, zostały w końcu zrealizowane. Niedługo potem rodzina miała dodatkowy powód do radości, bowiem 25 listopada 1960 urodził się tak długo oczekiwany syn i następca, John Jr. Kennedy. Narodziny syna prezydenta-elekta znalazły szerokie odbicie w amerykańskich mass mediach. Opinia publiczna, zwykle interesująca się życiem mieszkańców Białego Domu, tym razem wręcz entuzjastycznie pisała o Kennedych i ich małych dzieciach (Carolina miała 3 latka). Ta „Pierwsza Amerykańska Rodzina” miała już niebawem znaleźć się w centrum życzliwej uwagi milionów Amerykanów, ekscytujących się dniem codziennym i życiem prezydenta oraz jego uroczej rodziny.

Na inauguracyjnym balu 20 stycznia 1961 para prezydencka, o czym szeroko donosiła prasa, zaprezentowała się iście

po królewsku. Oboje zauroczyli rodaków nie tylko młodością (byli jednymi z młodszych mieszkańców Białego Domu; prezydent miał 43 lata, a małżonka 31) i urodą, ale też energią, wdziękiem i elegancją¹². Z takiej *First Lady* Amerykanie byli dumni, co w różny sposób zresztą okazywali. Dziennikarze prześcigali się w wyszukiwaniu stosownych określeń, a któryś z nich napisał, że była ich „Kleopatram nad Potomakiem”.

Nowa mieszkanka Białego Domu spontanicznie przystąpiła do organizowania tam życia. Zaczęła energicznie wprowadzać pewne zmiany, zarówno w kwestiach drobnych, codziennego rytmu pracy i nowych obyczajów, jak i sprawach bardziej zasadniczych. Prezydentowa od razu też zajęła się przystosowywaniem Białego Domu i jego zagospodarowaniem tak, by „na-leżycie służył ich rodzinnym potrzebom”. Zmieniła natychmiast niektóre elementy jego wystroju wewnątrz, tapet, mebli i tapicerki, likwidując „różowości” po poprzedniczce, Mamie Eisenhower. Była bardzo zdziwiona, że nie znalazła tam przy-zwoitej biblioteki i natychmiast zajęła się, jak to określiła, za-pelnianiem pustych półek. Już wkrótce, korzystając z pomocy wykwalifikowanych bibliotekarzy, zgromadziła w bibliotecze podręcznej zbiór interesujących książek (ok. 2700 egzempla-ry). Niebawem też zajęła się „wielkim przedsięwzięciem” – restauracją Białego Domu¹³.

Jacqueline Kennedy od początku zaakceptowana została przez rodaków w roli *First Lady*, choć ona sama nie bardzo wiedziała jak ma ją pełnić. Nie lubiła nawet tego tytułu, a służbie kazała się nazywać panią Kennedy. Nie bez pewnej kokieterii, ale też chyba szczerze, powiedziała kiedyś, że trochę ją przerażała rola publiczna żony prezydenta USA i „odebranie animo-wości” w tak młodym wieku¹⁴. Starła się być po prostu sobą, zachowując naturalność i spontaniczność, która w połączeniu z młodością i elegancją oraz dozą dyplomacji dawała zazwyczaj korzystny efekt. Najbliższe otoczenie nierzadko musiało znosić

również jej kaprysy, skrzętnie ukrywane wtedy przed opinią publiczną.

Jacqueline Kennedy, tak jak i inne prezydentowe, pełniła różne obowiązki ceremonialne, choć starała się ograniczyć ich ilość i bezpośredni w nich udział. Niejednokrotnie zresztą ko-kietowała opinię publiczną oświadczając, że obowiązki matki, jak sądzi, „zwalniają” ją chwilowo ze szczególnej aktywności publicznej. Wprawdzie znacznie zmniejszyła ilość oficjalnych przyjęć (zwłaszcza tradycyjne herbatki z udziałem żon polity-ków), ale i tak liczba wizyt i rozmaitych gości podejmowanych w tym czasie w Białym Domu była imponująca¹⁵.

First Lady, ze względu na swoje zainteresowania sztuką i kulturą, rozbudziła, a i w niemałym stopniu zaczęła kształ-tować, gust i smak artystyczny rodaków. Biały Dom za czasów Kennedych tętnił życiem i stał się swoistym centrum kultural-nym stolicy. Przyjęcia w Białym Domu były bardzo eleganckie i wytworne, a recepcje zagranicznych dygnitarzy stawały się wręcz, jak pisano w prasie, teatralną ekstrawagancją¹⁶. Wizyty składali nie tylko liczni politycy i biznesmeni, ale także arty-ści, pisarze, dziennikarze i muzycy, co niewątpliwie było głów-nie zasługą Jacqueline Kennedy. Gościli tu m.in. Pablo Casals, Isaac Stern, Mieczysław Horszowski, Igor Strawiński, Alexan-der Schneider, liczne zespoły muzyczne, także szekspirowskie trupy teatralne. Częstym gościem był również francuski pisarz i minister kultury, André Malraux¹⁷.

Życie rodzinne i obowiązki publiczne starała się wypełniać Jacqueline Kennedy starannie, choć nie zawsze było to łatwe. Na początku chyba było to szczególnie trudne, gdyż bycie żoną prezydenta USA i „upublicznienie” jej osoby stało w poważ-nej kolizji z jej chęcią zachowania jak największej prywatno-ści. Oczywiście zdawała sobie doskonale sprawę ze znaczenia mass mediów w kreowaniu wizerunku *First Lady*, ale starała się początkowo ich rolę bardzo ograniczyć. Znakomicie to ilu-

struje zatrudnienie w jej sztabie sekretarki prasowej, 23-letniej Pameli Turnure, której głównym zadaniem było „zachowanie jej prywatności”. Stosunki prezydentowej z reporterami, jak poinstruowała swoją sekretarkę, miały opierać się na prostej zasadzie „minimum informacji przy maksimum grzeczności”¹⁸. Unikała częstych kontaktów z prasą, choć sporadycznie komentowała to i owo i udzielała wywiadów.

Jacqueline Kennedy, choć nie lubiła „nudnych prac *First Lady*”, wypełniała je – zdaniem rodaków – znakomicie, z prawdziwą gracją i wdziękiem. Niedługo potem uznana została przez amerykańskie mass media za czarującą gospodynię Białego Domu, zyskując także prezydentowi sympatyków. Z czasem kobiety naśladowały nie tylko jej sposób bycia, stroje, ale i uczesanie, nadając jej honorowy tytuł *Lady of Fashion*. Każde jej publiczne pojawienie się wywoływało żywy rezonans i zazwyczaj sympatyczne komentarze prasowe. Telewizja odegrała szczególnie ważną rolę w kreowaniu *image*’u prezydentowej, czyniąc ją prawdziwą *celebrity*. Była nie tylko kobietą młodą i piękną, ale i wykształconą, znającą języki, literaturę i kulturę europejską. Jej styl ubierania się i fryzury naśladowały miliony kobiet nie tylko w USA, ale i świecie, a imię „Jacqueline” stało się w latach sześćdziesiątych w USA bardzo popularnym imieniem nadawanym na chrzcie dziewczynkom¹⁹.

Ale i wtedy zdarzały się też głosy krytyki pod jej adresem. Swoje oburzenie z powodu jej ekstrawaganckiej fryzury i zbyt drogich ubiorów, wyraziły kiedyś kobiety z rolniczego Środkowego-Zachodu. Nierzadko też krytykowano ją za „niepatriotyczne zachowanie” i korzystanie z usług wielkich mistrzów mody w Paryżu czy Londynie, a więc i lansowanie obcych wzorów. Pisano wręcz, że lepiej byłoby, gdyby zajęła się ona propagowaniem amerykańskiego gustu i stylu, a swoje upodobania zostawiła na potem, kiedy będzie osobą prywatną. Wskazywano przy tym, że miało to także niekorzystne kon-

sekwencje polityczne i obniżało notowania prezydenta. Tego typu komentarze zawsze oburzały Jacqueline Kennedy, która była bardzo czuła na punkcie prywatności. Trudno też jej było dostrzec, jak mawiała, jakikolwiek związek pomiędzy jej fryzurą i ubiorami a polityką męża²⁰. Niemniej, po kolejnych tego typu komentarzach, jej sekretarka publicznie oświadczyła, że *First Lady* będzie w przyszłości korzystać z usług amerykańskich projektantów mody. Wybrała Olega Cassiniego, choć jego kolekcje bynajmniej nie były ani mniej ekstrawaganckie, ani mniej kosztowne²¹.

Ambitnym projektem Jacqueline Kennedy była restauracja Białego Domu, a zwłaszcza przywrócenie niektórym jego wnętrzom dawnej świetności. Zajęła się propagowaniem tej idei, apelując do rodaków o żywsze zainteresowanie się narodową przeszłością i wsparcie finansowe jej poczynąń. Spotkało się to z natychmiastową i życzliwą reakcją wielu Amerykanów. 75 tys. osób listownie zadeklarowało darowiznę albo sprzedaż rozmaitych historycznych pamiątek do Białego Domu²². Prezydentowa konsultowała się z dyrektorami muzeów, historykami i ekspertami d/s sztuki, zabiegając o ich pomoc w pozyskiwaniu narodowych pamiątek oraz z finansistami i przemysłowcami, by uzyskać wsparcie finansowe tego projektu. Powołano nawet specjalny komitet d/s restauracji Białego Domu na czele z Henrym Francisem du Pontem, a samej inicjatywie nadano szeroki rozgłos. *First Lady* z oddaniem i pasją zajmowała się tą sprawą, gromadząc coraz to nowe eksponaty i pamiątki. Jak ktoś żartobliwie przestrzegał, lepiej było od razu oddać cenne łóżko z czasów Lincolna, o które zabiegała, bo i tak człowiek budził się potem... na podłodze²³.

Jacqueline Kennedy przygotowała też pierwszy „Przewodnik po Białym Domu”, który cieszył się dużym wzięciem wśród turystów odwiedzających ten najśłynniejszy amerykański dom. 14 lutego 1962 z kolei w specjalnej audycji telewizyjnej „opro-

wadziła" miliony Amerykanów po rezydencji, którą wzbogaciła o cenne antyki i dzieła sztuki²⁴. Była z tego naprawdę dumna i w tej roli czuła się znakomicie. Podobnie też myśleli zachwyceni nią rodacy, dając liczne dowody uwielbienia i admiracji.

Amerykańska *First Lady* cieszyła się dużą popularnością także za granicą. W trakcie wizyty we Francji (31 V–2 VI 1961) całkowicie podbiła serca Francuzów i osobiście prezydenta Charlesa de Gaulle'a. Gdziekolwiek się pojawiała była w centrum życzliwej uwagi, a na trasach przejazdów rozentuzjzmowane tłumy skandowały jej imię. Na konferencji prasowej w Paryżu amerykański prezydent dowcipnie powiedział o sobie, że nie musi się przedstawiać, gdyż... jest osobą towarzyszącą Jacqueline Kennedy w jej podróży po Francji²⁵.

Bardzo serdecznie witano ją również w Wiedniu (czerwiec 1961), gdzie oczarowała z kolei Nikitę Chruszczowa, prowadzącego rokowania na szczycie z Kennedym. Tu też, znając jej zamiłowanie do koni, przygotowano specjalny pokaz w szkole jeździectwa, czym była bardzo ukontentowana²⁶. Nawet w królewskim Londynie nie oparto się jej czarowi, a w gazetach życzliwie pisano o amerykańskiej *First Lady*. Któryś z dziennikarzy napisał, że daje ona Ameryce to, czego tam dotychczas nie miano i za czym tęskniono, tzn. królewski majestat. A inny z kolei uszczypliwie skomentował, że „jest ona tak samo amerykańska, jak kawior”²⁷.

Jacqueline Kennedy nie chciała, ani nie miała aspiracji, by zajmować się polityką i oddziaływać na decyzje polityczne małżonka. Niejednokrotnie podkreślała, że wspierała i będzie go wspierać, jak przystało na żonę polityka, ale jej głównym obowiązkiem pozostaje rodzina i dzieci²⁸. Robert Kennedy kiedyś powiedział, że Jacqueline nie była typem kobiety, która strudzonego prezydenta wieczorem wita zapytaniem: „A co nowego w Laosie?”. Zresztą i małżonek nie włączał jej w dyskusje polityczne, mając do tego, jak tłumaczył, licznych doradców. Ona

zaś miała własne zainteresowania i zajęcia, którym oddawała się z ogromną przyjemnością i pasją. Wiele też podróżowała.

Kolejna podróż, którą pani Kennedy odbyła w towarzystwie siostry Lee Radziwill i licznego sztabu dziennikarzy, była także jej sukcesem. Tym razem odwiedziła Indie i Pakistan, gdzie podejmowano ją z wielkimi honorami, istic po królewsku. Choć wizyta miała charakter prywatny, amerykańska *First Lady* spotkała się także z przywódcami Indii, m.in. Jawaharlalem Nehru, Indirą Gandhi²⁹. Popularyzowała przy okazji Stany Zjednoczone, zyskując sporo sympatii dla własnego kraju, o czym nie bez dumy informowała prasa amerykańska.

Ale tak liczne podróże Jacqueline Kennedy, podobnie jak i ekstrawaganckie stroje, spotykały się niejednokrotnie z wyrazami dezaprobaty Amerykanów. Nawet fakt, że była bodaj najbardziej obdarowywaną amerykańską prezydentową, czym szczycono się na początku, już tak nie zachwycał rodaków³⁰. Prezydent także coraz częściej wyrażał niezadowolenie i zaniepokojenie jej „nonszalancją i nie liczeniem się z następstwami politycznymi” wielu zachowań małżonki. Coraz większe wątpliwości budziły też wzrastające wydatki prezydentowej. Złośliwi dziennikarze nie bez satysfakcji pisali o kolejnych zakupach *First Lady*, zwłaszcza strojów, konkludując o jej zgubnych wpływach na stan finansów prezydenta³¹. Jacqueline była niewątpliwie kobietą luksusową, kosztowną, co było niejednokrotnie przyczyną nieporozumień pomiędzy małżonkami. Ale przesadne wydaje się twierdzenie, że „rujnowała finansowo” klan Kennedych.

Po dwu latach w Białym Domu *First Lady* nie przestawała być dumą milionów rodaków, życzliwie ją oceniających. Wręcz odwrotnie. Jacqueline Kennedy wywiązywała się, ich zdaniem, z tej roli znakomicie. Także i dlatego, że uchodziła za pierwszorzędną żonę i matkę, dbającą bardzo o prywatność i trzymanie dzieci z dala od zgiełku mass mediów³². Publicznie

zresztą wielokrotnie podkreślała, że jej głównym celem i zadaniem jest bycie dobrą żoną i matką, a w następnej kolejności dobrą prezydentową. Faktem jest zresztą, że macierzyństwu oddawała się z dużą troskliwością, tym bardziej że uprzednie kłopoty z ciążą i kolejne poronienia pozostawiły w jej psychice trwałe ślady. Caroline i jej młodszy braciszek, ze zrozumiałych względów, były więc w centrum uwagi matki, choć i na ten temat zawsze krążyły różne plotkarskie wersje³³.

Biały Dom w czasach Kennedych wyróżniał się szczególną atmosferą, również ze względu na dzieci. Jak wspominała o tym sekretarka, Letitia Baldrige, nawet najbardziej poważni i dostojni goście nie mogli się oprzeć czarowi Caroline i Johna, którzy w jakimś momencie pojawiali się wśród biesiadników. Rodzice byli bardzo dumni ze swoich pociech, eksponując ich zalety i biorąc nieraz udział w zabawach dziecięcych. Często organizowano również specjalne przyjęcia w Białym Domu dla dzieci polityków i dyplomatów, tradycyjne zabawy z okazji świąt, koncerty młodych talentów, itp. Szczególnie uroczysto celebrowano urodziny Caroline i Johna. Obiektem specjalnej dumy był wtedy m.in. koń Caroline „Macaroni” i подарowany przez Chruszczowa piękny biały pies „Puszynka”, potomek pierwszego czworonoga podróżującego w kosmosie³⁴.

Życie rodzinne Kennedych, choć ekscytowała się nim cała Ameryka, pozostawało po trosze zagadką, a i do dziś budzi zbyt wiele kontrowersji i towarzyszących im emocji. Kreowany oficjalny *image* prezydenckiej pary, jak można się domyśleć, był dosyć odległy od stanu faktycznego, odbiegającego od ideału. Jackie była od początku zaakceptowana przez rodzinę Kennedych, a przede wszystkim teścia, z którym doskonale się rozumiała. Był to, jak nieraz zapewniała, po ojcu i mężu trzeci najbliższy jej mężczyzna. Także despotyczna teściowa, Rose Kennedy uznała ją godną swego syna, zaakceptowała i polubiła³⁵.

Ale małżeństwo Jacqueline i Johna Kennedych dalekie było od idylli. Choć na zewnątrz uchodzili za znakomitą i dobrą parę, ludzi w czepku urodzonych, szczęśliwą rodzinę, tak naprawdę nieobce im były nieporozumienia i rozliczne kłopoty osobiste. Przede wszystkim prezydent nadal interesował się innymi paniami, a Jackie była kobietą niezależną i niejednokrotnie dawała to odczuć³⁶. Mieli ponadto różne temperamenty, charaktery, zainteresowania, sporo własnych spraw i przyjaciół. A więc i własne życia, co do dziś budzi liczne kontrowersje i tyleż niewygasłych emocji.

Jacqueline Kennedy, podobnie jak i inne prezydentowe, była częstym adresatem listów, a przede wszystkim rozmaitych próśb rodaków. Zdarzały się tygodnie, że otrzymywano ich powyżej 5 tys., a sekretarka miała nie lada kłopot z odpowiedzią na nie. Pisali różni ludzie, licząc na pomoc prezydentowej w najróżniejszych kwestiach. Nieraz były to prośby o zaproszenie na kilka dni do Białego Domu, o przesłanie zdjęć rodziny Kennedych wraz z autografami, porady jak zdobyć dobrą pracę i pieniądze, czy jak się gustownie ubierać. Ale były też i prośby znacznie poważniejsze. Ich autorzy prosili o najrozmaitsze protekcje u samego prezydenta, licząc że Jacqueline Kennedy ma wpływ na małżonka. Odwoływano się do jej inteligencji, rozeznania w sprawach dla kraju ważnych i zrozumienia problemów współczesnych. Niejednokrotnie wyrażano nadzieję, że może oddziaływać „pozytywnie na prezydenta”, właśnie w kwestiach interwencyjnych, z którymi się do niej zwracano. I takich listów było sporo, choć trudno stwierdzić, by *First Lady* rzeczywiście interweniowała w podobnych sprawach.

W sierpniu 1963 Jacqueline Kennedy przeżyła kolejną tragedię. Nie udało się uratować jej nowo narodzonego synka Patricka, który zmarł po niespełna dwu dniach. Był to dla niej straszliwy cios, po którym wpadła w depresję. Niedługo potem

wraz z siostrą Lee, podsekretarzem w Ministerstwie Handlu, Franklinem D. Rooseveltem Jr. i jego małżonką Sue, skorzystała z zaproszenia greckiego miliardera, Aristotelesa Onassisa i udała się na rejs po Morzu Egejskim³⁷. Jak wspominali potem uczestnicy tej wyprawy, Jacqueline powoli odzyskiwała kondycję i humor. Po kilku tygodniach (w drodze powrotnej odwiedziła też w Maroko) powróciła do domu stęskniona za rodziną, pełna energii i wigoru. Postanowiła być bardziej aktywna i zadeklarowała, że w przyszłej kampanii prezydenckiej, do której z wolna szykował się małżonek, weźmie czynniejszy udział. Spotkało się to nie tylko z jego aplauzem, ale i amerykańskich gazet, które życzliwie przyjęły oficjalną wypowiedź Białego Domu w tej kwestii.

Prezydent właśnie szykował się do ważnej politycznie dwudniowej podróży (21-22 listopad 1963) do Teksasu, który zamierzał zjednać dla własnej kandydatury. Udział Jacqueline w tej wyprawie, jak uważali jego stratedzy od kampanii wyborczej, szanse te zwiększały. I faktycznie pierwszy dzień podróży, o czym świadczyło serdeczne przyjęcie w San Antonio, Houston i Fort Worth, zdawał się zapowiadać duży sukces. Witano ich życzliwie, wręcz owacyjnie, co w dużej mierze właśnie było zasługą Jackie, która z łatwością – już choćby samym swoim pojawieniem się i drobnymi gestami – podbijała serca Teksasńczyków³⁸. Ale, jak się miało okazać, była to wizyta tragiczna, zakończona śmiercią Kennedy'ego. Zginął on w Dallas 22 listopada 1963, śmiertelnie postrzelony przez Lee Harvey'a Oswald (choć do dziś nie jest to kwestia ostatecznie wyjaśniona, ani zamknięta).

Uroczystości pogrzebowe Johna F. Kennedy'ego przykuwały uwagę całego świata. Amerykańskiego prezydenta żegnali tłumnie rodacy oddający mu ostatnią przysługę w waszyngtońskiej Rotundzie, gdzie wystawiono jego ciało. 25 listopada 1963, z udziałem osobistości całego świata, odbył się pogrzeb

prezydenta, który – zgodnie z życzeniem małżonki – spoczął na cmentarzu Arlington w Waszyngtonie. Osierocona wdowa z dwójką małych dzieci (a takie zdjęcia obiegły cały świat) wzbudzała żal i szacunek. I taką właśnie Jacqueline Kennedy zapamiętano – godną, dzielną i dostojną, wdowę w żałobie³⁹.

Po przeprowadzce z Białego Domu Jacqueline Kennedy zamieszkała z dziećmi w swoim domu w Georgetown w Waszyngtonie, pozostając w stałym kontakcie z resztą rodziny Kennedy'ów. Jej popularność w tym czasie sięgnęła bodaj szczytu. Była ona bowiem „narodową świętością” i swoistym pomnikiem dla milionów rodaków, a także świadectwem mitu Kennedy'ego. Ale nie była to rola łatwa, tym bardziej że wciąż „upubliczniano” jej życie, podczas gdy ona potrzebowała przede wszystkim spokoju. W 1964 przeniosła się do Nowego Jorku, uciekając przed natrętami i gapiami, dla których była „atrakcją turystyczną”⁴⁰.

Powoli zaczęła wracać do aktywności publicznej, co przede wszystkim miało nadal ścisły związek z działalnością tragicznie zmarłego męża. Współpracowała z kilku autorami przygotowującymi książki na temat prezydentury Kennedy'ego. Udostępniła im m.in. materiały prywatne i informacje rodzinne na ten temat. Niejednokrotnie też broniła publicznie politykę administracji Kennedy'ego, która jej zdaniem była coraz bardziej mylnie interpretowana przez wielu Amerykanów. Zaangażowała się także w budowę Biblioteki Prezydenckiej Johna F. Kennedy'ego w Bostonie, czemu poświęcała dużo uwagi i czasu. W wiele lat potem, w 1979, z udziałem amerykańskich osobistości politycznych, nastąpiło uroczyste otwarcie biblioteki i udostępnienie jej zbiorów badaczom.

Jacqueline Kennedy pozostała w dobrych stosunkach z rodziną Kennedy'ów. Wspierała przede wszystkim wysiłki polityczne Roberta Kennedy'ego, z którym była najbardziej z całej rodziny zaprzyjaźniona. Widziała w nim następcę tragicz-

nie zmarłego małżonka i aktywnie popierała go w kampanii o miejsce w Senacie ze stanu Nowy Jork, jak i w prezydenckiej kampanii 1968 roku. Jego tragiczna śmierć 5 czerwca 1968, też od kuli zamachowca, przeraziła ją i załamała psychicznie. Obawiała się, jak oświadczyła prasie, że kolejnym celem mogą być jej dzieci, którym przede wszystkim chciała zapewnić bezpieczną przyszłość. Rozważała możliwość wyjazdu z kraju, w którym „nazwisko Kennedy brzmi złowieszczo”, a każdy członek tej rodziny „jest celem, jak tarcza strzelnicza”⁴¹.

Niedługo potem w październiku 1968 jej małżeństwo z Onassisem zaszokowało rodaków, którzy odebrali to jako policzek wymierzony Ameryce. Plotki i spekulacje o jej związku z Onassisem, a potem 17 października enigmatyczne oświadczenie prasowe jej sekretarki Nancy Tuckerman o zapowiadanym ślubie, „zmroziły Amerykę”. W kilka dni potem amerykańskie mass media zamieściły krótkie wzmianki o ich ślubie, który odbył się 20 października w prywatnej posiadłości pana młodego na wyspie Skorpios. Elita nowojorska zaś znacznie dłużej i z upodobaniem plotkarskim zajmowała się tym intrygującym wszystkich związkiem⁴².

Ale powtórne małżeństwo wdowy po Kennedym spotkało się przede wszystkim z krytycznymi głosami rozgoryczonych i zawiedzionych jej decyzją Amerykanów. Zburzyło to jej dotychczasowy wizerunek, mit „narodowej ikony” i kobiecej wierności pamięci zamordowanego męża. Ameryka tego nadal od niej oczekiwała, choć ona sama nie chciała być już tylko „muzeum pamięci”. Amerykanie nie chcieli jednak (a może i nie umieli) rozstać się z jej wykreowanym *image* i nie mogli być prezydentowej darować tego kroku, co odzwierciedlały już same tytuły prasowe („Ameryka straciła świętość”, „Jak mogłaś?”, „Zdrada”)⁴³. Ta posagowa świętość spadła z piedestału, naruszając też w pewnym stopniu mit Kennedy’ego. Ona zaś poirytowana kolejnymi zarzutami i oskarżeniami stwier-

dziła, że „woli spaść z tego piedestału, niż na nim zamarznąć”⁴⁴.

Małżeństwo z Onassisem (październik 1968 – marzec 1975) obfitowało w różne doświadczenia. I znowu nader odległe to było od sielanki i ckliwych wyobrażeń o udanym związku, stabilizacji, bogactwie. Rozliczne zaś plotki i pogłoski o ich kłopotach czy nieporozumieniach, stawały się znakomitą pożywką dla prasy lubującej się w tego rodzaju spekulacjach. Choć był to niewątpliwie związek niełatwy, Jacqueline zyskała jednak przy nowym mężu, o czym sama mówiła, bezpieczeństwo i komfort finansowy, także pomoc w edukacji dzieci⁴⁵. Onassis jak potem w rozmowach z bliskimi wyznała, dał jej przede wszystkim nową tożsamość i szansę ucieczki od martyrologicznej przeszłości i dalszych oczekiwań rodaków⁴⁶.

W marcu 1975 ta młoda i piękna kobieta została powtórnie wdową, i znowu była krytykowana ze wszech stron. Onassis zmarł bowiem 15 marca w amerykańskim szpitalu w Paryżu, podczas gdy żona przebywała w Nowym Jorku. Tym razem miano jej za złe głównie to, że nie było jej u boku umierającego małżonka⁴⁷.

W kilka miesięcy potem Jacqueline Kennedy Onassis podjęła pracę w wydawnictwie Viking, z którym się rozstała niebawem, zarzucając jego pracownikom komercjalizm i nadużywanie śmierci Johna F. Kennedy’ego dla celów propagandowych. Od 1978 pracowała, co nie bez satysfakcji zwykła podkreślać, na własne konto w innym nowojorskim wydawnictwie, Doubleday. Więcej uwagi poświęcała też dzieciom oraz wnuczce, córce Caroline, która w 1986 poślubiła Edwina Schlossberga⁴⁸. Znajdowała czas na malarstwo i odkładane od lat lektury. Podtrzymywała kontakty z nielicznymi przyjaciółmi z przeszłości, starając się nie być w centrum uwagi opinii publicznej. Ale i tak od czasu do czasu trafiała na łamy amerykańskich gazet, choćby z powodu spotkań z kimś znajomym. Rozplotkowana

prasa kilkakrotnie „wydawała ją za męża”, wiele też spekulowano na temat jej związku z bogatym udziałowcem kopalni złota i diamentów, Maurice Tempelmanem⁴⁹.

Ostatnie lata życia Jacqueline Kennedy spędziła w gronie rodziny i najbliższych. Schorowana zmarła w nowojorskim mieszkaniu późnym wieczorem 19 maja 1994. Pochowana została z wielkimi honorami na cmentarzu Arlington w Waszyngtonie. A uroczystości pogrzebowe dla milionów Amerykanów były swoistą manifestacją sympatii dla „niezapomnianej” *First Lady*, jak również pamięci prezydenta Johna F. Kennedy’ego.

Jacqueline Kennedy wniosła do Białego Domu młodość, czar, elegancję i własny styl, co budziło podziw i dumę rodaków. Restauracja Białego Domu i uczynienie zeń swego ośrodka kultury w stolicy było także przede wszystkim jej zasługą. Jak potem wspominano, zarówno jej stroje i fryzury, jak też upodobania sportowe czy kulinarne Kennedych stawały się wzorem do naśladowania dla milionów ubóstwiających ich rodaków. *First Lady* wpływała na modę, gusty i upodobania, przyczyniając się w niemałym stopniu do kształtowania *image* prezydentury Kennedy’ego, a zarazem jej mitologizacji. Pozostała nie tylko „pięknym ornamentem” Kennedy’ego, ale i nieodłączną częścią jego prezydentury.

¹ W bogatych zbiorach Biblioteki Kongresu w Waszyngtonie powiększa się liczba książek jej poświęconych. W połowie 1994 w katalogu centralnym figurowało 28 pozycji książkowych poświęconych Jacqueline Kennedy, a pod koniec roku przybyło kilka kolejnych, m.in. praca Davida Lestera, *Jacqueline Kennedy Onassis. A Portrait of Her Private Years*, New York 1994, która także ukazała się w języku polskim (David Lester, *Jacqueline Kennedy Onassis*, Warszawa 1994).

² David Heymann, *A Woman Named Jackie*, New York 1989, s. 52-55.

³ Stanley P. Friedman, *The Magnificent Kennedy Women*, New York 1964, s. 117.

⁴ Carole Chandler Waldrup, *Presidents' Wives. The Lives of 44 American Women of Strength*, New York 1989, s. 313.

⁵ Paul F. Boller, Jr., *Presidential Wives. An Anecdotal History*, Oxford University Press 1988, s. 356-357.

⁶ S. Friedman, op. cit., s. 119.

⁷ James N. Giglio, *The Presidency of John F. Kennedy*, University Press of Kansas 1991, s. 10; P. Boller, op. cit., s. 358.

⁸ Mary Barelli Gallagher, *My Life with Jacqueline Kennedy*, New York 1969, s. 27-29.

⁹ C. Waldrup, op. cit., s. 315.

¹⁰ Ralph G. Martin, *A Hero for Our Time: An Intimate Story of the Kennedy Years*, New York 1983, s. 230.

¹¹ P. Boller, op. cit., s. 361.

¹² Carl Anthony Sferazza, *First Ladies. The Saga of the Presidents' Wives and Their Power, 1789-1961*, New York 1990, v. I, s. 601-602; „Life” John F. Kennedy Memorial Edition, 1993.

¹³ Alice E. Anderson, Hadley V. Baxendale, *Behind Every Successful President: The Hidden Power and Influence of America's First Ladies*, New York 1992, s. 176-179.

¹⁴ C. Anthony Sferazza, op. cit., s. 597.

¹⁵ Myra Gutin, *The President's Partner: The First Lady in the Twentieth Century*, Westport 1989, s. 57.

¹⁶ A. Anderson, H. Baxendale, op. cit., s. 180.

¹⁷ Christine Sadler, *America's First Ladies*, New York 1963, s. 247; Letitia Baldrige, *All Diamonds and Diplomats*, New York 1968, s. 178-179, 189-195.

¹⁸ J. Giglio, op. cit., s. 271; M. Gutin, op. cit., s. 58-59.

¹⁹ Betty Boyd Caroli, *First Ladies*, New York 1987, s. 224.

²⁰ P. Boller, op. cit., s. 373.

²¹ Kitty Kelley, *Jackie Oh!*, New York 1978, s. 109, 166; S. Friedman, op. cit., s. 126-127, 133.

²² A. Anderson, H. Baxendale, op. cit., s. 178.

²³ P. Boller, op. cit., s. 363; C. Waldrup, s. 315.

²⁴ M. Gutin, op. cit., s. 56.

²⁵ Rose Fitzgerald Kennedy, *Times to Remember*, New York 1974, s. 402-403; J. Giglio, op. cit., s. 73; D. Heymann, op. cit., s. 302-303.

²⁶ L. Baldrige, op. cit., s. 219.

²⁷ R. Martin, op. cit., s. 293.

²⁸ M. Gutin, op. cit., s. 60.

²⁹ L. Baldrige, op. cit., s. 232-243.

³⁰ Ch. Sadler, op. cit., s. 249.

³¹ K. Kelley, op. cit., s. 163.

- ³² J. B. West, *Upstairs at the White House*, New York 1973, s. 216-218.
- ³³ K. Kelley, op. cit., s. 159, 196.
- ³⁴ L. Baldridge, op. cit., s. 173-175; K. Kelley, op. cit., s. 154.
- ³⁵ Rose F. Kennedy ciepło i serdecznie pisała o Jackie w swoich wspomnieniach. Nawet jej małżeństwo z Onassisem przyjęła spokojnie, choć była ponoć zaskoczona, a jego samego wspominała życzliwie (*Times...*, s. 44-45, 353, 482-84).
- ³⁶ B. Caroli, op. cit., s. 227-228; J. Giglio, op. cit., s. 266-267; M. Gutin, op. cit., s. 59.
- ³⁷ J. Giglio, op. cit., s. 274.
- ³⁸ M. Gutin, op. cit., s. 55.
- ³⁹ „Life” John F. Kennedy Memorial Edition, 1963; K. Kelley, op. cit., s. 241-243.
- ⁴⁰ P. Boller, op. cit., s. 368.
- ⁴¹ K. Kelley, op. cit., s. 294-295.
- ⁴² David Lester, *Jacqueline Kennedy Onassis*, Warszawa 1994, s. 89-91.
- ⁴³ P. Boller, op. cit., s. 369-370.
- ⁴⁴ Peter Hay, *All the Presidents' Ladies. Anecdotes of the Women Behind the Men in the White House*, New York 1989, s. 296.
- ⁴⁵ R. Martin, op. cit., s. 573; A. Anderson, H. Baxendale, op. cit., s. 186.
- ⁴⁶ A. Anderson, H. Baxendale, op. cit., s. 187.
- ⁴⁷ K. Kelley, op. cit., s. 356.
- ⁴⁸ Richard Taylor, *Jackie: A Lasting Impression*, New York 1990, s. 193-195.
- ⁴⁹ M. Gutin, op. cit., s. 55; A. Anderson, H. Baxdale, op. cit., s. 188.

Michał Gnatowski

Deportacja osadników i służby leśnej z Białostoczczyzny w świetle radzieckich źródeł

Dostęp do radzieckich źródeł pozwala na pełniejsze przedstawienie różnych aspektów radzieckiej polityki na wschodnich ziemiach Polski zagarniętych we wrześniu 1939 r. przez ZSRR. Radzieckiej polityce na tych ziemiach towarzyszyły prześladowania ludności i masowe deportacje określonych grup społecznych na wschodnie obszary. Na pierwszy plan wzięto osadników i służbę leśną. Taka kolejność nie była kwestią przypadku.

W końcu września 1939 r., gdy ZSRR w zamian za Litwę skorygował ustaloną z Niemcami w tajnym protokole do Traktatu Ribbentrop-Mołotow linię podziału Polski i podpisał z Niemcami 28 września układ o granicach i przyjaźni, nowa granica ZSRR przebiegała po linii: od Pisy na wschód od Ostrołęki, Ostrowi Mazowieckiej do Bugu i jego biegiem do Sanu i wzdłuż Sanu do granicy Węgier. Zajęte tereny ZSRR uznał za „rdzennie” białoruskie i ukraińskie i podjął starania o zintegrowanie ich z obszarami radzieckimi.

Odtąd w radzieckiej propagandzie zaczęto silnie akcentować problem „zjednoczenia” ziem białoruskich i ukraińskich, przypominać Białorusinom i Ukraińcom jak powinni być

wdzięczni za wybawienie od „polskich panów-ciemiężycieli”. Pozwalało to, z jednej strony – ukryć pod „wyzwoleńczymi” hasłami zasadniczy cel agresji – zniszczenie, w zмовie z Niemcami, Polski i odmówienie narodowi polskiemu prawa do własnej państwowości i z drugiej – szukanie u Białorusinów i Ukraińców poparcia dla sowietyzacji tych ziem i przeciwstawienie ich Polakom, co miało sprzyjać ich interwencji z ZSRR. Polaków zamieszkujących na zajętych ziemiach polskich uznano za „kolonizatorów” lub spolonizowanych Białorusinów i Ukraińców. „Spolonizowani” mieli szanse powrotu do swych macierzy pod warunkiem wyrzeczenia się polskości i potępienia państwa polskiego. Natomiast „kolonizatorzy” musieli być wyrugowani lub zniszczeni wraz z innymi „wrogami ZSRR”.

Za „kolonizatorów” uznano przede wszystkim osadników. Na nich też – według ocen radzieckiego kierownictwa – ciążyła „przestępcza” działalność w latach wojny polsko-radzieckiej i następnie „ciężenie ludu białoruskiego i ukraińskiego”. Służba leśna uznana została za groźną dla ZSRR, zarówno ze względu na urzędnicze związki z państwem polskim i „klasową obcość”, jak i ze względu na znajomość terenu, umiejętność posługiwania się bronią, a więc jako potencjalnych przeciwników, wspierających działającą na tych terenach od jesieni 1939 r. polską konspirację i partyzantkę. Według ocen NKWD „wina” osadników i leśników miała polegać również na tym, że w planach wojennych Polski przeciwko ZSRR mieli oni rzekomo stanowić kadrę dywersantów i szpiegów. W tym celu byli oni rzekomo szkoleni na specjalnych kursach, organizowanych m.in. w Grajewie i Osowcu. Uznano więc ich za „zajadłych wrogów ZSRR” i zdecydowano, że zostaną oni w pierwszej kolejności wyrugowani z zajętych terenów.

Prześladowanie ludności polskiej na zajętych terenach było więc konsekwencją radzieckiej polityki represyjnej wobec rzeczywistych i domniemyanych wrogów ZSRR.

Deportacje należą do najbardziej uciążliwych represji masowych, o wielorakich konsekwencjach. Uderzały one w całe środowiska, w głąb i w szerz, w rodzinę, w środowisko pracy, w następne pokolenia, obejmując również dzieci. Wszystko po to, żeby rozbić utrwalane latami struktury społeczne, zniszczyć więzy łączące ludzi, wzajemną solidarność, zniszczyć „świat”, w którym ludzie ci żyli, związki z innymi grupami społecznymi i miejscową społecznością, oderwać ludzi od „gleby” na której wyrosli. Pozwalało to złamać opór jednych i zastraszyć innych, by móc następnie sowietyzować i rusyfikować zajęte ziemie polskie.

Decyzja o deportacji osadników i służby leśnej podjęta została przez najwyższe czynniki partyjne i państwowe ZSRR 5 grudnia 1939 r. W dniu tym ukazała się niepublikowana uchwała rządu ZSRR nr 2010-558 w sprawie deportacji osadników i leśników oraz ich rodzin z obszarów zachodnich Białorusi i Ukrainy. 19 i 25 grudnia Ł. Beria skierował do szefów NKWD Białorusi i Ukrainy instrukcje wykonawcze. Na ich podstawie szef NKWD Białorusi Ł. Canawa wydał szczegółowe zalecenia ogniowom terenowym. Otrzymał je m.in. szef NKWD obwodu białostockiego P. Gładkow. Ł. Canawa zalecał m.in.

- przystąpić natychmiast i do 5 stycznia 1940 r. zakończyć przygotowanie list rodzin osadników i służby leśnej;
- podzielić obwody (województwa) na odcinki operacyjne (po 250-300 rodzin) i wyznaczyć do każdego z nich „trójki” operacyjne;
- przygotować szczegółowe plany operacji i zapewnić ich wykonanie.

Zalecono też aresztować tych osadników i leśników, na których są materiały operacyjne a ich rodziny włączyć do spisów deportacyjnych.

Równolegle przekazane zostały do ogniów terenowych wytyczne z KC KP(b)B, zalecające okazać wszelką pomoc „trój-

kom” NKWD. Do pomocy obwodom, w których przygotowywano deportacje, skierowano z obszarów wschodnich Białorusi znaczne siły NKWD, milicji i centralnego aktywu partyjnego.

6 stycznia 1940 r. odbyła się w Białymstoku odprawa „trójek” odcinków operacyjnych obwodu, na której dokonano oceny stanu przygotowań do akcji i określono dalsze zadania. W następnym dniu odbyła się odprawa w Mińsku „trójek” obwodowych. Ł. Canawa przekazał w teren kolejne zalecenia, w których zwracał uwagę na braki w przygotowaniach dokumentacji i zalecał by nikt nie został pominięty. Jednocześnie nakazał by wyłączyć z deportacji pracowników technicznych w leśnictwie (tj. kasjerów, księgowych, sprzątaczk) oraz przygotować dwie dodatkowe listy: kolonistów cywilnych, tj. tych osób, które osiedliły się na ziemiach wschodnich i na odrębnej liście osoby przeznaczone do deportacji narodowości niemieckiej i czeskiej, którym zaproponowano ewakuację na stronę niemiecką. Listy te należało przygotować do 12 stycznia 1940 r.

W styczniu 1940 r. obwodowe i rejonowe komitety KP(b)B omawiały sprawy przygotowań do deportacji na tajnych posiedzeniach w wąskich gremiach kierowniczych. Biuro Komitetu Obwodowego KP(b)B w Białymstoku zobowiązało sekretarzy rejonowych do wydzielenia specjalnych grup aktywu do pomocy w przeprowadzeniu akcji oraz powołania specjalnych grup ds. gospodarczych (2-3 gospodarstwa na 5 osobową grupę), których zadaniem było dokonanie ewidencji i przejęcie pozostawionego przez deportowanych majątku. Do poszczególnych gospodarstw wyznaczono konkretnych ludzi i ściśle określono im obowiązki.

19 stycznia 1940 r. sprawy deportacji omawiało Biuro KC KP(b)B na którym zatwierdzono oficjalnie plan akcji, obsadę personalną „trójek” oraz określono zadania komitetów

partyjnych i władz terenowych. Zalecono by wzmocnić ochronę granicy z Niemcami, by w ten sposób zapobiec ewentualnym ucieczkom deportowanych.

10 lutego o świcie rozpoczęła się pierwsza z czterech masowych deportacji, w której wywieziono osadników i straż leśną wraz z rodzinami i krewnymi. W radzieckich archiwach są szczegółowe informacje z przebiegu tej akcji. Ł. Canawa w odstępach 4-o godzinnych informował I sekretarza KC KP(b)B P. Ponomarenkę o jej przebiegu. Podawał w nich, ile osób załadowano do wagonów, incydenty jakie miały miejsce, efekty rewizji, ilość odebranej broni i pieniędzy.

Deportację lutową 1940 r. przeprowadzano przy bardzo silnym mrozie (37-42 stopnie) co stwarzało komplikacje w terminowym załadunku do transportów i spowodowało liczne odmrożenia, zarówno u deportowanych jak i konwojujących. W meldunkach odnotowano ponad 300 przypadków odmrożeń, w tym 26 bardzo ciężkich. Pomimo trudnych warunków do 20 lutego odeszły 32 transporty z zachodnich obwodów Białorusi. Transport odbywał się furmankami do wyznaczonej stacji kolejowej na linii wąskotorowej, następnie przesiadano się do wagonów na wyznaczonej stacji linii o szerokich torach i stąd transport kierowano do miejsc docelowych. Deportowanych ładowano do prowizorycznie zaadoptowanych wagonów towarowych. Do każdego transportu dołączono kilka wagonów osobowych dla osób konwojujących.

Pomimo starannego przygotowania akcji, szeroko zakrojonych środków bezpieczeństwa i pełnej mobilizacji wszystkich sił, nie udało się deportować wszystkich rodzin i wszystkich osób w rodzinach.

Według radzieckich źródeł podczas deportacji lutowej represjami objęto na północno-wschodnich ziemiach Polski 50732 osoby (9755 rodzin), w tym z Białostoczczyzny 11679 osób (2271 rodzin). Z ogólnej liczby osób represjonowanych 50224 osoby

(9584 rodziny) załadowano do transportów i skierowano na wschód, w tym 11516 osób (2202 rodziny) z Białostoczczyzny. 307 osób aresztowano, w tym 81 osób z Białostoczczyzny. Ponadto, wyłącznie z Białostoczczyzny, 1 osoba została w czasie akcji zabita i 3 osoby zmarły¹.

Nie zdołano deportować 2160 osób (z 226 rodzin), w tym 455 osób (z 101 rodzin) z Białostoczczyzny. Z ogólnej liczby osób, które uniknęły deportacji 1581 osób nie zastano w domu, w tym 317 osób z Białostoczczyzny, 547 osób, w tym 125 z Białostoczczyzny, pozostawiono ze względu na ciężką chorobę i 32 osoby, w tym 13 osób z Białostoczczyzny, zdołało zbiec. Wobec 197, w tym 78 osób z Białostoczczyzny, zastosowano dozór policyjny w szpitalach w celu dowiezienia na miejsce przeznaczenia po wyleczeniu².

Podczas rewizji w domach deportowanych znaleziono 24 karabiny, w tym 12 na Białostoczczyźnie, 66 pistoletów, w tym 24 na Białostoczczyźnie, 5 granatów, w tym 2 na Białostoczczyźnie, 43 sztuki broni myśliwskiej, w tym 11 na Białostoczczyźnie, 14 bagnetów, w tym 13 na Białostoczczyźnie i 1454 sztuk amunicji, w tym 1090 sztuk na Białostoczczyźnie. Ponadto odebrano 2029 złotych rubli carskich, w tym 207 na Białostoczczyźnie³.

Podane za źródłami radzieckimi dane liczbowe nie są tylko zabiegiem porządkowo-statystycznym, to świadectwo o ogromie zbrodni, przez wiele lat ukrywanych. Nie wszystko mogą wyrazić liczby i fakty. Pamiętać należy, że z deportacjami, zwłaszcza z tą przeprowadzaną przy niespotykanym mrozie, wiązały się niewyobrażalne sceny okrucieństwa i brutalności. Nie były one zdarzeniami przypadkowymi, odosobnionymi. Był to bezmiar udręki zdawany planowo, świadomie przygotowywany i skrupulatnie wykonywany. Wynikał on z radzieckiego systemu totalitarnego i ze wschodniego braku umiaru.

Mechanizmy tego systemu zbrodni nadal są najmniej zbadane. Udostępniane radzieckie źródła stwarzają takie szanse. Dlatego należy punkt po punkcie, segment po segmencie badać mechanizmy tego systemu. Sporo już wiemy o tych okrutnych czasach lecz jest to głównie ogląd „oczami ofiar”, ważny dla „umęczonych pokoleń” lecz nie wystarczający dla historyka. Poznać on musi również punkt widzenia drugiej strony, dokonać oglądu „oczami kata”. Dlatego dla całościowej oceny są tak istotne radzieckie źródła. Wymagają one – o czym należy pamiętać – wnikliwej i krytycznej oceny, są jednak niezbędne. Mając to na uwadze publikujemy 22 dokumenty o deportacji osadników i służby leśnej.

Dokumenty te, poza sześcioma zawierającymi ogólne wytyczne NKWD: o zasadach deportacji (dok. 1), regulamin osad specjalnych i zasady zatrudniania osadników (dok. 2), zasady zakwaterowania deportowanych (dok. 3), reguły rozdysponowania pozostawionego majątku (dok. 4), wyjaśnień jak należy rozumieć słowa „osadnik i jego rodzina” (dok. 5) oraz raportu o stanie gotowości do przystąpienia do akcji (dok. 6), odnoszą się do regionu białostockiego i publikowane są po raz pierwszy w układzie chronologicznym. Dotyczą one różnych kwestii, m.in. spraw związanych z przygotowaniem deportacji w regionie (ustalaniem list, obsadą personalną „trójek”, przygotowaniem planów deportacji), rozdzielania i wykorzystania pozostawionego majątku, przebiegu i wyników deportacji oraz reperkusji związanych z występującym powszechnie zjawiskiem rozkradania pozostawionego majątku.

W publikowanych dokumentach występują, tak zresztą jak we wszystkich innych radzieckich dokumentach tego okresu, oderwane od realiów przesadne, jednobarwne, oceny dyskryminujące przeciwników i związane z tym słownictwo. Są one na tyle czytelne, że nie wymagają przypisów prostujących. Czytelnik sam je właściwie oceni. Pragniemy jedynie zwrócić

uwagę czytelnika na występującą stale tendencję w radzieckich dokumentach do wyolbrzymiania „poparcia” ludności dla władz. Władzom radzieckim udało się w części miejscowości włączyć do działania część tzw. aktywu, głównie z ogniw dołowych b. KPZB i wiejskiej biedoty i zachęcić ich do udziału w rozprawie z „wrogami i ciemieżycielami ludu”. Były to jednak sporadyczne przypadki, większość tzw. aktywu miejscowego stanowili ludzie, których, zwłaszcza do „trójek” gospodarczych, włączano z urzędu. Poddawali się oni nakazowi z różnych powodów. Część z nich znalazła się później na listach prześladowanych. Również podczas deportacji lutowej 3 „aktywistów” z pow. łomżyńskiego znalazło się na liście deportowanych jako członkowie rodziny. Liczono jednak ich wszystkich jako aktywnych uczestników akcji po to by móc w propagandzie „uzasadnić”, że władza działa z woli ludu. W informacji KC KP(b)B z 29 lutego 1940 r. stwierdza się nawet, że ponad 15 tys. chłopskich aktywistów brało udział w deportacji osadników i służby leśnej, że „wykonywali oni każde polecenia pracowników operacyjnych, zabezpieczali bez sprzeciwu transport i inne potrzebne rzeczy”⁴. Nie wspomina się natomiast w radzieckich dokumentach o tym, że miejscowa ludność próbowała interweniować u władz radzieckich w obronie niektórych rodzin osadników i leśników. Twierdzili, że byli oni dobrymi sąsiadami i uczciwymi ludźmi. Byli wśród nich nie tylko Polacy. Radziecka polityka tych lat i deportacja lutowa położyły kres osadnictwu wojskowemu na wschodzie⁵.

Dokumenty publikowane są w języku oryginału, w zasadzie w całości. Jedynie dok. 5 stanowi fragment obszernego stenogramu narady odbytej w Mińsku 7 stycznia 1940 r. z udziałem najwyższych czynników partyjnych i państwowych oraz dokumenty 8, 9 i 10 stanowią części odnoszące się do regionu. Opuszczone fragmenty tych dokumentów zawierają takie same dane odnoszące się do pozostałych obwodów: baranowickiego,

brzeskiego, pińskiego i wilejskiego. We wszystkich dokumentach zachowano pisownię oryginału. Poprawiono jedynie błędy literowe.

Drukowane dokumenty pochodzą z następujących archiwów: Archiwum Narodowego Republiki Białoruskiej (NARB) w Mińsku, Archiwum Państwowego Federacji Rosyjskiej (APFR) w Moskwie i Filii Archiwum Obwodowego (FAO) w Grodnie.

¹ NARB w Mińsku, zesp. 4, spr. 21, t. 2086, k. 15.

² Tamże, k. 16.

³ Tamże, k. 17.

⁴ Tamże, t. 1873, k. 100.

⁵ Por. *Z kresów Wschodnich Rzeczypospolitej. Wspomnienia z osad wojskowych 1921-1940*, Londyn 1992.

*

* *

Dokument nr 1

1939 grudzień 29, Moskwa. – Instrukcja Ministra Spraw Wewnętrznych ZSRR w sprawie trybu deportacji polskich osadników z zachodnich obwodów USRR i BSRR.

«УТВЕРЖДЕНО»^a

СОВ. СЕКРЕТНО

Постановлением СНК Союза ССР

от 29 декабря 1939 г.

N 2122-617 cc.

ИНСТРУКЦИЯ НАРОДНОГО КОМИССАРИАТА ВНУТРЕННИХ ДЕЛ СОЮЗА ССР

от « » декабря 1939 года о порядке переселения польских осадников из западных областей УССР и БССР

1. Выселение осадников из западных областей УССР и БССР проводится одновременно по УССР и БССР в день, назначенный НКВД СССР.

2. При выселении осадников все недвижимое имущество, сельскохозяйственный инвентарь, домашний скот остаются на месте и принимаются по акту местными управлениями^b.

3. Осадникам разрешается брать с собой следующее имущество и мелкий хозяйственный инвентарь:

- 1) Одежда.
- 2) Белье.
- 3) Обувь.
- 4) Постельные принадлежности.
- 5) Посуда столовая (ложки, ножи, вилки), чайная и кухонная, ведра.
- 6) Продовольствие из расчета месячного запаса на семью.
- 7) Мелкий хозяйственный и бытовой инструмент (топор, пила, лопата, мотыга, коса, грабли, вилы, молоток, клещи, зубило и т.п.).
- 8) Деньги (сумма не ограничивается) и бытовые ценности (кольца, часы, серьги, браслеты, портсигары и т.п.).
- 9) Сундук или ящик для упаковки вещей.

4. Общий вес указанных вещей не должен превышать

500 кг^c на семью.

Примечание: Громоздкие вещи, в том числе хозяйственный инвентарь, перевозятся в специально выделенных вагонах.

5. Отправка осадников к месту поселения производится эшелонами в составе 55 вагонов, оборудованных по зимнему для людских перевозок (в том числе один классный вагон для охраны и один оборудованный санизолятор).

В каждый вагон помещается 25 чел.^d взрослых и детей с их вещами.

Для громоздких вещей на каждый эшелон выделяется по 4 товарных вагона.

6. На каждый эшелон НКВД СССР назначает Начальника эшелона и соответствующую охрану.

Наркомздрав СССР обеспечивает эшелоны медицинским персоналом в составе одного медфельдшера и двух медсестер на каждый эшелон и соответствующими медикаментами.

За 10 дней до подачи вагонов НКВД СССР представляет НКПС заявку на эшелоны с точным указанием дня подачи эшелонов, станции погрузки и станции назначения. Подача эшелонов обеспечивается НКПС не позднее 3-х дней с момента поступления заявки НКВД СССР.

7. В пути следования по железной дороге спецпереселенцы – осадники получают бесплатно один раз в сутки горячую пищу и 800 грамм хлеба на человека.

Изготовление и выдача пищи в пути следования производится по заявкам Начальников эшелонов НКВД трестами железнодорожных ресторанов и буфетов Наркомторга СССР.

Оплата расходов на питание спецпереселенцев-осадников в пути следования производится НКВД СССР.

8. Спецпереселенцы-осадники направляются на лесоразработки Наркомлеса в Кировскую, Пермскую, Вологодскую, Архангельскую, Ивановскую, Ярославскую, Новосибирскую, Свердловскую и Омскую области, Красноярский и Алтайский края и Коми АССР и размещаются на месте работ в отдельных поселках от 100 до 500 семей в каждом.

Подготовка к приему спецпереселенцев-осадников, предоставление им помощий и трудовое устройство их возлагается на Наркомлес СССР.

9. Перевозка спецпереселенцев-осадников от станции прибытия до места поселения организуется НКВД СССР. Наркомлес СССР выделяет в распоряжение НКВД СССР необходимый автогужтранспорт и продовольствие в количествах, обеспечивающих одновременно переброску прибывающих спецпереселенцев-осадников.

В случае необходимости краевые и областные комитеты обязаны представить в распоряжение НКВД СССР дополнительный автогужтранспорт путем привлечения местных организаций и колхозов.

Народный Комиссар Внутренних Дел СССР Л. Берия

Верно:

Начальник отдела трудовых поселений ГУЛАГ НКВД – ст. лейтенант Госбезопасности (КОНДРАТОВ)

Kopia, maszynopis

Źródło: APFR w Moskwie, zesp. 9479, spr. 1, t. 52, k. 8-10.

^a Duże litery i podkreślenia oryginału

^b Punkt 2 zaznaczony na lewym marginesie pionową linią w trakcie czytania.

^c Nad liczbą 500 wpisano odręcznie „1 t.”.

^d Nad liczbą 25 wpisano odręcznie „30”.

Dokument nr 2

1939 grudzień 29, Moskwa. – Regulamin zasiedlania i zatrudniania osadników deportowanych z zachodnich obwodów USRR i BSRR.

КОПИЯ^a

«УТВЕРЖДЕНО»

Сов. секретно

Постановление СНК Союза ССР

от «29» декабря 1939 года

N 2122-617 сс.

ПОЛОЖЕНИЕ

О СПЕЦПЕРЕСЕЛЕНЦАХ И ТРУДОВОМ УСТРОЙСТВЕ ОСАДНИКОВ, ВЫСЕЛЯЕМЫХ ИЗ ЗАПАДНЫХ ОБЛАСТЕЙ УССР И БССР

1. Осадники и их семьи, переселенные НКВД СССР из западных областей УССР и БССР, размещаются для трудового использования в спецпоселках, организуемых в районах лесных разработок Наркомлеса СССР.

2. Спецпоселки для спецпереселенцев-осадников организуются НКВД СССР из расчета от 100 до 500 семей на один поселок.

3. Отвод жилых помещений и коммунально-бытовое обслуживание спецпереселенцев-осадников производится Наркомлесом СССР по нормам, установленным для рабочих лесной промышленности. При

этом каждой семье спецпереселенца-осадника предоставляется отдельная комната или отдельное место в бараке из расчета не менее 3 кв. метров жилой площади на 1 человека.

4. Административное управление спецпоселками осадников осуществляется районными и поселковыми комендатурами НКВД СССР.

Поселковые комендатуры НКВД СССР организуются в каждом спецпоселке, а районные комендатуры НКВД СССР – в административных районах с размещением их в центре территории, на которой расположены спецпоселки.

5. Комендатуры НКВД СССР в спецпоселках осуществляют учет спецпереселенцев-осадников, ведут борьбу с побегами, следят за соблюдением установленного в поселках общественного порядка и правил трудового использования спецпереселенцев.

6. Расходы на содержание районных и поселковых комендатур, а также расходы, связанные с административным обслуживанием спецпереселенцев-осадников (средства передвижения, почтово-телеграфные расходы и др.), производятся по сметам комендатур за счет средств, образуемых в порядке ежемесячных отчислений от заработной платы спецпереселенцев-осадников, в пределах не свыше 10%.

Указанные отчисления производятся предприятиями Наркомлеса СССР по месту работ спецпереселенцев-осадников и перечисляются отделам исправительно-трудовых колоний соответствующих УНКВД.

7. Сметы районных и поселковых комендатур НКВД СССР утверждаются начальником ГУЛАГа НКВД СССР по представлению областных (краевых), отделов исправительно-трудовых колоний УНКВД.

8. Коменданты спецпоселков обязаны:

а) следить за соблюдением установленного в поселке порядка;

б) наблюдать за точным выполнением договоров о трудовом использовании спецпереселенцев, заключенных отделами исправительно-трудовых колоний УНКВД с предприятиями Наркомлеса;

в) принимать необходимые меры к предупреждению побегов, обнаружению и задерживанию правонарушителей;

г) вести борьбу с пьянством, хулиганством, шинкарством и другими нарушениями общественного порядка в поселках;

д) систематически производить проверку наличия спецпереселенцев;

е) производить регистрацию актов гражданского состояния.

9. Правила внутреннего распорядка в спецпоселках утверждаются начальником отдела исправительно-трудовых колоний УНКВД и доводятся комендантом до всеобщего сведения населения поселка.

10. За нарушение установленного в спецпоселках порядка, недобросовестное отношение к государственному имуществу, нарушение трудовой дисциплины и прогулы спецпереселенцы подвергаются комендантами поселков штрафу до 25 рублей или аресту до 5 суток.

Районным комендантам НКВД предоставляется право подвергать наиболее злостных нарушителей штрафу до 50 рублей или аресту до 10 суток или привлекать их к уголовной ответственности.

Привлечение спецпереселенцев к административной или уголовной ответственности производится на основании предварительного расследования, проводимого ко-

мендантом.

Суммы, поступающие от штрафов, комендантами спецпоселков сдаются в доход государства.

11. Районным и поселковым комендантам предоставляется право, по согласованию с администрацией предприятий Наркомлеса СССР, переводить нарушителей дисциплины на более тяжелые работы.

12. В случае побега спецпереселенцев комендант спецпоселка немедленно принимает меры к розыску и задержанию бежавших с одновременным извещением местного управления НКВД для объявления розыска.

13. Коменданты спецпоселков обязаны принимать от спецпереселенцев жалобы как в письменном, так и в устном виде и разрешать их на месте.

В случае невозможности разрешения на месте, вопросов, затронутых в жалобах, комендант обязан направлять их на разрешение отдела исправительно-трудовых колоний УНКВД.

Заявления и жалобы спецпереселенцев, адресуемые вышестоящим органам государственной власти, комендант обязан направлять по принадлежности.

14. В районных комендатурах ведется персональный учет спецпереселенцев.

Учетная карточка... заполняется в трех экземплярах; один экземпляр карточки хранится в районной комендатуре НКВД, второй экземпляр направляется в отдел исправительно-трудовых колоний НКВД и третий экземпляр – в ГУЛАГ НКВД СССР.

15. В комендатуре спецпоселка ведется книга семейного учета спецпереселенцев, составленная в алфавитном порядке. В книгу записывается глава семьи с припиской к нему всех членов семьи. Члены семьи спецпереселенцев, имеющие другие фамилии, запи-

сываются в книгу под своей фамилией.

16. В учетных карточках и книге семейного учета должны отражаться все изменения в составе семьи спецпереселенца.

17. Все трудоспособные спецпереселенцы-осадники обязаны заниматься общественно-полезным трудом на работах, предоставляемых им предприятиями Наркомлеса.

18. Условия и порядок оплаты труда спецпереселенцев-осадников устанавливаются НКВД СССР по согласованию с Наркомлесом СССР.

19. Спецпереселенцы-осадники и их семьи, вселенные в спецпоселки, не имеют права выезда за пределы административных районов вселения.

Отлучка из спецпоселка или места работы на время свыше 24 часов, а также перемещение в пределах поселка из одного барака (дома) в другой допускается только с разрешения коменданта поселка^b.

Народный комиссар внутренних дел СОЮЗА ССР
Л. Берия

Верно:

Kopia, maszynopis

Na górze adnotacja kancelaryjna odręczna: „Do rąk własnych” i nieczytelne nazwisko i podpis. Nr adnotacji zatwierdzającej odręcznie podkreślony

Źródło: APFR w Moskwie, zesp. 9479, spr. 1, t. 52, k. 4-7.

^a Duże litery i podkreślenia oryginału.

^b Punkt 19 podkreślony odręcznie w trakcie czytania oraz przy punktach 4, 5, 6, 8, 10, 12 i 19 zaznaczenia pionowe na marginesach, a także przy punktach 11, 13 są znaki zapytania.

Dokument nr 3

1940 kwiecień^a, Moskwa. – Informacja Zarządu Gułagów NKWD o zasiedleniu osadników deportowanych z zachodnich obwodów USRR i BSRR.

Народному комиссару внутренних дел
Союза ССР

Комиссару Государственной безопасности
тов. БЕРИЯ Л. П.^b

О ПРИЕМЕ И РАССЕЛЕНИИ ОСАДНИКОВ

Операция по переселению осадников из западных областей УССР и БССР началась 10 февраля 1940 года.

Для оказания помощи в подготовке и приему осадников на места в УНКВД были командированы 18 сотрудников НКВД СССР.

Всего переселено 139.590 человек осадников, которые расселены в 21 краях и областях в 115 спецпоселках.

Вологодская область	– 1586 сем.
Коми АССР	– 2191 "
Кировская область	– 110 "
Молотовская область	– 1737 "
Свердловская обл.	– 2809 "
Омская область	– 1422 "
Новосибирская область	– 574 "
Горьковская область	– 530 "
Красноярский край	– 3279 "
Акмолинская область	– 414 "
Семипалатинская обл.	– 300 "
Челябинская область	– 314 "

Чкаловская область	– 159 "
Башкирская АССР	– 61 "
Алтайский край	– 1250 "
Павлодарская область	– 221 "
Кустанайская область	– 186 "
Ярославская область	– 102 "
Архангельская обл.	– 8084 "
Ивановская область	– 25 "
Иркутская область	– 2114 семей

Большинство личных дел на осадников оформлено крайне небрежно: анкеты не заполнены нормально, в ряде случаев карандашом и без подниси заполнявшего их. Большинство личных дел состоит только из анкет, других документов о выселении – нет.

Многим осадникам не было предоставлено время на сборы, некоторые были погружены в вагоны в то время, как члены их семей находились на работе, в гостях, в школе и т.д. Багаж погружался в вагоны без маркировки.

В результате значительное количество переселенных семей разрознено: члены одной семьи расселены в разных областях, розыск багажа до сих пор еще не закончен.

Значительное количество осадников прибыло без личных дел.

Без личных дел прибыло в Коми АССР 108 семей (310 чел.), в Свердловскую область – 23 семьи, в Красноярском крае по эшелону 4028 не оказалось 46 личных дел, по эшелону 4081 – 18 личных дел, по эшелону 4028 прибыло 258 семей, на большинство которых личных дел нет.

Выявляются случаи переселения лиц, имеющих на руках справки о том, что они выселению не подлежат.

В Алтайский край эшелонам 4025 прибыла семья ШВЕЦ Лариона Ивановича, имеющего на руках справку РИКа, что он переселению не подлежит.

В Красноярский край прибыл из Дрогобычской области КУТРА Семен Семенович с женой и ребенком. По личному делу КУТРА значится «бедняком, купившим землю». На обороте анкеты сделана пометка без подписи: «проходит по архивам банка, как осадник». На руках у КУТРЫ справка, что он является уполномоченным спецторга НКВД УССР по заготовке с/х продуктов.

В Свердловскую область прибыл КРЯКОВСКИЙ К. Н. В личном деле кроме даты ничего нет. А в анкете записано: «земли имел 1 га, 1 корова, 1 хата», а в примечании значится: «компрометирующих материалов нет».

Осадники переданы для трудового использования в систему Наркомлеса – 17.077 семей (85.770 чел.), Наркомцвета – 3.951 семьи (19.458 чел.), ЦЕЛЕСА НКПС – 4.573 сем. (23.026 чел.) и разным организациям: Наркомместпрому, Наркомчермету, Наркомстрою, НКВ, Наркомату стройматериалов, Тайлетлагу, Севураллагу и Унжлагу НКВД – 1867 семей (11.336 чел.).

Хозяйственные организации к приему осадников готовились плохо.

В Архангельской области осадники из-за недостатка жилплощади в большинстве поселков размещены по 2-3 семьи в одной комнате или по 15-20 семей в бараках, не имеющих комнатной системы. Жилая площадь в среднем не превышает 1-2 метров на человека. Установить койку на каждого человека из-за скученности нет возможности.

Такое же положение в ряде поселков Красноярского края, Кустанайской, Омской и др. областей.

По предварительным данным 7 краев и областей (Алтайский край, Вологодская, Кировская, Павлодар-

ская, Омская, Челябинская и Семипалатинская области), средний процент трудоспособных из общего количества осадников составляет 43%, а по отдельным поселкам снижается до 35%.

Хозяйственные организации к полному использованию рабочей силы из числа осадников не подготовились: значительное количество осадников продолжительное время находились и находятся без работы (Горьковская, Чкаловская, Архангельская области и др.).

Особенно плохо обстоит дело в предприятиях Наркомлеса.

В Архангельской области и Красноярском крае из-за нехватки инструмента большое количество осадников находилось и находится без работы.

По ряду краев и областей предприятия Наркомлеса не организуют работу осадников, не готовят рабочее место, не знакомят их с элементарными правилами техники безопасности, нормами выработки и расценками.

Результатом этого является крайне низкий заработок (от 2 до 5 рублей в день) и травматизм.

Ряд хозорганов не заботится о повышении производительности труда.

Приняв осадников, считают, что ответственность за материально-бытовые условия лежит на органах НКВД.

Так, например, руководитель треста «Ярославлес» обратился в НКВД с предупреждением: так как осадники плохо выполняют нормы (15-40%), он прекращает их авансировать и ставит об этом в известность НКВД.

Отдельные организации пытаются объяснить неполное использование осадников сокращенным объемом работы сезонного порядка.

Плохо поставлено снабжение и организация обще-

ственного питания. Несмотря на это, хозорганы не принимают мер к созданию подсобного сельского хозяйства, к оказанию помощи в развитии индивидуального огородничества. Выражением бездушного отношения к вопросам питания осадников является поведение директора БЛЯВИНСКОГО рудника (Чкаловская область) тов. ВАЛЬКОВА, отказывающего в предоставлении транспорта осадникам, чтобы отвезти имеющееся у них зерно для помола на мельницу, находящуюся в 10 км от рудника.

Совершенно неудовлетворительно организовано медикосанитарное обслуживание осадников.

Наркомздрав СССР ограничился присылкой в январе месяце директивы областным отделам здравоохранения, причем, выполнение своих указаний до апреля месяца (до вмешательства НКВД) не проверил.

Имеющиеся данные свидетельствуют о явном неблагополучии в этом деле.

Так, в Архангельской области в поселках Виноградовского и Красноборского районов зарегистрировано 64 случая заболеваний сыпным тифом. Наличие инфекционных заболеваний отмечено также в Иркутской, Чкаловской и других областях.

Наркомпрос РСФСР лишь в апреле месяце прослал директиву об организации школьного обучения детей и об определении безнадзорных детей в детские дома.

НКВД СССР поставил перед Наркомлесом СССР, Наркомцветметом и ПОЛЕСом НКПС вопрос о создании необходимых жилищных условий для осадников, работающих в предприятиях этих наркоматов, о максимальном использовании трудоспособных осадников-мужчин, женщин и подростков, об организации курсовых мероприятий и инструктировании по техминимуму,

о расширении существующей сети детских учреждений в целях высвобождения многодетных матерей для работы на производстве и т.п.

Наркомлес СССР разослал приказ и телеграфное распоряжение по всем этим вопросам.

Перед Наркомпросом РСФСР поставлен вопрос о немедленном охвате детей школьного обучения. 2/IV с/г Наркомпрос РСФСР разослал директиву об этом.

Перед ВЦСПС поставлен вопрос о культобслуживании осадников наравне с остальными рабочими.

Наркомздрав СССР предупрежден о необходимости немедленной организации медико-санитарного обслуживания осадников и о срочном проведении профилактических и противоэпидемических мероприятий (прививок, дезокамеры и т.д.).

Наркомздравом даны указания местам об организации медицинского обслуживания осадников.

Проводится уточнение дислокации номенклатур спецпоселков, проверяется личный состав районных и поселковых комендатур. Организован розыск багажа и разрозненных семей осадников для их объединения.

УНКВД мест выселения осадников запрошены об оформлении личных дел на выселенных.

Начальник ОТП ГУЛАГ НКВД СССР
ст. лейтенант Госбезопасности (КОНРАДОВ)
« » апреля 1940 года

Oryginał, maszynopis

Źródło: APFR w Moskwie, zesp. 9479, spr. 1, t. 61, k. 34-39

^a W dokumencie brak dnia.

^b Duże litery oryginału.

Dokument nr 4

1939 grudzień 23, Mińsk. – Propozycje KC KP(b)B w sprawie wykorzystania majątku nieruchomego i inwentarza pozostałego po deportowanych osadnikach i leśnikach.

МОСКВА
ЦЕНТРАЛЬНЫЙ КОМИТЕТ ВКП(б)
товаришу СТАЛИНУ И. В.

Согласен
(Пономаренко)

Предложение о порядке использования недвижимого имущества выселяемых осадников, их скота и инвентаря.

В настоящее время органами НКВД взяты на учет около 5,5 тысячи хозяйств осадников. Эти хозяйства имеют, каждое, как минимум, 35-40 гектаров земли, 3-4 и более лошади, и в очень редких случаях – 2 лошади; 5-6, и иногда 10 и более, коров, и в очень редких случаях только 2-3 коровы.

В хозяйствах осадников имеются запасы хлеба, точно подсчитать которые трудно. Однако следует заметить, что во многих хозяйствах осадников имеется хлеб не только этого года, но и стоит в скирдах необмолоченный за 2-3 прошедших года.

В каждом хозяйстве осадника имеются плуги, бороны, веялки, у большинства – сеялки, у многих – молотилки с машинным приводом и другие машины. Почти в каждом хозяйстве имеется, как минимум, один велосипед, многие хозяйства имеют по 2-3 велосипеда и даже мотоциклы.

Хозяйства осадников все расположены на хуторах, имеют много солидных хозяйственных построек: ам-

бары, сараи, конюшни, навесы и большие избы – пятистенки. Некоторое исключение представляют хозяйства осадников, осевших в последние годы, не успевших обустроиться.

Наши предложения о порядке использования недвижимого имущества выселяемых осадников, их скота и инвентаря следующие:

1. Земли осадников (около 200 тысяч гектаров) через Крестьянские комитеты разделить между крестьянами. В районах, прилегающих к нашей границе с Польшей, помещичьи земли поляками были розданы осадником. Поэтому раздел помещичьих и монастырских земель не удовлетворил во многих местах крестьян. Крестьяне настроены против осадников и требуют раздела их земли, в ряде случаев сами берут никого не спрашивая.

2. Молочно-продуктивный скот осадников (30-40 тысяч голов ориентировочно) раздать бескоровным батракам и беднякам крестьянам.

3. Лошади осадников (15-20 тысяч голов) сильные и упитанные. Много годных для кавалерии и, особенно, для артиллерии. Использовать лошадей осадников необходимо следующим образом: лучших лошадей отобрать для кавалерийских и артиллерийских частей РККА. Наберется 6-7 тысяч. 1000 лошадей для конной милиции Белоруссии; 1000 лошадей для райисполкомов; 1000 для погранвойск, остальные (свыше 10 тысяч) раздать безлошадным батракам и крестьянам-беднякам.

4. Все постройки осадников необходимо перевезти в деревни и восстановить их там, используя для общественных нужд деревни (школа, сельсовет, изба-читальня, общественный амбар, кооперативная лавка, фельдшерский пункт). Такое использование построек будет соответствовать настроениям крестьянства. Пере-

возка строений осадников с хуторов в деревни, кроме того, будет означать ликвидацию 5 тысяч хуторов и целиком совпадет с желанием крестьян-бедняков и середняков согнать не только осадников, но и уничтожить осадничьи гнезда.

5. Мелкий сельскохозяйственный инвентарь: плуги, бороны и т.д. – раздать крестьянам.

6. Машинный инвентарь: веялки, сеялки, конные и механические молотилки – сосредоточить из всех хозяйств по волостям в одном месте и организовать машинопрокатные пункты. Выбор места пункта произвести, учитывая, что машинопрокатный пункт явится базой для будущей МТС.

7. Весь хлеб, имеющийся у осадников, объявить общественным добром, перевести в волостные, сельские общественные амбары, составив, таким образом, семенные фонды для весны. Озимые также предназначить для этих целей. Наиболее вероятно, что после того, как райисполкомы учтут все ресурсы более или менее точно, озимое зерно придется использовать как обменный фонд при недостатке семенного материала.

После учета зерна в общественных амбарах, в зависимости от его количества и обстоятельств, может быть поставлен вопрос об израсходовании части зерна и на другие нужды.

8. Домашние вещи, оставшиеся после выселения осадников, описать и использовать по решению Крестьянских комитетов. Велосипеды и мотоциклы поступают в распоряжение местных органов власти, главным образом для служебного пользования.

СЕКРЕТАРЬ ЦК КП(Б) БЕЛОРУССИИ
(ПОНОМАРЕНКО)

№ 1414^a

22 XII 39

г. Минск

23/XII-39^a

Oryginał, maszynopis

Źródło: NARB w Mińsku, zesp. 4, spr. 21, t. 1521, k. 291-293.

^a Wpisane odręcznie.

Dokument nr 5

1940, styczeń 7, Mińsk. – Fragmenty stenogramu narady w KC KP(b)B poświęconej sprawom związanym z akcją wysiedlania osadników i służby leśnej z wtączonych do ZSRR terenów polskich¹.

Панава:

(...)

Как практически они проведут эту операцию. К рассвету эта группа товарищей направляется в семью осадника, принимает все меры для того, чтобы не было бегства и сопротивления и других каких-нибудь эксцессов. После этого объявляет семье осадника, что на основании всяких вещей он надлежит выселению и что он имеет право с собой взять то, что ему необходимо для месячного прожиточного минимума, постельные принадлежности для всех членов семьи, одежду и т.д., и приступает немедленно к практическому проведению, складыванию вещей и его выселению. После этого направляется в другое хозяйство и в третье, если этой группе товарищей поручено 3 операции.

Есть другой вариант. Многие товарищи подсказали,

что этим самым мы можем кое-где операцию провалить, или, вернее, проводя операцию в одной семье, может узнать другая семья и те могут убежать. Значит, есть второй вариант такого порядка. Примерно эта группа товарищей – тройка направляется в семью осадника, берет мыжчин оттуда, которые могут оказать сопротивление или кричать, и с ними вместе направляется в другую семью осадника, затем в третью. Потом возвращается и объявляет о выселении, дает им срок час-два, сколько хватит для приведения в порядок того, что они хотят взять с собой, окружает кругом и ведет в назначенное место.

Такой второй вариант тоже есть. Мы обменяемся сегодня мнениями, что из них более приемлемо.

В виду того, что есть некоторая опасность, что сейчас же эти самые выселенные осадники не могут быть доставлены непосредственно к жел. дор. эшелону, поэтому создаются промежуточные станции. Это значит, для этой цели используются школы, клубы и другие строения, какие только там имеются, чтобы при таком морозе, холоде, дети в особенности не были под открытым небом. Есть места, где от осадников до станции назначения клм. 50-60, и ни в коем случае за один сутки нельзя покрыть это расстояние. Поэтому надо безусловно эти промежуточные станции иметь. Учет такой имеется и этот учет при плане проведения оперативных мероприятий нужно учесть.

Вопрос: У меня имеются 2-3 селения, где сплошные осадники, деревн целые.

Цанава: Выселим всех.

Это относительно осадников и работников лесной сторожевой охраны. Многие товарищи путают понятие осадников. Осадники делятся на 4 категории. Одна ка-

тегория осадников – это та, которых наделило землей бывшее польское правительство и поселило их в определенных местах. Другая категория осадников – это осадники – легионеры, военные осадники. 3-я категория осадников – это те, которые землю хотя даром не получили, но в рассорочку на 40-50 лет. 4-я категория осадников – это те, которые отделились от основного хозяйства и поселились в другие деревни.

Вопрос стоит об осадниках. Все эти категории-они есть осадники, значит 1-я, 2-я, 3-я, 4-я категории – они выселяются.

(...)

Oryginał, maszynopis.

Źródło: NARB w Mińsku, zesp. 4, spr. 21, t. 1907, k. 10-11, 16.

¹ Narada odbyła się 7 stycznia 1940 w KC KP(b)B pod przewodnictwem P. K. Ponomarenki. Referat wygłosił minister spraw wewnętrznych L. F. Canawa.

Dokument nr 6

1940 [styczeń 29]^a, Mińsk. – Raport ministra spraw wewnętrznych BSRR o zakończeniu przygotowań do deportacji osadników i służby ochrony lasów i ich rodzin z północno-wschodnich ziem Polski.

СОВЕРШЕННО СЕКРЕТНО^b

НАРОДНОМУ КОМИССАРУ ВНУТРЕННИХ ДЕЛ
СОЮЗА ССР КОМИССАРУ ГОСДАРСТВЕННОЙ
БЕЗОПАСНОСТИ 1 РАНГА

Товарищу Л. П. БЕРИЯ

ДОКЛАДНАЯ ЗАПИСКА

Во исполнении Ваших директив № 5648.6 от 19 декабря 1939 года, № 915 от 25 декабря 1939 г. и № 22 от 25 января 1940 года доношу о готовности проведения операции по выселению осадников и работников лесной сторожевой охраны с территории Западных Областей Белорусской ССР.

В целях наиболее быстрого и эффективного проведения учета польских осадников и работников лесной сторожевой охраны, мною по получению Ваших директив № 5648.6 и № 915 были проинструктированы все начальники УНКВД Западных Облестей БССР и на места для оказания помощи им направлены: в УНКВД по Пинской области-Зам. Наркома НКВД БССР-капитан госбезопасности тов. РЕШЕТНИКОВ; в УНКВД по Белостокской области-Нач. 3 отдела УГБ НКВД БССР – капитан госбезопасности тов. АЧАСОВ; в УНКВД по Брестской области-Зам. нач. 3 отдела УГБ НКВД БССР-капитан тов. ЗАБОТИН; в УНКВД по Вилейской области-Зам. нач. 2 отдела УГБ НКВД БССР-старший лейтенант госбезопасности КРУПЕНИН; в УНКВД по Барановической области-Нач. 3 ЭКО НКВД БССР-старший лейтенант госбезопасности тов. БОНДАРЕНКО, все Вами утверждены членами областных оперативных троек по выселению осадников и работников лесной сторожевой охраны.

6-го января 1940 года мною было проведено оперативное совещание всех Областных троек с постановкой докладов руководителей троек об итогах работы по учету выселяемого контингента и оперативно-

-чекистских мероприятиях по подготовке к проведению операции.

На этом-же совещании проверкой материалов учета выселяемого контингента был выявлен ряд недочетов, указывающих на неправильное отнесение отдельных лиц к данной категории, еще раз были проработаны Ваше директивы и даны указания о необходимости проведения более точного учета, подлежащих выселению.

В основу документации осадников и работников лесной сторожевой охраны положены архивные документы: волостные списки, банковские документы, архивные личные дела и личные документы осадников и работников лесной охраны.

В результате проверки и уточнения, наряду с отсевом, вновь выявлены хозяйства осадников и работников лесной охраны и в связи с этим первичная цифра, подлежащих выселению изменилась в сторону увеличения с 8965 хозяйств, с общим количеством 45410 человек до 9603 хозяйства с количеством 51300 человек. Причем увеличение количества душ идет не только за счет увеличения хозяйств, но и за счет дополнительно выявленных членов семей, живущих отдельно, но также подлежащих выселению.

В соответствии с Вашими директивными указаниями создано 37 участков, 4005 оперативных троек.

Разработанные участковыми тройками практические планы проведения операции утверждены мною и представляемый при этом общий план по выселению осадников и работников лесной сторожевой охраны¹ и мероприятия по подготовке к выселению, мною были доложены на заседании Бюро ЦК КП(б)Б 19 января 1940 года, на котором наши мероприятия одобрены и утверждены.

Во исполнение Вашей телеграммы № 22 от 25 января 1940 года, мною еще раз проверены все расчеты по выделению людей для участия в операции.

Для укомплектования оперативных троек подобрано и будет командировано из Восточных Областей 2289 человек оперативного командного состава и 6718 красноармейцев и милиционеров. Кроме этого непосредственно в Западных Областях БССР для участия в операции подобрано 4632 человека, в том числе: оперативный состав НКВД, РКМ и партийный актив.

Оперативно боевой состав, выделенный для участия в предстоящей операции из Восточных Областей БССР, соответственно потребности, распределен по участкам и к местам их дислокации будет подброшен к 5-7 февраля 1940 года, с таким расчетом, чтобы в участках они смогли: получить подлежащий инструктаж по существу операции и получив определенное количество подлежащих выселению семейств выбыть к рассвету 8 февраля сего года к местам операции.

Соответствующая заявка на необходимое количество вагонов для перевозки оперативно-боевого состава из Восточных Областей в участки и обратно направлена в НКВД СССР 31 января 1940 года, № 520.

Нами приняты меры через ДТО Западной и Белорусской дорог к тому, чтобы в пути движения от станции отправления к станции назначения эшелоны с оперативно-боевым составом не задерживались.

Заявка на вагоны для вывозки выселяемых семейств осадников и работников лесной сторожевой охраны направлена Вам 29 января сего года, № 492.

Потребное количество подвод для подвозки выселяемых семейств к станции погрузки будет взято у самих выселяемых и недостающее количество, согласно реше-

ния областных комитетов партии, будет мобилизовано у местного населения.

Для сопровождения эшелонов выселяемых к местам назначения, выделено в качестве заместителей начальников эшелонов 68 человек оперативных работников НКВД БССР.

Все эшелоны будут обеспечены также, проверенными нами, необходимым количеством медперсонала.

В интересах нормального снабжения выселяемых, кроме предусмотренных вагонов-лавок в пути движения, на узловых станциях: Барановичи, Молодечно, Ореховно и Минск, по договоренности с Наркомвнуторгом БССР открываются хлебные ларьки.

Всем участковым тройкам направлены прилагаемые к настоящей докладной записке: инструкция о порядке проведения операции, разработана согласно Ваших указаний, при непосредственном участии Зам. Наркома Союза ССР-Комиссара Государственной Безопасности 3-го Ранга товарища МЕРКУЛОВА; разработанные нами формы списков для передачи изъятых семейств начальником эшелонов, акты о не изъятом, по причине отсутствия осадника или члена его семьи, акты о больных, оставляемых на месте до выздоровления.

Остающееся движимое и недвижимое имущество выселяемых будет принято организованными, областными и уездными комитетами партии, хозяйственными тройками.

В целях недопущения побегов за границу осадников и работников лесной сторожевой охраны, а также возможных контрреволюционных вылазок враждебного элемента в тылу, приняты меры к переходу пограничной на усиленную охрану государственной границы и активизации агентурной работы.

ПРИЛОЖЕНИЕ: Материалы плана по проведению операции на „ ” листах.

НАРОДНЫЙ КОМИССАР ВНУТРЕННИХ
ДЕЛ БССР СТАРШИЙ МАИОР
ГОСУДАРСТВЕННОЙ БЕЗОПАСНОСТИ
(Л. ПАНАВА)

„ ” ФЕВРАЛЯ 1940 ГОДА.

№^c

гор. М и н с к

Kopia, maszynopis

Źródło: NARB w Mińsku, zesp. 4, spr. 21, t. 2085, k. 1-7.

^a W dokumencie brak dnia. Z innych dokumentów i treści raportu wynika, że było to 29 stycznia 1940 r.

^b Duże litery i podkreślenia oryginału.

^c W dokumencie nie wpisano dnia i numeru kancelaryjnego.

¹ Por. dokument 8

Dokument nr 7

1939 grudzień 31, Białystok. – Pismo NKWD informujące o ilości rodzin osadników i leśników w powiecie wotkowyskim.

СРОЧНО. СОВЕРШЕННО СЕКРЕТНО^a

СЕКРЕТАРЮ БЕЛОСТОКСКОГО ОБКОМА КП(б)Б
только лично тов. И Г А Е В У

По сообщению секретаря Волковыского Уездного Комитета КП(б)Б тов. БАНЦЕРОВА по волковыскому уезду за 29 декабря с.г. учтено 145 хозяйств осадников.

Общее количество учтённых семейств осадников по уезду на 30/XII с.г. 862.

Учтено за 29/XII хозяйств лесных служащих 22.

Всего учтено по уезду 106 хозяйств этой категории.
Зам.^b НАЧ УНКВД ПО БЕЛОСТОКСКОЙ ОБЛАСТИ
КАПИТАН ГОСБЕЗОПАСНОСТИ
/ГЛАДКОВ/
(podpis z-cy szefa NKWD S. Bielczeni)

№ 340/3

„31”^b декабря 1939 года

г. БЕЛОСТОК

Oryginał, maszynopis

Źródło: FAO w Grodnie, zesp. 6195, spr. 1, t. 8, k. 258.

^a Duże litery i podkreślenia oryginału.

^b Wpisane odręcznie.

Dokument nr 8

1940 styczeń, Mińsk. – Fragment planu operacyjnego NKWD BSRR dotyczący przesiedlenia osadników i służby leśnej oraz ich rodzin z obwodu białostockiego.

СОВЕРШЕННО СЕКРЕТНО^a

ПЛАН

проведения операции по выселению
из западных областей БССР осадников
и работников лесной сторожевой охраны

— — —^b

БЕЛОСТОКСКАЯ ОБЛАСТЬ

Количество выселяемых хозяйств по области 2266,
с общим количеством 11826 человек.

Для проведения операции выделить 3457 работников.

Для перевозки выселяемых по железной дороге затребовать 478 вагонов широкой колеи и 478 вагонов узкой колеи.

В области создано 22 оперативных участков.

1. ГРОДНЕНСКИЙ ОПЕРАТИВНЫЙ УЧАСТОК

г. Гродно

Количество выселяемых хозяйств 383, с общим количеством 2090 человек.

Для доставки выселяемых до станции погрузки нарядить 786 подвод.

Нагрузку в железно-дорожный эшелон произвести на станциях Марцинканцы, Поречье, Лососна, Жедомля, Скидель, Берестовицы и Мосты.

Руководителем операции назначен начальник Гродненского уездного отдела НКВД лейтенант госбезопасности тов. ОДИНЦОВ.

В распоряжение тов. ОДИНЦОВА выделить 496 работника, в том числе войсковый резерв в составе 15 человек.

Из общего количества выделенных работников созданы 154 оперативных групп.

2. БЕЛОВЕЖСКИЙ ОПЕРАТИВНЫЙ УЧАСТОК

м. Беловеж

Количество выселяемых хозяйств 211, с общим количеством 880 человек.

Для доставки выселяемых к станции погрузки нарядить 422 подвод.

Нагрузку в железно-дорожный эшелон произвести на станциях Беловеж, Гайновка и Наревка.

Руководителем операции назначен начальник Бельского уездного отдела НКВД-старший лейтенант госбе-

зопасности тов. МАНУИЛОВ.

В распоряжение тов. МАНУИЛОВА выделить 278 работников, в том числе войсковый резерв в составе 15 человек.

Из общего количества выделенных работников созданы 85 оперативных групп.

3. БЕЛЬСКИЙ ОПЕРАТИВНЫЙ УЧАСТОК

г. Бельск

Количество выселяемых хозяйств 108, с общим количеством 580 человек.

Для доставки выселяемых к станции погрузки наладить 216 подвод.

Нагрузку в железно-дорожный эшелон произвести на станциях Бельск, Клещели, Нурец и Зарембы-Костельное.

Руководителем операции назначен заместитель начальника Бельского уездного отдела НКВД-сержант госбезопасности ХЛЮСТОВ.

В распоряжение тов. ХЛЮСТОВА выделить 162 работника, в том числе войсковый резерв в составе 15 человек.

Из общего количества выделенных работников созданы 46 оперативных групп.

4. ЛОМЖИНСКИЙ ОПЕРАТИВНЫЙ УЧАСТОК

г. Ломжа

Количество выселяемых хозяйств 270, с общим количеством 1557 человек.

Для доставки выселяемых к станции погрузки наладить 540 подвод.

Нагрузку в железно-дорожный эшелон призвести на станциях Ломжа и Колаки.

Руководителем операции назначен начальник Ломжинского уездного отдела НКВД-лейтенант госбезопа-

сности ДМИТРИЕВ.

В распоряжение тов. ДМИТРИЕВА выделить 297 работников, в том числе войсковый резерв 15 человек.

Из общего количества выделенных работников созданы 107 оперативных групп.

5. АВГУСТОВСКИЙ ОПЕРАТИВНЫЙ УЧАСТОК

г. Августов

Количество выселяемых хозяйств 383, с общим количеством 1860 человек.

Для доставки выселяемых к станции погрузки наладить 666 подвод.

Нагрузку в железнодорожный эшелон произвести на станциях Августов, Ястжембна и Лососна.

Руководителем операции назначен начальник Августовского уездного отдела НКВД-лейтенант госбезопасности тов. ЖАДОВСКИЙ.

В распоряжение тов. ЖАДОВСКОГО выделить 473 работника, в том числе войсковый резерв 15 человек.

Из общего количества выделенных работников созданы 139 оперативных групп.

6. СОКОЛЬСКИЙ ОПЕРАТИВНЫЙ УЧАСТОК

г. Соколка

Количество выселяемых хозяйств 87, с общим количеством 431 человек.

Для доставки выселяемых к станции погрузки наладить 174 подвод.

Нагрузку в железнодорожный эшелон произвести на станции Соколка.

Руководителем операции назначен начальник Сокольского уездного отдела НКВД-сержант госбезопасности тов. ГУСЕВ.

В распоряжение тов. ГУСЕВА выделить 133 работ-

ника, в том числе войсковый резерв в составе 15 человек.

Из общего количества выделенных работников созданы 35 оперативных групп.

7. ЛАПСКИЙ ОПЕРАТИВНЫЙ УЧАСТОК

г. Лапы

Количество выселяемых хозяйств 50, с общим количеством 249 человек.

Для доставки выселяемых к станции погрузки наладить 100 подвод.

Нагрузку в железнодорожный эшелон произвести на станциях Соколы и Чижево.

Руководителем операции назначен начальник уездного отдела НКВД-лейтенант госбезопасности тов. ВИНОГРАДОВ.

В распоряжение тов. ВИНОГРАДОВА выделить 125 работников, в том числе войсковый резерв 15 человек.

Из общего количества выделенных работников созданы 22 оперативных групп.

8. ГРАЕВСКИЙ ОПЕРАТИВНЫЙ УЧАСТОК

г. Граево

Количество выселяемых хозяйств 42, с общим количеством 223 человек.

Для доставки выселяемых к станции погрузки наладить 84 подвод.

Нагрузку в железнодорожный эшелон произвести на станции Граево.

Руководителем операции назначен начальник Граевского уездного отдела НКВД-лейтенант госбезопасности тов. РЕШМАДКОВ.

В распоряжение тов. РЕШМАДКОВА выделить 70 работников, в том числе войсковый резерв в составе 15 человек.

Из общего количества выделенных работников созданы 17 оперативных групп.

9. БЕЛОСТОКСКИЙ ОПЕРАТИВНЫЙ УЧАСТОК

г. Белосток

Количество выселяемых хозяйств 109, с общим количеством 564 человек.

Для доставки выселяемых к станции погрузки наладить 336 подвод.

Нагрузку в железнодорожный эшелон произвести на станциях Жедня, Моньки, Левичко и Черная Вось.

Руководителем операции назначен начальник 2 отделения 3 отдела УНКВД Белостокской области тов. ГОРБАЧЕВ.

В распоряжение тов. ГОРБАЧЕВА выделить 348 работников, в том числе войсковый резерв в составе 15 человек.

Из общего количества выделенных работников созданы 43 оперативных групп.

10. СВИСЛОЧСКИЙ ОПЕРАТИВНЫЙ УЧАСТОК

м. Свислочь

Количество выселяемых хозяйств 168, с общим количеством 907 человек.

Для доставки выселяемых к станции погрузки наладить 336 подвод.

Нагрузку в железнодорожный эшелон произвести на станции Свислочь.

Руководителем операции назначен зам. начальника Волковыского уездного отдела НКВД-сержант госбезопасности ТАРАСОВ.

В распоряжение тов. ТАРАСОВА выделить 245 работников, в том числе войсковый резерв в составе 15 человек.

Из общего количества выделенных работников со-

зданы 68 оперативных групп.

11. ВОЛКОВЫСКИЙ ОПЕРАТИВНЫЙ УЧАСТОК

г. Волковыск

Количество выселяемых хозяйств 309, с общим количеством 1713 человек.

Для доставки выселяемых до станции погрузки наладить 618 подвод.

Нагрузку в железнодорожный эшелон произвести на станциях Рось, Андреевцы и Волковыск.

Руководителем операции назначен начальник Волковыского уездного отдела НКВД-майор тов. ГРИДНЕВ.

В распоряжение тов. ГРИДНЕВА выделить 73^е работников, в том числе войсковый резерв в составе 15 человек.

Из общего количества выделенных работников созданы 124 оперативных групп.

12. ЗЕЛЬВЕНСКИЙ ОПЕРАТИВНЫЙ УЧАСТОК

м. Зельва

Количество выселяемых хозяйств 133, с общим количеством 772 человек.

Для доставки выселяемых к станции погрузки наладить 266 подвод.

Нагрузку на железнодорожный эшелон произвести на станции Зельва.

Руководителем операции назначен зам. начальника следственной части УНКВД Белостокской области-старший лейтенант госбезопасности тов. ЧУДАКОВ.

В распоряжение тов. ЧУДАКОВА выделить 72^е работников, в том числе войсковый резерв в составе 15 человек.

Из общего количества выделенных работников созданы 53 оперативных групп.

— — —^b

Kopia, maszynopis

Źródło: NARB w Mińsku, zesp. 4, spr. 21, t. 2085, k. 24-34.

^a Duże litery oryginału.

^b Opuszczone części dokumentu dotyczą obwodów: baranowickiego, brzeskiego, pińskiego i wilejskiego.

^c Tak w oryginale.

Dokument nr 9

1940 styczeń, Mińsk. – Skład osobowy „trójki” obwodu białostockiego do spraw przygotowania i przeprowadzenia operacji wysiedlenia osadników i służby leśnej oraz ich rodzin.

СОСТАВ^a

областных троек по подготовке и проведению операции по выселению осадников и работников лесной сторожевой охраны и их семей из западных областей БССР

— — —^b

БЕЛОСТОКСКАЯ ОБЛАСТЬ

Начальник УНКВД – капитан госбезопасности – ГЛАДКОВ

Начальник 2 отдела ГЭУ – капитан госбезопасности – СУХОДОЛЬСКИЙ

Начальник 3 отдела УГБ НКВД – капитан госбезопасности – АЧАСОВ

— — —^b

Kopia, maszynopis

Źródło: NARD w Mińsku, zesp. 4, spr. 21, t. 2085, k. 40.

^a Duże litery oryginału

^b W opuszczonych częściach dokumentu podane są skład osobowy „trójek” obwodów (województw): baranowickiego, brzeskiego, pińskiego i wilejskiego.

Dokument nr 10

1940 styczeń, Mińsk. – Skład osobowy „trójek” odcinków operacyjnych obwodu białostockiego do spraw przygotowania i przeprowadzenia operacji wysiedlenia osadników i służby leśnej oraz ich rodzin.

СОСТАВ^a

участников оперативных троек по подготовке и проведению операции по выселению осадников и работников лесной сторожевой охраны и их семей из западных областей БССР

— — —^b

БЕЛОСТОКСКАЯ ОБЛАСТЬ

1-й Гродненский оперативный участок

гор. Гродно

Нач. уездного отдела НКВД – лейтенант госбезопасности ОДИНЦОВ.

Зам. нач. 3 отдела УНКВД – лейтенант госбезопасности ЮРИН

Зам. нач. уездного отделения – старший лейтенант госбезопасности – БУЛАВЕНКО

2-й Белавежский оперативный участок

м. Беловеж

Нач. уездного отдела – старший лейтенант госбезопасности МАНУИЛОВ

Нач. ЭКО УНКВД – старший лейтенант госбезопасности – ИВАШЕНКО

Зам. нач. 2 отделения 3 отдела УНКВД – ГРАЧЕВ

3-й Бельский оперативный участок

гор. Бельск

Зам. нач. уездного отдела – сержант госбезопасности – ХЛЮСТОВ

Зам. нач. 1 отделения 3 отдела УНКВД – младший лейтенант госбезопасности ФИЛИПОВ

Нач. 2 отделения уездного отдела – младший лейтенант госбезопасности ЗУЕВ

4-й Ломжинский оперативный участок

гор. Ломжа

Нач. уездного отдела – лейтенант госбезопасности ДМИТРИЕВ

Зам. нач. уездного отдела НКВД – лейтенант госбезопасности ГРИДАСОВ

Нач. 1 отделения УНКВД – младший лейтенант госбезопасности ХМЕЛЕВЦЕВ

5-й Августовский оперативный участок

гор. Августов

Нач. уездного отдела НКВД – лейтенант госбезопасности ЖАДОВСКИЙ

Зам. нач. 2 отдела УНКВД – лейтенант госбезопасности ДЕДЮШИН

Зам. нач. 2 отделения 2 отдела УНКВД – ПУТУСОВ

6-й Сокольский оперативный участок

гор. Соколка

Нач. уездного отдела НКВД – сержант госбезопасности ГУСЕВ

Зам. нач. уездного отдела – лейтенант госбезопасности ШИБАЛОВ

Нач. 2 отделения Горотдела НКВД – сержант госбезопасности САРКИСОВ

7-й ЛАПСКИЙ оперативный участок

гор. Лапы

Нач. уездного отдела НКВД – лейтенант госбезопасности ВИНОГРАДОВ

Нач. следчасти УНКВД – старший лейтенант госбезопасности ВОЛЫНЦЕВ

Нач. 2 отделения 2 отдела УНКВД – младший лейтенант госбезопасности СМЫКОВ

8-й Граевский оперативный участок

гор. Граево

Нач. уездного отдела НКВД – младший лейтенант госбезопасности РЕШМАКОВ

Зам. нач. уездного отдела НКВД – лейтенант госбезопасности КАНОВАЛОВ

Зам. нач. отделения 2 отдела – младший лейтенант госбезопасности РАДОМСКИЙ

9-й Белостокский оперативный участок

гор. Белосток

Нач. 2 отделения 3 отдела УНКВД – ГОРБАЧЕВ

Нач. 3 отделения Спецотдела УНКВД – лейтенант госбезопасности – ЗАЙЦЕВ

Оперуполномоченный Горотдела НКВД – ГАВРИЧЕНКО

10-й Свислочский оперативный участок

гор. Свислочь

Зам. нач. Волковыского уездного отдела НКВД – младший лейтенант госбезопасности ТАРАСОВ

Ст. оперуполномоченный ЭКО УНКВД – сержант госбезопасности ЛАПТЕВ

Ст. следователь УНКВД – младший лейтенант госбезопасности ГРИНЯЕВ

11-й Волковыский оперативный участок

гор. Волковыск

Нач. уездного отдела НКВД – майор ГРИДНЕВ

Нач. 2 отделения уездного отдела НКВД – младший лейтенант госбезопасности ИВАНОВ

Зам. нач. 2 отделения уездного отдела – младший лейтенант госбезопасности МАЗИЛКИН

12-й Зельвенский оперативный участок

гор. Зельва

Зам. нач. следчасти УНКВД – старший лейтенант госбезопасности ЧУДАКОВ

Нач. 3 отделения уездного отдела – капитан АКСЕНЧИКОВ

Оперуполномоченный транспортного отдела УНКВД – сержант госбезопасности ВИДАНОВ

— — —^b

Kopia, maszynopis

Źródło: NARB w Mińsku, zesp. 4, spr. 21, t. 2085, k. 48-52.

^a Duże litery i podkreślenia oryginału

^b W opuszczonych częściach dokumentu podane są składki „trójek” obwodów: baranowickiego, brzeskiego, pińskiego i wilejskiego.

Dokument nr 11

1940 styczeń, Minsk. – Informacja o zapotrzebowaniu na wagony do przewozu rodzin deportowanych osadników i służby leśnej z Białostocczyzny.

Совершенно секретно^a

СПРАВКА

О ПОТРЕБНОСТЯХ ВАГОНОВ ДЛЯ СОПРОВОЖДЕНИЯ СПЕЦПЕРЕСЕЛЕНЦЕВ ОСАДНИКОВ И СТРОЖЕВОЙ ЛЕСНОЙ ОХРАНЫ С ТЕРРИ-

ТОРИИ ЗАПАДНЫХ ОБЛАСТЕЙ БЕЛОРУССКОЙ ССР

На какие железные дороги подставить вагоны	Общее количество спецпереселенцев		Требуется вагонов					ВСЕГО
	в хозяй- ствах	в людях	людского обо- рудованных		классных			
			уско колей- ных	широко колей- ных	уско колей- ных	широко колей- ных		
Ст. Ломжа	238	1387	51	-	1	-	52	
Ст. Колаки	32	170	7	-	-	-	7	
Ст. Соколы	32	153	7	-	-	-	7	
Ст. Зарембы	15	95	5	-	-	-	5	
Ст. Чижев	18	96	5	-	-	-	5	
Ст. Левицке	10	50	3	-	-	-	3	
Ст. Граево	42	223	10	-	-	-	10	
Ст. Моньки	14	65	4	-	-	-	4	
Ст. Соколка	87	431	18	-	-	-	18	
Ст. Черна Виесь	40	212	10	-	-	-	10	
Ст. Бельск	43	233	9	-	1	-	10	
Ст. Клещели	7	36	3	-	-	-	3	
Ст. Нурец	43	216	8	-	-	-	8	
Ст. Гайовка	37	170	7	-	-	-	7	
Ст. Беловеж	113	437	16	-	-	-	16	
Ст. Наревка	61	273	11	-	-	-	11	
Ст. Свислочь	168	907	33	-	1	-	34	
Ст. Жедня	45	237	11	-	-	-	11	
Ст. Берестовица	47	266	12	-	-	-	12	
Ст. Андреевцы	78	439	17	-	1	-	18	
Ст. Августов	160	948	35	-	1	-	36	
Ст. Ястжембна	79	409	17	-	-	-	17	
Ст. Марцинканцы	18	69	4	-	-	-	4	
Ст. Друскеники	8	35	3	-	-	-	3	
Ст. Поречье	77	339	14	-	-	-	14	
Ст. Лососьна	177	1001	37	-	1	-	38	
Ст. Жидомля	115	629	22	-	-	-	22	
Ст. Скидель	9	48	5	-	-	-	5	
Ст. Черлена	26	160	7	-	-	-	7	
Ст. Мосты	10	46	4	-	-	-	4	
Ст. Россь	63	358	12	-	1	-	13	
Ст. Зельва	133	772	29	-	-	-	29	
Ст. Волкошыск	168	916	34	-	1	-	35	
Ст. пересадки	-	-	-	360	-	6	366	
Ст. БАРАНОВИЧИ	-	-	-	110	-	2	112	
Ст. МОЛОДЕЧНО	-	-	-	-	-	-	-	
Итого	2213	11826	470	470	8	8	478	

Оригинал, машинопис

Źródło: NARB w Mińsku, zesp. 4, spr. 21, t. 2085, k. 74-75.

^a Podkreślenia i duże litery oryginału.

Dokument nr 12

1940 styczeń, Białystok, – Projekt uchwały Biura Białostockiego Obkomu KP(b)B w sprawie działań związanych z wysiedlaniem osadników i służby ochrony lasów.

СТРОГО СЕКРЕТНО^a

ПРОЕКТ

ПОСТАНОВЛЕНИЯ

БЮРО БЕЛОСТОКСКОГО ОБКОМА КП(б)Б МЕРОПРИЯТИЯ ПО ВЫСЕЛЕНИЮ ОСАДНИКОВ И ЛЕСНОЙ СТОРОЖЕВОЙ ОХРАНЫ

1. По Белостокской области подлежат выселению учетных осадников 1 245 семей, из них:

а) военных – 740

б) гражданских – 505

Лесной сторожевой охраны – 1 083 семейства, которые распределяются по уездам в следующем количестве:

Наименование уезда	Всего	Осадников военных	Осадников гражданск.	Лесной стороже- вой охраны
Августовский	323	90	130	103
Белостокский	103		44	57
Бельский	477		30	447
Волковский	732	395	190	147
Высоко-Мазовецкий (Лапы)	131	21	43	65

Гродненский	355	223	32	100
Граевский	35	11	5	20
Ломжинский	124		31	83
Сокольский	61			6

2. Для сохранения имущества с выселяемых хозяйств осадников и лесной сторожевой охраны организовать по каждому уезду сборные пункты скота и другого с/х инвентаря в следующих имениях:

1. Августовский
 1. Селистовка, Баргловской вол.
 2. Святгурско, Воловической вол.
 3. Кальница, Калницкой вол.
2. Белостокский
 1. Кнышин, Кнышинской вол.
 2. Гаранимово, Михаловской вол.
 3. Дойлиды, Белостокской вол.
3. Бельский
 1. Каменный Двор, Патковской вол.
 2. Острожаны, Дарагичинской вол.
 3. Кнориды, Бельской вол.
4. Гродненский
 1. Мосаляны, Эисмонтовской вол.
 2. Островок, Вертилишской вол.
 3. Кашубинцы, Скидельской вол.
 4. Свислочь, Лашанской вол.
5. Граевский
 1. Бочки, Богушевской вол.
 2. Лойки, Беяшевской вол.
6. Волковский
 1. Низяны, Изателинской вол.
 2. Рагодница Большая, Кремяницкой вол.
 3. Могилевцы, Лысковской вол.
 4. Вердомичы, Мстибовской вол.
 5. Кваторы, Свислочской вол.
 6. Сыдельники, Подорожской вол.
 7. Улисовщина, Межрицкой вол.

- | | |
|-----------------------------|---|
| 7. Высоко-Мазовецкий (Лапы) | 1. Пищаты, Пищенской вол. |
| | 2. Шепетово Подлесное, Шепетовской вол. |
| 8. Ломжинский | 1. Кражево, Ароздовской вол. |
| | 2. Корженицы, Малоплотской вол. |
| | 3. Порыто-Яблонь, Другоборжской вол. |
| 9. Сокольский | 1. Большая Бобра, Новодворской вол. |
| | 2. Стебелец, Сокольской вол. |

3. В этих сборных пунктах собрать скот и сельскохозяйственный инвентарь до распределения его в вновь организуемых совхозах и колхозах.

4. Обязать секретарей укомов КП(б)Б в день операции мобилизовать всех коммунистов и комсомольцев для помощи оперативным группам НКВД, а также создать группы, которые должны заняться учетом и сохранением имущества выселяемых хозяйств осадников.

5. Предложить, под личную ответственность секретарей укомов и председателей уисполкомов, наряду с опергруппами, производящими операцию по выселению, создать группы по учету и сохранению имущества выселяемых хозяйств осадников и лесной сторожевой охраны, из коммунистов, комсомольцев и местного актива, из расчета на 2-3 хозяйства одна группа в составе не менее 5-ти человек.

6. Сохранение и использование имущества выселяемых провести следующим образом:

а) Зерновые и бобовые культуры, семена трав засыпать в волостные общественные амбары, как семенные фонды. Необмолоченные культуры обмолотить в ближайшие дни и тоже засыпать в общественные амбары.

б) Картофель, находящийся в буртах, сохранить как семенной материал. Картофель находящийся в подвалах и в теплушках, как продовольственный запас на корм для скота.

в) Фуражные фонды (сено, солома, отходы зерна и часть концентратов) собрать – свезти в пункты сосредоточения скота.

г) Домашние вещи: обстановка и мебель – передать для использования школам, клубам, избам-читальням, больницам, детским садам и яслям.

д) Продукты питания (мясо, крупа и т.п.) передать по оценке кооперативным организациям для использования и организации общественного питания; домашнюю птицу передать конторам заготовок.

7. Обязать укомы КП(б)Б в 2-х дневный срок, не позднее 12/I-40 г. Подобрать и назначить заведующих хозяйствами в пунктах сбора скота, фуража и сельхозинвентаря.

8. Просить ЦК КП(б)Б утвердить организацию советских хозяйств в бывших имениях Белостокской области: Каменный Двор и Остроожаны – Бельского уезда; Сербурчин и Бажево – Лонжинского уезда; Геранимово и Дойлиды – Белостокского уезда; Нязяны-Волковьского уезда.

9. Предложить Белостокскому Горкому КП(б)Б выделить в распоряжение Волковьского укома сроком на 5 дней 40 человек, а в распоряжение Бельского укома КП(б)Б – 30 человек коммунистов и комсомольцев в помощь по проведению работы; Гродниенскому Горкому КП(б)Б выделить в распоряжение Гродниенского укома – 50 человек и Августовскому укому – 30 человек для этой же цели.

10. Обязать укомы, уисполкомы в день операции

организовать специальную охрану наиболее важнейших объектов (завода, фабрики, электростанции, ж.д. станции, моста и проч.).

11. Для проведения агитационно-массовой работы среди населения просить Политуправление Армии выделить в местах расположения воинских частей 100-150 человек агитаторов. Обязать секретарей укомов предварительно договориться на местах о практическом использовании выделенных товаршей.

12. Обязать секретарей укомов и начальников уездных отделов НКВД до начала операции подобрать персонально людей, прикрепив к отдельным хозяйствам и на кануне операции за 3-4 часа провести инструктаж всех привлекаемых товарищей для работы.

Инструктаж организовать для привлеченных товарищей – при волостных центрах.

СЕКРЕТАРЬ БЕЛОСТОКСКОГО
ОБКОМА КП(б) БЕЛОРУССИИ
(С. ИГАЕВ)

ПРИМЕЧАНИЕ: Вопрос неясный о средствах по расходам, связанным с содержанием обслуживающего персонала за скотом и организации хозяйств.

Oryginał, maszynopis

Źródło: NARB w Mińsku, zesp. 4, spr. 21, t. 1940, k. 25-30.

^a Duże litery i podkreślenia oryginału.

Dokument nr 13

1940 styczeń, Ciechanowiec. – Plan KR KP(b)B w Ciechanowcu akcji wysiedlania osadników i służby leśnej.

План хозяйственных мероприятий по Цехановецкому району

Наименование населенных пунктов	Количество семей	Потребуются подвод	Станция назначения	Имеется			Место сбора скота
				лошадей	коров	свиней	
дер. Малец цехановецкой волости	3	7	Зарембы Костельные	–	4	3	Имение Колаки
дер. Побикры –//–	2	5		–	4	4	
имен. Зашков нурской волости	1	2		–	2	2	
имен. Новый Двор клюковской волости	1	2	Чижев	–	–	–	
По району	7	16			10	9	

Секретарь Цехановецкого РК КП(б)Б
Кордияко

Oryginał, rekopis

Źródło: FAO w Grodnie, zesp. 6195, spr. 1, t. 93, k. 113.

Dokument nr 14

1940 luty (po 10), Białystok. – Informacja o ilości mienia pozostawionego przez wysiedlonych osadników i leśników w obwodzie białostockim.

СПРАВКА^a

о наличии имущества оставшегося от хозяйств осадников и лесников а также в быв. имениях и воинских частях по Белостокской области

Коней всех возрастов по области:^b

1. От хозяйств осадников и лесников	– 1.192 головы
2. В быв. помещичьих имениях	– 920 голов
3. Племенного в воинских частях	– 100 голов
В с е г о	– <u>2.212 голов</u>

Крупного рогатого скота всех возрастов по области

1. От хозяйств осадников и лесников	– 3.074 головы
2. В быв. помещичьих имениях	– 1.070 голов
3. В воинских частях	– 300 голов
В с е г о	– <u>4.344 голов</u>

Примечание: С указанного количества крупного рогатого (скота) сдано на базу Заготскот 426 голов.

Свиней всех возрастов по области:

1. От хозяйств осадников и лесников	– 2.625 голов
2. В б. помещичьих имениях	– 532 головы
В с е г о	– <u>3.157 голов</u>

Примечание: С указанного количества свиней сдано на базу Заготскот 646 голов.

Овец всех возрастов:

1. От хозяйств осадников и лесников по уточненным данным по 21 районам	– 1.039 голов
2. В б. помещичьих имениях	– 934 голов
В с е г о	– <u>1.973 головы</u>

При доведении максимального плана животноводства 9 тыс. утвержденным решением Бюро Обкома КП(б)Б совхозам может быть передано:

1. Коней	700 голов
2. Коров	1.820 голов
3. Свиноматок	130 голов
4. Овцематок	500 голов

Необходимо решить вопрос об использовании остаточного поголовия по области кроме запланированного совхозам и сданного Заготскоту.

1. Коней всех возрастов	1.512 голов
2. Б.Р.Ж.	2.098 голов
3. Свиней	2.981 голова
4. Овец	1.473 головы

Уточненные данные по зерну, фуражу, инвентарю оставшемуся от хозяйства осадников и лесников представлены только по 16-ти районам в следующем количестве:

1. Всего зерновых	9.105 центнеров
В том числе:	
жита	3.216 центнеров
пшеницы озимой	312 центнеров
пшеницы яровой	201 центнер
ячменя	935 центнера
овса	2.619 центнеров
2. Картошки	12.281 центнер
3. Сено и клевер	5.478 центнерош

4. Соломы 9.096 центнеров

5. Инвентарь:

а) телег 381 штука
 б) молотилок 87 штук
 в) веелок 88 штук
 г) плугов. 337 штук
 и) борон 368 штук
 е) соломорезок 58 штук

Данные по области по с/хоз инвентаря, феражу, картошке, зерну переданы с/хоз отделу ЦК КП(б)Б по предварительным подсчетам а данные во скоту по сведениям полученным от Райкомов. Полное уточнение всего имущества оставшегося от хозяйств осадников и лесников будет окончено к 26.II.40 г. и дополнительно будет сообщено ЦК КП(б)Б.

ЗАВ.СЕЛЬ.ХОЗ.ОТДЕЛОМ
 ОБКОМА КП(б)БЕЛОРУССИИ
 (ДОРОВКО)
 (podpis)

Na górze napisy odręczne kancelaryjne: z prawej strony „Tow. Kosibiukowi” i z lewej ukosem „Spec.sektor.”. Obie adnotacje podkreślone.

Oryginał, maszynopis

Źródło: FAO w Grodnie, zesp. 6195, spr. 1, t. 93, k. 119-120.

^a Duże litery oryginału.

^b Podkreślenia oryginału.

Dokument nr 15

1940 (po 10 lutego), Białystok. – Zestawienie statystyczne inwentarza żywego pozostawionego przez osadników i leśników w obwodzie białostockim.

СПРАВКА

об оставшемся от переселенных хозяйств осадников и лесников скота в разрезе районов, по данным районов^a

п/п Наименование районов	рогатого скота				лошадей				свиной					овец		птицы	
	все- го	ко- ров	бы- ков	тел. до года	тел. стар. года	все- го	же- реб- цов	же- реб- до года	жереб. стар. года	все- го	ма- ток	кны- ров	пор- до вм.	по- рос. ст. вм.	все- го		ил- пат
1. Скидельский	312	220	5	20	67	125	-	14	13	200	87	2	49	62	73	12	1684
2. Чижевский	46	38	-	5	3	19	-	2	-	67	13	8	25	21	2	-	320
3. Лапский	50	34	2	14	-	2	-	-	-	7	6	-	1	-	-	-	-
4. Брянский	50	34	2	14	-	12	-	-	-	38	9	-	12	17	-	-	223
5. Меньки	37	26	1	10	-	8	-	1	-	14	7	-	4	3	-	-	5
6. Граевский	100	67	-	7	26	27	4	-	-	68	24	-	30	14	29	16	141
7. Сокольский	40	40	-	-	-	19	-	-	-	35	19	-	8	8	43	24	300
8. Едвабно	18	14	-	1	3	7	-	1	1	13	3	-	4	6	4	2	-
9. Бельский	37	29	-	-	8	1	2	2	-	22	1	-	11	10	20	8	-
10. Кольновский	15	15	-	-	-	5	-	-	-	12	5	1	-	6	-	-	-

п/п Наименование районов	рогатого скота			лошадей			свиней				овец		птицы				
	все- го	ко- ров	бы- ков	тел. до года	тел. стар. года	все- го	же- реб- цов	жереб. до года	жереб. стар. года	все- го	ма- ток	кн- ро- в		пор. до бм.	по- рос. ст. бм.	все- го	яг- нят
11. Волковыский	243	197	2	4	40	69	1	-	18	215	75	-	99	41	140	-	627
12. Гродненский	373	254	-	42	77	125	-	-	34	248	125	-	60	63	168	-	-
13. Сапоштинский	151	151	-	-	-	127	-	-	3	94	12	5	32	45	117	43	650
14. Августовский	565	422	-	40	103	271	-	46	-	672	515	-	83	74	300	40	2304
15. Замбровский	54	33	-	15	6	16	-	4	-	57	21	-	6	30	48	22	1989
16. Ломжинский	388	362	-	2	24	165	-	-	15	294	21	-	73	200	15	-	-
17. Белостокский	120	100	-	-	20	21	-	-	-	28	6	-	11	11	-	-	-
18. Крынки	140	69	-	25	46	66	-	12	9	135	54	-	81	-	72	30	777
19. Паречский	112	99	-	11	2	22	-	-	2	62	8	2	48	4	65	15	-
20. Пехановецкий	6	5	-	1	-	5	-	-	-	21	14	-	7	-	1	-	63
21. Снядовский	123	79	-	10	34	34	2	-	11	127	38	1	65	23	53	21	629
22. Заблудовский	113	69	2	20	22	37	-	5	9	168	18	-	60	90	68	14	354
23. Домбровский	60	39	-	15	6	-	-	-	-	57	21	-	6	30	40	22	-
24. Свислочский	381	262	19	55	45	141	1	1	-	306	206	8	92	-	215	30	1538
Всего по области	3534	2658	33	311	532	1335	8	106	115	2960	1308	27	867	753	1178	279	11599

Оригинал, maszynopis

Зав. с/х отделом Белостокского обкома КП(б)Б (podpis)
Źródło: FAO w Grodnie, zesp. 6195, spr. 1, t. 6, k. 363^a Duże litery oryginału.^b Wpisane odręcznie.

Dokument nr 16

1940 luty 12, Augustów. – Protokół nr 6 z posiedzenia Biura KR KP(b)B w Augustowie, na którym omawiano sprawy deportacji z rejonu osadników i leśników.

Протокол № 6^a

Заседания бюро Августовского Райкома КП(б) Белоруссии

от. 12.II.40 г.

Присутствовали члены бюро тт:
Авхимович, Жадовский, Шах,
Дементьев, Балашкевич.

С л у ш а л и: 1. О итогах проведенных мероприятий по выселению осадников и лесников по Августовскому району. (Докл. тов. Жадовский).

П о с т а н о в и л и: Бюро РК КП(б)Б отмечает, что

1. Операция по выселению осадников и лесников прошла нормально.

2. Довести до сведения обком партни и ЦК КП(б)Б о том, что комиссар гарнизона тов. Шалабин не серьезно отнесся к этой большой ответственной работе по оказанию помощи со стороны воинских частей используя их, как агитаторов среди населения в период проведения операции по выселению о чем была договоренность с ним и перед самым моментом операции он отказал в помощи чем поставил в очень затруднительное положение организацию района.

3. Провести 16.II.40 г. совешание партийно-комсомольского актива, поручить тоб. Жадовскому сделать

информацию о проведенной работе и дальнейшие задачи партийно-комсомольского актива в проведении политическо-массовой работы среди населения в связи с подготовкой к выборам в Верховные Советы СССР и БССР, закрепить имеющийся актив из местного населения. Обязать руководителей агит. коллективов проводить с ними систематически политвоспитательную работу и используя проверенных товарищей агитаторами, доверенными по подготовке к выборам в Верховные Советы СССР и БССР.-

4. Обязать руководителей хозяйственных троек обеспечить точный учет всего имущества выселенных не допуская разбазирования имущества, обеспечить охрану и готовиться на местах до полной передачи имущества и скота в указанные места.

5. Обязать Зав. Райзо тов. Киселева обеспечить помещение для скота и сена, а тт. Вознячуку и Шаху проследить за правильной передачей имущества.

С л у ш а л и: 2. Разбор заявлений поступивших в РК КП(б)Б на тов. Вознячука (Докл. тов. Паугольнов).

П о с т а н о в и л и: Бюро РК КП(б)Б устанавливает наличие фактов указанных в заявлении выразившихся в том, что тов. Вознячук при служебных обязанностях с посетителями проявлял грубости, в бытовом отношении вел себя не как подобает члену партии. 10.II.40 г. во время выполнения оперативного задания, он вместо активной работы устроил дебоши в семье, не выполнил решения общего собрания района райпарторганизации об очищении аппарата Райфинотдела от классово чуждых элементов, Нарбут бывший афицер до сего времени работает в отделе.

Бюро РК КП(б)Б П О С Т А Н О В Л Я Е Т:

1. За бытовое разложение выразившееся в драке со своей женой, не выполнил в срок оперативного задания, грубости с посетителями, что скомпрометировало тов. Вознячука, как заведующего Райфинотдела с работы снять и объявить выговор.^b

2. Поручить прокурору тов. Иванову все факты присвоения имущества тов. Вознячуком, Козловым, Михалюком и привлечь к ответственности.

Секретарь Абгустовского
Райкома КП(б)Б
(Авхимович)

(podpis i okrągła pieczęć komitetu)

Oryginał, maszynopis

Źródło: FAO w Grodnie, zesp. 6197, spr. 1, t. 8, k. 19.

^a Tekst wpisany odręcznie.

^b Podkreślenie oryginału.

Dokument nr 17

1940 [po 12 lutego], Augustów. – Wnioski komisji przeprowadzającej kontrolę zagospodarowania mienia pozostawionego w rejonie augustowskim przez deportowanych osadników i leśników.

ВЫВОДЫ^a

комиссии по проверке учета и реализации бросового имущества и имущества бывших осадников и лесников.-

Комиссия в составе тт:

Балашкевича Ф., – председатель
Горюнова Ф. Б., Броницкого М. И.
и Коцаф. Б.

Произвела проверку учета и реализаций бросового имущества б. осадников и лесников по Августовскому району установила следующее:

I. Бросовое имущество.

1. Всего числилось согласно оценочным актам бросового имущества на сумму 452.078 руб. 56 коп.

2. Продано учреждениям на сумму 156.982 руб. 41 коп.

3. Внесено учреждениями на счет Райфо 90.914 руб. 01 коп., числится задолженность за учреждениями на 1.I.40 г. 60.088 руб. 40 коп.

4. Продано частным лицам сумму 37.270 руб. 95 коп.

5. Внесено частными лицами на счет Райфо 12.057 руб. 80 коп., числится за частными лицами задолженность на 1.I.40 г. в сумме 25.213 руб. 15 коп.

6. Находится в Райфо не реализованного бросового имущества на сумму 5.419 руб. 77 коп.

7. В яхто-клубе находится имущества на сумму 194.839 руб. 55 коп.

8. В б.аптеке Станкевича находится имущества на сумму 25.395 руб. 68 коп.

9. Возвращено возвратившимся владельцам на сумму 245 руб. 00 коп.

Таким путем комиссией установлено, что:

1. Из бросового имущества на сумму 452.978 руб. 58 коп. всего реализовано на сумму 194.258 руб. 80 коп. из коих числится задолженность за учреждениями и частными лицами в сумме 85.281 руб. 55 коп.

Имеется в наличии имущества на сумму 225.655 руб., возвращено владельцам на 245 руб. 60 коп.

Остальное имущество на сумму 32.824 рубля 60 коп. находится в разных учреждениях и в квартирах у разных лиц, а документально за ними не числится.

2. Райфинотделом, до сего времени, не вручены лицам купившим вещи из бросового имущества счета для оплаты следуемых сумм, это есть одной из основной причин не внесения денег на счет Райфо.

3. Учет и оценка бросового имущества в Райфинотделе был поставлен безобразно плохо. Бывшим Зав.Райфо Вознячуком учет бросового имущества был передоверен бывшему офицеру Нарбуту. В следствии этого учет запутан, нет первичных актов учета бросового имущества, учет оформлялся одним лицом в большинстве Нарбутом, по усмотрению которого записывались вещи на клочках бумаги и только после оформлялись актами. Комиссия считает, что подобный учет и оформление документов был с целью облегчения расхищения.

4. Комиссия считает преступным тот факт, что работниками Райфо производилась заниженная оценка вещей в первую очередь тех, которые приобретались работниками Райфо, для личного пользования.

Так бывшим Зав. Райфо Вознячуком было приобретено различных вещей, согласно заниженной оценки на сумму 630 руб. Преобретенные Вознячуком вещи были переправлены им в г. Минск. На вещи приобретенные Вознячуком были установлены следующие цены:

Пальто шерстяное дамское – 20 руб.

Плюшевое покрывало по – 30 руб.

За 10 скатертей уплочено – 7 руб.

Кроме того Вознячуком по заниженным ценам взято

разной мебели для оборудования личной квартиры на сумму 828 руб^b 50 коп. деньги им за мебель не внесены. Получены Вознячуком за бросовое сукно 300 руб. на счет также не внесены и по фин. отделу не проведены оставшееся около 30^b метров сукна, Вознячуком присвоены и вообще комиссия не имеет возможности точно установить всех вещей приобретенных, присвоенных и вывезенных Вознячуком.

Бывший Зав. Комхоза Михалюк взял различных вещей на сумму 1395 руб. в том числе мотоцикл марки ДКВ и денег не платил, также приобрел 3 велосипеда, которые вывез в Минск бывшим председателем Временного Управления Подберезким.

Реализация бросового имущества производилась при явном нарушении инструкции Наркомфина БССР утв. пост. СНК от 9.I.40 г. реализация производилась помимо торгующих организаций.

Начальником ж.д. станции Августов Костюковичем присвоено бросовое имущество...^c

II. Имущество б. осадников и лесников.

По имуществу б. осадников и лесников комиссией установлено:

1. Из 565 голов крупного рогатого скота взято на учет (взрослый и молодняк), реализовано 174 головы, имеется в наличии 386 голов и 5 голов не хватает.

2. Из 271 лошади – реализовано 1, списано 1, имеется в наличии 269.

3. Из 672 свиноголов, реализовано 355, имеется в наличии 401 или больше на 64 головы за счет приплода.

4. Из 300 овец реализовано 5, имеется в наличии 327 или больше на 32 (нехватает взрослых 24) приплода 40г. 56, всего овец в наличии 383 штуки.

5. Из 2363 штук птицы реализовано 2006, в наличии 119, нехватает 238 шт. (погибшие и использованные на питание обслуживающего персонала).

6. Ржи и пшеницы из 946 цент, реализовано Заготзерно 750 цент., находится на хранения в бывших имениях 196 цент., (определение производилось ориентировочно).

7. Из 1335 ц., прочих зерновых реализовано 67 ц. и 1268 ц. находится в наличии (цифры ориентировочные).

8. Из 129 цент: муки и крупы реализовано 15 ц., остальные 114 цент. использованы на кормление скота.

9. Сельхозинвентарь первоначально полностью учтен и здан на хранение.

10. Райфинотделом оценено мебели б. осадников на 136.436 руб. 53 коп. из которых реализовано 129.955 руб. 98 коп. и находятся в наличии 13.084 руб. 50 коп. (излишек 6.603 рубля 95 коп.).

Поступило денег 73.957 руб. 65 коп. (в том числе с частных лиц 1946 руб. 60 коп.). Задолженность за организациями 54.668 руб. 33 коп. и частными лицами 1330 руб. а всего 55.998 руб. 33 коп.

Таким образом общая сумма задолженности по бросовому имуществу определяется 26.220 руб. 65 коп.

11. Первичная опись имущества была организована правильно и охватывала все имущество подлежащее зачислению в Госфонд.

Все имущество свозилось в определенное место без оприходования и складывалось в обезличенном виде (без указания места отправки). Отсюда комиссия не имеет возможности где и по вине кого пропали вещи. Реализация вещей проходила не организованно. Реализация производилась непосредственно с мест хранения.

ния отдельными лицами по распоряжению председателя РИК"а тов. Шаха и Зав. Комхоза т. Молчанова и их заместителями.

Часть же имущества реализовано торгующими организациями и Райфинотделом. В результате неорганизованного учета реализации имущества, большое количество различной ценной мебели выдавалось различным организациям, а расходными документами не оформлялось. Так например без всякого учета.

1. Пожарной охране 17 кроватей.
2. Райкому комсомола мягкий диван, кресла и т.д.
3. Райкому КП(б)Б диван, стулья, кресла, этажерки и т.д.

4. Выдавались также без учета вещи из имущества осадников детдому, детсадам, военным частям, домом соцкультуры, избам читальным, больницам, и другим организациям и учреждениям.

12. Из ценных не оцененных вещей на 1.IV.40 г. находится в наличии на складе швейных машин 17 штук, велосипедов 66 штук.

13. На бывших квартирах осадников и на местах свозки оставлено значительное количество различных вещей совершенно негодных к употреблению как кроватей, стульев, столов и т.д.

Списание по актам негодных вещей не производилось, а по этому те вещи, которые уничтожены, как негодные использованы на топливо, числятся в дальнейшем в наличии.

III. Реализация конфискованных с/хоз. продуктов.

1. Из конфискованных с/хоз. продуктов реализовано на сумму 121.566 руб. 41 коп.

IV. ИТОГ.-

1. Всего реализовано имущества бросового, осадников и конфискованного на сумму 445.775 руб. 75 коп.

2. Поступило на счет Райфо по всем видам имущества в сумме 304.490 руб. 37 коп...^с

1. Неудовлетворительное состояние по реализации и сохранности имущества явилось следствием отсутствия надлежащей помощи и контроля со стороны Райисполкома. Райфинотдел и комхоз помощи к вопросу реализации и сохранности имущества безответственно и передоверили эту работу второстепенных работникам.

Для изжития имеющихся недостатков в реализации, учете и по выявлению бросового и осаднического имущества комиссия предлагает:

1. Восстановить полностью учет по наличию бросового имущества и имущества б. осадников, лесников и помещиков сосредоточив все документы в Райфо.

2. Оформить документально имущество находящееся в организациях и учреждениях и списание актами негодного имущества.

3. Срочно закончить выявление имущества подлежащей зачислению в госфонд, преимущественно в квартирах заселенных беженцами, а также взяты на учет и произвести оценку моторных лодок в бывшем яхт клубе.

4. Немедленно передать торгующим организациям для реализации ни за кем не закрепленного имущества находящегося в отдельных квартирах и учреждениях.

5. Предложить Райфо передать имущество торгующим организациям находящееся в пользовании частных лиц и не уплативших деньги за приобретенную мебель и другое имущество.

6. Оформить и передать дела расследования след-

ственным органам за присвоение имущества и имущества полученного явно заниженной оценке на б. зав. Райфо Вознячука, б. председателя Временного правления Подберескина и б. Комхозом Михалюка.^d

7. Обеспечить полную сохранность племенного и продуктивного скота и молодняка. Произвести выбраковку скота и сдачу Заготскоту. Весь племенной продуктивный скот и лошадей, а также сельхозинвентарь передать совхозу в Кольнице и частично колхозам.

Мобилизовать все ресурсы для обеспечения скота кормом, для этого использовать имеющихся в хозяйствах б. осадников бураки, брукву концентрированные кормы и пр.

Председатель комиссии: (podpis) (Балашкиевич)

Ч л е н ы :^e (Горюнов)

(Броницкий)

(Кец).-

Oryginał, maszynopis

Źródło: FAO w Grodnie, zesp. 6197, spr. 1, t. 8, k. 59-61.

^a Duże litery i podkreślenia tytułów oryginału.

^b Liczby podkreślone odręcznie w trakcie czytania. Ponadto punkt 4 zaznaczono na lewym marginesie linią pionową.

^c Dalsza część tekstu urwana do końca strony.

^d Punkt 6 zaznaczono w trakcie czytania linią pionową na lewym marginesie.

^e Brak podpisu członków komisji.

Dokument nr 18

1940 luty 14, Białystok. – Telegram do L. Canawy informujący o wynikach operacji wysiedlania osadników i leśników w obwodzie białostockim.

Т Е Л Е Г Р А М М А^a

НАРОДНОМУ КОМИССАРУ ВНУТРЕННИХ ДЕЛ БССР – СТАРШЕМУ МАИОРУ ГОСУДАРСТВЕННОЙ БЕЗОПАСНОСТИ ТОВАРИШУ Л. Ф. ПАНАВА

г. Минск. –

Докладываем результаты проведенной 10 февраля 1940 операции по выселению осадников и работников лесной сторожевой охраны по Белостокской области.

1) Согласно утвержденному плану операции выселению подлежало 2288 хозяйств с общим количеством 12291 человек из них:

- а) осадников 1.261 семья с количеством 7376 человек
- б) лесной сторожевой охраны – 1027 семей – 4915 человек

2) Перед началом и в процессе операции было выявлено дополнительно 52 хозяйства с количеством душ 350 из них:

- а) осадников – 42 семьи – 244 человека
- б) работников лесной сторожевой охраны 10 семей – 106 чел.

3) Одновременно с этим как до начала операции так и во время ее из плана было исключено 56 хозяйств

и одиночек а всего душ^b 933, из них:

- а) осадников 13 хозяйств – 568 человек
- б) лесников 13 хозяйств – 365 человек.

Исключение произошло за счет хозяйств и одиночек неправильно внесенных в план, внесенных дважды, выбывших за границу как до начала учета так и после его, выбывших в другие области, находящиеся в плену, арестованных, внесенных по архивным данным, умерших и т.д.

4) Таким образом к моменту операции выселению подлежало 2284 хозяйства с общим количеством 11780 человек из них:

- а) осадников 1290 семей – 7062 человек
- б) лесной сторожевой охраны – 994 хозяйств – 4650 человек.

5) Выселено всего 2275 хозяйств с общим количеством 11504 человек из них:

- а) осадников 1284 хозяйств – 6964 человек
- б) лесников 988 хозяйств – 4540 человек
- б) Не выселено 9 хозяйств – 204 человек, из них:
- а) осадников 3 хозяйства – 88 человек
- б) лесников 6 хозяйств – 116 человек

Указанные лица не выселены по следующим причинам:

- а) больных оставленных на месте 56 чел.
- б) тоже в больнице 42 чел.
- в) Выбывших в другие места и не установлено их местожительство 90 чел.
- г) бежавших при проведении операции – 10 чел.
- д) бежавших из-под конвоя – 3 чел.

Подробный письменный отчет облтройки и участковых троек высылаем нарочным.

ОБЛАСТНАЯ УЧАСТКОВАЯ ОПЕРТРОЙКА
АЧАСОВ
ГЛАДКОВ
СУХОДОЛЬСКИЙ^c

„14^{dn} февраля 40 г.
г. Белосток.–

(podpis nieczytelny)

Oryginał, maszynopis

Źródło: FAO w Grodnie, zesp. 6195, spr. 1, t. 93, k. 116-117.

^a Duże litery oryginału

^b „i pojedynczych oraz razem osob” dopisane odręcznie

^c Słowo „Suchodolskij” wpisane odręcznie

^d Data wpisana odręcznie

Dokument nr 19

1940 luty 15, Białystok. – Pismo przewodnie szefa Zarządu Obwodowego NKWD i załączone sprawozdanie obwodowej „trójki” operacyjnej z przebiegu deportacji osadników i leśników.

СОВЕРШЕННО СЕКРЕТНО.^a

Серия „К”

СЕКРЕТАРЮ БЕЛОСТОКСКОГО
ОБЛАСТНОГО КОМИТЕТА КП(б)Б

Только лично тов. ИГАЕВУ.

При этом направляю Вам копию оперативного отчета и сводку по выселению осадников и работников лесной сторожевой охраны по Белостокской области.

ПРИЛОЖЕНИЕ: по тексту.

ЗАМ НАЧ УНКВД ПО БЕЛОСТОКСКОЙ ОБЛ.
ПОЛКОВОЙ КОМИССАР

(podpis) /БЕЛЬЧЕНКО/

№ 59/3

„15” февраля 1940 г.^b

Гор. Белосток.

Игаеву лично^c

Совершенно секретно.^d

НАРОДНОМУ КОМИССАРУ
ВНУТРЕННИХ ДЕЛ БССР

ст. майору госбезопасности

– тов. П А Н А В А.

ОПЕРАТИВНЫЙ ОТЧЕТ

О ПРОВЕДЕННОЙ ОПЕРАЦИИ ПО ВЫСЕЛЕНИЮ
ОСАДНИКОВ И РАБОТНИКОВ ЛЕСНОЙ СТОРО-
ЖЕВОЙ ОХРАНЫ ПО БЕЛОСТОКСКОЙ ОБЛА-
СТИ.

10 февраля 1940 года.

Докладываем, что, согласно утвержденному плану операции по выселению осадников и работников лесной сторожевой охраны по белостокской области, выселению подлежало 2.288 хозяйств с общим количеством в 12.291 человек, из них:

а) осадников 1.261 хозяйство с количеством – 7.376 человек;

б) работников лесной сторожевой охраны 1.027 хозяйств с количеством – 4.915 человек.

Перед началом операции, а также в ходе ее было выявлено дополнительно 52 хозяйства и определенное количество одиночек – всего в количестве 350 человек, из них:

а) осадников 42 семьи – 244 человека;

б) работников лесной сторожевой охраны 10 семей – 106 чел..

Одновременно с этим как до начала операции, так и во время ее проведения из плана было исключено 56 хозяйств и одиночек – всего в количестве 933 человек, из них:

а) осадников 13 хозяйств – 568 человек;

б) лесников 42 хозяйства – 365 человек.

К числу исключенных из плана относятся:

а) ошибочно учтенные и не подлежащие выселению

б) дважды учтенные

в) выбывшие за границу как до учета, так и после него

г) выбывшие неизвестно куда

д) находятся в плену

е) арестовано

ж) умерло

з) прочие

Таким образом к моменту операции выселению подлежало 2.284 хозяйства с количеством 11.780 человек, из них:

а) осадников 1.290 хозяйств – 7.052 человека;

б) работников лесной сторожевой охраны 994 хозяйства – 4.650 человек.

В результате проведенной операции выслано 2.275 хозяйств с количеством 11.504 человека, из них:

- а) осадников 1.284 хозяйства – 6.964 человека;
- б) работников лесной сторожевой охраны 988 хозяйств – 4.540 человек.

Остальные 9 хозяйств и одиночки с общим количеством – 204 человека, на которых:

- а) осадников 3 хозяйства – 88 человек;
 - б) лесников 6 хозяйств – 116 человек
- не выселены по следующим причинам:
- а) больных оставленных на месте 56 человек;
 - б) в больницах – 42 человека;
 - в) выбывшие в другие места и не установленные местожительством – 90 человек;
 - г) бежало при проведении операции 10 человек;
 - д) бежало из под конвоя – 3 человека.

Над этой категорией людей в настоящее время проводится определенная работа с таким расчетом, чтобы немедленно поймать и выселить бежавших, установить и принять соответствующие меры к выбывшим в другие области, а также решить вопрос по выздоровлении лиц, находящихся в больнице.

Подготовительная работа.

В порядке подготовки к операции по выселению осадников и работников лесной сторожевой охраны нами был проведен силами работников партийных и советских органов предварительный учет лиц указанной выше категории, были заполнены личные дела-анкеты, на каждого осадника и лесника было заведено личное дело, в котором находилась его анкета и документы, подтверждающие его принадлежность к этой категории. Для этой цели наши работники выезжали на места, на месте анкетировали всех, были подняты архивы лесничеств и союза осадников, там изъяты все документы

и приобщены к их личным делам.

По области было создано 12 оперативных участков, во главе которых стояли оперативные участковые тройки. С работниками участковых троек был проведен ряд совещаний, где подробно обсуждались мероприятия по выселению осадников и лесников, разрабатывались и корректировались планы. На места были посланы на длительный срок ответственные работники УНКВД. Была разработана инструкция для оперативной тройки и инструкция для старших по погрузке. В разборе планов и инструктаже оперативных троек принимал участие Зам.Народного Комиссара НКВД СССР комиссар госбезопасности 3 ранга тов. МЕРКУЛОВ. На места для проверки работы выезжали также члены областной тройки. На время операции весь оперативный состав УНКВД и оперативный состав уездных отделов был мобилизован на проведение операции.

Операция проведена была силами оперативных работников области, работников милиции, партийно-советского актива и работников присланных Наркоматом из восточных областей.

Во всех уездах, помимо этого, были разработаны планы по учету и хранению имущества осадников и лесников. Были выделены специально для этой цели лица, с которыми тоже был проведен соответствующий инструктаж.

Было проведено совещание секретарей райкомов и председателей райисполкомов, где специально обсуждался этот вопрос. Секретари обкома партии выезжали на места для проверки состояния этой работы и оказания помощи. Во время операции все работники обкома партии также были на местах.

Райкомы и райисполкомы к моменту операции про-

извели мобилизацию необходимого гужевого транспорта для перевозки семей осадников и лесников и для переброски оперативного состава, проводившего операцию.

Для обеспечения порядка в городе, охраны промышленных предприятий и советских учреждений были привлечены гарнизоны воинских частей.

Ход операции.

Операция проходила в исключительно тяжелых условиях. Был сильный мороз, снежные заносы, которые в значительной степени осложнили проведение самой операции. Имеют место случаи обмороживания ног, рук со стороны лиц, проводивших операцию. Несмотря на это, операция была начата в 1 час по всей области и прошла довольно дружно, с под"емом и успехом, никаких эксцессов, недоразумений и т.д. не было.

В результате обысков у выселяемых отобрано 10 винтовок, 17 револьверов, 15 охотничьих ружей, 2 гранаты, свыше 1000 штук патронов разных систем, один обрез, золотой валоюты царской чеканки 155 рублей.

Выселение осадников и работников лесной сторожевой охраны проводилось преимущественно в условиях одобрения со стороны населения. Особенно хорошо встретили решение правительства хозяйственные тройки, созданные по линии райкомов партии и райисполкомов, состоящие преимущественно из местного деревенского актива. Так, в Свислочском участке после сообщения присутствовавшим о решении правительства о выселении осадников и работников лесной сторожевой охраны, собравшиеся встретили это с радостью и возгласами: Да здравствует советская власть! да здравствует тов. СТАЛИН. На ст. Жедня население высказало свое одобрение по поводу высылки осадников

и лесников, заявляя при этом: „Наконец-то мы дождались очищения от тунеядцев”.

Крестьяне, у которых были мобилизованы подводы и которые сопровождали их, участвовали в операции очень активно.

Для доставки оперативных групп к месту производства операции и доставки оперируемых к эшелонам было мобилизовано 4500 подвод. Во время операции отмечено несколько происшествий:

В Зельянском участке № 12 при под"еме семьи лесника ПАВЛОВИЧА, последний вместо ответа на вопрос: имеется ли опужие, набросился на проводившего операцию и пытался вырвать револьвер. Между ними завязалась борьба. В это время брат ПАВЛОВИЧА произвел выстрел из ружья по комнате, где находился сотрудник, после чего последний, вырвавшись, произведенным выстрелом ранил ПАВЛОВИЧА, который был доставлен в больницу в местечко Зельва.

В Волковыском участке № 11 при под"еме осадника ВЫСОЦКОГО Леона, последний набросился на члена оперативной тройки и пытался отнять винтовку. Несмотря на неоднократные окрики, предупреждения и выстрел вверх, ВЫСОЦКИЙ совершил третью попытку напасть на оперативного работника и вступить с ним в борьбу. После чего обронявшийся ДЕНИСЕНКО произвел выстрел, которым убил ВЫСОЦКОГО. Труп был оставлен у председателя волостного крестьянского комитета и утром похоронен в присутствии оперативных работников. ВЫСОЦКИЙ одинокий и никаких в связи с этим нежелательных явлений не последовало.

Имели место несколько случаев побега как во время операции, так и при конвоировании. Однако большинство этих случаев уже в настоящее время ли-

квидировано путем поимки бежавшего.

Имели место случаи, когда в Волковыском уезде при конвоировании выселяемых на станцию умерло четверо детей. Других происшествий зафиксировано не было. Все из"ятые семьи были доставлены на станции погрузки, где под разписку сданы конвоированию.

Связь во время операции между тройками и оперативной участковой тройкой, а последнем в свою очередь с областной, осуществлялась по телефону, телеграфу и путем посылки нарочных, верховых и пеших.

Основным недостатком в проведении этой операции следует считать то, что почти все участки не предусмотрели дальнейшей работы по учету выселяемых лиц. В результате получилось, что после окончания операции участковые тройки вынуждены были сидеть несколько дней для того, чтобы подвести итоги проделанной работы и привести в порядок все документы, в то время когда при своевременной операции этого дела этого можно было избежать.

14 февраля с.г. нами было проведено итоговое совещание оперативных участковых троек по вопросу итогов операции и дальнейших задач.

Мы решили на некоторое время оперативные участковые тройки не распускать и обязали их работу по операции продолжать. Мы предложили участковым тройкам немедленно выявить и из"ять всех бежавших, всех находившихся в отлучках, всех не установленных и т.д. Кроме этого, предложили установить всех выбывших в другие области и немедленно сообщить соответствующему УНКВД на предмет из"ятия.

Считаем, что в течение ближайших 5-6 дней все недочеты, будут ликвидированы, это подтверждается тем, что уже сейчас из"ятие проходит довольно в большом

количестве, за день изымается 20-30 душ, которые тут-же отправляются в Барановичи и Молодеино, в пункты концентрации эшелонов.

О ходе дальнейшего из"ятия будем доносить.

При этом представляем статистический отчет об операции¹ с подразделением на оперативные участки, подробные отчетные доклады оперативных участковых троек, списки и анкеты.

П.П.^е ОБЛАСТНАЯ ОПЕРАТИВНАЯ ТРОЙКА:

(ГЛАДКОВ)

(АЧАСОВ)

(СУХОДОЛЬСКИЙ)

„16” февраля 1940 г.^f

Белосток.

Верно:

Начальник 3 отдела УНКВД –

– капитан^g

(podpis nieczytelny)

Kopia potwierdzona, maszynopis

Źródło: FAO w Grodnie, zesp. 6195, spr. 1, t. 94, k. 1-9.

^a Duże litery i podkreślenia oryginału.

^b Nr i dzień miesiąca wpisane odręcznie.

^c Tekst wpisany i podkreślony odręcznie.

^d Słowa podkreślone podwójnie grubą linią.

^e Litery „P.P.” wpisane odręcznie.

^f Dzień miesiąca wpisany odręcznie. Jest to zapewne data sporządzenia kopii.

^g Poświadczenie kopii wpisane odręcznie.

¹ Por. dokument 20.

Dokument nr 20

1940 luty 16, Białystok. – Zestawienie statystyczne operacji wysiedlania osadników i straży leśnej w obwodzie białostockim.

Сов. Секретно^a

Сводка

О результатах проведенной операции по выселению осадников и лесной сторожевой охраны по Белостокской области¹

Наименование оперативных участков	Подлежало выселению по утвержденным план.			Выявлено вновь во время операции			Исключено из планов по разным причинам		
	Осадников	Лесников	Всего	Осадников	Лесников	Всего	Осадников	Лесников	Всего
Гродненский	254 1478	156 691	410 2169	2 24	0 23	2 47	2 147	4 42	6 189
Беловежский	2 8	209 880	211 888	-	3 44	3 44	-	18 72	18 72
Бельский	8 53	100 529	108 582	1 3	-	1 3	0 3	5 43	5 46
Ломжинский	215 1266	55 291	270 1557	26 152	0 1	26 153	4 198	1 6	5 204
Августовский	230 1375	103 485	333 1860	0 9	0 2	0 11	2 58	3 46	5 104
Соколовский	-	87 434	87 434	2 13	3 10	5 23	0 1	2 30	2 31
Высоко-Мазовецк	2 11	48 238	50 249	-	2 12	2 12	-	4 37	4 37
Граевский	-	42 223	42 223	-	1 8	1 8	-	1 13	1 13
Белостокский	28 152	81 412	109 564	11 38	-	11 38	-	3 39	3 39
Свислочский	115 661	63 311	178 973	-	0 3	0 3	0 12	0 24	0 36
Волковыский	270 1558	70 353	340 1911	-	1 3	1 3	3 100	1 10	4 110
Зельвинский	137 814	13 68	150 882	0 5	-	0 5	2 49	1 3	3 52
Итого:	1261 7376	1027 4915	2288 12291	42 244	10 106	52 350	13 568	43 365	56 933

Подлежало выселению			Выселено			Не выселено			Больных остав- ленных на месте	Больных остав- ленных в боль- нице	Выбыв- ших в другие места области	Бежав- ших при проведе- нии опе- рации	Бежав- ших от кон- вой
Оса- дни- ков	Лес- ни- ков	Всего	Оса- дни- ков	Лес- ни- ков	Всего	Оса- дни- ков	Лес- ни- ков	Всего					
254 1355	152 672	406 2027	253 1339	151 663	404 2002	1 16	1 9	2 25	-	25	-		
2 8	194 852	196 860	2 8	193 838	195 846	-	1 14	1 14	5	-	9		
9 53	95 486	104 539	9 52	95 486	104 538	0 1	-	0 1	1	-			
237 1290	54 286	291 1506	237 1218	54 286	291 1504	0 2	-	0 2	2	-			
228 1326	100 441	328 1767	226 1303	99 432	325 1735	2 23	1 9	3 32	16	2	9	3	2
2 12	88 414	90 426	2 12	86 379	88 391	-	2 35	2 35	15	8	10	2	
2 11	46 213	48 224	2 10	46 209	48 219	0 1	0 4	0 5	3	-		2	
-	42 218	42 218	-	42 211	42 211	-	0 7	0 7	3	-		3	1
39 190	78 373	117 563	39 190	78 370	117 560	-	0 3	0 3	3	-			
115 649	63 290	178 939	115 643	62 262	177 905	0 6	1 28	1 34	2	1	31		
267 1458	70 346	337 1804	267 1432	70 342	337 177	0 26	0 4	0 30	6	5	19		
135 770	12 65	147 835	135 757	12 62	147 81	0 13	0 3	0 16	3	1	12		
1290 7052	994 4656	2284 11708	1287 6964	988 4540	2275 11504	3 88	6 116	9 204	59	42	90	10	3

(podpis nieczytelny)

Орыгинал, рекопис

Źródło: FAO w Grodnie, zesp. 6195, spr. 1, t. 94, k. 10.

^a Podkreślenia oryginału.

¹ W mianowniku liczba rodzin a w liczniku liczba osób.

Dokument nr 21

1940 luty 20, Białystok. – Informacja NKWD o braku opieki nad lasami w rejonie łapskim po wysiedleniu straży leśnej.

СЕКРЕТНО^a
СЕКРЕТАРЮ БЕЛОСТОКСКОГО
ОБКОМА КП(б)Б
ТОВ. ИГАЕВУ

После выселения лесной сторожевой охраны, из лесничества Мазуры и участка Посветное Лапского района, убежали бухгалтера и другой обслуживающий персонал, в результате чего леса остались на произвол. Зафиксированы факты хищнической порубки неохраняемого леса.

Райком КП(б)Б и райисполком об этом факте осведомлен, но мер к охране лесов не принимают.

Об изложенном сообщаем для соответствующих мероприятий.

ЗАМ.НАЧ.УНКВД
по БЕЛОСТОКСКОЙ ОБЛАСТИ
ПОЛКОВОЙ КОМИССАР
(podpis) /БЕЛЬЧЕНКО/

НАЧ.ЭКО УНКВД
по БЕЛОСТОКСКОЙ ОБЛАСТИ
СТ.ЛЕИТЕНАНТ ГОС.БЕЗОПАСНОСТИ
(podpis) /ИВАШЕНКО/

20^b февраля 1940 г.

№ 193/ЭКО

г. Белосток

Oryginał, maszynopis

Źródło: FAO w Grodnie, zesp. 6195, spr. 1, t. 90, k. 53.

^a Duże litery i podkreślenia oryginału.

^b Dzień i nr wpisane ręcznie.

Dokument nr 22

1940 kwiecień [po 12], Łomża. – Notatka informacyjna przewodniczącego Rajispolkomu Daniłowa o inwentarzu pozostawionym przez wysiedlanych osadników i leśników.

Председателю Белостокского Облисполкома

ДОКЛАДНАЯ ЗАПИСКА^a

После переселения лесников, осадников и прочих лиц по Ломжинском районе, оставшийся скот, как лошади, коровы, свиньи и овцы сконцентрированы в три бывшие имения: „Тарново”, „Эльжбетин” и „Куписки”.

Всего осталось скотов следующие количество:

- а) лошадей 165 шт.
- б) коров 386 шт.
- в) свиней 294 шт.
- г) овец 15 шт.

Количество лошадей преимущественно веревно типа: из них 50% средней упитанности и 50% ниже средней и плодней упитанности. Из крупного рогатого скота имеется около 25% местной улучшенной породы „краснопольской” и имеется отдельные экземпляры голландской породы. Весь крупный рогатый скот низкой упитанности и около 70% ниже средней, истощенной беспородной и не продуктивной.

Свинное поголовье разных возрастов, большинство молодняка совершенно низкой упитанности. Из всего количества свиней имеется Ангинской крупно-белой породы только 21 штука, остальное количество местной худощавой породы.

Поголовье овец всё беспородное ниже средней упитанности.

Из указанного количества лошадей имеется около 15-25% старых изношенных от 12 до 27 летнего возраста, которые для работы в дальнейшем не способны.

Как лошади, так и остальной скот не обеспечен кормами. Из кормов имеется только солома.

Для размещения указанного количества скота нет соответствующих приспособленных помещений, в виду чего весь скот размещен очень скученно в тёмных, сырых и холодных помещениях. В таком состоянии скот, в котором он находится в настоящее время, в дальнейшем содержать невозможно ибо это может повлечь за собой всевозможные инфекционные заболевания и падёжь.

На основании выше изложенного, прошу разрешить вопрос в смысле передачи скота государственным организациям и учреждениям и указанное количество скота в нашей таблице^b разрешить для передачи организации „Заготскот” и дать указание, как поступить с оставшимся скотом в дальнейшем.

ПРЕДСЕДАТЕЛЬ ЛОМЖИНСКОГО
РИК'а (podpis) /ДАНИЛОВ/

Oryginał, maszynopis.

Źródło: FAO w Grodnie, zesp. 6210, spr. 1, t. 29

^a Podkreślenia i duże litery oryginału.

^b W teczce brak wymienionej tablicy.

Dokument nr 23

1940 październik 31, Białystok. – Wyciąg z protokołu z posiedzenia Biura Komitetu Obwodowego KP(b)B w Białymstoku w sprawie decyzji o zwolnieniu ze stanowiska przewodniczącego Rejonowej Rady Wykonawczej w Mońkach za przywłaszczenie mienia deportowanych osadników i leśników.

Строго секретно

Пролетарии всех стран соединяйтесь!

БЕЛОСТОКСКОЙ ОБЛАСТНОЙ КОМИТЕТ КОМУНИСТИЧЕСКОЙ ПАРТИИ (большевиков) БЕЛОРУССИИ^a

31 октября 1940 года

гор. Белосток

№ 35/33

Выписка

из протокола № 35 заседания Бюро Белостокского обкома КП(б)Б от 25.X.1940 г.

СЛУШАЛИ: Решение Моньковского райкома КП(б)Б от 7 октября 1940 года о снятии с работы председателя райисполкома тов. КУРЕНКОВА Ануфрия Тимофеевича за разбазирование и присвоение госфондового имущества.

(Докладывает секретарь райкома КП(б)Б т. Фалькевич, присутствует т. Куренков)

Проверкой установлено, что тов. Куренков Ануфрий Тимофеевич не выполнил неоднократных указаний райкома КП(б)Б о наведении правильного учёта и реа-

лизации госфондовского имущества. Задерживал отчеты описей на изъятое имущество при выселении осадников и лесников. По его распоряжению госфондовское имущество развозилось отдельным работникам, в том числе и лично ему, часть имущества им была присвоена и не показано комиссии по переоценке, работавшей в мае месяце 1940 года.

ПОСТАНОВИЛИ: Утвердить решение Моньковского райкома КП(б)Б о снятии с работы председателя райисполкома тов. Куренкова Ануфрия Тимофеевича, члена ВКП(б) с 1931 года, за разбазирование и присвоение госфондовского имущества.

Просить ЦК КП(б)Б отозвать т. Куренкова Ануфрия Тимофеевича, как не оправдавшего доверия партии по работе в западных областях Белоруссии.

СЕКРЕТАРЬ БЕЛОСТОКСКОГО
ОБКОМА КП(б)БЕЛОРУССИИ
(podpis) /КИСЕЛЕВ/

Na środku tekstu nad tytułem adnotacja biurowa odręczna: „9/I.41 r.” oraz obok z prawej w pieczętce prostokątnej „КС КР(б)В Впл. 2565, 5 list. 1940 г. Nr arch. 51” (Numer, dzień i miesiąc wpisane odręcznie).

Na dole obok stanowiska sekretarza okrągła pieczęć Białostockiego Komitetu Obwodowego КР(б)В.

Oryginał, maszynopis

Źródło: NARB w Mińsku, zesp. 4, spr. 21, t. 1942, k. 193.

^a Duże litery i podkreślenia oryginału.

Ks. Eugeniusz Borowski: *Dzieje parafii rzymskokatolickiej w Brańsku*, Brańsk 1995, ss. 104.

Brańsk, dziś niewielka miejscowość w południowo-zachodniej części województwa białostockiego, niegdyś w ziemi bielskiej przedrozbiorowego województwa podlaskiego, ma to szczęście, że jego mieszkańcy są gorącymi patriotami swojej „małej ojczyzny”, rozmiłowanymi również w jej przeszłości. Istnieje tam i działa Towarzystwo Przyjaciół Brańska, które ma swoje wydawnictwo „Ziemia Brańska”. Jednym ze źródeł zainteresowania się przeszłością miejscowości i jej okolic jest zapewne bogata historia tego skrawka ziemi, jak również położenie na obszarze, gdzie miesza się od zarania dziejów polski i ruski element etniczny, wyznawcy religii rzymsko-katolickiej i prawosławnej, a dawniej również greko-katolickiej (unici) i mojżeszowej.

Sam Brańsk odgrywał niepoślednią rolę w przeszłości. Po unii lubelskiej (1569) i przyłączeniu do Korony (wcześniej należał do Wielkiego Księstwa Litewskiego), uposażony trzy ćwierci wieku wcześniej prawem magdeburskim, Brańsk stał się siedzibą sądów grodzkich i ziemskich oraz miejscem zebrań sejmików ziemskich szlachty ziemi bielskiej. Tu na przełomie XVIII i XIX wieku działał i umarł Ignacy Kapica-Milewski, archiwariusz brański, który dokonał odpisów ogromnej liczby dokumentów z ksiąg ziemskich i grodzkich, które do dziś w większości się nie dochowały. Po rozbiorach Brańsk podupadł, choć

pod względem kościelnym odgrywał rolę na tyle istotną, że tu w pierwszej połowie XIX wieku znajdowała się siedziba archidiaconatu białostockiego archidiecezji mohylewskiej. Zniknęli unicy, których władze carskie zmusiły do przejścia na prawosławie, pojawili się natomiast Żydzi, którzy liczbowo wkrótce zdominowali ludność chrześcijańską obojga obrządków i taka sytuacja utrzymała się do drugiej wojny światowej.

Szczęśliwie dla Brańska zachowało się sporo źródeł proveniencji kościelnej, dzięki czemu można wcale dokładnie odtworzyć dzieje parafii brańskiej, która, aczkolwiek wcześniej, została poświęcona źródłowo po raz pierwszy w roku 1446. Dało to asumpt do napisania 550-letnich dziejów parafii, czego z inicjatywy Towarzystwa Przyjaciół Brańska podjął się wytrawny znawca źródeł dotyczących dziejów kościelnych terenów wchodzących w skład dzisiejszej diecezji drohickiej, profesor historii Kościoła w Seminarium Duchownym w Drohiczyne, ks. dr Eugeniusz Borowski.

W okresie przedrozbiorowym oprócz wydarzeń ogólnokrajowych, jak na przykład niszczący miasto najazd Moskali w grudniu 1659 roku, dotyczyły Brańsk plagi lokalne, głównie pożary i zarazy. Korzystnym był fakt, że Brańsk był ośrodkiem życia politycznego tej części Podlasia, co przynosiło miastu określone profity. Dużo też zależało od osobowości plebana – jak wpływał on na życie parafii, jak układało się jego współżycie z parafianami, jak opiekował się instytucjami należącymi do parafii.

Na początku XVI stulecia wybuchł wielki spór między plebanem a radą miejską o nieruchomości i świadczenia należne kościołowi. Ciekawe jest wczesne pojawienie się tych nieporozumień. Nie były więc one spowodowane pomiarań włóczną, którą na Podlasiu zaczęto wprowadzać dopiero od połowy XVI wieku. Autor słusznie zatem mniema, że przyczyną był tu brak wcześniejszych dokumentów, a może ich zagubienie. Sytuację

prawną kościoła brańskiego i jego uposażenia uregulowała dopiero seria dokumentów Zygmunta Starego, Zygmunta Augusta i królowej Bony z lat 1525-1564. Królowie polscy, zarazem wielcy książęta litewscy, byli bowiem kolatorami kościoła w Brańsku. Dokumenty późniejszych monarchów miały już tylko znaczenie incydentalne. Ciekawe, że świadczeniami na rzecz plebana brańskiego zostali obciążeni w równej mierze katolicy, jak i prawosławni.

Świątynia brańska pod wezwaniem Matki Boskiej Wniebowziętej, spostołów Piotra i Pawła oraz świętego Jerzego była drewniana. W XVI w. dobudowano do niej kilka kaplic, a w jej podziemiach znajdował się grobowiec tutejszych plebanów. Została ona zniszczona i ograbiona w czasach tak zwanego potopu szwedzkiego, a całkowicie unicestwił ją pożar w 1709 r. Kolejny kościół, również drewniany, przetrwał do 1800 roku. Wcześniej jego srebra zostały przekazane na rzecz powstania kościuszkowskiego.

Zbudowano potem prowizoryczną kaplicę, a rząd pruski, od trzeciego bowiem rozbioru Polski Brańsk znalazł się pod zaborem pruskim, pozwolił zbierać fundusze na budowę murowanego kościoła w Brańsku zaliczonym teraz do nowo utworzonej diecezji wigierskiej*. Tymczasem w 1807 roku cesarz Napoleon przekazał tak zwany obwód białostocki carowi Aleksandrowi I. Brańsk znalazł się w granicach Imperium Rosyjskiego (pod względem kościelnym podlegając metropolii mohylewskiej) i władze carskie natychmiast zablokowały budowę murowanej świątyni. Pewną rolę odegrali tutejsi proboszczowie prawosławni, którzy występowali do władz gubernialnych przeciwko budowie katolickiego kościoła murowanego w Brańsku.

Kościół ten zdołano oddać do użytku dopiero jesienią 1862 roku, na kilka miesięcy przed wybuchem powstania styczniowego. Jakakolwiek zwłoka uniemożliwiłaby to przedsięwzięcie.

Świątynię spalili Niemcy wycofujący się z Brańska w 1944 roku. Oddanie jej do użytku było możliwe już w kilka miesięcy później, gdyż pożarowi oparły się kościelne mury, choć rozmaite prace wykończeniowe trwały jeszcze kilkadziesiąt lat.

W 1550 roku królowa Bona ufundowała szpital w Brańsku, odpowiednio go uposażając. Szpitale w owym czasie były przytułkami dla ubogich. Administratorem szpitala został radny miejski. Aby jednak zapewnić pensjonariuszom opiekę duszpasterską, władczyni powołała „proboszcza (prepozyta) szpitalnego” i przeznaczyła środki na osobny kościół szpitalny, który jednak został spalony w burzliwych latach 1656-1660 i nigdy go nie odbudowano. Utrzymanie szpitala przeszło na proboszczów szpitalnych, a sam szpital, nękany pożarami i innymi nieszczęściami, przetrwał, niekiedy w kwaterach prywatnych, do okresu międzywojennego.

Od zarania dziejów parafii, w każdym razie przed 1525 rokiem, funkcjonowała w Brańsku szkoła parafialna, mająca swych rektorów, a niekiedy własny budynek. Złe czasy zaczęły się dla niej, gdy Brańsk znalazł się pod zwierzchnością carską, która zresztą zlikwidowała szkołę po upadku powstania listopadowego i wprowadziła szkolnictwo rosyjskie, cerkiewne.

Podobnie jak w innych miastach okresu przedrozbiorowego, a niekiedy również wsiach, istniało w Brańsku kilka bractw. Zamożniejsze z nich miały swoje altarie. Do największego znaczenia doszło Bractwo Różańca Świętego. Altarystami byli przeważnie wikariusze brańscy, którzy za odpowiednim wynagrodzeniem odprawiali nabożeństwa dla bractw przy odrębnych ołtarzach. Bractwo Różańca Świętego, obsługiwane było początkowo przez proboszczów, później przez własnych kapłanów. Zostało ono zlikwidowane przez władze carskie po stłumieniu powstania styczniowego, egzystowało jednak nadal, aż do czasów nam współczesnych, w postaci kółek różańcowych. Odbывał się też, między innymi, w Brańsku odpust na

święto Matki Boskiej Różańcowej. Swoistymi bractwami były również cechy rzemieślnicze. Nie słychać jednak, aby miały one w Brańsku własne kaplice lub ołtarze.

Od 1460 roku mamy wiadomości o plebanach brańskich. W aneksie autor wymienia ich 36, aż do obecnego proboszcza, księdza Romana F. Wodyńskiego, kanonika drohickiego i dziekana brańskiego. Różni oni byli i w różnych żyli czasach. Ksiądz Mikołaj Kossobudzki (1525-1553) uregulował sytuację prawną parafii brańskiej. Na szczególnie tragiczny okres wypadło pasterzowanie księdza Michała Dziewanowskiego, gruntownie wykształconego w szkołach pijarskich i na studiach we Francji. Przeżył on upadek Rzeczypospolitej, pożar miasta i kościoła w 1800 roku, okres zaboru pruskiego, wreszcie został poddanym carskim i nie mógł wskutek szykan władz rosyjskich odbudować kościoła. Następca jego, człowiek wszechstronnie wykształcony, rektor kilku seminariów duchownych, ksiądz Kazimierz Kubeszowski został między innymi pierwszym archidiakonem białostockim, co zresztą było dla niego o tyle tragiczne, że musiał wykonywać szereg zarządzeń narzucanych mu przez władze carskie, zwłaszcza po upadku powstania listopadowego, a wymierzonych w interesy Kościoła katolickiego na Podlasiu. Energii i odważnej postawie księdza Wojciecha Kociołkowskiego zawdzięcza parafia brańska swój pierwszy w dziejach kościół murowany. Miał ten proboszcz targi z władzami carskimi, co nieomal doprowadziło do jego zsyłki na Sybir. Również jego następcy byli szykanowani przez zaborcę, głównie za przeciwstawianie się posyłaniu dzieci katolickich do cerkiewnych szkół parafialnych i za odmowę organizowania nabożeństw ku czci rodziny cesarskiej. Często cierpieli z tego powodu rozmaite represje. Represje zresztą dotyczyły wszystkich duchownych katolickich w Brańsku aż do końca panowania caratu na tych ziemiach. Ksiądz Bolesław Czarkowski przeżył wojnę bolszewicką 1920 roku, a pod koniec życia drugą

wojnę światową wraz z okrucieństwami okupacji bolszewickiej i hitlerowskiej. Po tych doświadczeniach przeszedł w stan spoczynku w 1945 roku i wkrótce zmarł.

Wikariusze brańscy na ogół krótko pełnili swe funkcje w tym mieście. W okresie przedrozbiorowym często pełnili funkcje altarystów. Piękną kartę w naszych dziejach zapisali wikariusze brańscy od drugiej połowy XIX wieku, choć w latach 1872 do 1908 z rozporządzenia władz carskich w ogóle nie było w Brańsku wikariuszy. Ponosili oni represje, aż do zsyłek na katorgę sybirską włącznie, głównie za sprzyjanie powstaniu styczniowemu, za pomaganie i niesienie posługi religijnej prześladowanym przez carat unitom, za przeciwstawianie się zapędom rasyfikatorskim. Nie zawsze zresztą jako wikariusze brańscy, ale i wcześniej, czy później, gdy pełnili już funkcje plebańskie na innych placówkach. Również druga wojna światowa zebrała swoje żniwo wśród duchowieństwa brańskiego za współdziałanie z ruchem oporu i ratowanie Żydów. Jeden z wikariuszy brańskich, rozstrzelany przez niemieckiego okupanta, spoczywa na cmentarzu w Bielsku Podlaskim, inny został zamordowany przez rabusiów już po wojnie, gdy zbierał pieniądze na odbudowę kościoła. Proboszcz Franciszek Smorczewski został pośmiertnie uhonorowany dyplomem „Yad Vashem” za ratowanie Żydów na Polesiu, zanim został proboszczem brańskim.

Ludność parafii w okresie przedrozbiorowym to w większości chłopci i w kilku wsiach szlachta zagrodowa. Miasteczko, jak to było z reguły w tym okresie, miało charakter rolniczy, część jego ludności utrzymywała się z rzemiosła, drobnego handlu i obsługi zbierającej się okresowo w Brańsku szlachty podlaskiej. Byli też oficjaliści dworscy i urzędnicy sądowi. Zdarzali się przedstawiciele wolnych zawodów i oczywiście duchowni oraz ludzie związani z obsługą kościoła.

Do chrześcijan katolickich i prawosławnych dołączyli od

przełomu XVI i XVII wieku unicy. Są też pewne ślady wskazujące na pobyt w Brańsku protestantów, na Podlasiu bowiem mieli swe posiadłości między innymi Radziwiłłowie birżańscy, znani protektorzy kalwinizmu. Po kasacji unii od lat czterdziestych XIX wieku na znaczeniu zyskuje element prawosławny, zasilany dodatkowo przez urzędników i wojskowych rosyjskich. Wzmaga się też w tym stuleciu element żydowski, osiągając w miasteczku przewagę aż do czasów okupacji hitlerowskiej.

I tu, przy omawianiu stosunków narodowościowo-religijnych w Brańsku, odczuwa się w recenzowanym opracowaniu pewien niedosyt. Ksiądz Eugeniusz Borowski pisze o współpracy między katolikami a unitami. Duchowni unicy niekiedy udzielali posług religijnych w katolickim kościele parafialnym. Z załączonych odbitek ksiąg metryk chrztów wynika, że unicy bywali rodzicami chrzestnymi dzieci katolickich. Istniało więc współdziałanie obu tych obrządków. Ale na jaką skalę i jak to wyglądało na co dzień? Wiek XVII to wielki, nie do końca wyjaśniony problem przechodzenia prawosławnych na greko-katolicyzm. A jak wyglądał stosunek katolików obojga tych obrządków do prawosławia?

Wiadomo, że w pobliskim Bielsku Podlaskim, prawosławni, zamożni rzemieślnicy i kupcy, mieli swoje Bractwo Objawienia Pańskiego, które długo i skutecznie przeciwstawiało się przechodzeniu w ręce unickie cerkwi prawosławnych i dopiero około połowy XVII wieku musiało ustąpić unitom kilka świątyń. Unitów w tych zmaganiach wspomagali katolicy. Ale jeszcze w okresie panowania Stanisława Augusta Poniatowskiego (1779 r.) dyzunitom zagwarantowano prawo do okresowego przewodnictwa w cechach rzemieślniczych tego miasta. Był to ewenement, gdyż w tym czasie prawosławie utrzymywało się głównie na północno-wschodnich kresach Rzeczypospolitej, które zresztą w wyniku I rozbioru w większości od niej odpadły.

Rozumiem, że ksiądz Eugeniusz Borowski mógł nie mieć dostępu do dokumentacji unickiej, będącej dziś w rękach administracji prawosławnej. Niemniej problem ten wymaga wyjaśnienia.

Wydawnictwo uzupełniają mapki, fotografie czarno-białe i kolorowe, te ostatnie autorstwa Zbigniewa Romaniuka, głównego inicjatora napisania dziejów parafii brańskiej. Jest też kilka aneksów zawierających wykazy proboszczów, wikarych oraz kleru zakonnego, przebywającego okresowo w Brańsku. Są przywileje ostatnich Jagiellonów dla kościoła brańskiego. Nade wszystko cieszy jednak obszerny wykaz źródeł, przede wszystkim rękopiśmiennych, znajdujących się w archiwach diecezjalnych Drohiczyzna i Siedlec, gdzie zachowały się akta oficjalatu i konsystorza janowskiego (Janów Podlaski), które mogą być bardzo ważne dla badań nad innymi parafiami diecezji drohiczkiej i dawnej diecezji łuckiej.

Niewiele jest dotąd monografii parafii, szczególnie tych z odległą metryką. Ukazują one losy instytucji niezwykle trwałych i żywotnych, mających za sobą wielowiekową przeszłość, odpornych na różne burze dziejowe, integrujących stanowiące je społeczności lokalne. Recenzowana monografia wnosi duży wkład w badania nad dziejami społeczno-religijnymi, które w Polsce dopiero zaczynają się rozwijać. Niemały wkład ma tu profesor Jerzy Kłoczowski z Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. Procesy te informują o przemianach zachodzących w czasie i przestrzeni, a jednocześnie ukazują zjawisko tak zwanego „długiego trwania”, które ostatnio zaprzęta uwagę historyków i osób zainteresowanych historią.

Henryk Ruciński

* Przed rozbiorem parafia brańska należała do diecezji łuckiej.

Zbigniew Góralski: Maria Teresa, Wrocław 1995.

Nakładem „Ossolineum” ukazała się obszerna książka po-myślana przez Autora jako biografia poświęcona Marii Teresie, która żyła w latach 1717-1780, a w okresie od 1740 do 1780 występowała na widowni dziejowej jako władczyni rozległego i potężnego państwa austriackiej linii Habsburgów. Zapisala się w historii jako monarchini mądra, zapobiegliwa i dla swego państwa wielce zasłużona.

Autor przedstawił cały okres życia i panowania Marii Teresy. Tok rozważań zasadniczych poprzedza zwięzły wykład odzwierciedlający dzieje procesu, który doprowadził do ukształtowania monarchii odziedziczonej przez Marię Teresę po ojcu Karolu VI. W sposób rzeczowy zostały ujęte również wydarzenia związane z panowaniem tego monarchy, ostatniego męskiego potomka wielkiego rodu Habsburgów. Mocniejszą stroną książki Zbigniewa Góralskiego stanowią zawarte w niej wnikliwe wywody genealogiczne, celne charakterystyki bliższych i dalszych członków cesarskiej rodziny Habsburgów, a także współpracowników i doradców nieprzeciętnej monarchini. W sposób nacechowany gruntowną znajomością spraw zostały naświetlone również przez Zbigniewa Góralskiego reformatorskie dokonania administracyjne Marii Teresy.

Tok rozważań podejmowanych w recenzowanej biografii ma wiele wątków i stanowi to niewątpliwą jej zaletę. Tę wielowątkową konstrukcję cechuje jednak pewien dający się stwier-

dzić chaos. Wynika on stąd, że Autor podejmuje coraz to nowe kwestie, ale ich nie kończy, ani nawet nie zamyka jakimiś częściowymi wnioskami, a potem, po kilku, albo kilkunastu stronach, znowu do tych kwestii niespodziewanie powraca, by ich jednak nadal nie konkludować. Zmusza to czytelnika do wysiłku związanego z porządkowaniem tej konstrukcyjnie skomplikowanej mozaiki narracyjnej.

Istotne zastrzeżenia budzą również oceny dotyczące ważnego, austriacko-rosyjskiego przymierza z 1726 roku. Autor biografii określił to przymierze jako układ dla cesarstwa austriackiego nieprzydatny, a przynoszący korzyści tylko rosyjskiemu partnerowi. Nie należy, rzecz zrozumiała, zapominać o tym, że postęp wzajemnych austriacko-rosyjskich rozmów był początkowo poważnie hamowany. We wzajemnych stosunkach ujawniały się różnorodne przeszkody. Wynikały one ze sprzeczności interesów na Bałkanach, ze zniewagą, jakimi został dotknięty cesarz Karol VI po straceniu szwagra, carewiczka Aleksego, a także po przyjęciu tytułu cesarskiego przez Piotra I. Wszystkie te utrudnienia zostały jednak przezwyciężone, a przymierze, zwane także sojuszem dworów cesarskich, zaczęło odgrywać doniosłą rolę w polityce obu państw, Austrii i Rosji. Wypada tu ponadto podkreślić, że sojuszniczy traktat z 1726 r. okazał się jednym z najtrwalszych, jakie zostały zawarte w XVIII wieku, w tym stuleciu niestabilnych przymierzy. Sojusz austriacko-rosyjski, jak to określił Emanuel Rostworowski (*Historia powszechna. Wiek XVIII*, Warszawa 1978, s. 40) „...stał się podstawowym czynnikiem określającym sytuację polityczną w Europie Wschodniej”.

Rozważania podejmowane przez Zbigniewa Góralskiego cechują też niekiedy istotne przeoczenia. Stwierdza się je, między innymi, w odniesieniu do spraw związanych z przymierzem angielsko-pruskim, do którego doszło w dniu 16 stycznia 1756 r. Brak mianowicie wyjaśnień związanych z angielsko-ro-

syjską konwencją subsydialną, która została uznana przez króla pruskiego Fryderyka II jako wielkie zagrożenie, co zadecydowało o jego dążeniach do zbliżenia z Wielką Brytanią, dążeniach uwieńczonych właśnie wspomnianym sojuszem. Decydując się na podpisanie tego traktatu miał Fryderyk II nadzieję, że uzyska w ten sposób odpowiednie zabezpieczenie od Rosji.

Autor recenzowanej biografii stwierdza natomiast, że „...trudno przewidzieć, jak zareagowałby Fryderyk, gdyby otrzymał zaręczenie Marii Teresy, że Austria pozostawi go w spokoju”. Takie sądy w historiografii powszechnej utrzymywały się jeszcze pod koniec XIX wieku, gdy oceniano, że król pruski, zagrożony atakiem Austrii i Rosji, a w domyśle także Francji, rozpoczął wojnę prewencyjną i uderzył pierwszy. Okazuje się jednak, że sąd taki nie wytrzymuje już krytyki. Fryderyk II sposobił się do wojny przez lata, podobnie zresztą, jak sprzymierzone ze sobą dwory cesarskie. W tym celu gromadził zasoby pieniężne i ustawicznie powiększał swoją armię dążąc do tego, by liczyła 180 tysięcy żołnierzy, a w odniesieniu do zasobów finansowych jako cel oszczędnościowych zabiegów traktował zebranie 20 milionów talarów. Prusy Fryderyka II sposobiły się do wojny planowanej na 1758 rok, ale były zmuszone przystąpić do niej już w 1756 roku. Wojna siedmioletnia, jak to określił Mieczysław Wrzosek (*Kampania 1757 roku w Prusach Wschodnich. „Studia i Materiały do Historii Wojskowości. Tom V, Warszawa 1960, s. 99 i n.)* była więc starciem dwóch ofensyw, bo sprzymierzeni, niezależnie od zachowań Fryderyka II, mieli zamiar uderzyć na Prusy o rok wcześniej, to znaczy w 1757 r.

Spore wątpliwości w dociekaniach Zbigniewa Góralskiego budzą również analizy dotyczące austriacko-rosyjskich uzgodnień traktowanych z lat 1746, 1756 i 1757, wymierzonych zdecydowanie przeciw Prusom. Dziwi to tym bardziej, że źródła dotyczące tych właśnie spraw zostały opublikowane już

w 1948 r. i są w polskich bibliotekach łatwo dostępne, a były przecież wykorzystywane przez innych, czynnych nadal naukowo historyków. W biografii poświęconej Marii Teresie błędne są nawet informacje dotyczące liczebności wojsk. Uwaga ta dotyczy rosyjskich zobowiązań traktatowych, określonych w konwencji sojuszniczej na 90 tysięcy żołnierza, nie zaś na 80, jak to podaje Zbigniew Góralski. Ta 90-tysięczna armia rosyjska miała się pojawić, jak to wynikało z traktatowych zobowiązań, na teatrze wydarzeń wojennych właśnie wówczas, gdyby Prusy zdecydowały się na zbrojne wystąpienie przeciw Austrii.

W sposób żenująco słaby zostały też przedstawione działania zbrojne wojen śląskich i wojny siedmioletniej. Szkoda, że Autor ograniczył się tylko do wzmianek o kilku bitwach, a pominął wiele tak ważnych starć zbrojnych, jak chociażby bitwa pod Torgawą, stoczona w dniu 3 listopada 1760 r., w której po stronie austriackiej pod wodzą feldmarszałka Leopolda von Dauna wystąpiło 50 tysięcy żołnierzy, a po stronie pruskiej pod dowództwem Fryderyka II 44 tysiące żołnierzy. Bitwa ta, zakończona niepowodzeniem Austriaków, przyniosła przecież i stronie pruskiej ciężkie straty, obliczane na około 17 tysięcy poległych i rannych. W interesujących nas dociekania, być może, należało wzorować się na Stanisławie Salmonowiczu, który w świetnej biografii poświęconej Fryderykowi II porusza przecież te ważne wydarzenia. Autor biografii poświęconej Marii Teresie zamieszcza w bibliografii książkę Salmonowicza, ale ustalenia w niej zawarte zasługiwały na szersze uwzględnienie, chociaż Autor biografii dotyczącej Fryderyka II w swoich rozważaniach kładzie większy nacisk na wyświetlenie spraw od strony pruskiej. Istotne uwagi nasuwają się również w sprawach dotyczących sztuki dowódczej feldmarszałka von Dauna określonego przez Autora biografii kilkakrotnie „złym wodzem”, między innymi na stronie 95. Ta krzywdząca ocena kłóci się nawet z tym co o Daunie pisano w dobrych podręczni-

kach szkolnych (Wincenty Zakrzewski, *Historia powszechna na wyższe klasy szkół średnich*, tom III, Warszawa b.r.w., s. 139). Nawet Fryderyk II w gronie swoich przeciwników najwyżej oceniał właśnie feldmarszałka Leopolda von Dauna i Gedeona Laudona. Niesłuszne jest również twierdzenie Zbigniewa Góralskiego, że bitwa pod Kolinem, stoczona w dniu 18 czerwca 1757 r. mogła „...zdecydowanie przechylić szalę wojny i przynieść jeśli nie zupełny pogrom Prus, to zniszczenie ich armii”. Należy przecież pamiętać, że w 1757 r. Prusy były w pełni sił. Gdyby zatem doszło nawet do zupełnej zagłady tej pruskiej armii, która znalazła się pod Kolinem, to Fryderyk II miał w swej dyspozycji jeszcze inne doborowe formacje, operujące na wschodnich, północnych i zachodnich rubieżach państwa pruskiego, a także w głębi kraju i mógł szukać skutecznego odwetu. Potwierdzają to wydarzenia wojenne 1759 r., gdy główna armia pruska, dowodzona osobiście przez Fryderyka II, została całkowicie rozbita w dużej bitwie pod Kunersdorfem (12 sierpnia). W dzień po tej klęsce Fryderyk II zebrał zaledwie 3 tysiące żołnierzy (resztką z 50-tysięcznej armii, jaką miał przed tą bitwą), a przecież w dwanaście dni później miał znowu pod ręką 33 tysiące bitnego żołnierza i wojna trwała jeszcze cztery lata. Tych czynników Autor nie wziął niestety pod uwagę.

Z akapitu poświęconego bitwie pod Kunersdorfem wynika, że zwycięstwo to odniósł Laudon jako rzekomy dowódca połączonych wojsk austriackich i rosyjskich. W rzeczywistości było inaczej, bo tymi wojskami dowodził rosyjski generał Piotr Sałtykow. W biografii poświęconej Marii Teresie działania zbrojne wojny siedmioletniej kończą się na Kunersdorfie. Autor nie wspomina już potem ani słowem o dalszych czterech kampaniach rocznych i czytelnik nie dowie się z tego opracowania dlaczego Rosja wycofała się z wojny, ani kto objął tron po śmierci Elżbiety Pietrownej. Jej prusofilskiemu następcy też należało

poświęcić nieco uwagi, bo to dawało możliwość wyjaśnienia, dlaczego Maria Teresa nie wyszła z tej wojny jako zwycięzca pomimo ogromnego bohaterstwa Węgrów, którym tak wiele zawdzięczała. Zbigniew Góralski nie pisze też o sojuszu rosyjsko-pruskim i o przybyciu na teatr wydarzeń wojennych rosyjskiego korpusu ekspedycyjnego, przysłanego Fryderykowi II na pomoc przez cara Piotra III.

Zdumiewającą niekonsekwencję wykazuje też Zbigniew Góralski w sprawach dotyczących wojny o sukcesję bawarską. Na stronie 101 pisze, że ta wojna o Bawarię z 1778 r. „...nie doszła do skutku”, a na dalszych stronach swojej biografii podaje, że miała ona miejsce. Faktem jest, że do działań na większą skalę nie doszło, że trwały głównie marsze i kontramarsze mające na celu odcięcie wojsk przeciwnika od magazynów z zaopatrzeniem. Wojska ratujące się przed głodem korzystały masowo z ziemniaków zadołowanych w kopcach (stąd nazwa wojny określonej jako kartoflana), ale przecież ta wojna toczyła się, co prawda pod względem operacyjnym bezproduktywnie. Jej przebieg świadczy również o tym, że obie strony podchodziły do siebie z dużym respektem.

Po macoszemu zostały przez Autora potraktowane również sprawy dotyczące austriackich reform wojskowych, a przecież te właśnie zmiany, jakie się dzięki reformom dokonały we wzajemnym stosunku sił militarnych zadecydowały potem o przebiegu wojny kartoflanej, podczas której Austria nie miała już tyłu i tak znacznych sprzymierzeńców, jak w czasach wojny siedmioletniej, a przecież zaprezentowała się jako groźny przeciwnik Prus. W opracowaniu Henryka Wereszyckiego (*Historia Austrii*) jest w każdym razie więcej ustaleń o sprawach dotyczących militarnych reform austriackich niż w recenzowanej biografii.

Krytykowana wcześniej konstrukcja biografii zezwala tu jeszcze na pewien nawrót, aż do czasów Karola VI. Chodzi tu

o sprawy dotyczące Kompanii Ostendzkiej, założonej w 1722 r. Otóż Autor uznaje, że jej działalność nie rokowała groźnej konkurencji dla mocarstw morskich (Wielkiej Brytanii i Holandii). Skoro tak było, jak podaje Autor, to dlaczego oba mocarstwa morskie dążyły tak bezwzględnie do zniszczenia tej kompanii. Podczas kryzysu gibraltarskiego (1727 r.) Brytyjczycy posuwali się aż do topienia statków ostendzkich, które zdaniem Zbigniewa Góralskiego nadawały się tylko „na złom”. Stwierdzenie to zostało tu potraktowane tylko jako zwrot retoryczny, bo przecież wiadomo, że ówczesne statki były jeszcze konstrukcji drewnianej.

Wypada jeszcze zatrzymać się nieco na kwestiach związanych ze Śląskiem. Nie ulega wątpliwości, że Fryderyk II znał plany pradziada Fryderyka Wilhelma Wielkiego Elektora, który nosił się z zamiarem zagarnięcia bogatej ziemi śląskiej. Nie sposób jednak twierdzić, że Fryderyk II w swych podbojach śląskich do tych planów się stosował, co Autor najwyraźniej sugeruje. Nie odpowiada również faktycznemu rozwojowi wydarzeń twierdzenie, że feldmarszałek Neipperg dowodził armią austriacką zza biurka, z Wiednia. Rzecz w tym, że to właśnie on wystąpił jako dowódca wojska austriackiego w wielkiej bitwie pod Małujowicami (Molwicami), stoczonej 10 kwietnia 1741 r. Bitwa ta przyniosła zwycięstwo wojsk pruskich, ale uznanie, że stwierdziła ona mocarstwowy charakter państwa pruskiego jest chyba jednak jeszcze nazbyt stanowcze. Zwycięstwu temu towarzyszył duży rozgłos, ale zostało ono wywalczone z wielkim trudem i bitwa mogła się nawet zakończyć klęską Prusaków, gdyby sytuacji nie uratował feldmarszałek Kurt Christoph von Schwerin.

Spore zastrzeżenia budzi również ocena stanu badań proponowana przez Zbigniewa Góralskiego. Stwierdzenie, że dzieło Alfreda Arnetha to pełne kompendium wiedzy dotyczącej wybitnej monarchini austriackiej zostało podane nie-

jako na wyrost. Na uwagę zasługiwać może jeszcze chociażby opracowanie Francois Fejto (Józef II Habsburg rewolucjonista) ukazujące nowy obraz stosunków między synem i matką. To nowe spojrzenie zostało oparte na obfitej korespondencji, jaką prowadzili ze sobą, a do tych właśnie materiałów Arneth nie dotarł. Tych nowych materiałów nie wykorzystał również Zbigniew Góralski i w tym także sensie opublikowana przez niego biografia jest jednak niepełna.

Ogólnie rzecz biorąc biografia ta została oparta na niemieckojęzycznych opracowaniach, a ustalenia polskich badaczy nie zostały (poza opracowaniami Henryka Wereszyckiego i Stanisława Salmonowicz) uwzględnione. Nie można więc w konsekwencji uznać, że recenzowana biografia stanowi odzwierciedlenie stanu badań. Zasluguje przecież na uwagę czytelników, ponieważ sprawy omawiane w tym opracowaniu nie są poruszane zbyt często w polskiej historiografii.

Mirosław Grzegorz Przeździecki

Nie tylko pierwsza brygada (1914-1918). Z Legionami na bój – tom I, ss. 331; Przed i po kryzysie przysięgowym – t. II, ss. 211; W adiutanturze Rady Regencyjnej – t. III, ss. 287, Warszawa 1993.

Wydarzenia pierwszej wojny światowej budzą coraz większe zainteresowanie polskich historyków. Wysiłek militarny narodu polskiego w tej wojnie nie jest jeszcze dostatecznie zbzdany. Dysponujemy syntetycznym opracowaniem Mieczysława Wrzoska odnoszącym się do dziejów polskich i wojskowych podczas pierwszej wojny światowej oraz monografią II Brygady Legionów pióra Stanisława Czerepa (II Brygada Legionów Polskich, Warszawa 1991) i opisem bitwy pod Kostiuchnówką tegoż autora (Bitwa pod Kostiuchnówką 1916, Warszawa 1994). Dlatego też z uznaniem należy się odnieść do poczyną Stanisława Jana Rostworowskiego, który podjął się trudnego zadania opublikowania dokumentów, wspomnień i listów pozostawionych przez ojca generała Stanisława Rostworowskiego z okresu pierwszej wojny światowej.

Stanisław Rostworowski otrzymał staranne wykształcenie cywilne. Po wybuchu pierwszej wojny światowej został kawalerzystą Legionów Polskich. W pierwszych dwóch latach wojny swoje losy związał z II Brygadą Legionów Polskich. Następnie był adiutantem pułkownika Władysława Sikorskiego jako szefa Departamentu Wojskowego Naczelnego Komitetu Narodowego (DW NKN). Pracował w Krajowym Inspektoracie Za-

ciagu (KIZ) w Dowództwie Uzupełnień Polskiego Korpusu Posiłkowego, a na koniec był adiutantem Rady Regencyjnej. Miał więc dostęp do niezwykle cennych dokumentów, z których sporządził odpisy.

Opublikowanie dokumentów zgromadzonych przez Stanisława Rostworowskiego jest przedsięwzięciem niezwykle użytecznym. W okresie międzywojennym pisano najwięcej o I Brygadzie bo była najbardziej popularną formacją legionową. II Brygada Legionów, nazywana niekiedy Żelazną lub Karpaczką, pozostawała jakby w cieniu czynu pierwszobrygadowego, chociaż odegrała również wybitną rolę w walce o niepodległość. Formacja ta przechodziła burzliwe dzieje wojenne uczestnicząc kolejno w walce z trzema zaborcami (z rosyjskim na frontach pierwszej wojny światowej, z austriackim pod Rarańczą i z niemieckim pod Kaniowem). II Brygada Legionów miała odmienne oblicze ideowe od dwóch pozostałych tj. I i III Brygady. Opublikowane materiały źródłowe poszerzają naszą wiedzę o tej formacji i pozwalają lepiej poznać różne kierunki polityczne i w pełni zrozumieć skomplikowane losy Legionów Polskich.

W tomie I „Nie tylko pierwsza brygada. Z legionami na bój” znalazły się materiały związane z formowaniem pododdziałów legionowych oraz ich udziałem w walkach na karpaczkich odcinkach frontu. Dużo miejsca poświęcono szarży ułanów 13 czerwca 1915 r. pod Rokitną. Tom ten kończą biogramy wybitnych oficerów legionowych.

W drugim tomie „Nie tylko pierwsza brygada. Przed i po kryzysie przysięgowym” występuje zestaw najważniejszych tekstów z okresu pracy Stanisława Rostworowskiego w Krajowym Inspektoracie Zaciągu pod zwierzchnictwem płk. Władysława Sikorskiego od listopada 1916 do sierpnia 1917 r. Okres ten obfitował w wydarzenia związane z kryzysem przysięgowym w legionach. Dokumenty opublikowane w tym tomie po-

zwalają zrozumieć rozterki duchowe jakie przechodzili uczestnicy tych wydarzeń.

Trzeci tom zatytułowany „Nie tylko pierwsza brygada. W adiunkturze Rady Regencyjnej” zawiera również wiele dotąd nie publikowanych dokumentów z okresu służby Stanisława Rostworowskiego przy Radzie Regencyjnej. Szczególnie cenne są te papiery, które dotyczą zabiegów Rady Regencyjnej o złagodzenie represji władz austriackich wobec legionistów ujętych pod Rarańczą 15 lutego 1918 r.

Materiały opublikowane w recenzowanych tomach zostały przygotowane do druku bardzo starannie i są opatrzone dużym aparatem naukowym. Godny podziwu jest wysiłek włożony przez Wydawcę w przygotowanie not biograficznych osób wymienionych w dokumentach. Można było jedynie nieco precyzyjniej ustalić daty awansu oficerów legionowych na wyższy stopień wojskowy w oparciu o informacje zaczerpnięte z takiego opracowania, jak Lista starszeństwa oficerów Legionów Polskich, Warszawa 1917 r.

Nie ma racji Wydawca pisząc (t. I, s. 6), że dziejom II Brygady Legionów poświęcono niewiele miejsca w historiografii polskiej. Już w okresie międzywojennym ukazało się przecież sporo publikacji, a ostatnie w badaniach nad dziejami II Brygady przyniosły znaczny postęp. Ukazała się bowiem książka Stanisława Czerepa (II Brygada Legionów Polskich 1914-1918, Warszawa 1991 r.) jako rozszerzona wersja dysertacji doktorkiej. Ponadto Mieczysław Wrzosek przedstawił rzetelne opracowanie (Polski czyn zbrojny podczas pierwszej wojny światowej 1914-1918 r., Warszawa 1990 r.). Znajdują się w nim m.in. solidnie opracowane boje legionowe. Autor nie wspomina też o Wiktorze Krzysztofie Cyganie, który zaczyna ogłaszać różne swoje artykuły i przygotowuje słownik biograficzny oficerów legionowych.

Przechodząc do analizy poszczególnych części pracy wy-

pada skonstatować, że Stanisław Jan Rostworowski na ogół wychodzi obronną ręką przy redagowaniu materiałów źródłowych. Nie uniknął jednak drobnych pomyłek i przeinaczeń.

Autor niezbyt ściśle podał straty pod Mołotkowem. Liczba rannych Rosjan oceniana na dwa do trzech tysięcy jest mocno przesadzona (t. I, s. 14).

Niezgodne z prawdą jest to, że ppłk Józef Haller 23 stycznia 1915 r. kierował obroną Rafajłowej przed atakiem Rosjan. Haller w tym dniu opuścił Rafajłową i przebywał na uroczystym obiedzie w siedzibie dowództwa austro-węgierskiego w Marmarosz-Szigiet. W zastępstwie dowodził tam natomiast kpt. Henryk Minkiewicz (t. I, s. 18).

Autor przecenia znaczenie kampanii bukowińsko-galicyjskiej legionów z wiosny 1915 pisząc, że doprowadziła ona do powstrzymania ofensywy przeciwnika na obszarze państwa węgierskiego. Przeprowadzona była skromnymi siłami i wielkich rozstrzygnięć nie mogła spowodować. Należało raczej zaznaczyć, że przyczyniła się do tego wydarzenia.

Pewna nieścisłość występuje przy określaniu strat pod Kostiuchnówką z lipca 1916 r. Nie do przyjęcia jest twierdzenie, że II Brygada Legionów Polskich poniosła najmniejsze straty wśród brygad legionowych. W bitwie pod Kostiuchnówką straty tej formacji były wysokie i w 3 pułku piechoty dochodziły nawet do 50 procent stanu osobowego. Najniższe straty poniosła III Brygada Legionów Polskich (J. Sadowski, *Bój Legionów Polskich pod Kostiuchnówką w dniach 4-6 lipiec 1916 r.*, Warszawa 1931 r., s. 94).

Awans płk Zygmunta Zielińskiego do stopnia generała nastąpił nie 22 września 1917 r. a 29 listopada 1917 r. (t. I, s. 33). Niezbyt precyzyjnie określona też została data powołania do życia 4 pułku piechoty Legionów Polskich (t. I, s. 312 przypis nr 266). Powstał on nie w styczniu 1915 r., ale 8 maja 1915 r. Wcześniej, czyli w styczniu, czynione były w tym zakresie tylko

próby zakończone niepowodzeniem. Podejmował je mjr Bolesław Roja 15 marca 1915 r.

Uściślenia wymaga także informacja o podziale kompetencji między naczelnymi władzami legionowymi. Wydawca w t. I na s. 267 i 268 podaje, że „zwierzchnictwo nad Departamentem Wojskowym sprawowały: Komenda Legionów i Naczelna Komenda Armii austro-węgierskiej. Zwierzchnictwo Komendy Legionów nad Departamentem Wojskowym Naczelnego Komitetu Narodowego było iluzoryczne. Pracownicy obu organów ciągle toczyli spory kompetencyjne. W zasadzie ustaliło się, że Departament Wojskowy NKN werbował ochotników i tworzył z nich pododdziały legionowe, które przekazywał celem dalszego szkolenia Komendzie Legionów Polskich. Ponadto zajmował się sprawami ewidencyjnymi i zapomogowymi. Komenda Legionów była organem kompetentnym w sprawach wojskowo-administracyjnych formacji legionowych i na polu walki.

W t. I na s. 268 prawdopodobnie błędnie została podana data urodzin Rogera Battalgii. Bolesław Roja nie utworzył z Drużyn Sokolich całego 2 pułku piechoty tak, jak pisze Autor (t. I, s. 270 przypis nr 18) a jedynie IV batalion tego pułku i próbował sformować 4 pułk piechoty. Głównym organizatorem 2 pułku piechoty był pułkownik Zygmunt Zieliński.

Pewnego uzupełnienia wymagają informacje zawarte w biogramie Mariana Januszajtisa (t. I, s. 282, przypis nr 107). Nie został on odwołany z Kielc a wysłany przez Józefa Piłsudskiego do Krakowa z zadaniem rozbijania organizujących się oddziałów legionowych. „Rozkaz ten – wspominał Januszajtis – zwłaszcza po zorientowaniu się w Krakowie oraz niesłychane moje rozczarowanie na tle fikcji Rządu Narodowego w Warszawie nastroiły mnie coraz krytyczniej. Legionów rozbijać nie mogłem, nie chciałem. Wziąłem się do organizowania I baonu 2 pułku” (A. Garlicki, *Józef Piłsudski 1867-1935*, Warszawa 1991 r., s. 94).

Nie ma pewności, że to Józef Piłsudski, 14 lutego 1916 r. na Wołyniu powołał dla oddziałów legionowych Radę Pułkowników (t. I, s. 318). Najprawdopodobniej zrobił to płk Bolesław Roja.

W t. II brakuje s. 138 co obciąża oficynę wydawniczą.

W tomie II na s. 186 niezbyt precyzyjnie określono liczbę legionistów objętych aktem oskarżenia w Marmarosz-Szigiet. Było ich 115 a nie 334.

Drobne uchybienia nie są w stanie przesłonić faktu, że ukażała się wartościowa publikacja tak potrzebna do rozszerzenia naszej wiedzy o formacjach legionowych z okresu pierwszej wojny światowej. Należy ją polecić szczególnie historykom wojskowości, studentom historii, nauczycielom i młodzieży szkół średnich, a także miłośnikom historii.

Stanisław Czerep



0228709/2